FUNDACJA GEN[illegible] ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum [illegible]morskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Po[illegible]ra 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapek@wp.pl, www.zawacka.pl

Zawiera 2 teczki

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

KO Pomorze
AK

++ Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"

K-50/659 Pom.

poprzedni nr M-50/659
VI'03

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

opr. 27.09.94 K. Poturalska
uporz. V '00

Dołączono z Bibl. FAPPK
opr. B-23, 49, 27, 137
25.06.'03

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

KO Pomorze
AK
++ Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"
M-50/659 Pom.

1-2

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI Krzyżanowski Kacper

T: K-50/659 Pom.

Pomorze K.O AK

I./1. Relacja k. 17 s. 1-17

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 10 s. 1-14

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 6 s. 1-6

II. Materiały uzupełniające relację k. 30 s. 1-30

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 2 s. 1-3

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 k. 7 s. 1-14

t. 2. III./5. Inne — opr. k. s.

IV. Korespondencja 1) z E. Zawacką k. 44 s. 1-50

2) z Fundacją k. 35 s. 1-38

3) z A. Schulzem k. 18 s. 1-27

4) różne k. 2 s. 1-2

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie dział ikonografii

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/1. Relacja - Krzyżanowski Maciej

1. Relacja o przebiegu służby w czasie II wojny światowej oryg. mpisu Macieja Krzyżanowskiego k. 11 s. 1-11
2. Biogram - relacja autorstwa Macieja Krzyżanowskiego, kserokop. oryg, data wpływu 16.09.1993 k. 3 s. 12-14
3. Biogram - relacja autorstwa Macieja Krzyżanowskiego, mpis oryg. k. 2 s. 15-16
4. Wspomnienie biogramu prof. dr. hab. Macieja Tadeusza Krzyżanowskiego ps. „Kuba", rękp. Jana Szwajder, oryg. z 29.08.2006, k. 1 s. 17

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/1/1

Relacje o przebiegu służby w czasie II Wojny Światowej

1/ Dane ewidencyjne :

Krzyżanowski Maciej Tadeusz ; pseud.: Kuba

ur. 21 Października 1920 r.

Okręg Pomorski Armii Krajowej ; Inspektorat = Bydgoszcz

Funkcje : Szef Łączności Inspektoratu / F-30-V/ -łączność D-cy Okręgu ze Sztabem i Garnizonem - kierowanie łącznością z Oddziałami Partyzanckimi w Borach Tucholskich

2/ Kampania Wrześniowa

2.1. Funkcje przed wybuchem wojny mające wpływ na udział w wojnie

2.1.1. Komisja Poborowa RKU - Bydgoszcz - Maj 1939 - Kat A.

2.1.2. Uzyskanie Świadectwa Dojrzałości / duża matura / Liceum Humanistycznego im. Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza w Bydgoszczy -Maj dającego t.zw. cenzus z przydziałem do Szkoły Podchorążych z terminem na Wrzesień 1939

2.1.3. Służba w JHP,będąca koniecznym etapem przed Szkołą Podchorążych Odkomenderowanie do 50 Batalionu JHP w Nowogrodzie k/ Łomży - Czerwiec/ Lipiec 1939 - budowa objęta szczególną tajemnicą dotycząca betonowych umocnień i stanowisk ogniowych dla artylerii i C.K.M. - prowadzona wspólnie z oddziałami saperów i inżynierii wojskowej nad Narwią - w tym również betonowych zapór przeciwczołgowych.

2.2. Funkcje w czasie działań wojennych we Wrześniu 1939

2.2.1Odkomenderowanie w dn. 1 września w Bydgoszczy do służby przy budowie schronów przeciwlotniczych - d-ca kpt. Kalita Sztab Obrony Narodowej. Dowodzenie grupą roboczą jako już wyszkolony : St. Junak z Cenzusem / po Nowogrodzie / - Do 3 Września również w cywilnej obronie przeciwlotniczej. Silne bombardowanie Bydgoszczy od chwili rozpoczęcia natarcia 4 Armii Wehrmachtu w ramach operacji " Fall Weiss" Szczególnie skuteczne bombardowanie przez Luftwffe przy pomocy samolotów nurkujących typu Ju 87 / Stuka / oraz rażenie z armatek i ogniem sprzężonych karabinów maszynowych przez myśliwce typu Messerschmidt lotami koszącymi - stąd dużo pracy. Stan pogarsza dywersja V-tej kolumny hitlerowskiej nasilająca się zarówno w Bydgoszczy jak też w jej bezpośrednim sąsiedztwie w miarę posuwania się po przerwaniu frontu wzdłuż Noteci zmotoryzowanych oddziałów 4 Armii.

2.2.2. Wycofywanie się w nocy z 4 na 5 Września wraz z Wojskiem w kierunku na Inowrocław. W nocy z 5 na 6 Września na odcinku Nowa Wieś Wielka - Złotniki Kujawskie silny ogień ze strony dywersantów niemieckich - wykryci i unieszkodliwieni na wieży kościoła ewang. i w domu Sołtysa.

Odcinek silnie bombardowany / na drogach pełno trupów i rozbitych taborów wojskowych oraz cywilnych, stąd marsz przeważnie nocą. Na

I/1/2

odcinku Inowrocław - Brześć Kujawskim przypadkowe spotkanie z profeso=
rem gimnazjalnym dowodzącym rozbitym oddziałem / kpt. Zaleskim /. Po=
między Strzelcami i Żychlinem udział w potyczce ze zmotoryzowaną / na
motocyklach / szpicą 8 Armii Wehrmachtu. W dzień silne naloty Junker=
sów i Dornierów. Znalezienie się w kotle lewobrzeżnej Bzury. Cigła zmia
na m.p. pomiędzy Kutnem a Łowiczem - odcięcie od Warszawy.

Od połowy Września wobec beznadziejnej sytuacji,przedzieranie się w
ubraniu cywilnym przez zajęte już przez Wehrmacht - Kujawy do Bydgosz=
czy.

3/ Przebieg konspiracji i partyzantki

3.1. Działalność przed zaprzysiężeniem

Powrót do Bydgoszczy w początkach Października.Ostrzeżenie przez woźne=
go Szkoły na Zimnych Wodach p.Majewskiego / Bydgoszcz ul. Toruńska 272/
gdzie mieszkałem u mego Wuja dyrektora szkoły Władysława Włodeckiego ,
że wraz z moją Matką jesteśmy poszukiwani przez Gestapo,zamelinowaliśmy
się na Bielawkach w willi em. pułkownika p. Zachara / ul. Litewska /.

Moja Matka była b. znaną w Bydgoszczy działaczką społeczną. Do 1936 r
była Prezeską Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju / PWK/ a potem
prezeską Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Doszły już wiadomości o
masakrze na Starym Rynku,gdzie pod murami Kościoła Pojezuickiego zosta=
li zgładzeni m.inn. nasi znajomi Ksiądz Proboszcz Parafii Kościoła Far=
nego Kanonik Schultz / Stryj"Michała"/ Ks.Jakubowski,który ranny śmiertelnie odbił padając krwawy ślad swej dłoni na murze kościoła .
Ciemna krwawa plama w kształcie dłoni przeszła do historii... ludzie
potajemnie całowali to miejsce. Zginęli również prawie wszyscy profeso=
rowie mego Gimnazjum bardzo przez nas lubiany katecheta Ks.Lucjan Ku=
kułka,matematyki Podgórski, historyk Męciński i Straszewski,wych.fiz.
Wojciechowski. Na Zimnych Wodach zostali zastrzeleni przyjaciele mego
Wuja prezes Sokoła Śmigielski, Makowiecki w Solcu Kujawskim zginął z
rąk Gestapo dyr.Szkoły Kołodziejski. Również dowiedziałem się,że moi
koledzy gimnazjalni Karol Spenner został skazany na obóz w Oranienburg=
Schsenhausen,Edmund Piękny dojeżdzający z Fordonu na dożywotnie więzie=
nie w Koronowie, Zbigniew Raszewski był więziony w Gestapo na Floss str

O innych kolegach jeszcze nic nie wiedziałem.Szukając potajemnie kon=
taktów wojskowych nawiązałem łączność z wykładowcą Szkoły Podchorążych
kpt. Kulwieciem mieszkającym również na Bielawkach. Miał ukryte radio.

Rozpoczął się stały nasłuch radiowy audycji polskich z Londynu.Waż=
niejsze wiadomości pokrzepiające na duchu w tych szczególnie ciężkich
dla Polaków dniach były kolportowane przeze mnie i przekazywane znajo=
mym .

I/11 3

Do płk. Zachara, gdzie się ukrywałem, przedostała się ze Lwowa jego bratanica p.Filipowa z córką Janiną młodą mgr. farmacji. Nawiązała ona wkrótce kontakt ze swoją starszą koleżnką mgr Marią Białą i jej bratem Leszkiem Białym studentem II roku Politechniki Lwowskiej, którego również znała. Państwo Biali zostali wyrzuceni ze swej willi na Bielawkach /ul. Sielanka 1 /i mieszakali na Garbarach. Przekazując sobie wzajemnie wiadomości i kolportując je dalej tworzyliśmy już zgrany zespół gotowy do pracy konspiracyjnej. Zdobyłem legitymację ucznia konserwatorium muzycznego / grałem nieźle na fortepianie / Winterfelda , z pochodzenia chorwata, który już w okresie międzywojennym był dyrektorem prywatnego konserwatorium. Był on wrogiem rezimu hitlerowskiego i pomagał polakom.

W 1944 r. został zaaresztowany przez Gestapo i słuch o nim zaginął. W Konserwatorium Winterfelda była spora grupa polaków wśród nich p.Melita Rymkiewicz wybitna pianistka, u której w domu były organizowane potajemne koncerty poświęcone Chopinowi i Moniuszce / zabronionych przez hitlerowców /. Tam bywała również młodzież w tym bracia Niezgodzccy Bogdan / podoficer lotnictwa / i Józef / Juchu / później działający w łączności Garnizonu .

Spotkania te, z których potem wyłoniła się wypróbowana kadra A.K. dawały odporność na szykany okupanta, wyzwalały solidarność i dawały możliwość przepływu informacji. Nawet w najtrudniejszych okresach lata 1940 r. gdy po podbiciu Skandynawii i klęsce krajów Beneluksu i Francji Wehrmacht demonstrował swe zwycięstwa paradami wojskowymi a ulice Bydgoszczy tonęły w gąszczu czerwonych flag z czarną swastyką na białym kole nasze grupy działały skutecznie dodając otuchy i wiarę w nasze ostateczne zwycięstwo.

Wówczas spotkałem ukrywających się mych starszych kolegów z Gimnazjum Humanistycznego Alojzego Suszkę i Bronisława Sonnenfelda, którzy nie dali się zamknąć do Stallagów.

W Maju 1941 r. rozpoczynam pracę w f-mie fotograficznej Haralda Krannhalsa / Foto- Krannhals - Bromberg Adolf Hitler Str. 34 / dawna ul Gdańska /. Miałem już Arbeitsbuch i Werk-Ausweis - Photographen Innung, co dawało mi pełną swobodę ruchów. Szef był niemcem bałtyckim przywiązanym do Estonii, którą musiał porzucić na rozkaz Hitlera i przejąć / chyba bez większych skrupułów / mieszkanie 8 mio pokojowe wraz z pełnym wyposażeniem zakładu fotograficznego po wysiedlonym polaku.

Nie był on członkiem NSDAP, a trzech polaków którzy u niego pracowali / + 1 Eingedeutsch i uczeń Hitler Jugend / traktował bez uprzedzeń narodowościowych.

Niedziela 22 Czerwca 1941 r. gdy Niemcy zaatakowali Związek Radziecki łamiąc uprzedni pakt Ribentropf - Mołotow określający Polskę mianem bękarta Traktatu Wersalskiego, był dla nas dniem nadziei.

I/11/4

3.2. Działalność w szeregach Armii Krajowej

Już od pierwszych dni pracy w F-mie Foto Krannhals zacząłem prowadzić obserwację zamawiających zdjęcia fotograficzne,które wywoływałem,utrwalałem pracując sam w ciemni fotograficznej.Miałem więc dużo czasu na obserwację i rozszyfrowywanie szeregu osób.Niemcy bowiem,których nieraz ich przesadna systematyka gubiła,w tym przypadku wprowadzając cztery typy zdjęć o różnym formacie do niemieckich dowodów osobistych / Ausweis -format /,pracowników zagranicznych z krajów podbitych Europy / Fremden-Pass /dowodów tożsamości polaków / Kennkarte fuer Schutzangehoeriger - Eingegliederte Ostgebiete / i dowody kierowców / Fuehrerschein /,dekonspirowali zamawiających odpowiednie zdjęcia. W ten sposób udało mi się wykryć i uprzedzić kolegów przed osobami,które podawały się za innych niż w rzeczy samej byli. Wykonywanie zdjęć masowych dla żołnierzy Wehrmachtu udających się na front Wschodni,zdjęć gestapowców, żandarmów,policjantów członków NSDAP,S.A., S.S,H.J. B.D.M. i.t.d. wzbogacało tą kolekcję oraz pozwalało orientować się w dystynkacjach i stopniach poszczególnych formacji.Dysponując aparatami fotograficznymi firmy / nieraz szef wysyłał mnie celowo, abym robił zdjęcia grobów poległych żołnierzy zmarłych w szpitalach wojskowych w Bydgoszczy wraz z wdową ustawioną obok napisu.." Gefallene fuer Fuehrer und Vaterland ".. zabierałem go również na meliny celem wykonania zdjęć dla " lewych papierów ". Formalnie zostałem zaprzysiężony we Wrześniu 1942 r. przez Alojzego Suszkę d-cę Inspektoratu / pseud.Paweł / uzyskując pseudonim :Kuba . Funkcyjnie zostałem przydzielony do Garnizonu pod dowództwo por. Seweryna Sierańskiego mającego pod swym dowództwem grupy dywersyjne w fabrykach amunicji w Osowej Górze i w Łęgnowie / Brahau /.Por. Sierański z zawodu nauczyciel znał mego Wuja Młodeckiego /Kpt. rezerwy /, z którym wraz z moją Matką mieszkaliśmy niedaleko niego na ul. Leszczyna / Waldweg 17 /. W Maju 1940 zostaliśmy wraz z rodziną płk. Zachara załadowani na ciężarówkę przez grupę S.S. i wywiezieni na Szwederowo /Schweden Str. / i władowani do rodziny p. Króla do pomieszczenia 2X 3 m razem 8 osób / p. Zachar z żoną p.Filipowa z córką i nas troje /. Ma się rozumieć cały dobytek trzeba było zostawić na miejscu t.zn. na ul. Litewskiej. Willę bowiem p. Zachara wraz z jego i resztą naszego dobytku trzeba było zostawić dla mającego się tam wprowadzić członka NSDAP. Z zatłoczonego pokoiku na Szwederowie przenieśliśmy się i ukryli w małej chatce za 5-tą ślużą. Był to najwyższy czas. Inaczej bowiem spotkał by nas los płk. Zachara,który został " poproszony " do Gestapo i tam zakończył żywot, a żona jego wraz ze szwagierką i jej córką wyjechały do G.G.

Częsta zmiana zamieszkania, w szczególności po dokonywanych przez władze hitlerowskie akcjach skierowanych przeciwko ludności polskiej /wyrzucanie z mieszkań z centrum miasta,wysiedlanie do G.G.,masowe aresztowania czy pogromy przez bojówki S.S. i S.A. / szczególnie po przemówieniach Hitlera, Gauleitera Foerstera i zebraniach NSDAP /,była rzeczą porządaną. Pomimo pozornej systematyczności w rzeczy samej był u władz okupacyjnych bałagan odnośnie ewidencji ludności, spowodowany głównie, co może zdać się paradoksem , tą właśnie systematycznością"formularzową"

Gdy nie było się jeszcze notowanym przez S.D. / Siecherheits Dienst t.zn. Gestapo,Kripo i.t.p. / to kartoteki dzielnicowe sporządzali członkowie NSDAP,którzy w układzie stopni politycznych / Dienstgrad der Politischen Leiter / sprawowali określone funkcje n.p. drugim stopniem chierarchi był polityczny kierownik bloku / Blockleiter / w układzie "pilnowania"dzielnicy / Ortsgruppenletung /x/. Była przecież wojna oraz teren okupowany włączony do Rzeszy jako Gau Danzig- Westpreusen, gdzie polacy byli mordowani, aresztowani,wyrzucani z mieszkań, wywożeni do G.G. i na roboty do Rzeszy i.t.d. Zmieniając miejsce zamieszkania trzeba było wypełniać t.zw. Fragebogen,którą to ewidencję prowadził Blockleiter i w wyniku takiego meldunku otrzymywało się t.zw. Haushaltskarte na podstawie której otrzymwało się karty żywnościowe,opałowe,ubraniowe i.t.p.

Były to minimalne wielkości, ale system istniał. Zmieniając więc m.p. można było zacierać za sobą ślady.

Mieszkając więc za 5 - tą śluzą w dzielnicy o nazwie Rentenkolonie / Waldweg 17 / na skraju lasu niedaleko por. Sierańskiego,który mieszkał przy ul. Nakielskiej można było wieczorami niepostrzeżenie utrzymywać kontakt i przenosić i melinować broń i granaty pochodzące z w/w fabryk amunicyjnych / również inne materiały wybuchowe /. W tym też okresie dostałem rozkaz skontaktowania się z szefem łączności Pomorskiego Okręgu A.K. Michałem Dużym por. Henrykiem Gruetzmacherem, który w towarzystwie " Michała" por. Aleksandra Schultza przekazał mi rozkaz dostarczania granatów i materiałów wybuchowych do Grupy Partyzanckiej Dana Stefana Gussa. W ten sposób rozpoczęły się moje kontakty z grupami partyzanckimi / Dana a potem Dąba-Jasia Jana Sznajdera /. Były to jednakże podówczas kontakty sporadyczne. Głównym moim zadaniem była w tym czasie praca w komórce legalizacyjnej oraz obróbka fotograficzna dostarczanych tajnych dokumentów. Materiały z Branau / Łęgnowa /z Fabryki Prochu /Pulverbetrieb dotyczące planów fabryki,tajnych instrukcji Gestapo dla kierownictwa Zakładów dot. metod zwalczania sabotaży i.t.p. dostarczał mi bezpośrednio Jakub Leszek Biały zatrudniony w Branau jako monter.

---

x/ n.p. w powiecie / Kreisleitung najwyższy stopiń NSDAP posiadał Starosta - Kreisleiter a w układzie województwa / Gau/ - Gauleiter

I/1/6

Z przybywającymi kurierami z Borów Tucholskich / od Dana / kontaktowałem się za pośrednictwem meliny u Marii Adryjańskiej ps. Ciotka w Bydgoszczy na ul. Granicznej nr 23. Tam też wykonywałem zdjęcia do " lewych " dokumentów m.inn. dla Dana x/. Formularze dokumentów i pieczątki i faksymile, umocowania fotografii i.t.p. otrzymywałem bezpośrednio od Jadźki Jadwigi Deruckiej - Glińskiej, która prowadziła kancelarię Komendy Okręgu Pomorskiego. Również dla legalizacji kobiet z WSK otrzymywałem dane od Tekli - Bogny: Heleny Deruckiej Szajkowskiej, szefa Podokręgu Pomorskiego WSK. Materiały opatrunkowe lekarstwa, środki dezynfekcyjne i narzędzia chirurgiczne otrzymywałem dla przerzutu do grup partyzanckich od Magdy - Marii Białej / mgr. farmacji zatrudnionej w aptekach bydgoskich / szefa WSK Inspektoratu Bydgoszcz.

Praca związana z przygotowaniem odpowiedniej dokumentacji jak też samych dokumentów / lewych / wymagała zarówno precyzjii, stałego śledzenia za zmianami jakie władze okupacyjne wprowadzały z uwzględnieniem rotacji urzędników z S.D./SS. policji i administracji miejskiej, jak też wymagała szczególnej ostrożności przy zachowaniu zasad najwyższej konspiracji. Zasady te były szczególnie ważne w odniesieniu do Sztabu.

Stąd też n.p. wykonanie "lewego" dokumentu dla Janusza Komendanta Okręgu płk. Jana Pałubickiego jak też uprzedniego wykonania przezemnie zdjęcia na melinie, obróbki fotograficznej i sporządzenia samego gotowego dokumentu było precyzyjnie przygotowywane.

Zdarzały się jednak przypadki, których skutki mogły by być tragiczne. Przykładem jednego z wielu podobnych zdarzeń było sporządzanie przezemnie dokumentu na strychu domu przy ul. Gdańskiej / Adolf Hitlerstr. , gdzie z położonej na podwórzu meliny pracownika drukarni Burdziąga dostarczono mi tam maszynę do pisania o odpowiednich czcinkach oraz formularz dokumentu. Natomiast ja ze sobą posiadałem fotografię, dane personalne jakie należało wpisać oraz pieczęci. W trakcie pracy otwarła się klapa wejścia na strych i dwa niemieckie hełmy i reszta uzbrojonych w ćwiczebnych mundurach postaci pojawiło się w świetle wykroju klatki schodowej. W ułamku sekundy ukryłem za filarem maszynę .xx/

---

x/Reprodukcja tego zdjęcia - Dan w mundurze kolejarza niemieckiego, znajduje się w publ. Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Swiatowej - Wyd. Ossolineum 1984 s.94;

xx/ Wypadek ten stał się głośny ze względu na gadatliwość " meliny ", stąd trafił również na łamy WTK / Nr.50 z dn. 13 grudnia 1981, chociaż autorka artykułu p. Irena Monsiorska / p.t. Bydgoskie Komórki Konspiracyjne / inaczej go opisała. Fakt ten również świadczy o tym, że o taka wersja była później kolportowana.

I/1/7

Miałem podówczas pewność,że to wsypa.Przed wręcz tragicznymi skutkami /chodziło przecież nie tylko o moją osobę /wyratował sprawę zarówno brak broni,którą zwykle nosiłem w takich przypadkach oraz zachowany spokój.Po kilku długich jak wieczność sekundach okazało się bowiem,że byli to Wehmachtowcy z łączności,którzy sprawdzali przewody przebiegające ponad dachami. Musieli tu często bywać,gdyż zaabsorbowani zadaniem weszli przez okienko na dach rzucając mi po drodze " Guten Tag " i pytając się czy mam papierosy. Byli przytym napewno pewni,że sprzątam strych,który zgodnie z surowymi przepisami Luftabwehr był wybielony i pusty,przyczym skrzynia pomalowana na czerwona z piaskiem,wiadro z wodą bosak,drabina i tyczka ze szmatą stały obok mnie....

W 1943 r. byłem odkomenderowany do bezpośredniej łączności z Januszem spełniając funkcje adiutanta - kwatermistrza. Z jego rozkazu przekazanego mi przez Michała odebrałem przysięgę od grupy harcerzy,którą dowodził Kosmowski / z zawodu farmaceuta czy drogierzysta /. Również zgodnie z otrzymanym rozkazem kontaktowałem Janusza z szefem Stronnictwa Narodowego,którą to łączność uprzednio nawiązał Marek / Henryk Szymanowicz / dając kontakt z ich szefem Lewandowskim,Michałowi.x/

Pamiętam dobrze moment zaskoczenia,gdy w otwartych drzwiach mieszkania przy ul. Grunwaldzkiej vis a vis Jackowskiego ~~xxxxxxxxx~~ ukazał się średniego wzrostu blondyn w sile wieku w mundurze niemieckiej Hilfspolizei,które odebrał hasło przekazane przezemnie w jezyku niemieckim i przekazał mi prawidłowy odzew. Zanim to nastąpiło mocno ściskałem w kieszeni odbezpieczony pistolet.

Główny jednakże zakres mego działania wykrystalizował się w końcu 1943 i 1944 do końca, jako szefa łączności Inspektoratu,którą to funkcję przejąłem od Jakuba, z którym w większości przypadków działałem wspólnie dzieląc się zakresem zadań. Łączyła nas pozatym wielka przyjaźń.

Zgodnie z tym co pisze Michał / Aleksander Schultz - komendant Podokręgu Jary,łączność w szczególności na odcinku: Inspektorat /Garnizon Bydgoszcz i D-ctwo Okręgu i Podokręgu - a Grupy Partyzanckie w Borach Tucholskich posiadała szczególnie ważne znaczenie.xx/

W Borach były bowiem uzbrojone zwarte oddziały A.K. mając kontakt z odd Gryfa Pomorskiego obejmujące zwym zasięgiem tereny położone bardziej na

---

x/ Janusz - Płk Pałubicki - był zwolennikiem nawiązywania współpracy z różnymi grupami walczącymi z okupantem,przyczym rozkazem IX/1944 zalecał nawiązywania współpracy i udzielenie wszelkiej pomocy zrzutom Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieeckiej ,co rzeczywiście miało miejsce.

Pragnął nawiązać osobisty kontakt z Rolą Żymierskim,którego znał osobiście z przed wojny.

xx/ A.Schulz:Szkic działania Armii Krajowej Okręg Pomorze-Poznań 1979 S.26

I/1/8

północ w rejonie Szwajcarii Kaszubskiej.

W tym czasie gdy przejmowałem dowództwo łączności z Borami była tam już V skoczkowie I Armii Wojska Polskiego / Jegliński, Waluk / mający bezpośredni kontakt z Oddziałami Dana, Jasia -Dęba ,Graba i Sobola,była grupa desantowa polsko radziecka pod dowództwem Mikielewicza. W Borach Tucholskich były czynne wyrzutnie V1 koło Wierzchucina,których obserwacje były dokonywane przez poszczególne specjalne oddziały grup partyzanckich.

Od strony Bydgoszczy do oddziałów partyzanckich poza rozkazami,była przesyłana amunicja, materiały wybuchowe,lekarstwa, środki opatruntowe.

Byli przerzucani ludzie celem ich ukrycia / spaleni /. Holowani lekarze celem dokonywania operacji / n.p. po postrzałach /. Z Borów w kierunku Bydgoszczy szły raporty o stanie i ruchu npla. Dane o V1 wraz z przekazywanymi częściami rakiety . Osobiście oglądałem w 1944 r. gdy wracałem w niedzielę z Oddziału " Jedlin " jadąc na rowerze obok wsi Wlk. Budziska do stacji Junkerhof / Małe Gacno / jak wystrzelona rakieta z lasu w okolicy Wierzchucina po chwili lotu zmieniła swój kierunek i uderzyła o ziemię eksplodując w odległości ok. 5 ciu kilometrów odemnie. Znajdowałem się podówczas na terenie wyżej położonym dość otwartym i obserwcacja moja była pełna. Takich epizodów było więcej,stąd dość łatwo można było odszukać odłamki i przekazać je przez kurierów łączności do dowództwa.

Kurier udający się z rozkazami, pocztą amunicją, materiałami wybuchowymi do punktów kontaktowych z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich, był ubezpieczany na dworcu kolejowym w Bydgoszczy,gdy wsiadał on do pociągu. W każdym razie był on obserwowany przez ludzi z granizonu odkomenderowanych dla ew. osłony względnie dla uprzedzenia go przed grożącym niebezpieczeństwem. Chodziło tu o obławy, łapanki na dworcu,gdzie poza Żandarmerią niemiecka,Bahnschutzem,patrolami Wehrmachtu ,była policja /KRIPO / czy agenci Gestapo w cywilu.

W przypadku,gdy przewożony ładunek był " mniej trefny " n.p. lekarstwa, opatrunki i kurier miał b. dobre papiery był on sam bez obstawy,starając się już na dworcu kolejowym / w holu dworca / wmieszać szybkow w tłum i bacznie obserwując wyjścia na perony,gdzie z reguły szczególnie silna była obstawa Npla,niepostrzeżenie dotrzeć do stojącego już na peronie pociągu. Bilet do miejsca przeznaczenia był z reguły już uprzednio kupiony przez innego łącznika. Chodziło o odległość nieprzekraczającą 100 km stąd też w kasie biletowej nie była potrzeba przedstawiania / t.zw. Gehnemigung - Reiseschein /.

W przypadku holowania osoby trzeciej / n.p. lekarza czy " spalonych" kurier miał wykupione bilety dla osób holowanych, które nie wiedziały dokąd się wiezie tymbardziej nie znały stacji docelowej. Holowany

miał obowiązek wejścia do innego przedziału w ten sposób, aby kurier " miał go na oku ". W przypadku zbliżającej się kontroli biletów a konduktor był bez obstawy / zazwyczaj było to Eingedeutsch / kurier zbliżał się do holowanego i za siebie i holowanego podawał bilety celem ich skasowania.

Główne stacje kolejowe, które rutynowo wchodziły w grę były : Wierzchicin - Lindenbusch, Małe Gacno - Junkerhof , Zarośle - Birkenbruch lub Rosochatka - Lipowa Tucholska - Koenigsbruch.

Przed zatrzymaniem się na stacji docelowej / postój był z reguły b.krótki kurier dawał umówiony znak holowanego , który wysiadał oddzielnie i miał polecenie podążać w odwrotnym kierunku do ruchu pociągu , aby najszybciej zejść z oczu ewntualnych obserwatorów, którzy znajdowali się z reguły w wagonach za lokomotywą. Kurier znał uprzednio przekazany mu kierunek spotkania,który ze względu na usytuowanie obozów partyzanckich n.p. oddz. Dana czy Jasia po lewej stronie torów pociągów zmierzających w kierunku Gdyni pozwalał mu na wejście w odpowiedni sektor lasu,gdzie czekali na niego obserwując go uprzednio z ukrycia ludzie z oddziałów . Po upewnieniu się, że kurier nie jest śledzony i teren jest bezpieczny następowała wymiana haseł i marsz ubezpieczony odbywał się z reguły drogą nieco okrężną do oddziału.

Punktami kontaktowymi z których korzystałem / meliny Dana i Jasia - z Grabem i Sobolem kontaktowałem się pośrednio / były : Leśniczówka Wypalanki / p. Andrzejczakowa /, wieś Zalesie - Anna i Władysław Grzywacze , wieś Cekcyn - Dębowiec - Jaśtak Gertruda - Główczewska .

Mnie osobiście odbierali ze stacji z reguły partyzanci - ps. Tyka / Frydrych / , Józef / Kukawka /, Stary / Landowski/, Świerk / Wojciechowski.

W trakcie mego dłuższego pobytu w obozie partyzanckim "Jedliny " w czasie bydgowskiej wsypy , blisko współdziałałem biorąc udział w wypadach z partyzantem ps. Jakobin / nazwiska nie znam /

W tym czasie w obozach partyzanckich przebywali również Janusz i Michał ,któremu osobiście dostarczałem również wiadomości dotyczących sytuacji w garnizonie oraz odnoszących się do stanu bezpieczeństwa na terenie Bydgoszczy.

Również w 1944 po powrocie moim z Borów została zainstalowana w mym mieszkaniu przy ul. Leszczyna stacja radiowa przekazana nam za pośrednictwem Jasia przez Jeglińskiego. Chodziło o nawiązania bezpośredniej łączności radiowej z grupami partyzanckimi. Stację montowali Jakub / Leszek Biały / i radiota Jankowski podkomendny Jakuba. Akcja była b. ryzykowan , gdyż moje mieszkanie / chatka na skraju lasu / było położone po drugiej stronie toru niedaleko od niemieckiego lotniska wojskowego . Stąd niebezpieczeństwo namiarów.

W czasie nadawania byliśmy we troje zajęcie przy nadajniku a Matka moja wraz z Wujem obserwowali niebo i wsłuchiwali się w warkot motorów mogących zwiastować branie namiaru przez pelengatory. x/

---

x/ T. Jaspowski w książce Zasłużeni Pomorzanie ... na str. 26 podaje ten fakt,lecz przekręca nazwę ulicy ,nie Trentowskiego lecz Leszczyna

Uzyskane połączenie radiowe z Oddziałami Partyzanckimi w Borach Tucholskich miało służyć w dalszym okresie dla celów szczególnie ważnych, natomiast w dalszym ciągu główny ciężar łączności spoczywał na systemie tradycyjnym znacznie bezpieczniejszym. W wyniku bowiem wydanego jeszcze 23 kwietnia 1943 r Rozkazu Operacyjnego Hitlera Nr 14 nakajającego podjęcia energicznych działań przeciwko ruchom partyzanckim aktywność Wehrmachtu, Żandarmerii, Policji, Jagdkomando wyraźnie wzrosła pomimo złamania niemieckiej pięści pancernej w bitwie pod Kurskiem /23 sierpień 43/, desantu wojsk alianckich na terenie Włoch / 3 września / i ich kapitulacji / 8 wrzesień / jak też zwycięskich operacji radzieckich nad Dnieprem w jesieni tegoż roku.

Niebezpieczeństwo rosło z chwilą zbliżania frontu ku Polsce bowiem w 1944 r. Pomorze stanowiło obszar koncentracji wojsk oraz bezpośrednie zaplecze zbliżającego się frontu.

Wiosną 1944 r wykonując przerzut rozkazów i amunicji do Oddziału Jedliny zlokalizowanego koło W.Gacna pilotowałem również lakarza Antoniego Gdańca z Bydgoszczy / po wojnie mieszkał w Gdyni ul. Tatrzańska 17/, uczestnicząc przy operacji usuwania pocisków i zakładania drenów partyzantom, którzy przypadkowo wpadli w zasadzkę z której uszli. Leżąc na mchu i trzymani przez kolegów zwijając się z bólu poddawali się zabiegom na żywo.

W tym samym czasie część sztabu przeniosła się do Borów. Koło Rosochatki u Dana był Janusz i Michał, u Jasia przebywałem z Pawłem, biorąc udział w akcji dla zdobycia kart żywnościowych i w ich rozprowadzaniu.

Po uzyskaniu meldunków o uspokojeniu się zagrożenia w Bydgoszczy kolejno ppuszczaliśmy grupy partyzanckie.

Latem za pośrednictwem Jakuba nawiązałem kontakt z francuzami pracującymi w Łęgnowie / Branau /. Byli to Pierre Font i Jean Baudet z St. Etienne wywiezieni na roboty do Niemiec związani z ruchem Maquis. Co sobotę spotykaliśmy się z nimi przekazując wzajemnie informacje dotyczące walk na frontach i ruchu oporu. Za ich pośrednictwem kontaktowaliśmy się z całą grupą francuzów w Łęgnowie.

W drugiej połowie roku /1944/ otrzymałem rozkaz odbrania na stacji Bydgoszcz - Wschód / Kapuściska Małe / przesłanego z Torunia przez Chylińskiego do Komendanta Okręgu oficera z GG " Falę" /Trojańczyka / . Byłem w asyście 2 żołnierzy z granizonu stanowiących jako moją obstawę. Fala wysiadł już wcześniej obawiając się wsypy. Potem byłem przydzielony do kontaktowania jego z D.O.

W jesżeni 1944 dostałem rozkaz spotkania się w okolicy Wzgórza Dąbrowskiego z 2 lotnikami angielskimi, których Krakowski Okręg A.K. skierował do nas celem umożliwienia im przez Gdynię dotarcia do W.Bryt.

Byli nimi Wing Commander Peter Newiness oraz Flying Officer Brathley. Przebywali oni w Offlagu w Gliwicach skąd przedostali się do Stallagu żołnierzy angielskich zamienili swe mundury oficerskie na żołnierskie i konwojowani na roboty do miasta zdołali nawiązać kontakt z A.K. celem przerzucenia ich z większym transportem / tam byli również amerykanie / przez Karpaty. Jak mi referowali, ze względu na obławę byli zmuszeni przeczekać w ukryciu spóźniając się na punkt zborny. Postanowiono przerzucić ich na Gdynię via Okręg Pomorski A.K. Mieli doskonale sporządzone lewe papiery " Fremden Ausweis ". W Toruniu byli kontrolowani przez Bahnschutz i puszczeni dalej.

Byli melinowani w domku przy ul. Ułańskiej u przedwojennego sierżanta / nazwiska nie pamiętam/. Utrzymywałem z nimi osobistą łączność. Relacjonowali mi swe loty bojowe / obaj byli z lotnictwa bombardującego / nad Bremą i Hamburgiem oraz Tobrukiem , gdzie zostali zestrzeleni.

Ruchy wojsk niemieckich nie pozwoliły na przerzut ich do Borów, przyczym łączność z Gdynią była już uprzednio zerwana. Doczekali się wyswobodzenia Bydgoszczy w styczniu 1945 i przez Odesę dotarli do W.Brytanii . Peter Newiness jeszcze w trakcie walk dotarł do lotniska, gdzie próbował uruchomić niemieckie Messerschmidty - pozostawił mi na pamiątkę niemiecką lotniczą pilotkę i rękawice lotnicze.

W styczniu dołączyli Anglicy dowodzeni przez Sierżanta Sztabowego / Sergeant Major / Denisa Glovera z Royal Sussex Battalion, którym po wyzoleniu Bydgoszczy umożliwiliśmy dotarcie do W. Brytanii. Grupa ta uciekła ze Stallagu z Torunia i nawiązała z nami kontakt prosząc o pomoc.

Z Denisem Gloverem utrzymuję kontakt listowny /mieszka w Worthing / West Sussex / Od tamtego czasu jest entuzjastycznie usposobiony do Polski wspominając jak dzielono się z nimi ostatnim bochenkiem chleba. Jak ostatnio mi doniósł napisał nawet do Jana Pawła II i dostał otrzymał odpowiedź wraz z fotografią z czego był niezmiernie zadowolony i dumny.

W ostatnim okresie wojny przypadkowo / w listopadzie 1944 został zgarnięty z ulicy mój Wuj Władysław Młodecki. Ponieważ nigdzie nie pracował - mieszkał i był na moim utrzymaniu; Arbeitsamt oddał go w ręce GESTAPO i przed Wigilią zamordowano go w Stutthofie. Było to tym tragiczniejsze, że w czasie pierwszej Wojny jako mieszkaniec Krakowskiego zaciągnięty do Armii Austryjackiej był w niewli W Rosji poczym jako wykładowca / por. / w V Syberyjskiej Polskiej Dywizji w Tomsku był uczestnikiem walk na Syberii i w czasie II Wojny schorowany na niecałe dwa miesiące przed wyzwoleniem Bydgoszczy zginął z rąk Gestapo. Człowiek o niezmiernie szlachetnej duszy cichy bohater i wielki Polak.

Wpłynęło dnia 16.09.93
L.dz. 959/A/93
1/1/12

Maciej Tadeusz Krzyżanowski,ps." Kuba ",porucznik czasu wojny szef łączności podokręgu północno-zachodniego Okręgu Pomorze A.K. kr. "Mosiądz" w Bydgoszczy.

Urodzony 2o.1o.192o r. w Tajszecie na Syberii.Ojciec Wawrzyniec inżynier pułkownik saperów 5-tej Polskiej Syberyjskiej Dywizji,matka Ludmiła z d.Herynowska kierownik szpitala Dywizji.Powrót do Kraju po Pokoju Ryskim w 1921r do Czerska na Pomorzu.Potem mieszka z rodziną w Bydgoszczy.Matka była prezeską Przysposobienia Wojskowego Kobiet D.O.K. Oboje rodzice byli odznaczeni Krzyżami Niepodległości.

Przeszkolenie Przysposobienia Wojskowego w 61 p.p. obóz wojskowy w Cetniewie w 1938. W 1939 r zdaje maturę w Liceum Humanistycznym w Bydgoszczy,potem służba w 11 Batalionie JHP w Nowogrodzie k/Łomży przy budowie fortyfikacji do końca sierpnia-dowódca mjr.Bronisław Hołub. W czasie działań wojennych we wrześniu przemarsz na linie obronne k.Warszawy.Udział w bitwie pod Kutnem. Wydostanie się z okrążenia i powrót do Bydgoszczy.Od 194o r.praca w niemieckiej f-mie fotograficznej.Pierwsze kontakty konspiracyjne,nasłuch radia B.B.C. wykonywanie potejemne zdjęć na melinach.We wrześniu 1942 zaprzysiężenie w Z.W.Z.A.K. przez Alojzego Suszkę (ps. Paweł). Przydział do garnizonu do grupy dywersyjnej w Dynamit A.G. w Łęgrowie (Branau),potem odkomenderowanie do komórki legalizacyjnej Inspektoratu A.K.Bydgoszcz

W połowie 1943 r. przydział do łączności w ramach służb podokręgu i okręgu,pod dowództwem Aleksandra Schultza " Michała ". Utrzymywanie bezpośredniej łączności z d-ca Okręgu Płk.Janem Pałubickim " Janusz" d-cą łączności okręgu Henrykiem Gruetzmacherem "Marta ",d-ca Inspektoratu Alojzym Suszką ("Pawłem ", d-ca Garnizonu Bronisłwem Sonnenfeldem " Lechem ". Scisłe współdziałanie z Leszkiem Białym " Jakubem " w nawiązywaniu kontaktów łączności z grupami partyzanckimi A.K. w Borach Tucholskich. Na przełomie 1943 i 1944 mianowany szefem łączności Inspektoratu z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich. Pierwszy kontakt w jesieni 1943 z d-ca i głównym organizatorem partyzantki A.K. w Borach ze Stefanem Gussem " Dan ". Ukończenie skrócenego kursu podchorążówki i nominacja przez Płk Pałubickiego na stopień kaprala podchorążego. w 1944 r nominacja wraz z Leszkiem Białym na stopień porucznika czasu wojny.Z nominacji D-cy Okręgu Płk.Pałubickiego

Od wiosny 1944 r stała łączność z"Danem" i z " Jedlinami " d-ca Jan Sznajder " Dąb - Jaś" . Obsługa wraz z Leszekiem Białym i Leonem Jankowskim stacji radiowej w Bydgoszczy. W wyniku śmierci Henryka Gruetzmachera,który poległ w potyczce z żandarmami niemieckimi szefem łączności okręgu zostaje Leszek Biały natomiast szefostwo podokręgu przejmuje " Kuba ". W ramach "Burzy" jako d-ca podokręgu organizuje most transportu amunicji do grup partyzanckich z Fabryki Amunicji w Osowej Górze.

W jesieni 1944 r w dyspozycji sztabu nawiązuje łączność w imieniu / z rozkazu / " Janusza" ze Stronnictwem Demokratycznym, zaprzysięga Szare Szeregi k-dt Kosmowski z Bydgoszczy. Przyjmuje i melinuje aż do wyzwolenia Bydgoszczy oficerów RAF i podoficerów Brytyjskich i Royal Sussex. Kontaktuje d-cę okręgu z Komendą Główną A.K. (płk. Trojanowski vel. Trojańczyk "Tala ", utrzymuje łączność z d-cą okręgu i sędzią trybunału wojskowego w sprawie " Białego Grota ".

Po wyzwoleniu Bydgoszczy otrzymuje rozkaz bezpośrednio od Płk. Jana Pałubickiego dotyczący podjęcia pracy w bydgoskiej ekspozyturze Ministerstwa Informacji i Propagandy, gdzie działa od 2 lutego 1945 w Węźle Radiowym. Umożliwia to dostęp do komunikatów z frontu, oraz oficjalne słuchanie stacji zagranicznych.

Po aresztowaniu 27 lutego Leszka Białego "Jakuba " i Kazimierza Jankowskiego "Leoma" dostaje rozkaz nawiązania zerwanych kontaktów łączności Okręgu. W tym czasie nawiązuje współpracę z "cichociemnym" Bronisławem Góreckim ps. Zwijak /prawdziwe później ujawnione nazwisko Czapczak/, który obsługuje przywiezioną przez siebie z Londynu stację krótkofalową, melinowaną przez Józefa Niezgodzkiego "Juchu".

Czepczak

Stacja nadawcza krótkofalowa otrzymana od Jeglińskiego, zostaje przewieziona z mego mieszkania do Łęgnowa / do byłych zakładów Dynamit A.G./, nad którą czuwa szef ochrony sztabu Czesław Włodarek ps Józef. W czerwcu na rozkaz płk. Pałubickiego zostaję wcielony do komórki łącznościowo wywiadowczej sztabu Okręgu Morskiego / Gdańskiego / Delegatury Sił Zbojnych /DSZ / " Swit " i nawiązuję kontakt z kpt. Lechem Piaseckim ps. Szczęsny szefem łączności Obszaru Zachodniego /DSZ/. Działa w grupie sztabowej do której należą m.inn. Aleksander Schultz " Michał " posiadający funkcję szefa wydziału organizacyjno kadrowego, / Gdańsk Oliwa ul. Podhalańska /, Helena Derucka Szajkowska ps. Tekla szef WSK, Jadwiga Derucka -Glińska ps. Maria szef kancelarii sztabu zamieszkały Gdańsk Oliwa ul. Poznańska 24.

Moje m.p. znajdowało się w Gdańsku Oliwie przy ul. Polanki nr 5 / obecnie ten dom nie istnieje /.

Komendant Okręgu Morskiego płk Pałubicki posiadał swą kwaterę również w Oliwie przy ul. Poznańskiej 24. Tam też nastąpiło aresztowanie większości członków sztabu 23 sierpnia 1945.

Zwolniony ze służby w dn 15 sierpnia 1945 rozkazem płk Pałubickiego udałem się do Poznania, gdzie zostałem przyjęty w poczet studentów Wydzialu Prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Aleksander Schultz zmilł czujność straży w nocy 1 września 1945 r. w dzień swego aresztowania w Sopocie i uciekł, działał później w Komisji Likwidacyjnej 6 Okręgu Morskiego A.K.

Na początku października 1945 nawiązał ze mną kontakt w Poznaniu uzależniając moje ujawnienie od mej zgody. Ponieważ nie wyraziłem zgody na ujawnienie uzgodniliśmy, że wszelka dokumentacja związana z moim działaniem w A.K. i w DSZ zostanie zniszczona.

Nikt bowiem od tej chwili nie mógł osłaniać mnie, a takich jak ja czekał w najlepszym razie Sybir.

I/1/14

Jestem jednakże poszukiwany przez NKWD i UB. W Gdyni jest przesłu=chiwany mój stryj inż Kazimierz Krzyżanowski / Gdynia Mściwoja 6/, który mnie nie wydał. Również w Gdańsku jest poddany inwigilacji student Politechniki Gdańskiej noszący to samo nazwisko.Ponieważ o niczym nie wiedzą zostaje zwolniony.

W trakcie studiów , po otrzymaniu wiadomości,że dopytują się o mnie w Bydgoszczy zmieniam miejsce zamieszkania i nie chodzę na wykłady. W 1948 r otrzymuję stopień magistra nauk ekonomiczno - politycznych a w 1959 r. bronię doktorat na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1967 r. otrzymuje tytuł naukowy doktora habilitowanego z zakresu ekonomiki transportu morskiego.

W latach 1971 i 1979 kolejno w Belwederze nominację na profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. Przez szereg lat jestem dyrektorem naukowym Instytutu Morskiego w Gdańsku.Wykładowcą na Wydziale Transportu Morskiego Uniwersytetu Gdańskiego. Prezesem Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni.członkiem Komitetu Transportu Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Ekspertem żeglugowym ONZ w Genewie / UNCTAD-Shipping Division /. Obecnie członkiem Rady Międzynarodowego Stowarzyszenia Ekonomistów Transportu Morskiego w Londynie / International Association of Maritime Economists./

Przewodniczącym Srodowiska Pomorskiego Armii Krajowej w Gdańsku ,członkiem Zarządu Okręgu Gdańskiego Swiatowego Związku Żołnierzy A.K. członkiem Rady Fundacji Archiwum Pomorskiej A.K. w Toruniu.

Bezaprtyjny, członek " Solidarności "

Odznaczenia wojskowe :

Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi z Mieczami / srebrny /,Krzyż Par=tazancki,Krzyż Armii Krajowej, Medal Wojska Poslkiego, Modal Zwy=cięstwa i Wolności.

Odznaczenia cywilne :

Order Sztandaru Pracy II kl. Order Odrodzenia Polski Krzyż Kawa=lerski,Złoty Krzyż Zasługi,Medal za zasługi dla wojska, Medal za zasługi dla Marynarki Wojennej,Medal Edukacji Narodowej, Złota odznaka Zasłużony Pracownik Morza, Zasłużony dla Ziemi Gdańskiej , Zasłużony dla Ziemi Szczecińskiej "Gryf Pomorski " i inne

PRZEWODNICZĄCY
Środowiska Pomorskiego A.K.
Prof. dr hab. M.T. Krzyżanowski

Maciej Tadeusz Krzyżanowski, ps." Kuba ", porucznik czasu wojny szef łączności podokręgu północno-zachodniego Okręgu Pomorze A.K. kr. "Mosiądz" w Bydgoszczy.

Urodzony 2o.lo.192o r. w Tajszecie na Syberii. Ojciec Wawrzyniec, inżynier pułkownik saperów 5-tej Polskiej Syberyjskiej Dywizji, matka Ludmiła z d. Herynowska kierownik szpitala Dywizji. Powrót do Kraju po Pokoju Ryskim w 1921r do Czerska na Pomorzu. Potem mieszka z rodziną w Bydgoszczy. Matka była prezeską Przysposobienia Wojskowego Kobiet D.O.K. Oboje rodzice byli odznaczeni Krzyżami Niepodległości.

Przeszkolenie Przysposobienia Wojskowego w 61 p.p. obóz wojskowy w Cetniewie w 1938. W 1939 r zdaje maturę w Liceum Humanistycznym w Bydgoszczy, potem służba w 11 Batalionie JHP w Nowogrodzie k/Łomży przy budowie fortyfikacji do końca sierpnia-dowódca mjr. Bronisław Hołub. W czasie działań wojennych we wrześniu przemarsz na linie obronne k. Warszawy. Udział w bitwie pod Kutnem. Wydostanie się z okrążenia i powrót do Bydgoszczy. Od 194o r. praca w niemieckiej f-mie fotograficznej. Pierwsze kontakty konspiracyjne, nasłuch radia B.B.C. wykonywanie potajemne zdjęć na melinach. We wrześniu 1942 zaprzysiężenie w Z.W.Z.A.K. przez Alojzego Suszkę (ps. Paweł). Przydział do garnizonu do grupy dywersyjnej w Dynamit A.G. w Łęgnowie (Branau), potem odkomenderowanie do komórki legalizacyjnej Inspektoratu A.K. Bydgoszcz

W połowie 1943 r. przydział do łączności w ramach służb podokręgu i okręgu, pod dowództwem Aleksandra Schultza " Michała ". Utrzymywanie bezpośredniej łączności z d-ca Okręgu Płk. Janem Pałubickim " Janusz" d-cą łączności okręgu Henrykiem Gruetzmacherem "Marta ", d-ca Inspektoratu Alojzym Suszką ("Pawłem ", d-ca Garnizonu Bronisławem Sonnenfeldem " Lechem ". Scisłe współdziałanie z Leszkiem Białym " Jakubem " w nawiązywaniu kontaktów łaczności z grupami partyzanckimi A.K. w Borach Tucholskich. Na przełomie 1943 i 1944 mianowany szefem łączności Inspektoratu z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich. Pierwszy kontakt w jesieni 1943 z d-ca i głównym organizatorem partyzantki A.K. w Borach ze Stefanem Gussem " Dan ". Ukończenie skróconego kursu podchorążówki i nominacja przez Płk Pałubickiego na stopień kaprala podchorążego. w 1944 r nominacja wraz z Leszkiem Białym na stopień porucznika czasu wojny. Z nominacji D-cy Okręgu Płk. Pałubickiego

Od wiosny 1944 r stała łączność z "Danem" i z " Jedlinami " d-ca Jan Sznajder " Dąb - Jaś" . Obsługa wraz z Leszekiem Białym i "Leonem" K. Jankowskim stacji radiowej w Bydgoszczy. W wyniku śmierci Henryka Gruetzmachera, który poległ w potyczce z żandarmami niemieckimi szefem łączności okręgu zostaje Leszek Biały natomiast szefostwo podokręgu przejmuje " Kuba ". W ramach "Burzy" jako d-ca podokręgu organizuje most transportu amunicji do grup partyzanckich z Fabryki Amunicji w Osowej Górze.

Fala/16

W jesieni 1944 r w dyspozycji sztabu nawiązuje łączność w imieniu / z rozkazu / " Janusza" ze Stronnictwem Demokratycznym, zaprzysięga Szare Szeregi k-dt Kosmowski z Bydgoszczy. Przyjmuje i melinuje aż do wyzwolenia Bydgoszczy oficerów RAF i podoficerów Brytyjskich i Royal Sussex. Kontatkuje d-cę okręgu z Komendą Główną A.K. (ppłk.Trojanowski vel. Trojańczyk "Fala ",utrzymuje łączność z d-cą okręgu i sędzią trybunału wojskowego w sprawie " Białego Grota ".

W lutym 1945 r w czasie działań wojennych pracuje w ekspozyturze Ministerstwa Propadandy w węźle Radiowym w Bydgoszczy (z rozkazu d-cy Okręgu).

Od czerwca 1945 studiuje na wydziale Prawno Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Magister nauk ekonomicznych w 1948 r . W 1959 doktorat z prawa handlowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1966-67 ekspert d/s żeglugi w ONZ w Genewie / UNCTAD-Shipping Div./ W 1967 doktor habilitowany z zakresu ekonomiki transportu morskiego. W 1971 i 1979 nominacje w Belwederze na profesora nadzyczyjnego i profesora zwyczajnego nauk ekonomicznych. Profesor Uniwersytetu Gdańskiego, dyrektor naukowy Instytutu Morskiego w Gdańsku, członek Komitetu Transportu P.A.N. prezes Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni od 1991 przewodniczący Środowiska Pomorskiego A.K. w Gdańsku. Żonaty 2 dzieci. Bezpartyjny od 198o r, członek " Solidarności ".

Odznaczenia wojskowe : Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi z Mieczami / srebrny /, Krzyż Partyznacki, Medal Zwycięstwa i Wolności.

Odznaczenia cywilne : Sztandar Pracy II kl. Krzyż Kawalerski O.O.P. Złoty Krzyż Zasługi, Medal za zasługi dla Wojska, Medal za zasługi dla Marynarki Wojennej, Medal Edukacji Narodowej, Złota Odznaka Zasłużony Pracownik Morza, Zasłużony dla Ziemi Gdańskiej, " Gryf Pomorski " i inn

STOWARZYSZENIE BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
Środowisko Pomorskie
OKRĘG GDAŃSK
80-850 GDAŃSK, ul. Chłebnicka 36

Stwierdzam autentyczność relacji

Z.A. Sikorski
- sekretarz

Gdańsk dnia 10.06.92.

Zrodła publ.: Tadeusz Jaszowski: Zasłużeni Pomorzenie w latach II Wojny swiatowej -wyd. Ossolineum -GTN Gdańsk 1984 s.26
j/w - Kalaendarz bydgoski 199o - Tdeusz Jaszowski: Partyzancka łączność - s.218
Tadeusz Jaszowski: Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą "Pomorze"-Bydgoszcz 1985 s.183 i s,186
Irena Monsiorska : Bydgoskie Komórki Konspiracyjne -WTK- Nr 5o-13.12,81
Kurierzy A.K.-"Pomerania Nr 11 1989 s.21

zet. fotografie

1/1/17

Uzupełnienie biogramu prof. dr. hab. Macieja-Tadeusza Krzyżanowskiego ps. „Kuba"

---

1. Data urodzenia: zmienić z: 21.10.1920 na 20.10.1920.
2. Urodzony w Tajszecie na Syberii, a chrztu dokonano w Czersku 1922 roku. Rodzice byli wywiezieni jeszcze za czasów Carskich na Sybir koło Semipałatyńska. Ojciec - Wawrzyniec i Matka - Ludmiła byli w 5 Polskiej Syberyjskiej Dywizji i walczyli z Bolszewikami. W 1922 roku po pokoju Ryskim, w wyniku wymiany jeńców wojennych przybyli z Maciejem do Polski.

autor Jan Szwajder
zał. do listu z dn. 29.08.2000
w T: M-47/656 KO

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/2. Dokumenty – Krzyżanowski Maciej:

1. Oświadczenie świadka Aleksandra Szulca z 20.07.1993, kserokop. oryg. k. 1 s. 1-2

2. Oświadczenie świadka M. Krzyżanowskiego z 19.01.1994 o działalności konspiracyjnej Marii Jeske zam. Szwajder, kserokop. oryg. k. 1 s. 3-4

3. Oświadczenie z 18.06.1996 dot. Leona Dwobińskiego, kserokop. oryg. rpisu k. 1 s. 5

4. Oświadczenie świadka Jana Władysława Szwajdera z 11.08.1998 wraz z zaśw. Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych nr 106 167, kserokop. oryg. k. 2 s. 6-8

5. Oświadczenie Jana Władysława Szwajdera z 25.04.2001, kserokop. oryg. k. 1 s. 9-10

6. Zaświadczenie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych nr 174115, kserokop. oryg. k. 2 s. 11-12

7. Kserokop. oryg. mianowania na stop. ppor. z dn. 9.05.2001. k. 1 s. 13

8. Oryg. mianowania M. Krzyżanowskiego na stop. majora z dn. 11.07.2002 k. 1 s. 14

Aleksander Schulz " Michał" Poznań, dnia 20 lipca 197 r. 731/2/1

(miejscowość)

60-288 Poznań Berestecka 3

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

Zał. do Protokołu Środowiska Tom. S 22 AK 932/FG/94 21.11.94

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Z.W.Z. - Armia Krajowa styczeń 1940 do 23 styczeń 1945

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer J.B. 3915277 wydanym dnia 29 maja 1969 r. przez K.M.M.O. Poznań

o ś w i a d c z a m:

że Ob. Maciej Tadeusz Krzyżanowski syn (córka) Wawrzyńca

urodz. dnia 21 października 19 20 roku w Tajszet

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): ofic. łącz. Maciej Krzyżanowsk pseud. " Kuba " Szef Łączności Inspektoratu Bydgoskiego Armii Krajowej

Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza oraz pełnomocnictwa Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju został odznaczony przez Komendanta Pomorskiego Armii Krajowej " Janusza " Ppłk. Jana Pałubickiego Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami / rozkaz K.O. Reich 1/45/P/

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim " Kuba " i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): również na wniosek d-cy Inspektoratu został odznaczony przez Komendanta Pomorskiej Armii Krajowej Krzyżem Walecznych / rozkaz K.O. Reich 1/45/P/I .Szef Łączności Inspektoratu " Kuba" został zaprzysiężony i przyjęty w szeregi Armii Krajowej 1o Września 1942 r i służył w niej do stycznia 1945 r pozostając pod bezpośrednim dowództwem Inspektora kpt Alojzego Suszki pseud. " Paweł ",był również odkomenderowywany do bezpośredniej dyspozycji Komendy Okręgu Pomorskiego A.K. Był inteligentnym i odważnym d-cą Zaświadczenie Kombat.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 448783 wydanej przez Zarząd Okręgu w Poznaniu

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Jan Szn...

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Por.mgr inż Jan Sznajder

b.d-ca Oddz Partyz...

A.K. Jedliny - Przewodniczący Komisji Hist.

Zarząd Koła Miejsko-Gminnego ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Schulz Aleksander por rez.

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

Komendant Podokręgu Bydgosko/Gdań Armii Krajowej

venkel

I/2/2

Mgr inż. Jan Sznajder - Nr legitymacji ZBOWiD Nr 2281/61. Zaświadczenie Kombatanckie Nr 148055. D.O. - UL 1867981 KPMO- Niemodlin

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I/2/3

Prof.dr hab.M.T.Krzyżanowski
Al.Niepodległości 780/m 3
81-805 S O P O T

Sopot dnia 19. 01. 19 94

imię, nazwisko, pseudonim i adres składającego oświadczenie (dla mężatek nazwisko panieńskie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) — (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. — od — do)
Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w latach 1940 do 1945 r.,
szef łączności podokręgu "Jary" - Okręgu Pomorskiego AK,

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer SJ 5003928
wystawnionym dnia przez Komende M.O. w Sopocie dnia 23.06.1964r.
oświadczam, że Ob. Maria z Jesków Sznajderowa syn (córka) Jana i Ireny
urodz. dnia 24 sierpnia 1924 roku w Sułaszewie

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) — wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie i czasokres od — do) Wiem, iż pani Maria z Jesków Sznajderowa od wiosny 1942 roku była żołnierzem Armii Krajowej w obwodzie chodzieskim AK /krypt. "Chodnik", "Węglarnia"/. Brała udział w działalności konspiracyjnej Polskiego Państwa Podziemnego, podlegając k-dtowi "Węglarni" Pawłowi Bednarskiemu /ps."Sęk"/. W/w była łącznikiem między k-dtem rejonu janowieckiego AK /krypt. "Wełna"/ oraz oddz.part.AK "Jedliny" - "Dębem", a k-dtem obwodu chodzieskiego /"Węglarnia"/ - "Sękiem".

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) "M y s z k a"

stopień wojskowy strzelec pełnił funkcję Łączniczka /skrzynka poczt/.
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookresy itp.) W/w stanowiła punkt kontaktowy, który łączył "Węglanię" z komendantem rejonu janowieckiego ZWZ-AK i d-cą oddz. part. AK "Jedliny-102" w Borach Tucholskich - por Janem Sznajderem /ps. "Dąb"/, narzeczonym "Myszki". Przez "Dęba" łączyła "Węglarnię" /"Chodnik"/ z szefem łączności podokręgu Bydgoszcz /krypt."Jary"/ - Maciejem Krzyżanowskim /ps. "Kuba"/. Śledziła i zbierała informacje o ruchach wojsk niemieckich, nastrojach ludności i in., była członkiem WSK tego obwodu. Ponadto w ramach WSK brała udział w organizowaniu pomocy polskim i alianckim żołnierzom w jenieckich obozach oraz internowanym Polakom w obozach kc, w rozpowszechnianiu informacji i wiadomości z nasłuchów radiowych oraz prasy konspiracyjnej.

verte!

I/2/4

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. W/w już od 1940 r. wywieziono na przymusowe ciężkie roboty na dużych niemieckich majątkach ziemiańskich w: Dziembowie i Jabłonowie /k.Ujścia/. W 1942 roku w/w zatrudnionojako służącą niemieckiej właścicielki posesji w Chodzieży. /Finke/ przy ul. Mickiewicza. Ponadto latem i jesienią 1944 r. wywieziono Ją na okopy /t.zw. "Einsatz"/. Po wyzwoleniu. /01.1945/. w ramach akowskiej WSK organizowano pomoc wracającym polskim żołnierzom i oficerom z niemieckiej niewoli oraz więźniom kc. Z tego powodu naraziła się na represje sowieckich siepaczy, zwłaszcza NKWD, musiała się ukrywać przez dłuższy czas.

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Nr. Leg. 015312 wydana przez Zarząd Okręgu Gdańsk Św.Z.Ż.A.K. dn. 14.05. 1991 r.

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania Zaświadczenie Kombatanckie o uprawnieniach kombatantów iosób represjonowanych, wydane przez Urząd do Spraw Kombatanckich i Osób Represjonowanych Nr. leg. 174115 wyd. dn. 7.06. 1993.r.

PRZEWODNICZĄCY
Środowiska Pomorskiego A.K.
własnoręczny podpis
Prof. dr hab. M.T. Krzyżanowski

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
Środowisko Pomorskie
OKRĘG GDAŃSK
80-830 GDAŃSK, ul. Chlebnicka 86

Opinia organizacji kombatanckiej

Józef Wełkowski
potwierdzam wiarygodność podpisu świadka

Stwierdzamy posiadanie w naszym archiwum zweryfikowanej teczki z biogramem Macieja Krzyżanowskiego ps. Kuba szefa łączności podokręgu "Jary" Okręgu Pomorskiego "Pomnik" Armii Krajowej, oraz biogram por. Jana Sznajdera ps. Dąb d-cy oddziału partyzanckiego "Jedliny" oraz dane dotyczace działalności w szeregach A.K. Marii z d. Jeske Sznajderowa ps. Myszka.

ARCHIWUM [redacted]
ARMII KRAJOWEJ
Filia Fundacji Gdańsk
80-850 Gdańsk, ul. Chlebnicka [redacted]

Gdańsk 21 stycznia 1994
miejscowość, data

pieczęć organizacji kombatanckiej
imię i nazwisko, funkcja
/-/ Z.A. SIKORSKI

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
Środowisko Pomorskie
OKRĘG GDAŃSK
80-830 GDAŃSK, ul. Chlebnicka 36

L. P-312/96

przesłał Leon Drobiński

Gdańsk 18 Czerwca 1996 r.

zał. do listu 6.07.2004 r.
(L. dz. 1881/Pom-410/04)

1/2/5

O Ś W I A D C Z E N I E

W związku z wnioskiem Pana Leona Drobińskiego zamieszkałego w Przeleince 2,78-630 woj. Pilskie o przyznanie mu uprawnień kombatanckich, odbyłem z nim rozmowę w dniu dzisiejszym zapoznając się z przedłożoną mi dokumentacją jego działalności w grupie młodzieży harcerskiej Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski".

W wyniku przedstawionych faktów przez pana Drobińskiego dotyczących jego działalności w w/w organizacji, oraz przedłożonych kopii dokumnetów potwierdzających tą działalność a w szczególności opinii z dnia 17 maja 1996 Naczelnego Komendanta TOW "Gryf Pomorski" pana Aleksandra Arendta popierającej wniosek Leona Drobińskiego, stwierdzam wiarygodność w/w danych.

Jako d-ca łączności podokręgu północnego Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, utrzymywałem kontakt z poszczególnymi dowódcami TOW "Gryf Pomorski" znając również aktywną działalność drużyn harcerskich działających również w ramach tej organizacji.

Stwierdzam zgodność z oryginałem.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
Zarząd Okręgu w Gdańsku
z siedzibą w Sopocie
81-860 Sopot, Al. Niepodległości 739

Sopot dn. 19.06.1996 r.

Adam Sielicki

PRZEWODNICZĄCY
Środowiska Pomorskiego A.K.

Prof. dr hab. M.T. Krzyżanowski

Za zgodność z oryginałem
Sekretarz Stefan Mańkiewicz

Stowarzyszenie Szarych Szeregów
Oddział "POMORZE"
89-632 Bruzy

Kserokop. w T.M.: 1183/1979 Pom. Leon Drobiński - Chojnice

Jan-Władysław Sznajder
"Dąb" - "Jaś"
imię, nazwisko, pseudonim, adres składającego oświadczenie
ul.Kościuszki 1/5
tel./0-77/600-183

(dla mężatek nazwisko panieńskie)

Tułowice dnia 11 sierpnia 1998 r.

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik(czka) — (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. — (od—do) Wojny Obronnej /09.1939 A.Pomorze 15 DP 62 pp/ oraz WP-PPP/SZP-ZWZ-AK od 1939 do 1946, a w tym: 02.1945-06.1946 więziony przez NKWD i UBP /Chełmno, Działdowo, Roza, Kisztym, Czelabińsk, Brześć Lit.,Jaworzno/.

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer DB 0865345 /nr ewid. 19052801699/.

wystawionym dnia przez Naczelnik MiG Niemodlin, dnia 23 lutego 1987 r.

oświadczam, że Pan(i) Maciej-Tadeusz Krzyżanowski syn (córka) Wawrzyńca i Ludmiły z.d.Horynowskiej

urodzony(a) dnia 21.10.1920 w Tajszet /Syberia/

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) — wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres (od—do) Wiadomo mi, iż Pan Maciej-Tadeusz Krzyżanowski /ps. Kuba"/ prowadził komórkę legalizacyjną i ściśle współpracował z ostatnim szefem łączności /V/ Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej /kr. "Borówka", "Pomnik", "Reich", "Luneta"/ Leszkiem Białym /ps. "Jakub", "Radius"/, jako oficer łączności w Garnizonie i Inspektoracie - Bydgoszcz. W sierpniu 1944 roku mianowany przez komendanta KO Pom.AK ppłk Jana Pałubickiego /ps."Janusz",Grom","Gradus","Piorun"/ na szefa łączności Podokręgu Północno-Zachodniego /kr."Mosiądz","Jary"/. Na tym stanowisku działał aż do wyzwolenia.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim(y) " K u b a "

stopień wojskowy oficer łączności pełnił funkcję szef łączn. podokr. "Jary"

oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookresy itp.) "Kuba" wspólnie z."Jakubem", doceniając łączność jako najczulszą stronę organizacji konspiracyjnej zorganizowali ją tak, by wszystkie ogniwa organizacyjne tworzyły swoją łączność w dół i w górę oddzielnie, stosując przy tym różne formy łączności. Niezmiernie ważnym zadaniem było utrzymywanie łączności sztabu KO "Pomnik" z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich. Zorganizowali też łączność radiową, umieszczając w mieszkaniu "Kuby" amerykańską krótkofalową radiostację /przy ul. Leszczyny 17/.
Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza oraz pełnomocnika Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju Pan Maciej-Tadeusz Krzyżanowski /ps. "Kuba"/ został odznaczony przez Komendanta Pomorskieg Armii Krajowej "Janusza" - ppłk. Jana Pałubickiego, rozkazem K.O."Reich" 1/45/P krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Wyżej wymieniony był represjonowany(a) wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

-/-

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Okręg w Opolu, Legitymacja nr 054812, wystawiona przez Okręg Armii Krajowej Śląsk, dnia 28.01.1994 roku.

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania Zaświadczenie o uprawnieniach kombatantów i osób represjonowanych - nr 512367, wydane przez Naczelnika Wydziału Ewidencji i Realizacji Decyzji, dnia 04.08.1998 r.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Oddziału w Opolu 45-056 Opole Pl. Teatralny 13 pok. 239

/-/Mgr inż. Jan-Władysław Sznajder

b.d-ca oddz.part.AK "Jedliny-102" - por. "Jaś - Dąb"

własnoręczny podpis

Za zgodność z oryginałem dnia 11.08.1998 r.

Sekretarz Zarządu Oddziału

L. Buklad

mgr Leokadia Buklad

PREZES ODDZIAŁU

potwierdzam wiarygodność podpisu świadka

Opinia organizacji kombatanckiej

Kolega Jan-Władysław Sznajder był żołnierzem września 1939 /Armia Pomorze 15 DP/, a wczasie 31.12.1939 r. do 15.02.1945 był żołnierzem SZP-ZWZ-AK. Walczył na terenach rej. "Wełna" /Janowiec Wlkp/ - obw Żnin, Bory Tucholskie, - na stanowiskach: komendanta rejonu AK oraz d-cy oddz. part Ak "Jedliny-102", w stopniu porucznika. Od 02.1945 do 06.1946 deportowany i internowany przez NKWD do ZSRR /Zach Syberia i Ural/. Odznaczony krzyżami VM i KW.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Oddziału w Opolu 45-056 Opole Pl. Teatralny 13 pok. 239

PREZES ODDZIAŁU

Opole, dnia 11.08.1998 r.

miejscowość, data

pieczęć organizacji kombatanckiej imię i nazwisko, funkcja

Drukarnia Nr 1, W-wa. Zam. 1645/92 — 4.000

ZAŚWIADCZENIE

Nr 106167

SZNAJDER

Nazwisko

Jan

Imiona

28.05.1919 Wągrowiec

Data i miejsce urodzenia

podpis posiadacza zaświadczenia

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).

29.05.1993r.

Data

Podpis

RODZAJE I OKRESY
ZALICZANE DO UPRAWNIEŃ
USTAWOWYCH

Okresy od	Okresy do	Wyszczególnienie	Przepis ustawy
09. 1939	09. 1939	Wojna obronna 1939	1.2.1.
05. 1940	02. 1945	ZWZ-Armia Krajowa	1.2.3.
Łącznie:	lat 4	miesięcy 11	
Zmiana:	lat	miesięcy	

m.p.

podpis

Adres zamieszkania

49-130 TUŁOWICE

ul. Kościuszki 1 m. 5

za zgodność z oryginałem

Ostrów 1994-04-12

PREZES
Zarządu Oddziału

Mieczysław Kondera

FUNDACJA GENERAŁ ZWYCZĘSKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

I/2/9

imię, nazwisko, pseudonim, adres składającego oświadczenie

Tułowice, dnia 25 kwietnia 2001 r.

Mjr Jan-Władysław Sznajder
(dla mężatek nazwisko panieńskie) "Dąb" - "Jaś"
49-130 Tułowice
ul.Kościuszki 1/5
Tel. 0-1033-77-46-00-183

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik(czka) — (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. — (od—do) Wojny Obronnej /09.1939/ A.Pomorze 62 pp 15 DP oraz WP-PPP /SZP-ZWZ-AK/ od 1939 do 1946, a w tym: 15.02.1945 - 24.06.1946 więziony przez NKWD i UBP /Chełmno, Działdowo, Roza, Kisztym, Czelabińsk, Brześć Lit.,Jaworzno/.

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer DB 0865345 /nr ewid. 19052801699/.

wystawionym dnia przez Naczelnik MiG Niemodlin, dnia 23 lutego 1987 r.

oświadczam, że Pan(i) ppor Maciej-Tadeusz Krzyżanowski syn (córka) Wawrzyńca i Ludmiły Horynowskiej

urodzony(a) dnia 21.10.1920 w Tajszet /Syberia/

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) — wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres (od—do) Wiadomo mi, iż Pan ppor Maciej-Tadeusz Krzyżanowski /ps."Kuba"/ prowadził komórkę legalizacyjną i ściśle współpracował z ostatnim szefem łączności /V/ Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej /krypt. "Borówka" "Pomnik", "Reich", "Luneta"/ Leszkiem Białym /ps. "Jakub", "Radius"/, jako oficer Łączności w Garnizonie i Inspektoracie - Bydgoszcz. W sierpniu 1944 roku, przez komendanta KO Pom. AK płk Jana Pałubickiego /ps. "Janusz", "Grom", "Gradus", "Piorun"/, awansowany na podporucznika i mianowany na szefa łączności Podokręgu Północno-Zachodniego /kr. "Mosiądz", "Jary"/. Na tym stanowisku działał do wyzwolenia.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim(y) "K u b a"

stopień wojskowy podporucznik pełnił funkcję szef łączności podokr. "Jary".

oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookresy itp.) "Kuba" wspólnie z"Jakubem", doceniając łączność jako najczulszą stronę organizacji konspiracyjnej zorganizowali ją tak, by wszystkie ogniwa organizacyjne tworzyły swoją łączność w dół i w górę oddzielnie, stosując przy tym rozne formy łączności. Niezmiernie ważnym zadaniem było utrzymywanie łączności sztabu KO "Pomnik" z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich. Zorganizowali też łączność radiową, umieszczając w mieszkaniu "Kuby" amerykańską krótkofalową radiostację /przy ul. Leszczyny 17/.
Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza oraz pełnomocnika Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju - Komendanta Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej "Janusza" - Pan ppor. Maciej-Tadeusz Krzyżanowski /ps. "Kuba"/ został odznaczony: Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami /Rozkaz: KO "Reich" 1/45/P/.

I/2/10

Wyżej wymieniony był represjonowany(a) wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

- / -

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej; powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg w Opolu, legitymacja nr 054812, wystawiona przez Okręg Armii Rajowej Śląsk, dnia 28.01.1994 roku.

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania Zaświadczenie o uprawnieniach kombatantów i osób represjonowanych - nr 512367, wydane przez Naczelnika Wydziału Ewidencji i Realizacji Decyzji, dnia 04.08.1998 r.

/-/ Mjr mgr inż. Jan-Władysław Sznajder
b.d-ca OP-AK "Jedliny-102" - "Dąb"
w Borach Tucholskich
własnoręczny podpis

Stwierdza się własnoręczność
podpisu kol.Jana-Wład.Sznajdera
dnia 25.04.2001 r.

Sekretarz Zarządu Koła
L. Bukład
Leokadia Bukład
potwierdzenie wiarygodność podpisu świadka

Światowy Związek Żołnierzy
Armii Krajowej
Zarząd Koła w Opolu
45-068 OPOLE, ul. 1 Maja 19

Opinia organizacji kombatanckiej

Kol. Jan-Władysław Sznajder był żołnierzem września 1939 /Armia Pomorze/ 15DP/. W okresie 31.12.1939 - 15.02.1945 był żołnierzem PPP /SZP-ZWZ-AK/. Był komendantem rejonu ZWZ-AK "Wełna" /Janowiec Wlkp/ i dowódcą OP "Jedliny-102" w Borach Tucholskich. Od 02.1945 do 06.1946 aresztowany, internowany i deportowany do ZSRR /Zach.Syberia I Ural/.
Odznaczony: VM i KW.

Światowy Związek Żołnierzy
Armii Krajowej
Zarząd Koła w Opolu
45-068 OPOLE, ul. 1 Maja 19

Wiceprezes Zarządu Koła
Józef Gazda
pieczęć organizacji kombatanckiej
imię i nazwisko, funkcja

Opole, dnia 25.04.2001r.
miejscowość, data

Sekretarz Zarządu Koła
L. Bukład
Leokadia Bukład

Drukarnia Nr 1, W-wa. Zam. 1645/92 — 4.000

I/12/11

ZAŚWIADCZENIE

Nr 174115

KRZYŻANOWSKI
Nazwisko

Maciej - Tadeusz
Imiona

21.10.1920 - Tajszet
Data i miejsce urodzenia

Uprawnia do przejazdów
PKP i PKS
wg 50% zniżki

podpis posiadacza zaświadczenia

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).

Z upoważnienia
Kierownika Urzędu d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych

7.06.1993
Data

mgr inż. Leszek [illegible]ewicz
Pełnomocnik w woj. gdańskim
Podpis

Stwierdzam zgodność z oryginałem

Bronisław Kosmacha

08.10.2001

I/12/12

RODZAJE I OKRESY ZALICZANE DO UPRAWNIEŃ USTAWOWYCH

Okresy od	Okresy do	Wyszczególnienie	Przepis ustawy
09 1942	01 1945	Armia Krajowa	1/2/3

Łącznie: lat 2 miesięcy 5

Zmiana: lat ..... miesięcy .....

Z upoważnienia
Kierownika Urzędu do Kombatantów
i Osób Represjonowanych
podpis
mgr inż. Leszek [illegible]
Pełnomocnik w woj. gdańskim

Adres zamieszkania

Sopot,
Aleja Niepodległości 780, m. 3

16355

Stwierdzam zgodność brzmienia kserokopii z oryginałem
08-10-2001

zał do p. 115/02

I/2/13

SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

szer. Macieja KRZYŻANOWSKIEGO s. Wawrzyńca

na stopień

PODPORUCZNIKA WOJSKA POLSKIEGO

z dniem ***9 maja 2001r.***

Edward ROGOWSKI
płk dypl.
SZEF
WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO
GDAŃSK

Gdańsk, 01.08.2001r.

(data)

I/12/14

SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

kpt. Macieja KRZYŻANOWSKIEGO s. Wawrzyńca

na stopień

MAJORA

z dniem ***11 lipca 2002 r.***

SZEF
WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO
GDAŃSK

płk dypl. Piotr KASZUBA

WOJEWÓDZKI SZTAB WOJSKOWY GDAŃSK

Gdańsk, 03.08.2002 r.
(data)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

MON-Kadr-rez/6a Druk BTAP/Z zam. 112/2001

I/3. Inne materiały dokumentacyjne
- Krzyżanowski Maciej

1. Pismo Rady Miasta Gdańska z 29.08.1997 - uhonorowanie Medalem 1000-lecia Gdańska, oryg. k. 1 s. 1
2. Honorowe odznaczenie Medalem Księcia Mściwoja II przez Radę Miasta Gdańska 23.04.1998, oryg. k. 1 s. 2
3. List gratulacyjny metropolity gdańskiego z 17.04.1998, oryg. k. 1 s. 3
4. Wniosek o mianowanie na stop. kapitana z 8.10.2001, kserokop. oryg. k. 1 s. 4
5. Pismo Zarz. Gł. ŚZw. ŻAK do Zarządu Okr. Pomorskiego ŚZw. ŻAK w Sopocie z 22.01.2002 - dot. dokumentów do mianowania na stop. woj., kserokop. oryg. k. 1 s. 5
6. List gratulacyjny Dyr. Okr. UDW w Gdańsku z 1.09.2002, kserokop. oryg. k. 1 s. 6

1/3/1

RADA MIASTA GDAŃSKA

Szanowny Pan
Maciej Krzyżanowski

W 1997 roku Gdańsk obchodzi Wielki Jubileusz 1000-lecia swojego istnienia. Szczególne miejsce w ciągu upływających dziesięciu wieków miasta zajmują wydarzenia związane z wyzwoleniem Gdańska w 1945 roku oraz z wieloletnią jego odbudową.

Rada Miasta Gdańska w Dniu Weterana - 01 września 1997 roku - postanowiła uhonorować Pana Medalem 1000-lecia Gdańska w uznaniu zasług wojennych i przy odbudowie Gdańska.

Z poważaniem

Przewodniczący
Rady Miasta Gdańska
Paweł Adamowicz

Gdańsk, dnia 29.08.1997 r.

80-832 Gdańsk ul. Nowe Ogrody 8/12 tel. (058) 32 38 23, 32 04 15 fax (058) 32 01 15

T/13/2

NEC TEMERE NEC TIMIDE

RADA MIASTA GDAŃSKA

PRZYZNAJE HONOROWE ODZNACZENIE

MEDAL KSIĘCIA MŚCIWOJA II

Maciejowi Krzyżanowskiemu

W UZNANIU WYBITNYCH ZASŁUG

DLA MIASTA GDAŃSKA

KAPITUŁA

MEDALU

GDAŃSK DNIA 23 04 1998

I/3/3

ARCYBISKUP
METROPOLITA GDAŃSKI

Gdańsk-Oliwa, dnia 17 kwietnia 1998 r.

SZANOWNYM JUBILATOM

Maciejowi i Helenie KRZYŻANOWSKIM

z okazji 50-lecia

pożycia małżeńskiego przesyłam wyrazy arcypasterskiego uznania za wzorowe życie katolickie w myśl zasad nauki Chrystusowej.

Niechaj Pan Bóg za to otacza Czcigodnych Jubilatów opieką i darzy zdrojem łask w najdłuższe szczęśliwe lata.

W tej myśli udzielam całym sercem arcybiskupiego błogosławieństwa.

Arcybiskup
Metropolita Gdański

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ARMII KRAJOWEJ
KOŁO SOPOT
Sporządzający wniosek

WNIOSEK O MIANOWANIE

żołnierza na stopień wojskowy KAPITAN

1. Nazwisko i imię, imię ojca KRZYZANOWSKI Maciej Tadeusz o. Wawrzyniec	2. PESEL										
	2	0	1	0	2	1	0	1	0	7	6
3. Data i miejsce urodzenia 21.10.1920 Tajszet	4. Adres zamieszkania: WSzW i WKU właściwe dla miejsca zamieszkania Sopot, Al.Niepodległości 780 m 3 WSzW - Gdańsk, WKU - Gdynia										
5. Stopień wojskowy; podporucznik a) aktualny (nr rozkazu i data nadania) sierpień 1944 - oświadczenie świadka mjr. Jana Władysława Sznajdera ps. "Dąb", "Jaś"	przez kogo nadany Kom.Okr.Pom. płk.Jana Pałubickiego ps. "Piorun"						z jakiego tytułu nadany pracy konspiracyjnej - szef łączności, Podokręgu Pom. kr. "Mosiądz" "Jary"				
b) poprzedni* (nr rozkazu i data nadania)	przez kogo nadany						z jakiego tytułu nadany				
6. Okresy służby, nazwa formacji zbrojnej 09.1942 do 01.1945 - Armia Krajowa Okręg Pomorski 66 pp											

Data 08.10.2001 r.

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Pomorski

pieczęć
Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Pomorski

PREZES
Koło Sopot
Zofia Jokiel

podpis sporządzającego wniosek

PREZES
Zarządu Okręgu Pomorskiego
Światowego Związku Żołnierzy AK
inż. Kazimierz Sława

7. Adnotacje Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Data .....

pieczęć

.....

podpis Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych

*) wypełnia się wyłącznie w przypadku wniosku o mianowanie na kolejny stopień oficerski

wysłano do E. Zawackiej → zał do p. 115/02 1/3/5

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

WORLD UNION OF VETERANS OF THE HOME ARMY

ZARZĄD GŁÓWNY
HEAD OFFICE

00-108 Warszawa
ul. Zielna 39
tel./fax (0-22) 625-69-76
tel. (0-22) 620-12-85

Kol. Krupczak

Warszawa, dn. 22.01.2002 r.

Wpłynęło dnia 6.03.
L.dz. 459 POM/2002 E2

L.dz. SW/3260/83/02

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
Zarząd Okręgu Pomorskiego

w Sopot ul. Niepodległości 739A

Zarząd Główny ŚZŻAK zwraca 2 wniosków o mianowanie żołnierzy na stopnie wojskowe bowiem ich treść nie pozwala na dalsze opracowanie.

Podstawowe zarzuty to:

1) Niezgodność danych osobowych p. Rycaja; 2) H. Krzyżanowski - brak dokumentu o stopniu wojskowym. Szczegóły odnotowane są na wnioskach.

W piśmie nr SW/1801/2303/99 z 12.10.1999 r. zwracaliśmy uwagę na staranne i bezbłędne opracowanie wniosków na drukach wymaganych przez władze wojskowe i dokumenty jakie należy dołączyć.
Te zasady nie uległy zmianie.

Zał. 2

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
Mianowań i Odznaczeń ŚZŻAK
Członek Prezydium

Janusz Okoń

L. dz. 41/2002
04.02.02

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Dyrektor Oddziału w Gdańsku

1/13/6

Wpłynęło dnia 18.09.
Ldz. 3571 Pom 2002

Szanowny Pan
Maciej Krzyżanowski

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Gdańsk

Szanowny Panie Prezesie

Z okazji Dnia Weterana składam Panu najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wytrwałości w dalszej pracy na rzecz środowiska żołnierzy Armii Krajowej oraz innych osób zasłużonych w walce o niepodległy byt Państwa Polskiego. Instytut Pamięci Narodowej — którego zadaniem jest troska o zachowanie pamięci historycznej Narodu Polskiego, tak ważnej dla dalszego rozwoju naszej obywatelskiej i narodowej świadomości — docenia trud, jaki wnosicie Państwo w dzieło budowy i odrodzenia Ojczyzny. Dzisiaj — tak jak przez cały okres rządów komunistycznych w Polsce — nadal jesteście strażnikami pamięci. Zawsze będziecie dla nas wzorem.

Z wyrazami szacunku i z nadzieją na dalszą współpracę

Instytut Pamięci Narodowej
DYREKTOR ODDZIAŁU W GDAŃSKU
Edmund Krasowski

Gdynia, 1 września 2002 roku

II. Materiały uzupełniające relację -
- Krzyżanowski Maciej

1. art. Maciej Tadeusz Krzyżanowski, Dziennik Bałtycki, 2 oryg. 1996 k. 1 s. 1

2. M. T. Krzyżanowski, art. Niektóre elementy systemu konspiracji i sabotażu w Brabrau w latach 1942-1945, [w:] Konspiracja i sabotaż w zakł. chemicznych Dynamit-Nobel Aktiom-Gesellschaft-Brabrau" latach 1943-1945 w świetle materiałów sesji historycznej Świat. Zw. Z AK Okr. Bydg. z 21.11.1991, opr. Jerzy Podgórski, kserokop. oryg. k. 3 s. 2-4

3. Kserokop. okładki „Kombatanta" nr 3/1999 - zdj. E. Zawackiej i M. Krzyżanowskiego k. 1 s. 5

4. M. Krzyżanowski, Przebieg Północnego Szlaku Partyzanckiego AK na odcinku Szlachcka - Będomin, Merkuriusz" nr 2/1999, kserokop. oryg. k. 2 s. 6-7

5. Kserokop. oryg. zdj. z Czarnej Wody 11.06.1999 k. 1 s. 8

6. Tomasz Konopacki, art. Gryf ramię w ramię z Armią Krajową, Dziennik Bałtycki, nr 179/1999, kserokop. oryg. k. 1 s. 9

7. art. Archiwum niezgody, Dziennik Bałtycki nr 181/1999, kserokop. oryg. k. 1 s. 10

8. M. Krzyżanowski, art. Dzięki za prawdę o Gryfie, Dziennik Bałtycki, z 20.08.1999, kserokop. oryg. k. 1 s. 11

verte!

II. cd. Krzyżanowski Maciej

9. art. Sylwetki zasłużonych dla nauki i środowiska jednostek badawczo-rozwojowych, Biuletyn Inf. Rady Głównej JBR, nr 2-3/2000, s. 18-19, kserokop. oryg. k. 2 s. 12-13

10. M. Krzyżanowski, Pamięci bohaterskiego księdza, Kociewski Magazyn Regionalny, nr 1 (36) 2002, s. 38, kserokop. oryg. k. 1 s. 14

11. Nota biograficzna autorstwa E. Skerskiej, Biuletyn, nr 2/55/2008, s. 50-51, kserokop. oryg. k. 2 s. 15-16

12. E. F. Krzyżowski, art. Major prof. ..., Żyli i działali wśród nas. Biografie zmarłych członków PTI K, Sopot 2008, s. 18-22, kserokop. oryg. k. 5 s. 17-21

13. E. F. Krzyżowski, art. Major prof. ..., Bibliografia członków Stowarzyszenia Autorów Polskich, zeszyt 1, Sopot 2011, s. 21-25, kserokop. oryg. k. 5 s. 22-26

14. E. Skerska, biogram, Krzyżanowski Maciej Tadeusz, [w:] Słow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, Toruń 2013, z. 7, s. 93-96, kserokop. k. 4 s. 27-30

Maciej Tadeusz Krzyżanowski

Urodził się 21 października 1920 r. w Tajszecie (syn płk. inżyniera w V Polskiej Syberyjskiej Dywizji). Na Pomorzu od roku 1922. Ukończył liceum humanistyczne w Bydgoszczy w 1939 r. W latach II wojny był szefem łączności podokręgu Armii Krajowej na Pomorzu. W 1948 r. ukończył Uniwersytet Poznański (dr hab. – 1967, prof. nzw. – 1970, prof. zw. – 1979). Od 1966 r. jest ekspertem ONZ – UNCTAD w Genewie. Dyrektor ds. naukowych w Instytucie Morskim w Gdańsku, nauczyciel akademicki na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego, specjalność: transport i handel morski.

Obecnie jest członkiem Komitetu Transportu PAN w Warszawie, wiceprzewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Morskiego w Gdańsku, przewodniczącym Komisji Transportowej Związku Miast Bałtyckich (Union of the Baltic Cities), członkiem Rady Międzynarodowego Stowarzyszenia Ekonomistów Morskich (International Association of Maritime Economists) w Londynie.

Praca społeczna: przewodniczący Środowiska Pomorskiego Żołnierzy AK w Gdańsku, członek „S", członek Porozumienia NZK w Gdańsku, członek Zespołu Programowego i Rady Regionalnej AWS.

Mieszka w Sopocie, żonaty, dwoje dzieci. ❑

Artykuł pt. „Ludzie AWS" (1996 r.)

11

II/1

II/1

ARCHIWUM AKADEMII ELŻBIETY ZAWACKIEJ

opr. X '08 wł. 11/2

Maciej Tadeusz Krzyżanowski
ps. "Kuba"

Niektóre elementy systemu konspiracji i sabotażu w Brahnau w latach 1942-1945

Rok 1942 i lata następne to dynamiczny i ekspansywny okres działalności konspiracyjnej w fabryce DAG.

Podstawowe ogniwa organizacyjne rejonu ZWZ-AK tu usytuowanego wykonywały w tym czasie szereg istotnych zadań. Utrzymywano, zgodnie z obowiązującymi zasadami, kontakty z przełożonymi podobwodu, obwodu, inspektoratu, podokręgu i Okręgu Pomorza.

Wykonanym w całej rozciągłości i istotnym z globalnego punktu widzenia było zdobycie szeregu ściśle tajnych dokumentów fabryki.

Zasadniczą rolę wypełniła tu m.in. grupa Leszka BIAŁEGO ps. "Jakub", zatrudnionego w zakładach w charakterze montera-elektryka oraz jego współpracownicy - Kazimierz JANKOWSKI (specjalista radiowiec) i Bronisław BRUSKI. Pierwszy kontakt z Dynamit Nobel Aktion-Gesellschaft nawiązałem w 1942 r. Pracowałem wówczas w firmie fotograficznej Foto Kranhals w Bydgoszczy przy Adolf Hitler Str. 34. Tam też wykonywałem główną część powierzonych mi zadań konspiracyjnych służby wywiadowczo-legalizacyjnej. Powielałem i kopiowałem szereg materiałów oraz zajmowałem się wystawianiem dla "spalonych ludzi lewych dokumentów". Pamiętam osobisty kontakt z Leszkiem BIAŁYM, który to dostarczył mi umieszczone w kopertach tajne niemieckie dokumenty fabryki w Brahnau. Były to arkusze papierów naświetlone przy użyciu światłokopiarki. Po rozpakowaniu ich w ciemni fotograficznej przystępowałem do wywoływania. Po utrwaleniu, jeszcze mokre odbitki zawijałem w ręcznik, a po zakończonej pracy przewoziłem do swojego mieszkania na Wilczaku (Waldweg 17). Tam na strychu w zaimprowizowanej ciemni suszyłem je i po przypięciu odpowiedniej deski oświetlając silnymi lampami wykonywałem zdjęcia. Następnego dnia cały zestaw klisz wędrował do zakładu fotograficznego,

11/3

gdzie przy użyciu powiększalnika nadawałem poszczególnym stronom konieczną wielkość. Przy okazji niejako ze szklanych płyt fotograficznych robiłem zdjęcia żołnierzy Wehrmachtu, Gestapo i KRIPO.

Tak przygotowany materiał przekazywałem dowódcy podokręgu Aleksandrowi SZULCOWI ps. "Michał" bądź jako bezpośredni łącznik płk. Jana PALUBICKIEGO ps. "Janusz" - jemu osobiście do mieszkania na Wzgórzu Wolności.

Leszek BIAŁY dostarczał ponadto inne dokumenty z DAG, wśród których były niemieckie rozkazy dotyczące metod wykrywania sabotażu oraz różnego rodzaju specjalistyczne instrukcje. Wszystkie one po czynnościach profesjonalnej obróbki i nadaniu im określonej formy, np. małych książeczek, trafiały do przełożonych. Część kierowano drogą kurierską na teren fabryki do wykorzystania przez działających tam żołnierzy ZAZ-AK.

W obrębie zakładów zbrojeniowych DAG, pracujący w niej specjaliści, m.in wspomniany wcześniej Kazimierz JANKOWSKI i jego współpracownicy wykonywali dla potrzeb oddziałów partyzanckich odbiorniki i nadajniki radiowe.

Było to również miejsce przechowywania sprzętu pochodzącego ze zrzutów. Wiąże się z tym historia nadajnika wykorzystywanego później w systemie łączności.

W ostatnim roku wojny na tyłach frontu w obszarze Borów Tucholskich zrzucono grupę zwiadowczą Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, ocaloną zresztą dzięki pomocy operującego tu zgrupowania partyzanckiego "Graba" i "Jana-Dęba". Wśród skoczków spadochronowych znajdował się Anatol JEGLIŃSKI, (wcześniej mieszkaniec Bydgoszczy, kolega Kazimierza JANKOWSKIEGO). Przekazał on amerykańską stację krótkofalową (z opisem w języku rosyjskim), którą następnie drogą kurierską skierowano do Bydgoszczy i "zamelinowano" w Brahanu. Wyniesiono ją później z zakładów i zainstalowano w celu przekazu rozkazów i komunikatów w moim mieszkaniu, położonym w pobliżu niemieckiego lotniska na Miedzyniu. W małej izbie po rozstawieniu systemu anten i szczelnym zasłonięciu okien przystąpiliśmy do pracy. Byli tam ze mną Leszek BIAŁY oraz Kazimierz JANKOWSKI. Ubezpieczenie zewnętrzne w trakcie nadawania stanowiła

II/4

moja matka i ukrywający się wuj. Po wykonaniu zadania radiostację "melinowano" w różnych punktach Bydgoszczy. Akcje takie przeprowadzaliśmy kilkakrotnie. Ostatecznie nadajnik z pełnym ukompletowaniem powrócił i został ukryty w fabryce Brahnau.

Konspiracja i sabotaż w Zakł. Zbrojeniowych Dynamit-Nobel Aktion-Gesellschaft-Brahnau w l. 1943-1945 w świetle materiałów sesji historycznej Świąt. Zw. Żoł. AK - Okr. Bydg. z dn. 21.11.1991, opr. Jerzy Podgórski (bibl. FAPAK)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

3 (97) Marzec 1999 ISSN 0867-8952

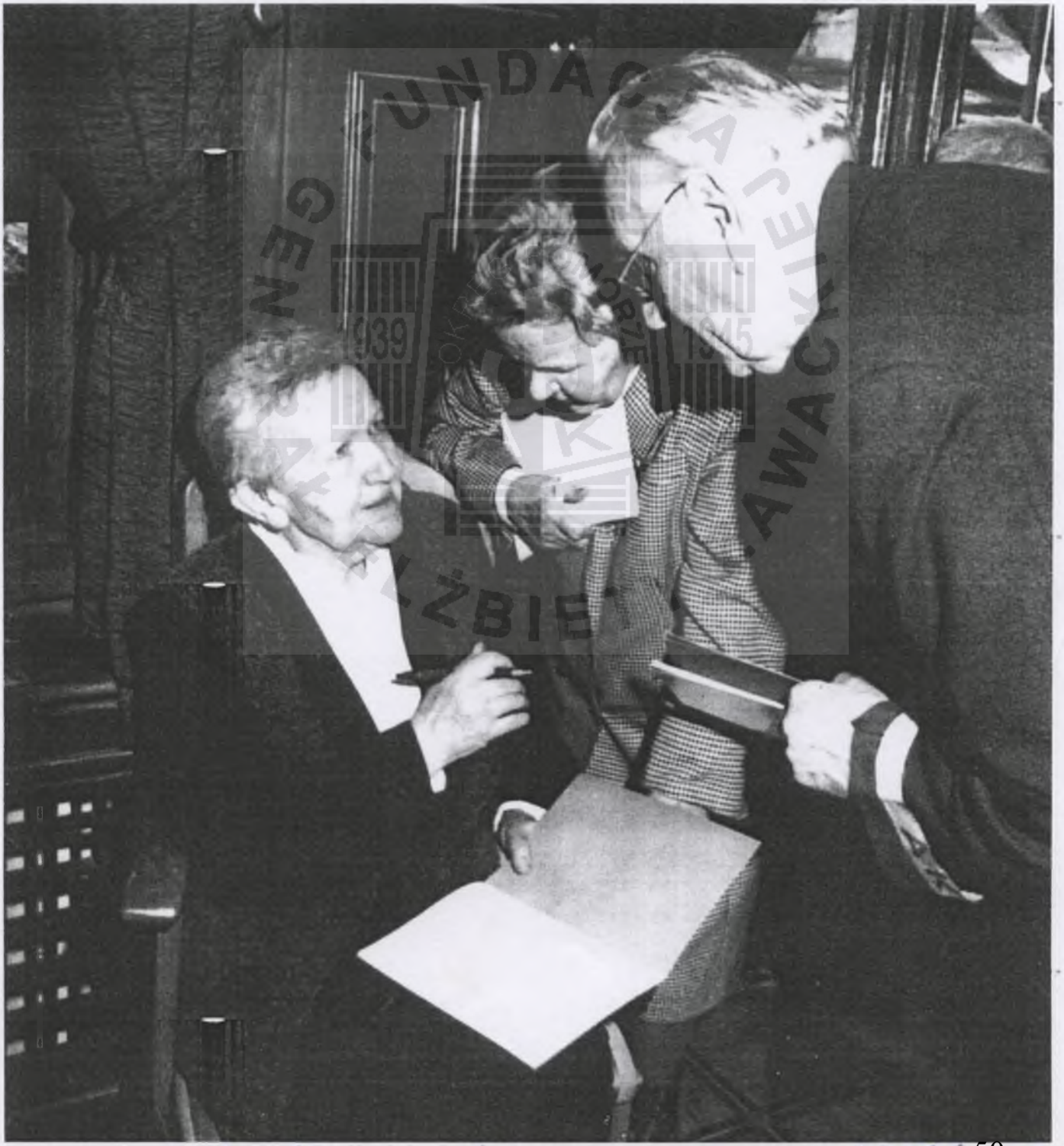

prof. Krzyżanowski rozmawia z prof. 'Zo' 18 III 99

II/6

Artykuł opublikowany [w:] „Merkuriusz" nr 2 z czerwca 1999 r. (pismo wychodzi w Czarnej Wodzie).

Przebieg Północnego Szlaku Partyzanckiego A.K. na odcinku: Szlachta - Będomin

Wytyczenie i opis partyzanckich szlaków Armii Krajowej w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim jest realizowane w dwóch etapach koordynowanych przez Radę Fundacji Archiwum "Pomorskiej Armii Krajowej" w Toruniu, której jestem członkiem. Pierwszy etap pt. Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej w Borach Tucholskich opracowany przez zespół historyków, geografów i przyrodników - krajoznawców z Torunia i Bydgoszczy ukazał się w 1996 r. jako publikacja Biblioteki Fundacji Archiwum Pomorskie A.K. w Toruniu. Naszym obecnym zadaniem jest opracowanie szlaku północnego, który ściśle kontynuuje uprzednie opracowanie folderu krajoznawczego rozpoczynając od wsi Szlachta, która stanowi najbardziej na północ wysunięty punkt szlaku południowego. Miejscowość Szlachta stanowi zwartą wieś położoną przy ważnym węźle kolejowym licząca około 800 mieszkańców. We wrześniu 1939 r. na stacji kolejowej stacjonował oddział wojska niemieckiego, którego zadaniem była eksterminacja Polaków. W cegielni znajdującej się na terenie wsi więziono jesienią 1944 r. z Czerska i Mosny około 20 Polaków, których wyswobodził oddział "Jedlin" przy współdziałaniu z grupą desantową ps. "Wołga". Partyzantka A.K. była w okolicy wsi Szlachta oraz oddalonej od niej o 5 kilometrów Osiecznej bardzo aktywna docierając do wsi Zdrójno, Kasparusa i Suchobrzeźnicy. Niemcy, atakowani w różnych porach roku, ponosząc straty w ludziach i w sprzęcie, nazwali tą wieś "Polnische Banditen Dorf". Ze Szlachty w kierunku północno - zachodnim szlak partyzancki prowadzi do miasta Czerska, które stanowi największą aglomerację miejską danego regionu. Nad miastem góruje wieża kościoła rzym-kat w stylu neogotyckim z 1910 r. z rokokowym ołtarzem z XVII w. przeniesionym tutaj z katedry pelplińskiej. Proboszczem tego kościoła na początku wojny i okupacji ksiądz ppłk. Józef Wrycza urodzony we wsi Zblewo w 1884 r. duchowy przywódca ruchu wyzwoleńczego na Pomorzu w okresie ostatniej wojny. Już we wrześniu 1939 r. został on wezwany na posterunek niemieckiej żandarmerii w Czersku, gdzie go zaaresztowano. Udało mu się jednakże zbiec i od tej chwili przeszedł do konspiracji przyjmując ps. "Rawycz". Był pierwszym organizatorem "Gryfu Kaszubskiego" a w latach dalszych rzecznikiem wykonania rozkazu Naczelnego Wodza, aby wszystkie organizacje polskiego podziemia podporządkowały się dowództwu Armii Krajowej jako jedynej organizacji wojskowej na terenie okupowanego kraju. Kontaktował się z komendantem A.K. płk. Janem Pałubickiem, którego znał osobiście od czasów młodości, uczęszczając z nim do gimnazjum w Pelplinie. Kościół parafialny w Czersku, był również miejscem chrztu w dwudziestych latach późniejszych dowódców A.K. jak kpt. Jan Szalewski "Soból" d-ca oddziału partyzanckiego A.K. "Szyszki" oraz por. Maciej Tadeusz Krzyżanowski "Kuba" szef łączności podokręgu A.K. do kontaktów z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich. W czasie okupacji lat 1939 - 1945 polska ludność Czerska była represjonowana przez Niemców, co nie osłabiało działalności mieszkańców miasta skierowanej przeciwko okupantowi.

Z zakładów drukarskich Czerska została wykradziona maszyna drukarska umieszczona we wsi Jastrzębie u rodziny Weltrowskich, która drukowała pod kierownictwem Ludwika Kossak-Główczewskiego gazetkę konspiracyjną "Głos Serca Polskiego". Z redakcją i kolportażem gazetki był osobiście również związany d-ca "Szyszek" Jan Szalewski "Soból". Z Czerska szlak podąża w kierunku miasta Czarna Woda, liczącego 3 tysiące mieszkańców. Odcinek drogi Czersk - Czarna Woda był często przemierzany przez kurierów Okręgu i Podokręgu A.K., przy czym oddziały partyzanckie rzadko wychodziły na betonowy szlak łączący Tczew z Chojnicami, korzystając ze ścieżek leśnych. Historia Czarnej Wody, będzie opisana szczegółowo w opracowanym folderze turystyki. Obecnie jest to duży ośrodek przemysłowo-letniskowy (fabryka płyt pilśniowych) posiadający jak żadna z miejscowości tego rozmiaru w województwie kompleks podstawowych urządzeń rekreacyjnych ogólnodostępnych takich jak boisko sportowe, salę gimnastyczną szkolną, basen kąpielowy z podgrzewaną wodą, korty tenisowe oraz inne atrakcyjne urządzenia dla sportu i turystyki. Natomiast jeśli chodzi o historię to w latach 1840 - 1848 powstał tutaj zespół sztucznych łąk mineralnych "Podlesie" na około 800 ha piasków i nieużytków, jako jedyny podówczas w Europie. Zarówno w czasach i odległych oraz obecnie Czarna Woda stanowi prężny dobrze zagospodarowany i dobrze administrowany obszar obecnie już aglomeracji miejskiej o dużej perspektywie rozwoju. I wracając do czasów II wojny światowej należy wspomnieć, że już 12.09. 1939 r. Franciszek Jażdżewski z organizacji "Grunwald" spowodował wykolejenie pociągu niemieckiego koło mijanki Kamienna Karczma. Armia Krajowa rozpoczęła swą aktywną działalność w tym rejonie w 1941 roku, jednocząc mniejsze grupy partyzanckie, które prowadziły lokalną dywersję. Dzięki energii kpt. Jana Szalewskiego ps. "Szpak" a później "Sobol", który początkowo związany z księdzem Wryczą i Gryfem Kaszubskim. Współdziałał z kpt. Stanisławem Lesikowskim ps. "Las", który na przełomie 1941/42 roku nawiązał kontakt z łącznikiem Komendy Głównej A.K. kpt. Alfonsem Jareckim ps. "Roman" a później z kpt. Henrykiem Gruetzmacherem ps. "Marta". "Duży Michał" szefem łączności Okręgu Pomorskiego A.K. "Pomnik". On to dokonał oficjalnego aktu podporządkowania tej części obszaru pod dowództwo Armii Krajowej. W 1942 r. kpt. Stanisław Lesikowski "Las" zostaje mianowany komendantem Inspektoratu "Hurtownia" obejmującego powiaty chojnicki, kościerski, starogardzki, sempoliński, świecki, tczewski i tucholski, a kpt. Jan Szalewski dowództwo przeorganizowanego oddziału partyzanckiego A.K. o kryptonimie "Szyszki"X. Trasa kolejowa na odcinku Czarna Woda - Starogard Gdański, była obszarem walki Armii Krajowej z okupantem niemieckim na torach kolejowych, gdzie były dokonywane częste dywersje.' Pierwsza akcja miała miejsce w dniu 8/9 czerwca 1942 roku na odcinku trasy kolejowej Kaliska - Zblewo, druga w dniu 20 czerwca 1942 roku na odcinku Czarna Woda - Kaliska. Według otrzymanych uprzednio wiadomości spodziewano się, że w pociągu wojskowym, na który planowano zamach będzie również sam Adolf Hitler, stąd emocje oddziału przygotowującego się do zamachu były duże. W rzeczy samej Hitlera' nie było natomiast w wykolejonych pociągach były transporty wojskowe oraz nieco ludności cywilnej. Dowódcą oddziału wykonującego zamach był chorąży Alojzy Jędrzejewski ps. Jawor" /mieszkający obecnie w Wielkim Kacku koło Gdyni/. W skład oddziału " wchodzili: Jan Saldata ps. "Dzwon" ze Starej Kiszewy, Stanisław Miszkier ps. "Kacki" z Olpucha, Jan Megger ps. "Żołądek" z Karsina, Bolesław Ossowski ps. "Wąsiel" z Mniszka. W Czarnej Wodzie był punkt kontaktowy kurierów A.K. oraz melina podrzutu poczty łączności. W dniu 11 czerwca 1999 zostały tam odnalezione oryginalne rozkazy i raporty wywiadu stanowiące cenny dokument historyczny potwierdzający niezbicie prawdę historyczną znaną

z ustnych relacji. Podążając dalej szlakiem partyzanckim kierujemy się w kierunku północnym do odległej od dworca o 4 km Leśnej Huty. Dla informacji miejsce tajnej drukarni znajduje się we wsi Jastrzębie na szlaku leśnym prowadzącym w kierunku południowo wschodnim od Czarnej Wody do Zimnych Zdrojów i Osiecznej. W osiedlu Leśna Huta w byłej siedzibie nadleśnictwa znajduje się obecnie biwakowisko harcerzy. W listopadzie 1943 r. 20 osobowa grupa partyzantów zgrupowania A.K. "Szyszki" zdobywa magazyn "Jagdkomando" w Leśnej Hucie. W 1944 r. na teren Borów Tucholskich na obszarze od Kasparusa do Leśnej Huty lądują desanty zwiadowców Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego. Nawiązują one wkrótce kontakt z oddziałami partyzanckimi A.K. które udzielają im pomocy i służą informacją o dyslokacji wojsk niemieckich. Szczególnie jest aktywna polska grupa desantowa LWP ps. "Wołga", która w końcu 1944 r. dokonuje udanego ataku na posterunek "Jagdkomando" w Leśnej Hucie.

Natężenie walk partyzanckich w miarę zbliżającego się II Frontu Białoruskiego ulega uaktywnieniu. W szczególności w okresie realizacji rozkazu Naczelnego Dowództwa A.K. związanego z Akcją Burza, następuje natężenie walk w różnych punktach Borów Tucholskich oraz Pojezierza Kaszubskiego, niektóre z nich miały miejsce w zasięgu wytyczanego szlaku północnego. Posuwając się od Leśnej Huty w kierunku północno-zachodnim a potem zachodnim docieramy do unikalnego rezerwatu archeologiczno-przyrodniczego do "Kręgów Kamiennych" w sąsiedztwie wsi Odry nad Wdą, ze stelami z II i III wieku oraz kurhanami i kręgami kamiennymi przypisywanymi ludności gockiej. Podobne cmentarzysko znaleziono we wsi Węsiory w powiecie kartuskim oraz na terenie Szwecji.

Rejon ten jest otoczony licznymi bunkrami "Szyszek" oraz "Gryfa Pomorskiego", z których również korzystał Jan Szalewski "Soból".

Nad jeziorem Skrzynki w pobliżu Wiecka znajdował się bunkier oraz ukryte stanowisko bojowe, którego dowódcą był plutonowy Alfons Kwiczor ps. "Czarny", a w obrębie gospodarstwa "Dąbrowa Kinki" majątek, znajdowała się kwatera główna "Szyszek".

Wiosną 1944 r. oddział "Szyszek" pod dowództwem "Sobola" dokonał skutecznego ataku na posterunek żandarmerii niemieckiej w Brusach w miejscowości położonej na zachód od "Kamiennych kręgów" przy szosie łączącej Chojnice z Kościerzyną /przez Dziemiany, Korne/.

Jan Szalewski korzystał również z innych umocnień i bunkrów w miejscowości Ostrowite koło Czerska, Kurcze, Męcikał, koło leśniczówki Młynki i Borowego Młyna. Posuwając się dalej w kierunku północno-zachodnim docieramy do granic obecnego Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego. Dla wytyczenia szlaku w terenie istnieją dwa warianty: 1/ przez zalesiony obszar do Borska lub szosą terenem otwartym przez Karsin, Wiele, gdzie znajduje się m.in. tablica upamiętniająca probostwo ks. ppłk. Wryczy "Rawycza". Chodzi bowiem o dotarcie w okolice jeziora Brzeźno położonego na zachód od jeziora Wdzydzkiego, gdzie znajdowało się pięć ziemianek 20 osobowych dobrze ukrytych oraz bunkier, którym dowodził plutonowy Bronisław Falchner ps. "Lipa" z oddziału "Szyszek".

Idąc dalej w kierunku północnym przez tereny zalesione docieramy do wsi Jastrzębie, gdzie znajdowały się 3 bunkry. Idąc dalej na północ docieramy do wsi Piechowice a dalej na prawo ku szosie do miejscowości Dziemiany. Te dwie nazwy miejscowości posiadają szczególne znaczenie dla Armii Krajowej na Pomorzu ze względu na kpt. Alojzego Bruskiego ps. "Grab" d-cy oddziału partyzanckiego "Świerki", którego bohaterstwo oraz tragiczne losy stanowią odbicie walk i losów Armii Krajowej na Pomorzu.

Alojzy Bruski urodził się 7 kwietnia 1914 r. w Piechowicach i był ochrzczony w kościele parafialnym w Dziemianach. Był wzorowym uczniem w Gimnazjum Klasycznym w Kościerzynie. Ukończył Zawodową Szkołę Podchorążych piechoty w Ostrowi Mazowieckiej i wyruszył na wojnę w stopniu podporucznika w 77 pp. Walczył x/ Wieś ta nosi identyczną nazwę jak wieś koło Zimnych Zdrojów, gdzie była ukryta tajna drukarnia w czasie Wojny Obronnej w Armii Łódź, gdzie wstawił się w walkach pod Pabianicami. Ranny, uniknął niewoli i powrócił na Pomorze, gdzie przystąpił do organizowania walki podziemnej. W kwietniu 1943 r. objął dowództwo nad zgrupowaniem partyzanckim A.K. "Świerki" przyjmując pseudonim "Grab" /uprzednio "Drwal"/.

Do najważniejszych bitew stoczonych pod jego dowództwem należą: zwycięska bitwa pod Czerskiem Świeckim 1944 - obecnie na gmachu szkoły w Czersku Świeckim widnieje następujący napis: "Gdy Warszawa walczyła i płonęła w Powstaniu, żołnierze Armii Krajowej zgrupowania "Świerki" wraz z oddziałem "Jedlin" 21/22 września

W 1944 r. zaatakowali w Czersku Świeckim bazę niemieckich najeźdźców by nie czuli się bezpiecznie na "Naszej Ziemi". Drugą bardzo krwawą bitwą w dniach 27, 28 października oddziały "Graba" wraz z oddziałem zwiadu polsko-radzieckiego stoczyły w rejonie Błędna - Starej Rzeki, a ostatni bój pod Bydgoszczą 30 grudnia 1944 r.

Po wyzwoleniu "Grab" wraz z oddziałem "Świerków" został wcielony do Ludowego Wojska Polskiego. Po pewnym czasie odebrano mu broń, dowództwo, wytoczono proces w wyniku którego Sąd Wojskowy w Poznaniu skazał go na 10 lat więzienia oraz na odebranie wszelkich praw obywatelskich oraz nieruchomości m.in. jeziora w Piechowicach. Wyrok ten został jednakże zmieniony na karę śmierci, zatwierdzony przez Prezydenta PRL Bolesława Bieruta. Wyrok został wykonany po rocznym pobycie "Graba" w więzieniu we Wronkach w dniu 17 września 1946 r. Miejsce jego pochówku jest nieznane.

W dniu 11 listopada 1993 została poświęcona w Kościele Parafialnym w Dziemianach tablica ku czci bohaterskiego kpt. Alojzego Bruskiego "Graba" ufundowana przez Komitet Organizacyjny w składzie: Maciej Krzyżanowski - przewodniczący - reprezentujący Środowisko Pomorskie A.K. w Gdańsku: członkowie: ks. kanonik Józef Empel - proboszcz parafii w Dziemianach Adam Szejba - Przewodniczący Rady Gminy w Dziemianach Grzegorz Eichmann - Wójt Gminy Dziemiany W uroczystości brała udział Kompania Honorowa W.P. wraz ze sztandarem Niebieskich Beretów w Gdańsku, która uczciła salwą honorową pamięć bohatera-męczennika.

Z Dziemian podążając na północ mijamy miejscowość Lipusz docierając do wsi Korne położonej na skrzyżowaniu dróg prowadzących do Bytowa i Kościerzyny. Przy skrzyżowaniu stoi obelisk upamiętniający największą bitwę stoczoną przez oddział "Szyszek" 26 maja 1994 r.

Do bitwy tej doszło w następujących warunkach. W niedaleko położonej od wsi Korne wsi Łubiany znajdowało się 5 bunkrów, gdzie byli zakwaterowani partyzanci z oddziału "Szyszek" A. Brzeski ps. "Zbychu", J.Kulas ps. "Powała" i S. Kulasa ps. "Steyer", w wyniku przypadkowego wykrycia bunkrów przez nadleśniczego z Lipusza Niemca Ruhla, powiadomiona żandarmeria niemiecka zasądziła natychmiastową obławę zasiloną plutonem wojsk SS z obozu ćwiczeń w Chełmach Wielkich.

Nastąpił niespodziewany atak dużego zgrupowania bojowego około 300 ludzi i wyposażonego w 5 ciężkich karabinów maszynowych i moździerze. W trakcie walki oddziały niemieckie były wspomagane z powietrza przez zwiadowcze dwa samoloty typu Fizeler-Storch. Zgrupowanie partyzanckie "Szyszki" liczyło 60 żołnierzy A.K. wyposażonych w 3 RKM /ręczne karabiny maszynowe/ 20 KBK i kilkanaście dubeltówek i 20 granatów. Zaskoczona załoga bunkrów poniosła straty. Zginęli Władysław Eichman i dwaj bracia Zaborowscy. Trzech pozostałych: Władysława Skwierawskiego, Bernarda Milocha i Władysława Turzyńskiego wzięli Niemcy do niewoli następnie osadzili w Obozie Koncentracyjnym Stutthof, gdzie zostali zamordowani.

Po zaatakowaniu bunkrów przez Niemców, "Sobol" wydał rozkaz zaatakowania wojsk niemieckich z trzech stron tworząc pierścień zgrupowania okrążający zgrupowanie niemieckie. Poważną rolę odegrali w tej walce również zwiadowcy i łącznicy Leon Hendrych i Jan Chrapkowski ps. "Bat". Poszczególne grupy przebijały się oddzielnie otrzymując rozkaz wycofania się w kierunku Grzybna. W walce wyróżnili się: Władysław Eichmann, Zygmunt Landowski, Franciszek Skwierawski, Alfons Jan Breska, Władysław Kulas, Leon Dykier, Józef Kulas, Bronisław Węsierski, Teofil Kajzer, Jan Las, Jan Bronk, Stefan Kulas, Jan Stanisławski, Jan Przytarski, Wiktor Przytarski, Rajmund Lemka, Franciszek Sadowski. Osaczeni Hubert Landowski, Józef Męcikalski i Teofil Kajzer bronili się aż do bohaterskiej śmierci. Ciężko rannego Huberta Landowskiego przewieziono do obozu ćwiczeń SS, gdzie został zamęczony. W dalszych walkach Jan Szalewski kieruje nadal plutonem, został ranny w bitwie koło jeziora Oczki. W sierpniu 1944 r. Wojciech Warsiński ps. "Jeleń" przynosi wiadomość o wylądowaniu spadochroniarzy LWP o kryptonimie "Wołga" dowodzonym, przez Jana Miętkiego ps. Wirski ist. łejtn. Wiktora Aleksieja. Soból nawiązuje z nim współpracę.

Na przełomie 1944/45 "Soból" zaatakował w Leśnej Hucie dwa plutony SS. z których 12 poległo, a 10 zostało rannych. Partyzanci stracili 3 i 5 rannych. Po tej potyczce Jan Szalewski ukrył się w Czersku. Tam też doczekał wyswobodzenia.

Zbliżając się do ostatniego etapu szlaku północnego, który prowadzi z Korne koło jeziora w Garczynie /przedwojenny obóz szkoleniowy PWK - Przysposobienia Wojskowego Kobiet a obecnie im. Józefa Piłsudzkiego/ do Kościerzyny kończąc szlak w Będominie byłym majątku gen. Józefa Wybickiego twórcy Polskiego Hymnu Narodowego, gdzie obecnie znajduje się Muzeum Hymnu w miejscowości odległej od Kościerzyny o ca 10 km położonej na trasie Kościerzyna - Będomin, Przywidz, Kolbudy, Gdańsk. Chodzi nam o związanie tradycji Legionów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, których żołnierze ze śpiewem na ustach "Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy, dążąc z "Ziemi Włoskiej do Polski" toczyli zwycięskie bitwy na terenie Pomorza oswobadzając Tczew, Bydgoszcz i biorąc udział w walkach o Gdańsk, z tradycją walk A.K. na Pomorzu w czasach ostatniej wojny.

Inne były czasy, inny znacznie trudniejszy układ polityczny lecz ten sam Hymn Narodowy, z głębokim wzruszeniem był śpiewany przy apelu przez partyzantów.

Trzeba było mieć rzeczywiście dużo odwagi i niezmiernie dużo nadziei znajdując się w małym słabo uzbrojonym oddziale partyzanckim ukrytym w lesie, gdy na drogach przetaczała się potężna Armia Niemiecka, która podbiła nieomal całą Europę.

x/ Alojzy Jędrzejewski "Jawor" - Byłem żołnierzem pomorskiego podziemia - Gdański przekaz,

Światowy Związek Żołnierzy A.K. 1992 nr 2/24I

Maciej Krzyżanowski
Szef Łączności Podokręgu Pomorskiego A.K.
z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich

TH/18

Kserokopia fotografii, która została wykonana dn. 11 czerwca 1999 r. obok domu, w którym obecnie mieszka Stanisław Trąciński. Na stronie Józef Weltrowski odnalazł ukryte m.in. przez Mariana Borstalca ps. „Student" (dowódcy grupy partyzanckiej w Czarnej Wodzie) egzemplarze konspiracyjnej gazetki pt. „Głos Serca Polskiego".

Opis fotografii:
od prawej: Józef Weltrowski - członek Środowiska AK w Gdańsku ps. „Pstrąg" - łącznik tajnej drukarni „Głos Serca Polskiego", prof. Marek Krajewski - przewodniczący Środowiska Pomorskiego AK w Gdańsku - „Kuba" zastępca podokręgu AK 2 oddz. partyzanckimi w Borach Tucholskich, płk dr Krzysztof Komorowski historyk konspiracji na Pomorzu w latach 1939-1945, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojska Polskiego w W-wie

Czarna Woda 11.06.1999 r.

Kserokopia VI 1999

II/9

pnia 1999 r. Dziennik Bałtycki

Gdańsk. Po odkryciu „Dziennika"

Gryf ramię w ramię z Armią Krajową

Prof. Maciej Krzyżanowski przegląda odnalezione przez „Dziennik" dokumenty. Fot. Przemysław Świderski

„Dziennik Bałtycki" nr 179/1999 r.

Wśród kupionych przez „Dziennik" na Jarmarku Dominikańskim dokumentów Gryfa Pomorskiego, o czym pisaliśmy wczoraj, są dwa pisma z 1944 r. świadczące o współpracy z Armią Krajową.

z dn. 3.08.1999 r.

Pierwsze z nich to odezwa Armii Krajowej z 6 października 1944 r., mówiąca o wciąż toczącej się walce „przeciw barbarzyńcom niemieckim", pomimo upadku Powstania Warszawskiego. Podpisani pod nią generałowie Tabor i Kukel podnoszą swych rodaków na duchu i apelują o dalszy opór, gdyż „potężna armia sprzymierzonych stoi w granicach Rzeszy gotowa do zadania ostatniego ciosu wrogowi". W drugim z dokumentów, datowanym na listopad 1944 r., AK informuje o zbrodniach hitlerowskich popełnionych na powstańcach warszawskich oraz w innych rejonach kraju. Obydwa pisma opatrzone są adnotacją: „Rozpowszechniła Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski".

- Rozpoznaję treść tych dokumentów; w taki właśnie sposób pisano podczas wojny konspiracyjne odezwy do Polaków - mówi prof. Maciej Krzyżanowski, przewodniczący Środowiska Pomorskiego AK w Gdańsku. - Odnalezione przez „Dziennik" dokumenty są dowodem dobrej współpracy Armii Krajowej z Gryfem Pomorskim, który - jak widać - rozpowszechniał w swych strukturach informacje otrzymane od AK. Zresztą było to zgodne z apelem gen. Sikorskiego z początków wojny, aby wszystkie organizacje konspiracyjne współpracowały z sobą w walce przeciw okupantowi.

Pod innym z dokumentów widnieje podpis: „Komendant Naczelny Konar". „Konar" to wojenny pseudonim 87-letniego dziś Aleksandra Arendta. Zaprosiliśmy go wczoraj do naszej redakcji, aby obejrzał odnalezione przez nas papiery.

- To wydany przeze mnie pod koniec 1943 r. rozkaz wzmożenia czujności w związku z pojawieniem się w lasach niemieckich prowokatorów - wspomina A. Arendt. - Co do pozostałych dokumentów, trudno mi się wypowiadać, gdyż ostatni rok wojny spędziłem w Stutthofie.

Tomasz Konopacki

ARCHIWUM GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

II/10

czwartek 5 sierpni

„Dziennik Bałtycki"

Gryf Pomorski

Archiwum niezgody

nr 181/1999

Dokumenty Gryfa Pomorskiego odnalezione w Czarnej Wodzie zostały wczoraj przekazane pracownikom Archiwum Państwowego w Gdańsku. Spotkanie próbowano zakłócić.

Oficjalne przekazanie odnalezionych przez Józefa Weltrowskiego dokumentów odbyło się w siedzibie Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie, dokąd wszystkie osoby związane ze znaleziskiem zaprosił starosta powiatu starogardzkiego, Andrzej Grzyb.

Spotkanie próbowali zakłócić przedstawiciele Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski", którzy nie zgadzali się z listą osób zaproszonych na uroczystość i zakwestionowali autentyczność gryfowskich dokumentów odnalezionych w ostatnim tygodniu - na Jarmarku Dominikańskim i w archiwum starogardzkiego MZK. Po krótkiej, choć burzliwej, wymianie zdań spotkanie kontynuowano.

Wszystkie odnalezione w Czarnej Wodzie dokumenty przekazano na ręce Anieli Przywuskiej, dyrektorki Archiwum Państwowego w Gdańsku. Po zakonserwowaniu, które trwać może nawet rok, część z nich wróci na Kociewie, gdzie planowane jest stworzenie ekspozycji poświęconej ruchowi oporu na Pomorzu. *(kate)*

Więcej na ten temat jutro w „Dzienniku"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945

„DZIENNIK BAŁTYCKI"
20.08.99.

Po naszych publikacjach

Dziękuję za prawdę o Gryfie

Fot. Tomasz Konopacki

Muszę pogratulować świetnej znajomości „warsztatu dziennikarskiego" w sprawozdaniach z konferencji w Gdańsku i w Starogardzie zamieszczonych w „Dzienniku Bałtyckim" w dniach 5 i 6 sierpnia br.

Podzielam pogląd zawarty w artykule w numerze drugim pt. „Gryf na jarmarku", że to znalezisko ma co najmniej, a nawet większą, wartość niż z Czarnej Wody. Świadczy ono o istniejącej współpracy na Pomorzu pomiędzy Armią Krajową, a już rozbitymi przez niemieckie Gestapo, resztkami „Gryfa".

Jak stwierdza Tadeusz Jaszowski w swej książce „Gestapo w walce z Ruchem Oporu nad Wisłą i Brdą" - Wyd. Pomorze Bydgoszcz 1985, str. 16 cyt. ... W końcu 1943 r. na placu boju pozostają resztki rozbitych organizacji, które coraz bardziej podporządkowują się skadrowanemu i dobrze zakonspirowanemu, dowództwu terenowemu Armii Krajowej.

Główna teza, jaka zgodnie z prawdą historyczną występowała u patriotycznej ludności Pomorza, zagrożonej całkowitym wyniszczeniem przez Hitlera i jego ślepym wykonawcą rozkazów Gauleiterem Goersterem, było łączenie się w walce, a nie rozbijanie wspólnoty narodowej.

We wrześniu w miesiącu wielkich imprez patriotycznych powinno się wspomnieć o zwycięskiej bitwie oddziałów partyzanckich z ugrupowania „Świerków" i „Jedlin" pod Czerskiem Świeckim.

prof. zw. dr hab. Maciej Tadeusz Krzyżanowski

Sylwetki zasłużonych dla nauki i środowiska jednostek badawczo-rozwojowych

Inicjatywa polegająca na zamieszczeniu w poprzednim numerze Biuletynu sylwetek kandydatów do zespołów KBN została bardzo dobrze przyjęta przez Czytelników. W kontaktach z Redakcją Czytelnicy proponują aby częściej, a nie tylko z okazji wyborów, prezentować na łamach Biuletynu ludzi szczególnie zasłużonych dla nauki i środowiska jednostek badawczo-rozwojowych. Jak napisał jeden z Czytelników, „Poza elementem wyborczej promocji, zaprezentowani w Biuletynie kandydaci dają świadectwo, iż w środowisku jednostek badawczo-rozwojowych nie brakuje wybitnych, z uznanym dorobkiem badawczym, pracowników nauki. Kontynuujcie tę praktykę. Jestem przekonany, że nie zabraknie sylwetek."

Podzielając opinie Czytelników, na łamach niniejszego numeru Biuletynu prezentujemy sylwetki profesorów: Macieja Tadeusza Krzyżanowskiego z Instytutu Morskiego w Gdańsku oraz Zdzisława Kłeczka z Centrum Mechanizacji Górnictwa KOMAG w Gliwicach.

MACIEJ TADEUSZ KRZYŻANOWSKI
(Instytut Morski, Gdańsk)

Prof. zw. dr hab. Maciej Tadeusz Krzyżanowski (ekonomia, programowanie rozwoju floty, badania przedinwestycyjne w żegludze, ekonomika transportu morskiego) jest absolwentem Uniwersytetu Poznańskiego (mgr ekonomii). Doktorat uzyskał w 1950 roku za pracę „Reguły sprzedaży c.i.f. w handlu zamorskim". W 1967 roku uzyskuje stopień doktora habilitowanego nauk ekonomicznych z zakresu ekonomiki transportu za książkę „Afrykańskie Rynki Żeglugowe – przyczynek do krytyki systemu konferencyjnego".

Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego uzyskuje w 1970 roku, a profesora zwyczajnego w 1979. W roku 1966 został delegowany przez ówczesne ministerstwo żeglugi do pracy w UNCTAD w Genewie jako ekspert ds. żeglugi flot krajów rozwijających się. W okresie kilkunastu lat pracuje na stanowisku dyrektora ds. naukowych w Instytucie Morskim w Gdańsku. Do roku 1990 łączy pracę naukową w Instytucie Morskim z działalnością naukowo-dydaktyczną w Uniwersytecie Gdańskim.

Jest autorem ok. 200 prac naukowych, m.in. szeroko znanej w świecie metody optymalizacji statków pt.: „multimodalship". Metoda ta znalazła zastosowanie w wielu krajach świata. Jest twórcą nowego przedmiotu (wykładu) pt.: „Międzynarodowe stosunki gospodarcze w transporcie morskim". Stworzył własną szkołę promując 64 magistrów i 10 doktorów. Dwóch z doktorantów jest profesorami na polskich uczelniach, dwaj z Niemiec i jeden z Nigerii zajmują w swoich krajach wysokie stanowiska w transporcie.

Prof. Maciej T. Krzyżanowski od początku swojej działalności naukowo-dydaktycznej współpracował z wieloma ośrodkami naukowymi w świecie. M.in. w latach osiemdziesiątych współpracując z departamentem żeglugi w UNCTAD, prowadził prace nad modelami przedinwestycyjnymi statków. W 1989 roku, na zaproszenie ministra transportu Nigerii opracowywał narodowy program rozwoju zbiornikowców. Aktualnie, kierując Zakładem Ekonomiki, Logistyki i Prawa w Instytucie Morskim specjalizuje się w problematyce morsko-lądowych korytarzy transportowych. We współpracy z Katedrą Badań Logistycznych Uniwersytetu im. Erasma z Rotterdamu prowadzi badania w zakresie logistyki w transporcie. To nowa specjalność badawcza Profesora. W 1998 roku zwycięża w konkursie ogłoszonym przez KBN na opracowanie koncepcji lokalizacji centrów logistycznych w Polsce. Kieruje zespołem realizującym ten projekt. W latach 1998-99 kieruje zespołem, który na zlecenie ministerstwa transportu i gospodarki morskiej opracował „Prognozę Strategiczną Rozwoju Polskiej Żeglugi Morskiej do 2020 r.". W 1999 r. władze Egiptu zwróciły się z prośbą do Profesora o przyjęcie funkcji doradcy przy projektowaniu centrum logistycznego w Port Said.

Profesor Maciej T. Krzyżanowski jest członkiem wielu krajowych i międzynarodowych stowarzyszeń i organizacji naukowych. M.in. jest członkiem Komitetu Naukowego Transportu Polskiej Akademii Nauk. Przez wiele lat kierował Polskim Towarzystwem Nautologicznym w Gdyni. Aktualnie honorowy członek tego Towarzystwa. Założyciel i członek Rady Międzynarodowych Organizacji Ekonomistów Morskich (International Association of Martime Economist). Przewodniczący Komisji Transportowej Związku Miast Bałtyckich (The Union of the Baltic Cities).

W uznaniu dorobku naukowego oraz bogatego doświadczenia i zdolności organizacyjnych środowisko naukowe trans-

Prof. T. Krzyżanowski – Kawaler Komandorii przyjmuje gratulacje od najbliższych współpracowników.

Biuletyn Informacyjny Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowy nr 2, 3 z maja 2000

portowców wysunęło kandydaturę Profesora w ostatnich wyborach do KBN (zespół Górnictwa, Geodezji i Transportu.

Potwierdzeniem wysokiej oceny dla dorobku badawczego i osiągnięć organizatorskich Profesora jest kilkanaście znaczących nagród, wyróżnień i odznaczeń. Do najbardziej cenionych przez Profesora wymienić należy: Nagrodę I Stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za dorobek naukowy (1982); Medal ks. Mściwoja II „za wybitne zasługi dla Gdańska" nadany przez Kapitułę Rady m. Gdańska (1998); Medal 1000-lecia Gdańska nadany przez Radę m. Gdańska (1997); Medal za Zasługi dla Transportu przyznany w 1995 r. przez Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej.

Szczególnie ważnym wydarzeniem w życiu Profesora było odznaczenie przez Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Profesor Maciej T. Krzyżanowski cieszy się szczególnym uznaniem i autorytetem wśród pracowników Instytutu Morskiego, co wyraża się m.in. wyborem do składu Rady Naukowej. Szerokie otwarcie Instytutu Morskiego na współpracę międzynarodową, w tym także w ramach 5. Programu Ramowego UE jest wielką zasługą Profesora. Odznaczenie Profesora Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski było wielkim wydarzeniem i świętem dla całej załogi Instytutu.

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Kociewski Magazyn Regionalny" nr 1(36) 2002 r., (kwartalnik społeczno-polityczny)

II/14

11 listopada 2002 roku w Konarzynach odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową ku czci wielkiego patrioty pomorskiego ks. Franciszka Wołoszyka, ps. Konar (1913-1987). Poniżej zamieszczamy teksty dwóch przemówień okolicznościowych wygłoszonych w czasie tej uroczystości.

MACIEJ KRZYŻANOWSKI

Pamięci bohaterskiego księdza

W imieniu Środowiska Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej schylam nisko głowę przed tablicą wmurowaną w kościele parafialnym w Konarzynach, poświęconą pamięci bohaterskiego księdza Franciszka Wołoszyka, ps. Konar, który działał tutaj w okresie drugiej wojny światowej.

Bohaterstwo i głęboki patriotyzm księży na Pomorzu w czasie okupacji hitlerowskiej są jeszcze mało znane wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, pomimo licznych dokumentów i publikacji, jak też ołtarza w Bazylice Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku, gdzie widnieje tabliczka z nazwiskami 2770 zamordowanych księży.

Wśród bohaterskich księży na Pomorzu wyróżniają się dwa nazwiska kapłanów: kanonika płka Józefa Wryczy, ps. Rawycz i Franciszka Jana Wołoszyka, ps. Konar, który przez prezydenta Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie otrzymał stopień generała brygady.

Ksiądz Józef Wrycza jest dobrze znany w Polsce z homilii wygłoszonej w Pucku, gdy generał Józef Haller wrzucał pierścień w wody Bałtyku, zaślubiając Polskę z morzem. Potem, w czasie okupacji, jako współzałożyciel Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski" współdziałał z dowództwem Armii Krajowej na Pomorzu.

Działalność księdza Wołoszyka na Pomorzu była również wybitna i wysoce patriotyczna.

Urodzony w Konarzynach, absolwent Gimnazjum Męskiego w Kościerzynie, po odbyciu studiów teologicznych w Seminarium Duchownym w Pelplinie i po uzyskaniu święceń kapłańskich został wikariuszem w Komierowie koło Sępólna Krajeńskiego, ale dobrze znał także Kociewie i Kaszuby.

Był duchem i ciałem związany z historią i losami społeczeństwa pomorskiego, które było poddawane krwawym represjom ze strony niemieckich władz okupacyjnych.

Jako ksiądz wyróżniał się postawą patrioty, który z odwagą i honorem stawał w obronie Polaków. Działając w Gryfie Pomorskim, a uprzednio w Polskiej Armii Powstania, w 1944 roku, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, przez niego założony oddział partyzancki został włączony do Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej.

Za swą bohaterską działalność otrzymał wysokie odznaczenie bojowe – Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, traktowany na równi z Orderem Virtuti Militari.

Cześć Jego Pamięci.

STEFAN B. RASZEJA

Temu co służył Ojczyźnie

Ten, któremu dziś poświęcamy tablicę, ma tak bogaty życiorys, że każdy kto zainteresowałby się Jego biografią, mógłby uwypuklić inny etap Jego życia i inną sporządzić charakterystykę. Nie będę odosobniony, jeżeli podkreślę Jego patriotyczną sylwetkę.

Wiemy, że o patriotyzmie świadczą nie deklaracje miłości Ojczyzny, ale przede wszystkim aktywna działalność na rzecz ojczystego kraju, jego wolności i dobrobytu. Czy w tym zakresie może być coś bardziej przekonywującego, niż osobisty udział w walce z okupantem o godność ciemiężonych współobywateli? Na pewno nie było łatwo zdecydować się na taką działalność księdzu, którego powołanie wskazuje na obowiązek niesienia pomocy duchowej, a nie zbrojnej. Ale czy w ówczesnej dramatycznej sytuacji Polaków na Pomorzu można było te dwie sprawy całkowicie oddzielić? Tak więc młody ksiądz Wołoszyk był przede wszystkim kapelanem parafii partyzanckiej, ale prócz tego współuczestniczył w organizowaniu oddziałów leśnych. Począwszy od 1941 roku stanął na czele początkowo nielicznego, ale stopniowo rozwijającego się oddziału. Nieco

Ks. Franciszek Wołoszyk

II/15

Major prof. dr hab. **MACIEJ TADEUSZ KRZYŻANOWSKI**, ps. Kuba, żołnierz Okręgu Pomorskiego AK, urodził się 20 X 1920 w m. Tajszet na Syberii w rodzinie carskich zesłańców. Rodzice, żołnierze 5. Dywizji Strzelców Polskich na Syberii, wrócili do Polski po wojnie polsko-radzieckiej. Początkowo rodzina zamieszkała w Czersku, a później w Bydgoszczy, gdzie Maciej w roku 1939 złożył egzamin dojrzałości w Liceum Humanistycznym im. marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i, przed powołaniem do szkoły podchorążych, odbył służbę w 4 Kompanii XI Batalionu Fortecznego Junackich Hufców Pracy przy budowie stanowisk bojowych na linii obronnej wzdłuż Narwi.

W czasie okupacji mieszkał w Bydgoszczy i po zajęciu miasta przez Niemców przed represjami uchroniła Macieja legitymacja wystawiona przez Konserwatorium Muzyczne Wilhelma Wintefelda, Niemca przychylnego Polakom. Od lata 1940 pracował w niemieckiej firmie fotograficznej jako laborant. Pierwsze kontakty konspiracyjne nawiązał z Unisławem Wesołowskim z Organizacji Wojskowej „Związek Jaszczurczy", któremu dostarczał dane na temat niemieckich jednostek wojskowych, zebrane m.in. na podstawie sporządzonych w zakładzie zdjęć. Do AK został zaprzysiężony 10 IX 1942 przez Alojzego Szuszkę ps. „Paweł", wówczas komendanta Rejonu Bydgoszcz-Południe. Otrzymał przydział do komórki wywiadu, zajmującej się również legalizacją. Sporządził szereg kopii map strategicznych i dokumentów Zakładów Zbrojeniowych w Łęgnowie zdobytych m.in. przez Leszka Białego ps. „Jakub" oraz dostarczał zdjęcia urzędników gestapo, policji i żandarmerii - klientów zakładu fotograficznego. Do fałszywych dokumentów wykonywał także zdjęcia żyjących na stopie nielegalnej żołnierzy AK. Wiosną 1943, przez Jana Pałubickiego Komendanta Okręgu Pomorskiego AK, został mianowany szefem łączności Inspektoratu Bydgoskiego z zadaniem utrzymania łączności z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich, natomiast od drugiej połowy 1944 do zakończenia działań wojennych pełnił funkcję szefa łączności Podokręgu Północno-Zachodniego, jednego z podokręgów Pomorskiego Okręgu AK. Do obowiązków „Kuby" należało dostarczanie Oddziałom Partyzanckim AK kryptonim „Szyszki", „Świerki", „Jedliny" poczty konspiracyjnej, przerzuty do partyzantki ludzi, materiałów wybuchowych, granatów, lekarstw i materiałów opatrunkowych. W domu przy ul. Leszczyna 17, gdzie mieszkał po wysiedleniu, zlokalizowany był nadajnik do łączności z Borami Tucholskimi.

Po zakończeniu wojny pracował w węźle radiowym Ministerstwa Informacji i Propagandy w Bydgoszczy, przekazując oficjalnie informacje wyzwolonym z obozów jenieckich żołnierzom angielskim.

W roku 1948 ukończył studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu w Poznaniu, uzyskując tytuł magistra, a w 1960 został doktorem nauk ekonomicznych. Siedem lat później doktor habilitowany, w 1970 został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1976 profesorem zwyczajnym. Pracował naukowo m.in. w Instytucie Morskim w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim. Autor 350 prac. Należał do szeregu towarzystw naukowych w kraju i poza granicami - zajmował się badaniem międzynarodowych stosunków gospodarczych w żegludze. Społecznik, udzielający się przy odbudowie Gdańska ze zniszczeń wojennych, przez wiele lat był członkiem Rady Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu i pełnił funkcję przewodniczącego Środowiska Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Gdańsk.

Biuletyn 2/55/2008

II/16

Odeszli od nas

Jest także autorem publikacji na temat działalności Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK.

Uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł dn. 5 VII 2008, spoczywa w kwaterze żołnierzy AK na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie, gdzie spoczywa także Helena Krzyżanowska (żona) z d. Zajączkowska ps. Kene, sanitariuszka w Powstaniu Warszawskim, po wojnie wieloletni ordynator Oddziału Pulmonologicznego Szpitala Morskiego im. PCK w Gdyni-Orłowie.

Elżbieta Skerska

11/17

Edwin F. Kozłowski

MAJOR PROF. ZW. DR HAB. MACJEJ TADEUSZ KRZYŻANOWSKI ŻOŁNIERZ ARMII KRAJOWEJ 1920 - 2008

Urodził się w dniu 20 października 1920 r. w Tajszet /Rosja, Syberia/ w rodzinie carskich zesłańców. Rodzice jego, żołnierze 5. Dywizji Strzelców Polskich na Syberii, wrócili do Polski. Rodzina zamieszkała w Czersku, gdzie mały Maciek został zaniesiony do chrztu w kościele w Czersku, na pograniczu kaszubsko-kociewskim.

Rodzina przeniosła się do Bydgoszczy, gdzie Maciej Krzyżanowski ukończył szkołę powszechną a następnie uczęszczał do liceum, gdzie złożył egzamin dojrzałości w 1939 roku / Liceum Humanistyczne im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego/. Odbył służbę w 4 Kompanii XI Batalionu Fortecznego Junackich Hufców Pracy, przy budowie stanowisk bojowych na linii obronnej wzdłuż Narwi.

Maciej T. Krzyżanowski ożenił się z lekarką Heleną Zajączkowską, z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci, syn Piotr w 1949 r. /dr ekonomii/ i córka Hanna w 1954 r. /lekarz med./.

Pan Maciej Krzyżanowski studiował w wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie w 1948 r. uzyskał magisterium. Doktoryzował się w 1960 r., habilitację uzyskał w 1967 roku., profesorem nadzwyczajnym został w 1971 r. a prof. zwyczajnym w 1979 r.

Pan Profesor przeszedł burzliwą historię swojego życia,

zresztą żył w trudnych czasach. Uczestniczy w kampanii wrześniowej w 1939 r., następnie przechodzi do konspiracji. W szeregach Armii Krajowej walczy na Pomorzu jako szef łączności podokręgu „Jary" Okręgu Pomorskiego AK „Pomnik" /1942-45/. W 1945 r. pracuje w węźle radiowym Ministerstwa Informacji i Propagandy w Bydgoszczy. Po studiach przenosi się do Gdyni, gdzie pracuje w Centrali Transportów Morskich, tam obejmuje po stażu, kierownictwo działu /1948-50/. Przenosi się do Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku na stanowisko adiunkta, kierownika sekcji ekonomicznej /1950/. Przenosi się do powstałego Instytutu Morskiego w 1951 r. i wierny jest tej placówce do 2008 roku. Tu na stanowisku docenta, prof. nadzw. i zwyczajnego kieruje zakładem Ekonomiki Transportu Morskiego /1950-55/, a w latach 1955 – 1965 kieruje Zakładem Żeglugi. Dyrektorem ds. naukowych jest od 1967 do 1990 r. Kierownikiem Zakładu Ekonomiki i Prawa Morskiego jest od 1998 r. do 2008 roku. W Uniwersytecie Gdańskim Pan Profesor wykładał w Instytucie Ekonomiki i Handlu Zagranicznego na Wydziale Transportu w l. 1971 - 1990.

Jest ekspertem ds. żeglugi na Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju UNCTAD w Genewie /1966/. Przewodniczy obradom, wygłasza referaty w wielu międzynarodowych gremiach i to do ostatnich dni swojego życia.

Jest członkiem Komisji Transportu PAN od 1970 do 2008 roku. Zasiadał także, jako wieloletni przewodniczący, w Komisji Transportu Związku Miast Bałtyckich.

W Towarzystwie Wiedzy Powszechnej zasiada w Radzie Naukowej i przewodniczy Komisji Morskiej od 1970 r. i tam uzyskał godność Członka Honorowego.

Opublikował 340 prac naukowych.

W Światowym Związku Żołnierzy AK działał od 1990 r. pełniąc m. in. funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Okręgu w Gdańsku. W Porozumieniu Niepodległościowych Związków Kombatanckich działał od 1996 r. i tu pełnił funkcję przewodniczącego Środowiska Pomorskiego AK w Gdańsku od 1992 do 2008 r.

Awansowany został do stopnia majora WP.

II/119

Aktywnie działał w Archiwum i Muzeum Pomorskim Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu.

Uzyskał liczne odznaczenia wojskowe i cywilne m.in. Krzyż Walecznych /1944/, Krzyż Partyzancki /1985 r./, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski /2001/. Jest laureatem licznych nagród Ministra Szkolnictwa Wyższego, regionalnych, samorządowych i in. Otrzymał Medal im. Eugeniusza Kwiatkowskiego i zasiadał w Kapitule tego Medalu, nagrodzony został przez miasto Gdańsk, medalem Mściwoja II (1998 rok).

W wydanej *Złotej Księdze Nauki Polskiej 2000. Naukowcy przełomu wieków /2001 r./,* czy w *Kto jest kim w Polsce* /2001 r./ znajdują się obszerne informacje o Panu Profesorze. Odsyłam zainteresowanych do tych prac.

Pozwolę sobie obszerniej omówić prace Pana Profesora, ps. Kuba, żołnierza Okręgu Pomorskiego AK, a dotyczące walk partyzantów z AK i „Gryfa Pomorskiego" na Pomorzu w latach 1939 - 1945. Otóż ukazało się kilka prac Pana Profesora na ten temat a dwie z nich mają ten sam tytuł: ***Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego" w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim.*** Prace te mówią także o działaniach partyzantów na Kociewiu i w innych regionach Pomorza i Prus. Opublikował także swoje wspomnienia żołnierskie p.t. ***Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK***, Toruń 2002.

Prof. Maciej Krzyżanowski był członkiem SAP (2001-2008) i uzyskał najwyższą godność - Członka Honorowego Stowarzyszenia Autorów Polskich, był także współzałożycielem i Honorowym Prezesem Nadwiślańskiego Towarzystwa Literackiego w Sopocie (2005 – 2008).

W kilku słowach muszę opisać działalność Profesora Krzyżanowskiego w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym.

Profesor, w 1998 roku, zwrócił się do Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku o pomoc w wytyczeniu szlaku partyzanckiego Armii Krajowej i TOW „Gryf Pomorski" na terenie województwa pomorskiego. Pracę tę podjęliśmy, jej owocem były dwie książki, wydane w 2001 r., pt.: *Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego" w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim.*

Jedna z nich była pracą zbiorową, a druga autorstwa prof. Macieja Krzyżanowskiego i Edwina F. Kozłowskiego.

Z inicjatywy M. Krzyżanowskiego, emerytowanego zastępcy dyrektora ds. naukowych Instytutu Morskiego, afiliowano Regionalną Pracownię Krajoznawczą PTTK im. Prof. Władysława Wędzińskiego do Instytutu Morskiego. Profesor objął przewodnictwo w Radzie Naukowej RPK PTTK i kierował tą Radą w latach 2002 – 2006.

Jednocześnie z chwilą powołania ośrodków badawczych przy tej placówce, prof. M. T. Krzyżanowski dodatkowo został przewodniczącym Rady Naukowej Kociewskiego Ośrodka Badawczego PTTK i funkcję tę pełnił w latach 2005 – 2006.

Od 2000 do 2006 roku prof. Maciej Krzyżanowski przewodniczył Komitetowi Redakcyjnemu *Ziemi Gdańskiej. Rocznikowi Krajoznawczemu PTTK*, który był organem naukowym Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK im. Prof. Władysława Bogdana Wędzińskiego w Gdańsku, afiliowanej do Instytutu Morskiego w Gdańsku.

W drugim roczniku naukowym RPK PTTK w: *Gdańskich zapiskach historyczno-społecznych,* jest członkiem Komitetu Redakcyjnego, a tom I tego rocznika został Panu Profesorowi zadedykowany: *Niniejszy tom dedykowany jest in honorem wybitnemu uczonemu Prof. zw. dr. hab. Maciejowi Tadeuszowi Krzyżanowskiemu.*

Jedno jest pewne - Pan Profesor działał energicznie, jak młodzieniec i nie szczędził sił w pracy dla dobra Polski.

Zmarł 5 lipca 2008 r. w Sopocie i został pochowany, obok swej żony Heleny, sanitariuszki AK, ps. Kene, z honorami wojskowymi w kwaterze Armii Krajowej na cmentarzu komunalnym w Sopocie w dniu 11 lipca 2008 roku.

Nekrologi w: Polska Dziennik Bałtycki z 9 VII 2008, 10 VII 2008, 12 – 13 VII 2008, kwartalniku *Nad Wisłą*, Nr 1-2 z stycznia – czerwca 2008 r., s. 14, Krzyżanowski M., *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK*, Toruń, 2002, *Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim*, pr. zbior., Gdańsk 2001, Krzyżanowski M. T., Kozłowski E. F., *Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim*, Gdańsk 2001, E. F. Kozłowski, *Ośrodki Badawcze przy Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK im. Prof. Władysława Będzińskiego w Gdańsku, afiliowanej do Instytutu Morskiego w Gdańsku*, w: *Ziemia Gdańska 2005. Rocznik krajoznawczy PTTK*, Wyd.

II/21

Pomorskie, Gdańsk 2006, s. 165 – 174, Edwin F. Kozłowski, *35 lat działalności Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku oraz Wydawnictwa Pomorskiego RPK PTTK w Gdańsku,* w" *Ziemia Gdańska 2004. Rocznik krajoznawczy PTTK,* R. III, Wyd. Pomorskie PTTK, Gdańsk 2005, s. 211 – 219, Edwin F. Kozłowski, *Rada Naukowa Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK im. Prof. Władysława Bogdana Wędzińskiego w Gdańsku,* w: *Ziemia Gdańska. Rocznik krajoznawczy PTTK,* R. II, Wyd. Pomorskie PTTK, Gdańsk 2003, s. 131 – 135, M. T. Krzyżanowski, akta osobowe w: Oddziale Gdańskim Stowarzyszenia Autorów Polskich i w Nadwiślańskim Towarzystwie Literackim, Edwin F. Kozłowski, *Zmarli działacze Stowarzyszenia Autorów Polskich w latach 2006 – 2008*, w: kwartalnik *Nad Wisłą,* s. 7 – 13, Elżbieta Skerska, *Na wieczną wartę odeszli od nas – Major prof. dr hab. Maciej Tadeusz Krzyżanowski,* w: Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet, Toruń, Nr 2(55) 2008, s. 47 - 59.

Edwin Franciszek Kozłowski,
Żyli i działali wśród nas. Biografie
zmarłych działaczy PTTK woj.
pomorskiego, t. IV, Sopot 2008

E. F. Koziowski

11/22

MAJOR PROF. ZW. DR HAB. MACJEJ TADEUSZ KRZYŻANOWSKI ŻOŁNIERZ ARMII KRAJOWEJ 1920 – 2008 CZŁONEK HONOROWY STOWARZYSZENIA AUTORÓW POLSKICH

Urodził się w dniu 20 października 1920 r. w Tajszet /Rosja, Syberia/ w rodzinie carskich zesłańców. Rodzice jego, żołnierze 5. Dywizji Strzelców Polskich na Syberii, wrócili do Polski. Rodzina zamieszkała w Czersku, gdzie mały Maciek został zaniesiony do chrztu w kościele w Czersku, na pograniczu kaszubsko-kociewskim.

Rodzina przeniosła się do Bydgoszczy, gdzie Maciej Krzyżanowski ukończył szkołę powszechną a następnie uczęszczał do liceum, gdzie złożył egzamin dojrzałości w 1939 roku / Liceum Humanistyczne im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego/. Odbył służbę w 4 Kompanii XI Batalionu Fortecznego Junackich Hufców Pracy, przy budowie stanowisk bojowych na linii obronnej wzdłuż Narwi.

Maciej T. Krzyżanowski ożenił się z lekarką Heleną Zajączkowską, z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci, syn Piotr w 1949 r. /dr ekonomii/ i córka Hanna w 1954 r. /lekarz med./.

Pan Maciej Krzyżanowski studiował w wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie w 1948 r. uzyskał magisterium. Doktoryzował się w 1960 r., habilitację uzyskał w 1967 roku., profesorem nadzwyczajnym został w 1971 r. a prof. zwyczajnym w 1979 r.

Pan Profesor przeszedł burzliwą historię swojego życia, zresztą żył w trudnych czasach. Uczestniczy w kampanii wrześ-

Koziowski Eufim Gr., Bibliografia utworów Stowarzyszenie Autorów Polskich, zeszyt 1, Sopot 2011

II/23

niowej w 1939 r., następnie przechodzi do konspiracji. W szeregach Armii Krajowej walczy na Pomorzu jako szef łączności podokręgu „Jary" Okręgu Pomorskiego AK „Pomnik" /1942-45/. W 1945 r. pracuje w węźle radiowym Ministerstwa Informacji i Propagandy w Bydgoszczy. Po studiach przenosi się do Gdyni, gdzie pracuje w Centrali Transportów Morskich, tam obejmuje po stażu, kierownictwo działu /1948-50/. Przenosi się do Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku na stanowisko adiunkta, kierownika sekcji ekonomicznej /1950/. Przenosi się do powstałego Instytutu Morskiego w 1951 r. i wierny jest tej placówce do 2008 roku. Tu na stanowisku docenta, prof. nadzw. i zwyczajnego kieruje zakładem Ekonomiki Transportu Morskiego /1950-55/, a w latach 1955 – 1965 kieruje Zakładem Żeglugi. Dyrektorem ds. Naukowych jest od 1967 do 1990 r. Kierownikiem Zakładu Ekonomiki i Prawa Morskiego jest od 1998 r. do 2008 roku. W Uniwersytecie Gdańskim Pan Profesor wykładał w Instytucie Ekonomiki i Handlu Zagranicznego na Wydziale Transportu w l. 1971 - 1990.

Jest ekspertem ds. żeglugi na Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju UNCTAD w Genewie /1966/. Przewodniczy obradom, wygłasza referaty w wielu międzynarodowych gremiach i to do ostatnich dni swojego życia.

Jest członkiem Komisji Transportu PAN od 1970 do 2008 roku. Zasiadał także, jako wieloletni przewodniczący, w Komisji Transportu Związku Miast Bałtyckich.

W Towarzystwie Wiedzy Powszechnej zasiada w Radzie Naukowej i przewodniczy Komisji Morskiej od 1970 r. i tam uzyskał godność Członka Honorowego.

Opublikował 340 prac naukowych.

W Światowym Związku Żołnierzy AK działał od 1990 r. pełniąc m. in. funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Okręgu w Gdańsku. W Porozumieniu Niepodległościowych Związków Kombatanckich działał od 1996 r. i tu pełnił funkcję przewodniczącego Środowiska Pomorskiego AK w Gdańsku od 1992 do 2008 r.

Awansowany został do stopnia majora WP.

Aktywnie działał w Archiwum i Muzeum Pomorskim Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu.

II/124

Uzyskał liczne odznaczenia wojskowe i cywilne m.in. Krzyż Walecznych /1944/, Krzyż Partyzancki /1985 r./, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski /2001/. Jest laureatem licznych nagród Ministra Szkolnictwa Wyższego, regionalnych, samorządowych i in. Otrzymał Medal im. Eugeniusza Kwiatkowskiego i zasiadał w Kapitule tego Medalu, nagrodzony został przez miasto Gdańsk, medalem Mściwoja II (1998 rok).

W wydanej *Złotej Księdze Nauki Polskiej 2000. Naukowcy przełomu wieków /2001 r./*, czy w *Kto jest, kim w Polsce* /2001 r./ znajdują się obszerne informacje o Panu Profesorze. Odsyłam zainteresowanych do tych prac.

Pozwolę sobie obszerniej omówić prace Pana Profesora, ps. Kuba, żołnierza Okręgu Pomorskiego AK, a dotyczące walk partyzantów z AK i „Gryfa Pomorskiego" na Pomorzu w latach 1939 - 1945. Otóż ukazało się kilka prac Pana Profesora na ten temat a dwie z nich mają ten sam tytuł***: Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego" w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim.*** Prace te mówią także o działaniach partyzantów na Kociewiu i w innych regionach Pomorza i Prus. Opublikował także swoje wspomnienia żołnierskie p.t. ***Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK***, Toruń 2002.

Prof. Maciej Krzyżanowski był członkiem SAP (2001-2008) i uzyskał najwyższą godność - Członka Honorowego Stolarzyszenia Autorów Polskich, był także współzałożycielem i Honorowym Prezesem Nadwiślańskiego Towarzystwa Literackiego w Sopocie (2005 – 2008).

W kilku słowach muszę opisać działalność Profesora Krzyżanowskiego w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym.

Profesor, w 1998 roku, zwrócił się do Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku o pomoc w wytyczeniu szlaku partyzanckiego Armii Krajowej i TOW „Gryf Pomorski" na terenie województwa pomorskiego. Pracę tę podjęliśmy, jej owocem były dwie książki, wydane w 2001 r., pt.: *Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego" w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim.* Jedna z nich była pracą zbiorową, a druga autorstwa prof. Macieja Krzyżanowskiego i Edwina F. Kozłowskiego.

11/35

Z inicjatywy M. Krzyżanowskiego, emerytowanego zastępcy dyrektora ds. naukowych Instytutu Morskiego, afiliowano Regionalną Pracownię Krajoznawczą PTTK im. Prof. Władysława Wędzińskiego do Instytutu Morskiego. Profesor objął przewodnictwo w Radzie Naukowej RPK PTTK i kierował tą Radą w latach 2002 – 2006.

Jednocześnie z chwilą powołania ośrodków badawczych przy tej placówce, prof. M. T. Krzyżanowski dodatkowo został przewodniczącym Rady Naukowej Kociewskiego Ośrodka Badawczego PTTK i funkcję tę pełnił w latach 2005 – 2006.

Od 2000 do 2006 roku prof. Maciej Krzyżanowski przewodniczył Komitetowi Redakcyjnemu *Ziemi Gdańskiej. Rocznikowi Krajoznawczemu PTTK*, który był organem naukowym Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK im. Prof. Władysława Bogdana Wędzińskiego w Gdańsku, afiliowanej do Instytutu Morskiego w Gdańsku.

W drugim roczniku naukowym RPK PTTK w: *Gdańskich zapiskach historyczno-społecznych,* jest członkiem Komitetu Redakcyjnego, a tom I tego rocznika został Panu Profesorowi zadedykowany: *Niniejszy tom dedykowany jest in honorem wybitnemu uczonemu Prof. zw. dr. hab. Maciejowi Tadeuszowi Krzyżanowskiemu.*

Jedno jest pewne - Pan Profesor działał energicznie, jak młodzieniec i nie szczędził sił w pracy dla dobra Polski.

Zmarł 5 lipca 2008 r. w Sopocie i został pochowany, obok swej żony Heleny, sanitariuszki AK, ps. Kene, z honorami wojskowymi w kwaterze Armii Krajowej na cmentarzu komunalnym w Sopocie w dniu 11 lipca 2008 roku.

Nekrologi w: ***Polska Dziennik Bałtycki*** z 9 VII 2008, 10 VII 2008, 12 – 13 VII 2008, kwartalniku ***Nad Wisłą***, Nr 1-2 z stycznia – czerwca 2008 r., s. 14, Krzyżanowski M., ***Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK***, Toruń, 2002, ***Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim***, pr. zbior., Gdańsk 2001, Krzyżanowski M. T., Kozłowski E. F., ***Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim***, Gdańsk 2001, E. F. Kozłowski, ***Ośrodki Badawcze przy Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK im. Prof. Władysława Wędzińskiego w Gdańsku, afiliowanej do Instytutu Morskiego w Gdańsku,*** w: ***Ziemia Gdań-ska 2005. Rocznik krajoznawczy PTTK***, Wyd. Pomorskie, Gdańsk 2006, s. 165 – 174, Edwin F.

Kozłowski, ***35 lat działalności Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku oraz Wydawnictwa Pomorskiego RPK PTTK w Gdańsku***, w: ***Ziemia Gdańska 2004. Rocznik krajoznawczy PTTK***, R. III, Wyd. Pomorskie PTTK, Gdańsk 2005, s. 211 – 219, Edwin F. Kozłowski, ***Rada Naukowa Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK im. Prof. Władysława Bogdana Wędzińskiego w Gdańsku***, w: ***Ziemia Gdańska. Rocznik krajoznawczy PTTK***, R. II, Wyd. Pomorskie PTTK, Gdańsk 2003, s. 131 – 135, M. T. Krzyżanowski, akta osobowe w: Oddziale Gdańskim Stowarzyszenia Autorów Polskich i w Nadwiślańskim Towarzystwie Literackim, Edwin F. Kozłowski, ***Zmarli działacze Stowarzyszenia Autorów Polskich w latach 2006 – 2008***, w: kwartalnik ***Nad Wisłą***, s. 7 – 13, Elżbieta Skerska, ***Na wieczną wartę odeszli od nas – Major prof. dr hab. Maciej Tadeusz Krzyżanowski***, w: ***Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet***, Toruń, Nr 2(55) 2008, s. 47 - 59.

OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

II/27

Krzyżanowski Maciej Tadeusz ps. „Kuba" (1920–2008), żołnierz Garn. AK Bydgoszcz, Insp. AK Bydgoszcz, następnie szef łączności Podokr. Północno-Zachodniego Okr. Pom. AK.

Urodzony 20 X 1920 w Tajszecie na Syberii (Kraj Krasnojarski), syn Wawrzyńca i Ludmiły z d. Herynowskiej. Rodzice byli żołnierzami 5. Dywizji Strzelców Polskich. Ojciec, inżynier w randze pułkownika, służył w wojskach technicznych, matka była kierowniczką szpitala Dywizji. Oboje odznaczeni Krzyżami Niepodległości. K. miał czworo rodzeństwa; dwóch braci zmarło na Syberii. Rodzina powróciła do Polski po pokoju ryskim i zamieszkała w 1922 początkowo w Czersku (do 1923), a później w Bydgoszczy. Matka, znana w Bydgoszczy działaczka społeczna, do 1936 była początkowo prezeską Koła PWKdOK, potem Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. K. w 1938 przeszedł przeszkolenie w zakresie przysposobienia wojskowego w 61. pp na obozie w Cetniewie. W 1939 uzyskał świadectwo dojrzałości w Liceum Humanistycznym im. Marszałka Rydza-Śmigłego w Bydgoszczy, dające tzw. cenzus z przydziałem do szkoły podchorążych z terminem na wrzesień 1939. Po zdaniu matury służył (czerwiec–lipiec) w 4. kompanii XI Batalionu Fortecznego Junackich Hufców w Nowogrodzie k. Łomży, budując stanowiska bojowe na linii obronnej wzdłuż Narwi.

Starszy junak z cenzusem, 1 IX 1939 został odkomenderowany do służby przy budowie schronów przeciwlotniczych w Bydgoszczy jako dowódca grupy roboczej. Wraz z wojskiem opuścił Bydgoszcz w nocy z 4 na 5 IX 1939. Po bitwie pod Kutnem powrócił do Bydgoszczy w październiku tr. Poszukiwany przez gestapo, o czym powiadomił K. Majewski, woźny szkoły w Zimnych Wodach. Z matką i Władysławem Młodeckim (wujem) opuścił mieszkanie przy ul. Toruńskiej i zamieszkał z rodziną na Bielawkach u emerytowanego płk. Kazimierza Mariana Zachara (przed wojną działał w Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich). K. nawiązał kontakt z kpt. Andrzejem Kulwieciem, mieszkającym na Bielawkach, byłym wykładowcą Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy, posiadającym ukryte radio. Wśród znajomych kolportował wiadomości z nasłuchu audycji z Londynu. Za pośrednictwem przybyłej ze Lwowa Janiny, bratanicy Zachara, nawiązał kontakt z rodziną Białych: Marią, koleżanką Janiny ze studiów, i Leszkiem, studentem II roku Politechniki we Lwowie. Legitymacja ucznia konserwatorium muzycznego Winterfelda legalizowała w tym czasie jego pobyt w Bydgoszczy, pozwalała na uczestnictwo w spotkaniach młodzieży, zajmującej się nielegalnym kolportowaniem wiadomości radia BBC; słuchano muzyki polskich kompozytorów w domu Melity Rymkiewicz, pianistki. W maju 1940 podjął pracę w niemieckiej firmie fotograficznej (Foto Krannhals) jako laborant (przed

II/128

wojną amatorsko zajmował się fotografią). Wykonywał zdjęcia dla Wehrmachtu, policji, SD. Jeszcze przed zaprzysiężeniem kontaktował się z konspiracją, wykonując na melinach zdjęcia do nielegalnych dokumentów. Przekazał także Unisławowi Wesołowskiemu z OWZJ dane o jednostkach wojskowych zdobyte na podstawie wykonywanych zdjęć. Po zaprzysiężeniu we wrześniu 1942 przez Alojzego Suszka ps. „Paweł", kmdta Insp. AK Bydgoszcz, pod ps. „Kuba" otrzymał przydział do Garnizonu. Podlegał Sewerynowi Sierańskiemu ps. „Serwus", kmdt. grup dywersyjnych w fabrykach amunicji w Osowej Górze i Łęgnowie (DAG Brahnau). W połowie 1943 przydzielony do służby łączności Podokr. Północno-Zachodniego utrzymywał łączność na linii Podokr.–kmdt Okr.–kmdt Insp.–kmdt Garnizonu. Ściśle współpracował z L. Białym ps. „Jakub", wówczas szefem łączności Insp. AK Bydgoszcz w montowaniu sieci łączności, także radiowej, z oddziałami partyzanckimi AK w Borach Tucholskich. Równocześnie działał w legalizacji. Pracując przez całą okupację w zakładzie fotograficznym, nielegalnie wytwarzał dokumenty. Zdjęcia do nich wykonywał na melinach aparatem wyniesionym z zakładu. W 1943 na melinie przy ul. Granicznej u Marii Adryjańskiej (Ariańskiej z d. Kijewska) ps. „Ciotka", prowadzącej także punkt przerzutu i łączności do Borów Tucholskich, wykonał zdjęcie paszportowe Stefana Gussa ps. „Dan", dcy OP AK „Świerki" i organizatora pomorskiej partyzantki. Formularze potrzebnych dokumentów, pieczątki, faksymilia otrzymywał od Jadwigi Deruckiej ps. „Maria" (zam. Glińska), szefa kancelarii Sztabu KO AK Pomorze. W zakładzie fotograficznym powiększył mapy sztabowe dostarczone przez A. Suszka, wykorzystywane m.in. przez dowódców oddziałów partyzanckich. Wykonał także światłoczułe odbitki instrukcji, dokumentacji fabryki prochu, tajne instrukcje gestapo dla kierownictwa zakładu dotyczące metod zwalczania sabotażu, dostarczone przez L. Białego, zatrudnionego w Łęgnowie. Rozpoczęty w 1943 kontakt z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich trwał do przełomu listopada i grudnia 1944. K. prowadził go na zmianę z L. Białym, najpierw jako łącznik Podokr. Północno-Zachodniego, potem jako szef łączności Insp. AK Bydgoszcz, a od połowy września 1944 jako szef łączności Podokr. po odejściu L. Białego na stanowisko szefa łączności Okr. Pom. (Po śmierci Henryka Gruetzmachera ps. „Michał" 12 IX 1944). Do punktów kontaktowych z partyzantką w Borach Tucholskich najczęściej K. jeździł pociągiem, ubezpieczany przez żołnierzy Garnizonu. Wysiadał na określonych stacjach m.in.: Wierzchucin, Zarośle, Rosochata, Lipowa Tucholska. Na hasło odbierany przez partyzancki patrol i doprowadzany do miejsca postoju oddziału. (Najczęściej dowódcami patroli byli Benedykt Czaplewski ps. „Jakobin" i Czesław Frydrych ps. „Tyka"). Do oddziałów przerzucał broń, amunicję, lekarstwa i środki sanitarne, a także zagrożonych aresztowaniem. Łącznikiem K. do Garn. i grupy dywersyjnej w Osowej Górze był Henryk Marcin Knie ps. „Sztubak". Kierując przerzutem broni (głównie krótkiej) i amunicji (granaty), K. bezpośrednio kontaktował się z S. Sierańskim i Bronisławem Sonnenfeldem ps. „Lech", kmdt. Garn. AK Bydgoszcz, korzystając z meliny k. kolejki w Koronowie. Materiały medyczne i przyrządy

II/29

chirurgiczne dostarczał referat WSK Insp. Bydgoszcz, kierowany przez Marię Białą ps. „Magda". Łączność z „Magdą" utrzymywał przez Krystynę Zgodzińską ps. „Wilczek" (zam. Schulz), jej łączniczkę i Marię Buczkowską ps. „Małgosia". Służba sanitarna przygotowała także wyjazd do Borów lekarzy, m.in. Antoniego Gdańca ps. „Krzywonos". K. przerzucił A. Gdańca do OP „Jedliny", do rannego Konrada Landowskiego ps. „Stary". W 1943 na polecenie J. Pałubickiego nawiązał kontakt z szefem SN, od grupy harcerzy J. Kosmowskiego odebrał zaprzysiężenie do AK. (Pracujący w aptece Kosmowski dostarczał chemikalia, drobne narzędzia chirurgiczne, materiały opatrunkowe). W czerwcu 1944 w leśniczówce Wypalanki k. Wielkiego Gacna w Borach Tucholskich uczestniczył w odprawie kmdt. Okr. J. Pałubickiego, m.in. z Aleksandrem Schulzem ps. „Michał", kmdt. Podokr. Północno-Zachodniego i A. Suszkiem, z dowódcami oddziałów partyzanckich S. Gussem ps. „Dan", Janem Sznajderem ps. „Jaś-Dąb", Alojzym Bruskim ps. „Grab". (Omawiano możliwości bojowe oddziałów partyzanckich w momencie podjęcia otwartej walki). W 1944 brał udział w Bydgoszczy w kilku naradach J. Pałubickiego, na których analizowano straty, jakie ponosił Okręg w wyniku współpracy kmdt. PAP Edwarda Słowikowskiego „Białego Grota" z gestapo. Utrzymywał później łączność KO z WSS w sprawie wydania wyroku na „Białego Grota". W 1944 L. Biały i Kazimierz Jankowski ps. „Leon" zainstalowali w mieszkaniu K. przy ul. Leszczyna w Bydgoszczy amerykańską krótkofalową radiostację służącą do łączności z oddz. partyzanckimi. (Przewiezioną od J. Sznajdera z Borów Tucholskich radiostację przekazał Anatol Jegliński, dowódca polsko-radzieckiej grupy desantowej. Została ukryta później przez L. Białego na terenie zakładów w Łęgnowie z uwagi na zagrożenie – koniec grudnia 1944). W tym czasie K. przyjął i zamelinował w Bydgoszcz przy ul. Ułańskiej zbiegłych z obozu jeńców-oficerów brytyjskich, skierowanych na Pomorze przez Okr. AK Kraków. W styczniu 1945 dołączyli do nich zbiegli ze Stalagu XXA w Toruniu Anglicy.

Do 2 II 1945 na rozkaz J. Pałubickiego pracował w węźle radiowym w bydgoskiej ekspozyturze Min. Informacji i Propagandy, co umożliwiało dostęp do komunikatów z frontu i oficjalne słuchanie stacji zagranicznych. Współpracował z Bronisławem Góreckim (CC, prawdziwe nazwisko Bronisław Czepczak) obsługującym w Bydgoszczy jedną z radiostacji nadawczo-odbiorczych Obszaru Zachodniego DSZ, a następnie Obszaru Zachodniego „WiN". (Ukryta była u Józefa Niezgodzkiego ps. „Juchu"). K. równocześnie wcielony do komórki łącznościowo-wywiadowczej sztabu Okr. Morskiego DSZ utrzymywał łączność z Leonem Piaseckim ps. „Szczęsny", szefem łączności Obszaru Zachodniego. K. zagrożony aresztowaniem zamieszkał w Gdańsku-Oliwie. Po zwolnieniu ze służby 15 VIII 1945 rozkazem J. Pałubickiego udał się do Poznania. Podjął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu w Poznaniu (magister nauk ekonomiczno-politycznych 1948), w 1959 obronił doktorat także w Poznaniu; w 1967 otrzymał tytuł doktora habilitowanego z zakresu ekonomiki transportu morskiego, a w 1971 i 1979 kolejno nominowany na prof. nadzwyczajnego i zwy-

IV/130

czajnego. W latach 1966–67 ekspert do spraw żeglugi w ONZ, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, dyr. naukowy Instytutu Morskiego w Gdańsku, członek PAN (1970––2008), prezes Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni. Autor 340 prac naukowych. Od 1980 bezpartyjny, od 1991 przewodniczący Środowiska Pomorskiego AK w Gdańsku. Współpracował z gen. Elżbietą Zawacką i założoną przez nią Fundacją w zakresie gromadzenia i upowszechniania wiedzy na temat konspiracji pomorskiej. Autor licznych opracowań na ten temat i książki *Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego* i współautor przewodnika *Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego" w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim.* Mjr K. zmarł 5 VII 2008 w Sopocie, gdzie mieszkał. Z wojskowymi honorami został pochowany w kwaterze żołnierzy AK na cmentarzu komunalnym w Sopocie.

Odznaczenia i wyróżnienia m.in.: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Krzyż Armii Krajowej, Medal Zwycięstwa i Wolności; Krzyż Kawalerski i Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Medal za Zasługi dla Marynarki Wojennej, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Zasłużony dla Ziemi Gdańskiej, Medal „Mściwoja II".

W 1948 zawarł związek małżeński z Heleną z d. Zajączkowską. Z małżeństwa urodziło się dwoje dzieci.

Żona, Helena Krzyżanowska z d. Zajączkowska ps. „Kene" (1922–2000), ur. w Toruniu. Absolwentka Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa, Kurs nr 41 w 1943. Latem 1943 brała udział w odbiciu ze szpitala szkoły (ul. Koszykowa 78) rannych żołnierzy AK. W Powstaniu Warszawskim sanitariuszka w punkcie opatrunkowym w Państwowej Szkole im. Wojciecha Górskiego, współdziałała z lekarką Barbarą Wardą i sanitariuszką Marią Dawidowską (zam. Strzembosz), siostrą Aleksandra Dawidowskiego, bohatera Sz.Sz. z *Kamieni na szaniec*. Ranna w wyniku wybuchu bomby 20 VIII 1944. Po wojnie specjalistka chorób płuc, była m.in. ordynatorem Szpitala im. PCK w Gdyni-Redłowie. Zmarła w Gdyni 20 X 2000 i spoczywa w kwaterze żołnierzy AK na cmentarzu komunalnym w Sopocie.

AMSt., Relacje, t. XXVII s. 38, 52, 197; FAPAK, T.: Biała Maria, Biała Zuzanna, Biały Leszek, Brukwicki Bronisław, Brukwicki Tadeusz, Jagielska Irena, Schulz Aleksander, Szymanowicz Henryk, Wrembel Henryk, Zajączkowska Helena zam. Krzyżanowska; *AK na Pomorzu...*, s. 6, 27, 166; Chrzanowski B., Gąsiorowski A., Steyer K., *Polska podziemna...*, s. 144, 157, 189, 376, 381, 394; Jaszowski T., *Gestapo...*, s. 186; Komorowski K., *Leksykon...*, s. 35, 50; Kozłowski E. F., *Bibliografia członków Stowarzyszenia Autorów Polskich*, Sopot 2011, z. 1, s. 21; Krzyżanowski M., *Wspomnienia żołnierza...*, Gdańsk 1995, Toruń 2002; *Materiały do dziejów...*, s. 72; Monsiorska I., *Bydgoskie komórki konspiracyjne*, WTK, nr 50/1981; *Relacje...*, s. 47; SBKP, cz. 1, passim; cz. 2, passim; cz. 3, passim; cz. 4, s. 137, 152; cz. 6, s. 98–99, 114, 202; Sznajder J., *Wspomnienia partyzanta...*, s. 92, 139–140, 158, 161, 188; Tochman K., *Słow. biogr. Cichociemnych...*, s. 32; *Walka podziemna...*, s. 189, 376, 381, 394; *Zasł. Pomorzanie...*, s. 26.

Elżbieta Skerska

III/3. Materiały dotyczące okupacji - Krzyżanowski Maciej:

1. Notatka A. Schulza z 20.09.1989 „Sprawa K O Reichl", rękp. oryg. k. 1 s. 1-2

2. Notatka A. Schulza „Chyliński o Pałubickim" z informacją Zbigniewa Raszewskiego (rękopis otóweł) z 24.02.1990, oryg. k. 1 s. 3

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Sprawa K.O. Reich III/3/1

Chyliński (Rekin, Kamień, Wicher t.p.) był w Komendzie okręgu pomorskiego w 1. fazie działalności p.o. szefa sztabu (kpt) a następnie do rozwiązania AK szefem sztabu kom. okręgu (mjr)
Gdzieś pod koniec pierwszej połowy 1945 po podziale Pomorza na dwa okręgi Morski i Pomorski (Bydg.)
Delegatury Sił Zbrojnych (tworzonych częściowo z oficerów b. AK lecz głównie z of. zawod. którzy wrócili z oflagów.)
W tym też chyba czasie utworzono okręg „mazurski" z siedzibą komendy w Olsztynie pod komendą Fali.
O tym że jakoby Chyliński czy Trojanowski byli komendantami okręgu dowiedziałem się mniej więcej 20 lat po wojnie. Wtedy też powstała ta wersja gdyż nigdy przed tym ani on ani jego najbliżsi tego nie podnosili ani też to nie wynikało z żadnych zachowanych informacji czy dokumentów jak sygnowane przez Połubickiego (Piorun) rozkazy czy akta sprawy sąd. w Sądzie Marynarki Wojennej w Gdyni w 1946 r)
Trudno domniemywać lecz moim zdaniem (posądzeniem) sam pomysł wyniknął z poruszonej przez p. Woźniaka „okazji" ujawnienia odznaczonych (było to dotąd tajemnicą)
Ponieważ w tym czasie pułk. P., wtedy emerytowany portier, cierpiał na skizofrenię i nie zajął stanowiska w tej sprawie, zestawienie odznaczonych żołnierzy (odtworzony) sygnował Chyliński jako K.O. (Pro publico bono)
a potem niezręcznie dopasował legendę o chorobie Janusza w czasie wojny, gdy ten w tym czasie był stosunkowo młody (46 lat) i zdrowy jak rydz, tyle że wynędzniały wskutek

III/3/2

nie dożywienia. Przeczy wersji o chorobie też fakt mianowania go w D.SZ. kom. najważniejszego wtedy okręgu morskiego.

— Z przedstawionego pisma Ch. o P. wynika że P chorował od początku 1944 (czyli wkrótce po objęciu stanowiska K.O.) a przed powstaniem w czasie bytności u Bora (Chyl.) dowiedział się że w przypadku ubytku K.O. Wicher będzie K.O. i tu Ch. podaje że Pał. zachorował po tej rozmowie a powstanie w Wsi nie rozpoczęło się w początku roku 1944 jak podano wyżej. Przed powstaniem szef wywiadu ok. Stanisław (Guz) nie mógł rozkazu Grodzkiego przywieść gdyż od paru miesięcy siedział w areszcie gestapo w Łodzi (od maja)

20. września 89 Michał

(Aleksander Schulz)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945 AK

PAŁUBICKI – CHYLIŃSKI – TROJANOWSKI

III/3/3

Chyliński o Pałubickim

Jak wiadomo, Chyliński twierdzi w swoich wspomnieniach /na wielu miejscach/, że Pałubicki, prawomocnie mianowany komendantem Okręgu Pomorze /w listopadzie 1943/, następnie zachorował /w początku 1944/ i został z tego powodu urlopowany. /"Przeszedł w leczenie."/

Jednocześnie twierdzi, że to on, Chyliński przejął wówczas komendę Okręgu. Najważniejsze wydaje mi się w tej sprawie oświadczenie, w którym stwierdza, że przed Powstaniem był w Warszawie u Bora, otrzymał od niego zadania i instrukcje. "Przy tym [Bór] podkreślił - czytamy dalej - że ja jestem odpowiedzialny za Okręg, ponieważ kieruję organizacja i pracą od samego początku. W wypadku ewentualnego ubytku komendanta Okręgu czy nieprzewidzianego zdarzenia, pan jest komendantem Okręgu." Wedle tego oświadczenia Pałubicki zachorował po rozmowie Chylińskiego z Borem, a wówczas komendant Obszaru Zachód, płk. Grodzki, wydał Chylińskiemu rozkaz objęcia komendy Okręgu. Ten rozkaz - twierdzi Chyliński - "przywiózł osobiście szef II Oddziału 'Stanisław'".* Zob. [J. C h y l i ń s k i], Wyjaśnienia i uzupełnienia materiału do historii AK Okręgu Pomorze, Zbiór Elżbiety Zawadzkiej w Toruniu, rkps Okręg Pomorze, teka 17, k. 51.

Areszt V.44

Uwaga! Ten tekst przez mnie zredagowany, przedłożony Aleksandrowi Schulzowi „Michałowi", przez niego adnotowany i opatrzony przyjętą do tego tekstu notą pt. Sprawa K[omendy] O[kręgu] „Reich" [= „Pomorze"]. Nota ręką własną Schulza! Schulz = komendant Podokręgu Północnozachodniego Okręgu „Pomorze", mnie osobiście znany od 1944 roku. Przez niedopatrzenie w 3 wierszu Schulz opuścił początek zdania: Komendantem Okręgu został... Cf list Tadeusza Borkowskiego do mnie z 23 IX 1989.

Zbigniew Raszewski

Warszawa, 24 lutego 1990

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

III/4. Materiały dotyczące okresu po 1945 - Krzyżanowski Maciej

1. Krzyżanowski M., art. Konwój ochronniczy w realizacji polskich radziecko-morskich kontaktów powietrznych, Ziemia Gdańska, Rocznik Krajoznawczy PTTK, rok III, Gdańsk 2005, maszynop. oryg (wydruk) k. 7 s. 1-14

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/4/1

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział Regionalny
Regionalna Pracownia Krajoznawcza
im. Prof. Władysława B. Wędzińskiego
w Gdańsku
Afiliowana do Instytutu Morskiego w Gdańsku

ZIEMIA GDAŃSKA 2004

ROCZNIK KRAJOZNAWCZY PTTK

Rok III

Gdańsk 2005

III/4/2

KOMITET REDAKCYJNY
ROCZNIKA KRAJOZNAWCZEGO PTTK
„ZIEMIA GDAŃSKA"
Redaktor naczelny: Edwin F. Kozłowski
Maciej T. Krzyżanowski, przewodniczący
Mariusz Gizowski, wiceprzewodniczący,
Jadwiga Kuśmierek, Ryszard Paprzycki,
Elżbieta Świerk, sekretarz red.

Adres Redakcji:
Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK
im. Prof. Władysława Wędzińskiego w Gdańsku,
ul. Ogarna 72, 80-826 Gdańsk
tel. 301-30-07, fax. 301-14-88

Copyright by RPK PTTK Gdańsk

Wydano w koedycji:
Wydawnictwo-Drukarnia Jan Laskowski,
Gdańsk, ul. Wałowa 27

ISBN 83-89922-10-X

ISBN 83-85035-63-X
ISSN 1231-7012

Na pierwszej stronie okładki:
Gdańsk, Krowia Brama z 1378 r., rys. L. Rozenkranz
Na ostatniej stronie okładki:
kwiaty polne wokół Źródła Marii w Gdyni. Fot. Kazimierz Wykrętowicz

Zdjęcia Tadeusza Magdziarza z Tczewa na stronach:
s.16 Mosty tczewskie, s.66 Kanał Wdy,
s.84 Drewnica wiatrak „koźlak", s.114 Bytów – Zamek

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

III/4/3

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Ziemia Gdańska. Rocznik Krajoznawczy
PTTK,t. III, 2004, ISSN 1231 - 7012

Maciej Tadeusz Krzyżanowski

KORZYŚCI EKONOMICZNE Z REALIZACJI POLSKICH LĄDOWO-MORSKICH KORYTARZY TRANSPORTOWYCH

Lądowo-morskie korytarze środkowego Bałtyku z uwzględnieniem znaczenia dla Polski autostrad A-1 i A-3

Już dawno kraje tzw. Europy Bałtyckiej były szczególnie zainteresowane czterema autostradami, jak: Autrostada Północ-Południe „TEM" (A-l), Via Baltica, TEM-Scandinaviam i Via Hanseatica. Wszystkie one posiadały charakter lądowo-morskich (sea-land) szlaków komunikacyjnych, łączących lądowe środki transportowe z wyspecjalizowanym tonażem morskim (promy pasażerskie, samochodowe, kolejowe itp.)[1].

Autostrada Północ-Południe, biegnąca z Gdańska poprzez Bałkany do Turcji, na terenie Polski posiada charakter korytarza transportowego, będąc usytuowaną wzdłuż równolegle biegnącej kolejowej magistrali ze Śląska do Gdyni i Gdańska oraz do biegu Wisły, która z biegiem lat będzie w coraz większym stopniu dostosowana do regularnej żeglugi rzecznej. Układ ten daje załadowcom możliwość wyboru jednej z trzech gałęzi transportu odpowiedniego wariantu przewozu ładunków na określonej trasie, w zależności od rodzaju i specyfiki towaru, czasu transportu oraz oferowanego kosztu przewozu.

W ramach globalnych kosztów transportowego łańcucha logistycznego

[1] por. Maciej T. Krzyżanowski - *Infrastruktura polskich lądowo morskich korytarzy transportowych*, w: *Logistyka i infrastruktura transportu,* Agenda Wyd. Wrocławskiej Rady FNST NOT, Wrocław 2003.

TEM zapewnia dużą oszczędność w czasie dostawy towarów czy przewozu pasażerów w stosunku do wariantu drogi morskiej. Długość trasy TEM wynosi 20160 km i jest niewspółmiernie krótsza w porównaniu z drogą morską. Statek bowiem płynący z portów środkowego Bałtyku musi pokonać trasę przez Kanał Kiloński (lub Cieśniny Duńskie), odcinek Morza Północnego, kanał La Manche, zachodni akwen Oceanu Atlantyckiego, z uwzględnieniem opłat kanałowych oraz przeładunkowych w portach docelowych.

Jednakże uwzględniając kryteria naszej polityki morskiej, autostrada łącząca polskie porty wschodniego wybrzeża z tak głębokim zapleczem lądowym, uwzględniającym nasz tradycyjny obszar tranzytowy, jak Czechy, Słowacja, Węgry i Austria, spełnia wraz z innymi gałęziami transportu zasadniczą rolę w przewozach pasażerów i ładunków do portów dla dalszego transportu drogą morską.

Dla wygrania przez porty konkurencyjnej walki o ładunki tranzytowe z głębokiego zaplecza spornego, potrzebne są nowoczesne lądowe szlaki transportowe.

Autostrada TEM, przebiegająca centralnie przez terytorium kraju, na środkowym swym odcinku przecina się z projektowaną autostradą wschód-zachód (A-2), biegnącą z Moskwy przez Mińsk, Warszawę, Łódź, Poznań, Berlin.

Podobne znaczenie posiada projektowana autostrada A-3 łącząca porty zachodniego wybrzeża (Szczecin, Świnoujście) z ich naturalnym zapleczem tranzytowym.

Autostrady A-1 i A-3 w sposób zasadniczy uaktywniają zaplecze tranzytowe naszych portów, stymulując obroty drobnicy skonteryzowanej i wzrost bazowości polskich linii żeglugowych w portach macierzystych.

Walka o ładunki toczy się obecnie głęboko na zapleczu tranzytowym, na przejściach granicznych (time factor) przez stosowanie dla tranzytu preferencyjnych taryf dla różnych środków transportu. Chodzi przy tym o rozwój zharmonizowanych ze sobą międzynarodowych i międzygałęziowych systemów transportowych, rozwój sprawnych korytarzy komunikacyjnych łączących porty bazowe żeglugi o dużej częstotliwości zawinięć statków, z głębokim zapleczem, czemu odpowiadają w pełni A-1 i A-3.

Wspomniana autostrada o nazwie Via Balica została zaprojektowana przez grupę fińsko-estońsko-rosyjską celem stworzenia dogodnej nowoczesnej trasy lądowej na zapleczu rozbudowywanego zespołu portów położonych nad Zatoką Fińską. Trasa o długości ca 1000 km rozpoczyna swój bieg w Finlandii w porcie Helsinki - dzięki sprawnej, rozbudowanej sieci połączeń promowych z Tallinem i lądowym z St. Petersburgiem - biegnie przez terytorium Estonii, Łotwy i Litwy do Polski, gdzie przecina (w Warszawie) autostradę wschód-Zachód (A-2).

Ten układ komunikacyjny jest korytarzem transportowym typu lądowo-morskiego i został zaakceptowany przez Drugą Ogólnoeuropejską Konferencję Transportową (The Second Pan-European Transport Conference), jaka odbyła się na Krecie w 1994 r. Via Baltica jako system transportowy jest bardzo aktywnie popierany zarówno przez kraje bałtyckie, które będą z tej trasy korzystać, jak też przez gospodarcze koła decyzyjne Unii Europejskiej w Brukseli, zabezpieczające uzyskanie kredytu bankowego na jej realizację.

Trzecia z wymienionych projektowanych autostrad TEM-Scandinavia jest w zasadzie rozszerzeniem A-1 na unowocześnione i przebudowywane systemy autostrad Szwecji i częściowo Norwegii, nadającym tej autostradzie – przez połączenie promowe Gdynia-Karlskrona – charakter korytarza lądowo-morskiego, podobnie jak Via Baltica. W wyniku inicjatywy grupy Nordyckiej w r. 1993 zespół Instytutu Bałtyckiego w Karlskronie opracował studium badawcze i projekt wstępny uzasadniający celowość budowy TEM-Scandinavia, z podaniem trasy przebiegu oraz wyliczeniem spodziewanych efektów ekonomicznych z jej realizacji opartych na założonej długookresowej prognozie do roku 2020.

Główną przyczyną tkwiącej u podstaw koncepcji autostrady była przepustowość infrastruktury transportowej Europy Zachodniej, a głównie Niemiec, powodująca kongestie w transporcie lądowo-morskim Szwecji i Norwegii. Celem więc aktywizacji obrotów towarowych postanowiono dużą część masy ładunkowej przerzucić na drogę morsko-lądową środkowej części Bałtyku, z których wybrano szczególnie korzystną dla okręgu Blekinge wspomniane porty łączące trasę Oslo-Karlskrona z Gdynią i całą trasą przebiegu TEM.

Przystąpienie Szwecji do Unii Europejskiej oraz porozumienie pomiędzy Szwecją i Danią, budowa tunelu oraz mostu przez Cieśniny Duńskie zmniejszyło poparcie rządu Szwecji dla realizacji omawianego projektu. Należy wspomnieć, że na tę decyzję złożył się również fakt słabego podówczas rozwoju połączenia promowego pomiędzy Gdynią a Karlskroną, które było również na pewien czas przerwane. Obecnie w wyniku lepszego serwisu promowego na trasie Gdynia-Karlskrona oraz postępu w prowadzeniu dróg dojazdowych na terenie Szwecji, zrodziła się szansa do włączenia projektu TEM-Scandinavia do szwedzkiego programu dróg. Szereg odcinków trasy znajduje się w trakcie projektowania, z uwzględnieniem trasy z Ronneby i kilku odcinków rejonu północnego.

Wśród wymienionych korytarzy transportowych basenu Morza Bałtyckiego Via Baltica ma przebieg lądowy. Powinna ona wzbudzać najmniejsze zainteresowanie strony polskiej. Niestety, tak nie jest. Z reguły, gdy na wysokim szczeblu rządowym mają miejsce wizyty w St. Petersburgu czy w stolicach republik bałtyckich, dowiadujemy się z prasy o rzekomym zainteresowaniu budową przez terytorium Polski trasy Via Baltica.

III/1/4/6

Pogląd ten jest dla strony polskiej wysoce niekorzystny. Po pierwsze, autostrada musiałaby przebiegać przez najczystszy ekologicznie i wartościowy turystycznie okręg augustowski i przez Puszczę Knyszyńską, a po drugie oznaczałoby to skierowanie konkurentów na obszar zaplecza tranzytowego naszych portów morskich, które już obecnie są coraz bardziej penetrowane przez porty niemieckie, z Hamburgiem na czele.

Stąd też preferencja lądowo-morskich korytarzy transportowych wzdłuż autostrad A-1 i A-3 jest tak ważna dla Polski.

ROZWÓJ KONCEPCJI POLSKIEGO GŁÓWNEGO KORYTARZA POŁNOC-POŁUDNIE

Według definicji korytarza transportowego jest nim ciąg transportowy stanowiący pas o szerokości 100 km, w którym znajduje się kilka gałęzi transportu.

W omawianym przez nas przypadku jest to historyczny „szlak bursztynowy", biegnący wzdłuż Wisły wraz z trasą kolejową (magistralą węglową) i planowana autostrada A-1. Obecnie w ramach danego korytarza znajduje się, poza transportem kolejowym, transport drogowy i rzeczny, jednakże dla osiągnięcia właściwego zabezpieczenia potrzeb przewozowych budowa autostrady i regulacja Wisły stają się koniecznością.

Przykładem dla naszego kraju, który 1 maja 2004 r. będzie członkiem Unii Europejskiej, są nowoczesne korytarze wzdłuż Renu i Łaby, zakończone od strony morza potężnymi portami w Rotterdamie i Hamburgu. Jeśli ze względów obecnych ograniczeń finansowych regulacja Wisły będzie musiała być dokonana w późniejszym okresie, to realizacja budowy autostrady A-1 winna w pełni być realizowana w najbliższym czasie. Dotychczas bowiem poza budową niektórych krótkich jej odcinków o obwodnic roboty mało posunęły się do przodu.

Po raz pierwszy projekt Transeuropejskiej Autostrady Północ-Południe (TAPP), którego fragment przebiegający przez Polskę nosi symbol A-1 (długość 597 km), powstał trzydzieści lat temu(1972rok). Polska i Węgry złożyły wniosek o objęcie patronatu nad programem budowy autostrady (TAPP) przygotowanym przez Komitet Ekonomiczny Organizacji Narodów Zjednoczonych. W roku 1974 (27 lat temu) do programu tego przystąpiły Włochy, Jugosławia, Austria, Grecja, Turcja, Bułgaria, Rumunia i Czechosłowacja. Polski odcinek TAPP przebiega przez Gdańsk – Toruń – Łódź – Częstochowę – Katowice – Gorzyce, łącząc Norwegię i Szwecję przez Bałtyk z krajami środkowo-południowej Europy, a także Bliskiego Wschodu.

Działania Polski w międzynarodowych organizacjach związanych z rozwojem infrastruktury spowodowały podjęcie prac przez polskie organizacje

Trasa autostradowa TEM oraz projektowana sieć dróg szybkiego ruchu w Polsce.

(Parteka T. – Strefa rozwoju TEM-TER europejską szansą miast i gmin nadmorskich, w: Czas Morza nr1(8) 1987, s.24)

9

III/4/8

polityczno-gospodarcze i tak w roku 1982 – opracowano Założenia Techniczno-Ekonomiczne (ZTE) dla odcinka Gdańsk –Warlubie (66 km) autostrady A-1[2].

W tym okresie wydano szereg postanowień i decyzji dotyczących realizacji tak ważnej inwestycji, ograniczając się do budowy jedynie krótkich jej odcinków i obwodnic. Dopiero 28 września 1993 r. Rozporządzenie Rady Ministrów zatwierdziło kierunkowy układ autostrad i dróg szybkiego ruchu, a w sierpniu 1994 r. zarejestrowano 8 konsorcjów oferujących wzięcie udziału w budowie autostrad, w tym autostrady A-1.

W 1988 powstaje Agencja Budowy i Eksploatacji Autostrad a w sierpniu 1996 r. uaktualnia układ autostrad i dróg szybkiego ruchu o długości 670 km. Decyzje dotyczące lokalizacji poszczególnych odcinków A-1 na odcinku Gdańsk – Toruń następowały w 1996 i 1997 r. Negocjacje umowy koncesyjnej z rządem trwają sześć lat i dotychczas nie doszło do podpisania umowy.

Przedstawione fakty nie wymagają komentarza, są bowiem wynikiem całkowitego bagatelizowania i niezdolności do realizacji jednej z ważniejszych autostrad infrastruktury transportowej kraju.

Dopiero w październiku br. dotarły do wiadomości publicznej wiadomości o toczących się rozmowach rządu z przystępującymi do konkursu przedsiębiorstwami oferującymi swe usługi przy budowie A-1. Również z wypowiedzi władz Gdyni wynika, że trwająca od dłuższego czasu realizacja budowy tzw. Trasy Eugeniusza Kwiatkowskiego, łącząca port z obwodnicą trasy A-1, będzie mogła być częściowo finansowana z funduszy Unii Europejskiej, co pozwoli na zakończenie budowy.

Równie ważną inwestycją w zakresie połączeń lądowo-morskich jest budowa autostrady A-3, zakwalifikowana niedawno do dróg szybkiego ruchu.

Komisja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju w swym memoriale przedstawionym w 2001 r. Radzie Ministrów stwierdziła, że na kierunku północ-południe w Polsce występują dwie równorzędne osie rozwoju przestrzennego kraju, tj. oś Wisły i Odry. Wzdłuż tych osi rozwija się nadal sieć osadnicza, funkcjonują tutaj najważniejsze ośrodki przemysłowe, naukowe i kulturalne. Osie te stanowią zarazem podstawowe korytarze transportowe, w których zlokalizowane są międzynarodowe magistrale kolejowe i drogi kołowe, drogi wodne, porty morskie i porty lotnicze. Ten pełny zakres infrastruktury transportowej nie służy tylko obsłudze transportowej kraju, ale także opłacalnym przewozom tranzytowym pomiędzy krajami skandynawskimi a krajami Europy Środkowej i Południowej i dalej do Azji mniejszej.

Utrzymanie polskiej gestii transportowej w korytarzu Odry wymaga przebudowy i modernizacji infrastruktury transportu, w tym budowy dróg szybkiego ruchu,. Jest to niezbędne wobec wielkich inwestycji transportowych, realizowanych przez kraje Unii Europejskiej. Do inwestycji takich należą

III/14/9

między innymi: budowa sieci autostrad i dróg kolejowych w tzw. Korytarzu Nordyckim Oslo – Malmö – Sztokholm, budowa stałej przeprawy mostowo-tunelowej przez cieśninę Sund (Malmö – Kopenhaga), budowa autostrady A-20 Lubeka – Rostock – Szczecin, rozpoczęcie budowy autostrad z Pragi w kierunku Monachium i Berlina, rozbudowa baz promów morskich w Mukran i Sassnitz. Inwestycje te, w wypadku braku równoległej przebudowy infrastruktury technicznej w polskim zachodnim pasie nadgranicznym, zwłaszcza budowy dróg o parametrach autostrady, nieodwracalnie spowodować mogą utratę konkurencyjności portów morskich w Szczecinie i w Świnoujściu, Bazy Promów Morskich w Świnoujściu, a także odrzańskich i lądowych przewozów towarowych, które kierują się przez nowoczesne drogi i linie kolejowe do portów w Hamburgu, Lubece, Rostocku i Mukran[5].

W aglomeracjach portowych Gdańska i Szczecina przewiduje się wybudować nowoczesne centra logistyczne związane z siecią centrów logistycznych w kraju oraz współdziałających z układem centrów krajów bałtyckich.

CHARAKTERYSTYKA LOKALIZACJI CENTRÓW POWIĄZANYCH Z INFRASTRUKTURĄ TRANSPORTOWĄ KRAJU

W wyniku wygranego konkursu ogłoszonego przez Komitet Badań Naukowych została wykonana w Instytucie Morskim praca pt. "Koncepcja lokalizacji centrów logistycznych w Polsce". Wykonane opracowanie składa się z 17 tomów, obejmujących strukturę, kierunki i natężenie przepływów ciągów towarowych w Polsce, wraz z prognozą zmiany kierunków, w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Zawiera wyniki badań porównawczych, rozwiązań sieci logistycznych w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec i Holandii, jak też opracowanie metodyki lokalizacji centrów logistycznych wraz z badaniami dotyczącymi weryfikacji wybranych centrów logistycznych w oparciu o opracowaną metodę.

Najobszerniejszą częścią opracowania, składającą się z dziesięciu tomów, jest *Koncepcyjny projekt rozmieszczenia centrów logistycznych w Polsce,* obejmujący: centrum warszawsko-łódzkie, poznańskie, katowicko-gliwickie, szczecińskie, gdańskie i zlokalizowane na granicy polsko-białoruskiej.

Projekt budowy pierwszych sześciu centrów logistycznych stanowi pierwszy etap ich rozmieszczenia na terenie kraju, wynikający z danych związanych z nasileniem obrotów ładunkowych, jak też z rozwojem sieci transportowej kraju. Wszystkie mają dostęp do co najmniej od dwóch do sześciu gałęzi transportu, jak też są zlokalizowane przy projektowanych autostradach A1, A2, A3 i A4.

Logistyka opierając się na systemach informatycznych, zmierza w kierunku optymalnego kształtowania się łańcuchów zaopatrzeniowych od produ-

III/4/10

centa surowców, poprzez ich przerób i dystrybucję, obejmując również ogniwa handlu i transportu, do konsumenta.

Centrum logistyczne posiada odpowiednią infrastrukturę, jak: drogi, place, parkingi, magazyny i składy oraz komputery i środki łączności. Dysponuje personelem i właściwą organizacją dla świadczenia usług logistycznych w zakresie przewozów, przeładunków, magazynowania, rozdziału i kompletacji, realizując funkcje zaopatrzeniowe i dystrybucyjne w ramach doraźnych zleceń, bądź też stałych umów z poszczególnymi firmami. Świadczy również usługi dodatkowe (added value).

Ostatnie zadanie projektu lokalizacji centrów logistycznych w Polsce zostało poświęcone opracowaniu studium wykonalności pilotowego centrum logistycznego, za jakie uznano centrum zlokalizowane w Porcie Północnym w Gdańsku. Zamiennym jest fakt, że w wielu krajach za przykład organizacji i właściwej działalności centrów wymienia się centra zlokalizowane w portach, bądź też na bezpośrednim ich zapleczu. Tak, jak np. w Niemczech, gdzie na 45 już działających i planowanych centrów logistycznych, za modelowe centrum uznaje się rejon portu w Bremie. Największy port na świecie, Rotterdam posiada obecnie trzy centra logistyczne, a w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych Ameryki są one również m.in. zlokalizowane w portach morskich. Z tych też względów, wykonując projekt badawczy zamawiany pt. *Koncepcja lokalizacji centrów logistycznych w Polsce,* w zadaniu nr 7, dotyczą-

cym opracowania studium wykonalności pilotowego centrum logistycznego, oparto się na przykładzie Bałtyckiego Centrum Logistycznego w Gdańsku.

Należy przy tym zaznaczyć, że wybrane w wyniku przeprowadzonych badań sześć centrów logistycznych w Polsce, jako pierwszy efekt rozwoju, obejmujące region Warszawy, Poznania, Katowic-Gliwic, Szczecin, Gdańska i Ściany Wschodniej, jest bezpośrednio powiązane z siecią czterech głównych korytarzy transportowych związanych z programem budowy autostrad A1, A2, A3 i A4.

Istnieje zasada przyjęta przy lokalizacji centrum logistycznego, aby było ono połączone z co najmniej dwiema gałęziami transportu, przy czym, rzecz jasna, większe możliwości obrotów posiadają centra, o ile tych powiązań jest więcej.

Najlepszym przykładem pod tym względem jest rejon Trójmiasta, gdzie centrum logistyczne jest zlokalizowane w Porcie Północnym w Gdańsku. Poza projektowaną autostradą A1, posiada on dostęp do sześciu gałęzi transportu, jakimi są: transport kolejowy, drogowy, morski i rzeczny, jak też rurociągowy i lotniczy. Centrum jest bowiem zlokalizowane w sąsiedztwie Rafinerii Gdańskiej, mającej połączenie rurociągowe z siecią krajową, jak też z rurociągiem bazy przeładunkowej paliw płynnych w Porcie Północnym w Gdańsku. Położone też jest w niedalekim sąsiedztwie portu lotniczego w Rębiechowie, obsługującego już przewóz ładunków „cargo".

W ramach rozbudowy portu w Szczecinie lokalizacja centrum logistycznego została przyjęta na Ostrowie Grabowskim w Szczecinie. Obok rozbudowy infrastruktury na Półwyspie Katowickim jest najważniejszą inwestycją ujętą w strategii rozwoju portów. Obie inwestycje weszły do "Projektu Modernizacji Portów", którego finansowanie będzie częściowo pochodzić z kredytu Banku Światowego. W ramach inwestycji na Ostrowiu Grabowskim w Szczecinie przewiduje się wybudowanie nabrzeża, o długości 440 m i głębokości 10,5 m, dla dwóch stanowisk statkowych. Zakładana zdolność przeładunkowa ponad 1mln ton drobnicy zjednostkowanej i konwencjonalnej. Przewiduje się również możliwość przyjmowania statków ro-ro dzięki budowie pomostu do obsługi tego typu statków. Inwestycja umożliwi zlokalizowanie terminalu dla drobnicy zjednostkowanej i konwencjonalnej o zdolności przeładunkowej ponad 1mln ton.

Stąd też, w wyniku analizy szeregu wariantów, wybrano na Ostrowie Grabowskim lokalizację Szczecińskiego Centrum Logistycznego.

Pomorskie Centrum Logistyczne w Gdańsku położone jest w bezpośrednim sąsiedztwie Portu Północnego, na południowy zachód od Europortu i będącego w budowie Terminalu Kontenerowego .

Zakłada się, że centrum będzie funkcjonowało w połączeniu z portami morskimi aglomeracji, ale także będzie świadczyło usługi na rzecz transpor-

tu krajowego i wewnątrzregionalnego. Funkcjonowanie centrum znacznie wpłynie na organizację przewozów transportem samochodowym. Badania wcześniej przeprowadzone w zakresie przewozów drogowych w komunikacji międzynarodowej ujawniły duży udział pustych przebiegów w drodze powrotnej, po wykonaniu usługi. Funkcjonowanie centrum pozwoli także na powiązanie transportu krajowego z międzynarodowym, w celu zwiększenia efektywności wykorzystania zdolności przewozowej. Zbliżone w charakterze możliwości poprawy efektywności przewozów mogą być również transportu kolejowego.

Centrum będzie pełniło funkcje logistyczne związane przede wszystkim z obsługą transportową w relacjach międzynarodowych, poza tradycyjnymi usługami transportowymi i przeładunkowo-składowymi, które są już świadczone przez przewoźników i porty.

W Polsce coraz bardziej wzrasta zainteresowanie organizacją procesów przemieszczania towarów zgodnych z zasadami logistyki. Świadczą o tym liczne przedsięwzięcia zmierzające do realizacji przewozów logistycznych i tworzenia centrów logistycznych. Działania te, mają charakter spontaniczny, a winny być podporządkowane opracowanej koncepcji krajowej sieci logistycznej.

Treścią projektu badawczego jest opracowanie koncepcji rozmieszczenia na terenie kraju centrów logistycznych jako niezbędnych elementów polskiego systemu transportowego z uwzględnieniem potrzeby włączenia się w systemy logistyczne Unii Europejskiej.

Lokalizacja centrów logistycznych następuje w oparciu o opracowane własne, oryginalne metody modelowania systemu transportowego, umożliwiające generowanie scenariuszy transportowych oraz rozpatrzenie alternatywnych rozwiązań zgodnie z zasadami logistyki.

Podstawą dla projektowania przestrzennej struktury centrów logistycznych jest istniejący stan prognozy wielkości i kierunków przewozu ładunków, zarówno krajowych jak i w relacjach międzynarodowych, a także ładunków obcych w tranzycie przez terytorium Polski. Wynikają one z polityki uprzemysłowienia, przestrzennego zagospodarowania kraju, ochrony środowiska naturalnego oraz współpracy gospodarczej z zagranicą. Realizacja tych kierunków polityki wpłynie na wielkość i strukturę popytu i podaży na usługi logistyczne oraz ich rozmieszczenie przestrzenne.

Z reguły za tworzeniem centrum logistycznego przemawiają następujące argumenty, które odpowiadają przyjętym powyższym kryteriom:

- możliwość przeniesienia ruchu kolejowego na drogowy, morski, żeglugę śródlądową czy lotniczy;
- związanie ruchu lokalnego z dalekobieżnym przez kooperację wspomaganą systemem informatycznym;

III/14/13

- lepsze wykorzystanie środków transportu, większa przepustowość magazynów i placów składowych;
- odciążenie miast od ruchu tranzytowego;
- zwiększenie atrakcyjności gospodarczej danego regionu przy możliwości tworzenia nowych miejsc pracy.

Do tworzenia centrów logistycznych są predysponowane duże ośrodki portowe Gdańska i Gdyni oraz Szczecina i Świnoujścia, gdzie zbiega się pięć gałęzi transportu: kolejowy, drogowy, morski, rzeczny śródlądowy i lotniczy. Potwierdzeniem tego faktu są m.in. centra logistyczne Rotterdamu, Hamburga i Bremy-Bremerhaven.

LITERATURA

[1] KRZYŻANOWSKI M., *Analyitical approach to the problem of logistic centres in Poland.* Publ. Union of the Baltic Cities Report of the Conferenence, Gdańsk 1999.

[2] KRZYŻANOWSKI M., Development policies for the Polish maritime industry, Bulletin of the Mmaritime Institute in Gdańsk, vol. XXVII, nr 1, Gdańsk 2000.

[3] KRZYŻANOWSKI M., *Centra logistyczne w Polsce, warunki i perspektywy rozwoju,* Namiary 14/2000.

[4] LEWANDOWSKI M., *Tło (już historyczne) budowy autostrad A1 i A3,* "Czas Morza", nr 2, 2002.

[5] WZIĘTEK S., *Autostrady południkowe A1 i A3,* „Czas Morza", nr 2, 2002.

[6] *Union of Baltic Cities –Report from the Conference on Actual Problems of the Sea-Land Transportation Systems of the Baltic Sea Region,* Publ. UBC Secretariat Gdańsk 1995.

Od Redakcji;

Prof. zw. dr hab. Maciej Tadeusz Krzyżanowski jest przewodniczącym Sekcji Logistyki w Transporcie Komitetu Transportu PAN.

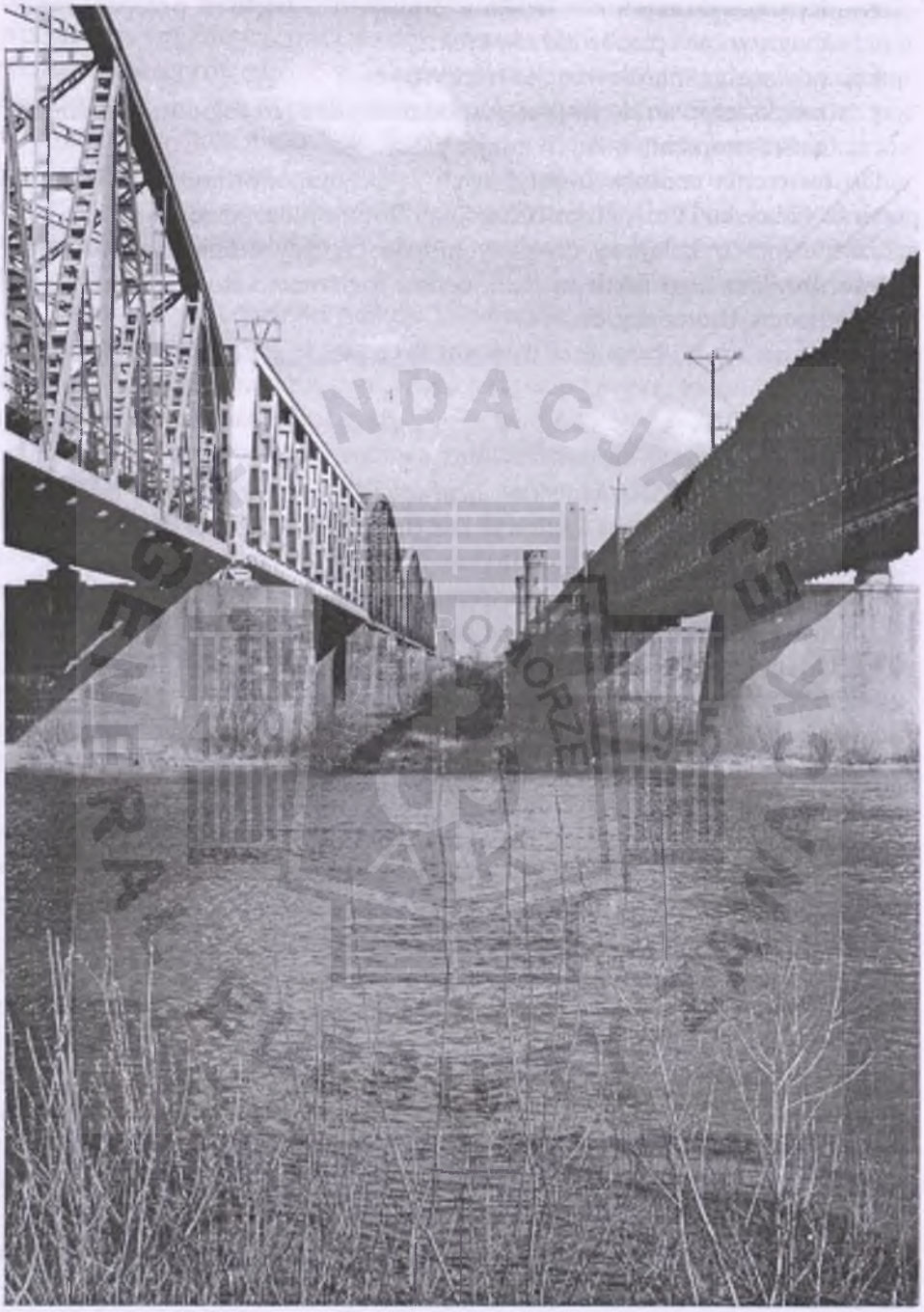

IV/1. Korespondencja Macieja Krzyżanowskiego z Elżbietą Zawacką:

1. Pismo płk E. Zawackiej z 10.09.1981 - dot. WSK na Pomorzu, mpis oryg. k. 1 s. 1
2. Pismo jak wyżej z 18.10.1982 - dot. własnej działalności w WSK, mpis, oryg. k. 2 s. 2-4
3. Pismo jak wyżej z 12.03.1983 - dot. radiostacji, matki, Forolow, Derwdzich, Fr. Krojanowskiego, mpis oryg. k. 2 s. 5-7
4. Pismo jak wyżej z 31.10.1986, - mpis oryg. k. 2 s. 8-9
5. Pismo jak wyżej z 6.02.1987, mpis oryg. k. 1 s. 10
6. Pismo jak wyżej z 10.04.1987, mpis oryg. k. 1 s. 11
7. Pismo jak wyżej z 10.05.1987 - dot. m. in. Mieczysława i Zygmunta Specjalskich, mkp. oryg. k. 2 s. 12-13
8. Pismo jak wyżej z 11.10.1987, mkp. oryg. k. 1 s. 14
9. Pismo jak wyżej z 17.02.1989 - dot. opracowania „Szkic tajności...", mpis oryg. k. 1 s. 15
10. Pismo jak wyżej z 16.11.1990, mpis oryg. k. 1 s. 16
12. Pismo E. Zawackiej z 30.11.1990, kop. oryg. mpism k. 1 s. 17

verte!

IV/1. cd. Krzyżanowski Maciej

13. Pismo do E. Zawackiej z 10.01.1991 - m. in. ks. „Ruch oporu..." Z. Ciechanowskiego, Bernard Szczęsny, mpis oryg. k. 1 s. 18-19

14. Pismo E. Zawackiej z 15.02.1991 - dot. A. Schulz - inf. o odznaczeniach. mpis kop. oryg. k. 1 s. 20

15. Pismo M. Krzyżanowskiego z 25.02.1991 - lista odznaczeń, mpis oryg. k. 1 s. 20

16. Pismo jak wyżej z 30.04.1991 - opr. mt. Okręgu Pomorskiego AK, mpis oryg. k. 2 s. 21-22

17. Pismo jak wyżej z 20.10.1991 - bł. o opracowaniach, „Gdański Znaczek", mpis oryg. k. 2 s. 23-25

18. Pismo jak wyżej z 8.01.1992 - mpis oryg. k. 2 s. 26-27

19. Pismo jak wyżej z 3.03.1992 - Gdański Znaczek, mpis oryg. k. 1 s. 28

20. Pismo E. Zawackiej z 12.05.1992 - Janina Walentynowicz, z. t. słow. biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945, kop. oryg. rękp. k. 3 s. 29-31

21. Pismo M. Krzyżanowskiego z 14.08.1992 - m. in. Szlak partyzancki - przewodnik, mpis, oryg. k. 2 s. 32-33

22. Pismo jak wyżej z 14.05.1998, mpis oryg. k. 1 s. 34

23. Pismo jak wyżej z 12.01.1999 - okręg Komandorski OOP, rękp. oryg. k. 1 s. 35

24. Pismo jak wyżej z 19.06.1999 - dot. Czarnej Wody, mpis oryg. k. 2 s. 36-39

Verte!

25. Pismo M. Krzyżanowskiego z 5.08.1999 - dot. 70 w. Gryf Pomorski, mpis oryg. k. 1 s. 40

26. Pismo jak wyżej z 14.07.2000 - w. 2 Szlakiem partyzanckiego...", mpis oryg. k. 1 s. 41

27. Pismo jak wyżej z 6.02.2001 - dot. „Szlakiem partyzanckiego..."; wklejki oryg. k. 1 s. 42

28. Pismo jak wyżej z 2.09.2002 - dot. stop. wojsk., kserokop. oryg. wklej. k. 1 s. 43

29. Pismo E. Zawackiej z 8.10.2002 - - biografia Jana Dąbrowskiego, kserokop. oryg. wklej. k. 2 s. 44-45

30. Pismo jak wyżej z 16.12.2003, kserokop. oryg. wklej. k. 1 s. 46

31. List do M. Krzyżanowskiego z - Wielkanoc 2004 - dot. współpracy, kserokop. oryg. wklej. k. 1 s. 47

32-33. Listy E. Zawackiej z 1.05.2004 i 28.05.2004, kserokop. oryg. wklej. k. 3 s. 48-50

posłać egz. art. do Rocznika Tow. i art. nowości
Kto to Zbyszek
ucieczka Pałubickiego

IV/1/1

Sopot 1o 09 1981

Wielce Szanowna Pani,

Po powrocie z urlopu znalazłem w skrzynce Pani miły list z dn. 19 sierpnia b.r.na który niestety z w/w przyczyn nie mołgem wcześniej odpowiedzieć.

Proszę również wybaczyć,że moja obecna odpowiedź będzie dość krótka, gdyż za chwilę wyjeżdzam-obiecuję natomiast po powrocie napisać do Pani obszerniejszy list.

Cieszę się bardzo,że pragnie się Pani zająć historią WSK na Pomorzu, gdyż dotychczas niestety poza sporadycznymi wysiłkami n.p. p.Monsiorskiej z Bydgoszczy,czy też przypadkowych dziennikarzy ujawniających tylko część prawdy nikt się tym problemem jeszcze u nas nie zajął.

Zresztą dotyczy to również całości ruchu oporu na Pomorzu,który wymaga całościowego monograficznego opracowania w oparciu o konkretny materiał źródłowy,który jest wprawdzie dość skąpy ,ale jest....

Jak zapewne informował Panią Michał / Aleksander Schultz/ byłem w czasie okupacji szefem łączności / V/ Inspektoratu Bydgoszcz A.K. /F-3o/przyczym specjalnym moim zadaniem była łączność z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich, z którymi z jednym z nich / " Jedliny " d-ca Jan Sznajder obecnie przewodniczący komisji historycznej ZBOWiD w Tułowicach ul. Kościuszki 1 / przebywałem w końcu 1944 r.gdy było wokół mnie „gorąco".

Jeśli chodzi o WSK,to będę musiał sięgnąć do szczępków mych " archiwów" i to przy następnym liście natomiast jeśli chodzi o d-cwo to jak zapewne Pani wie szefową była" Tekla " Lena / Helena Szajkowska z d. Derucka / bardzo dzielna i w pełni oddana sprawie. Utrzymywałem z nią bardzo ścisły kontakt w szczególności w zakresie transportu materiałów medycznych,narzędzi chirurgicznych,kontatków z lekarzami,którzy wykonywali operacje w lesie jak również częściowo korzystałem z ich " melin" oraz z odkomenderowanych łączniczek. Drugą osobą " ze sztabu " była " Jadzia" Jadwiga Derucka obecnie Glińska,która prowadziła przez pewien czas komórkę legalizacyjną,którą potem przejąłem,jak też przez nią kontaktowałem się z d-cą " Janusz " "Piorun " płk. Pałubickim. Kontakt z aptekami utrzymywałem również za pośrednictwem Marii Białej, u której w domu był również punkt kontaktowy sztabu.Brat jej Leszek Biały mój wielki przyjaciel / która jak Pani zapewne słyszała zginął zamordowany w więzieniu niestety już po wyzwoleniu Bydgoszczy/ pracował również w łączności okręgu był z zawodu radiot.

Odkładają szczegóły do dalszej korespondencji zasyłam Pani wyrazy głębokiego uznania w związku z podjęciem się roli kornikarza nareście takiego o jakiego nam wszystkim chodziło

Z wyrazami szacunku

Mary Szajkowska

P.S.
Przepraszam za złą formę listu i za okropny mój maszynopis!

IV/1/2

Sopot 18 lo.1982

Wielce Szanowna i Droga Pani Profesor,

Nareszcie mam nieco czasu, aby w ślad za wysłaną do Pani kartką szerzej odpowiedzieć na pytania zawarte w Pani liście z 31 7. b.r.

Jak wynika z listu, głównie chodzi o działalność bydgoskiej WSK, przyczym z szeregiem z wymienionych przez Panią osób bezpośrednio współpracowałem, stąd też ze względów kronikarskich będzie lepiej jak na początku / zgodnie z Pani propozycją / przedstawię swój zakres pracy. Działalność moja w Ruchu Oporu na Pomorzu w szeregach Armii Krajowej trwała od września 1942 do stycznia 1945 / dane zgodne Z Kartą Kombatancką Nr 367641 z 1976 r /. Ponieważ pracowałem w laboratorium F-my fotograficznej, która wykonywała zdjęcia dla Wehrmachtu oraz wszelkiego rodzaju fotografie do dowodów osobistych / Ausweiss, Pass, Kennkarte, Fuehrerschein / miałem dokładny przegląd " who is who " stąd szybko znaleziono do mnie dojście i zostałem zaprzysiężony pracując wpierw w komórce legalizacyjnej. / urywek z tej mej działalności umieściła w N-rze WTK -5o 1981 pani Irena Monsiorska w artykule p. . Bydgoskie Komórki Konspiracyjne. W tym artykule są m.inn. wymienione trzy panie z WSK, z którymi utrzymywałem kontakt służbowy w późniejszym okresie mojej pracy w konspiracji a min. z mgr Marią Białą / komendantką Inspektoratu WSK F-3o / Magdaleną Wilczewską /„Narcyza"/posiadającą Melinę na Jachcicach oraz Martą Adryjańską /ps„Ciotka"/ -Melina na ul. Granicznej 2ð w Bydgoszczy. Te obie mieliny były melinami na Bory Tucholskie. W nich paza pocztą przchowywano: opatrunki, żywność oraz broń i amunicję jak też dokonywano krótkich spotkań kontaktowych z kurierami /n.p. jeśli chodzi o mnie to wykonywałem również zdjęcia ukrywającym się, którzy mieli być przetransportowani do Borów po wystawieniu dla nich " lewych " dokumentów.

Maria Biała, siostra Leszka Białego, z którym ścisle współpracowałem pracowała w aptekach, gdzie niemcy byli „treuchandlerami". Ona oraz " jej wojsko " byli ,głównymi dostarczycielami lekarstw, narzędzi chirurgicznych, opatrunków i.t.p. W ich domu / Bydgoszcz-Garbary 19 / była również melina, oraz odbywały się spotkania sztabowe / Komendanta Okręgu Pomorskiego płk Jana Pałubickiego /„Janusz"/ z jego z-cą por. Aleksandrem Schulzem /„Michał"/ d-ca Inspektoratu kpt. Alojzym Suszką /„Paweł"/ ~~komendantem~~ d-ca Inspektoratu por. Bronisławem Sonnenfeldem /„Lechem i innymi. Od połowy 1943 r zostałem odkomenderowany do sztabu jako łącznik Janusza z Inspektoratem i Garnizonem jak też z WSK i wówczas poznałem Teklę Helenę / Lenę / Szajkowską z d. Derucką oraz jej siostrę Jadwigę Derucką /obecnie Glińską / . W dalszym okresie gdy przyjąłem dowództwo nad łącznością Inspektoratu oraz bezpośrednio z Borami Tucholskimi z grupami partyzanckimi „Dana" i „Jasia / Stefana Gussa i Jana Sznajdra / byłem w stałym bardzo ścisłym kontakcie z w/w W końcu 1944 gdy już deptano mi po piętach przebywałem w Grupie Partyzanckiej u Jasia / Sznajdra / " Jedliny " pod Wielkim Gacnem.

Ponieważ najważniejsze rozkazy oraz najniebezpieczniejsze przesyłki do grup partyznackich / granty, trotyl, broń i amunicję przewoziłem na przemian z Jakubem / Leszkiem Białym / mój pseudonim był " Kuba " stąd też stykałem się bezpo-

średn o z oddziałami specjalnymi Inspektoratu oraz tymi ,którzy pacowali w fabryce amunicji w Osowej Górze czy w Łęgnowie / Branau /, a materiały opatrunkowe dostarczene na melinach WSK przewozili z reguły moi łącznicy,kontaktowałem się raczej ze sztabeb WSK t .zn. z Teklą , Magdą i Jadzką stąd też o nich mogę najwięcej napisać.

Zacznę od Tekli - Heleny Szajkowskiej- Deruckiej - komendantki WSK. Lena była osobą bezreszty oddaną pracy kospiracyjnej. Jej mąż Mieczysław ppor rezerwy z zawodu inżynier leśnik przebywał w obozie oficerskim Oflag II c w Woldenbergu.

Lena była wysoką bardzo szczupłą młodą kobietą miała bladą twarz i krucze ciemne włosy spadające jej na czoło- miała duże ciemne inteligentne oczy - bardzo ruchliwe i pełen wyrazu. Mówiła szybko, wyraźnie - umiała przekonywać, nie znała godzin wypoczynku gdy była jakaś akcja. Była nerwowa,spięta w sobie, dużo paliła papierosów. Nie było sprawy, której by się nie podjęła. Często wyjeżdżała w teren,ryzykowała życiem, ale zawsze się jej udawało. Jej najbliższą współpracowniczką była jej siostra " Maria " Jadzia Derucka / Glińska /. Jadźka była łączniczką WSK z Komendą Okręgu Pomorskiego a potem prowadziła kancelarię Okręgu - prowadziła również komórkę legalizacjną WSK . Ze względu na w/w wspomniane jej zadania byłem z nią w bezpośrednim kontakcie służbowym, gdyż przez nią głównie przechodziła poczta która trafiała do moich kurierów. "Maria" była od kwietania 1944 r poszukiwana przez Gestapo,stąd na pewien czas opuściła Bygdoszcz i melinowała się w powiecie bydgoskim / mam dokładne jej dane:córka Waleriana Deruckiego ur. 28 lo 1916 w Bydgoszczy /. Jadzka była nieco niższa od Leny miała okrągłą buzię i ten sam koloryt : b. jasna cera,kruczo ciemne włosy i czarne oczy.

Magda / Maria Biała / - była uosobieniem dobroci i łagodności. Jasna blondynka o niebieskich oczach,biała cera i uśmiechnięta okrągła buzia. Miała narzeczonego w Oflagu, któremu posyłała paczki - po wojnie widziała się z nim tylko jeden raz i na tym się skończyło. Nikt nie wie co między nimi zaszło. Maria była również niezmiernie ofiarna. Może mniej była narażona od innych,gdyż pracowała w aptece, gdzie szanowano ją jako b. dobrą wysoce wykwalifikowaną siłę roboczą / była absolwentką Wydziału Farmacji Uniwersytetu im Stefana Batorego w Wilnie /. A ponieważ w czasie okupacji również niemcy handlowali - więc przenoszone przez nią olbrzymie toboły z opatrunkami i specyfikami lekarskimi nie wzbudzały większych podejrzeń. Maria była zresztą b. pobożna tak jak jej cała rodzina (Matka Anna i Ojcic Ludwig) wierzyła w Opaczność Boską , że się jej nic nie stanie ... i miała rację

W następnym liści po odszukaniu zdjęć napiszę o mojej Matce i Siostrze.

Matka moja była w 1933 r. Prezeską organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Bydgoszczy, mając za sobą piękną kartę pracy niepodległościowej w Wilnie w Rydze a potem na Syberii w V Polskiej Syberyjskiej Dywizji - była odznaczona Krzyżem Niepodległości- Złotą odznaką Komendantcką PWK, Krzyżem 62 p.p. oraz innymi odznaczenieami - w czasie okupacji pomagała mi w pracy konspiracyjnej n.p. dyżurowała w czasie uruchamiania stacji nadawczej czy melinowała moją broń i prowadziła melinę na Jarach - Siostra Halina była chorążym PWK d OK w Bydgoszczy . W czasie okupacji przebywała w Białowieży / jej mąż zostały wywieziony na Wschód - potem przedostał się przez Teheran i zginą w czasie walk / - miała kontakt z oddziałami partyzanckimi -

IV/1/4

Tyle na gorąco w bardzo telegraficznym skrócie - stąd też b. przepraszam za styl oraz straszną formę maszynppisu.

Tym nie mniej dane jakie podałem wszystkie są udokumentowane. Bardziej szczegółowe dane posiadam w mych jeszcze niezbyt uporządkowanych materiałach. Ten nieporządek wynika nie tylko z braku czasu,lecz z doraźnych również czynionych zapisów w wyniku korespondencji oraz wycinkowych informacji,które proszą mnie z celem weryfikacji innych danych / ostatnio szczególnie aktywnym był dr. T.Jaszowski z Bydgoszczy,który jest w ZBOWiDzie przewodniczącym komisji historycznej i przygotowuje do druku książkę p.t. Walka Gestapo z Podziemiem Konspiracyjnym na Pomorzu.

Jeśli chodzi o zdjęcia to przesyłam fotografię wykonaną przed kilkoma laty na terenie byłego Obozu Partyzanckiego " Jedliny " koło W.Gacna / na drodze pomiędzy Tucholą a Tleniem. od lewej ku prawej : Aleksander Schulz / Michał/, Jan sznajeder / Jaś /, niżej podpisany / "KUba " / oraz Bronisław Sonnefeld/"Lech" Natomiast z pośród fotografii z"tamtych lat" mam bardzo kiepskie / nieostre / zdjęcie Leszka Białego i mnie wśród dziewczyn z WSK - w pierwszym rzędzie od lewej Zuzanna Biała, Halina Czarlińska ,Leszek B - w drugim rzędzie Barbara Czarlińska,potem ja a obok mnie Tekla / Lena / oraz Maria / Jadzia Derucka / - Zuzanna, B asia i Halina były łączniczkami a dalej na prawo to już " władza " -

Drugie to moje zdjęcie z 1942 r. jest dobre gdyż wykonane u fotografa gdzie pracowałem . Kończę - jest już dość późno w nocy - Zasyłam ucałowania rączek

do redacji M. Krzyżanowskiego Pomorze

IV/1/5

Sopot 12 03 1983

Szanowna i Droga Pani,

Przepraszam za przerwę w korespondencji,którą przerwała moja miesięczna delegacja zagraniczna a potem normalny młyn uczelniano - instytutowy.

Otóż w odpowiedzi na list z dn. 31 12 82 potwierdzający mój uprzedni z 18 lo 82. postaram się niestety odpowiedzieć na niektóre Pani/zresztą bardzo rzeczowe i konkretne/pytania a mianowicie: ad 1

- Co mi wiadomo na temat radiostacji : Radiostacje na obszarze Pomorza pojawiły się z chwilą przybliżenia się frontu i zrzutów w Borach Tucholskich grup dywersyjnych I Armi W.P. i Armii Radzieckiej. Stacja nadawcza, która trafiła do mnie latem 1944 r i została zamelinowana w Bydgoszczy Leszczyna 17 / Waldweg / u mojej Mamy / pseud"Ludwina" / była pochodzenia i produkcji amerykańskiej - opis techniczny jej obsługi był w języku rosyjskim. Właśnie to moja Mam znająca język rosyjski wykonała tłumaczenia jej obsługi umożliwiając poprostu jej uruchomienie. Stacja była w mojej gestii jako szefa V Inspektoratu oraz odpowiedzialnemu za łączność z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich około 2 miesięcy, w których w odpowiednich terminach była nawiązywana łączność z grupą " Jedliny ".

Uprzednio oraz w okresie późniejszym stacja była w gestii łączności okręgu./"Jakuba"- Leszka Białego /.Stację obsługiwali Leszek oraz radiota Jankowski z zawodu elektryk - szyfr chyba miał Leszek. Szczegółową dokumentację na ten temat posiada Dr Jaszowski ze ZBOWiDu z Bydgoszczy,z którym jestem w kontakcie . Odnośnie działania innych stacji nie znam szczegółów / wiad. konspiracja /

Ad. 2 Matka była zaprzysiężona i miała pseud /"Ludwina"/ prowadziła melinę na Jarach /Leszczyna 17 /. Dogodny punkt na skraju lasu - niedaleko od torów ,od których pod drugiej stronie w odległości ok 1,5 było położone niemieckie lotnisko wojskowe. Melina prawie w naszczy lwa.

Ad. 3 Helena Szajkowska napewno nie była komendantką PWK w Bydgoszczy w czasie, gdy moja Matka była prezesem t .zh. około xxxxxx 1934/ 36 r.

Przyznam się, że nigdy nie słyszałem od Leny cokolwiek na temat jej działalności w PWK, co ma się rozumie nieczego nie dowodzi.

IV/1/6

Ad. 4 - Czy w Fordonie była fabryka amunicji - chyba nie - natomiast fabryka taka była napewno w Łęgnowie / Brdyujście / nie. nazwa okup. Branau - oraz druga w Osowej Górze . Właśnie z Osowej Góry nasi ludzie tam pracujący wynosili rzłożone granaty typu zaczepnego,które jak sobie Pani Kapitan zapewne przypomina składały się ze stalowej walcowatej puszki " nadzianej materiałem wybuchowym,oraz drewnianej rękojeści za=kończonej nakrętką,do której wewnętrznej strony były przyczepione konop ne cięgła prowadzące do detonatora. Otóż nasi brali tylko te puszki bez rękojeści, w których poza wspomnianym materiałem wybuchowym był również detonator wraz z ciągłem konopnym - puszka granatu była zakę=cana- po usunięciu nakrętki pozostawał gwint wewnętrzny do którego przy=kręcano wspomnianę rękojeść- tak to sobie sprytnie szkopy wymyśliły...

Otóż tego typu granaty były moim chlebem codziennym- przewoziłem je w dość znacznych ilościach to samo czynili moi wybrani kurierzy (tylko mężczyźni \w relacji Bydgoszcz -Linowa Tucholska do stacji Szlachta włą -nie. / z reguły były to stacje o uprzednich nazwach niemieckich - Junkerhoff, Birkenbruch na północ od Wierzchucina, gdzie były wyrzutnia V-1.

Ad pkt 5 - Odnośnie dalszych szczegółów rodziny Deruckich . To napraw=dę rzecz straszna - Lena już kilkanaście lat nie żyje a Jadzia jak się dowiedziałem również wcześniej była bardzo chora. Więcej szczegółów na temat obydwóch dzielnych sióstr o ich działalności zna ich szef Michał / Aleksander Schultz /.

Ad.pkt 6 - Odnośnie moich kontaktów jako szefa łączności inspektoratu Bydgoszcz / V/ G-3o/ to współpracowałem w ramach łączności z Leszkiem I szefem łączności KO Pomorze,jak też d-cą Inspektoratu Alojzym Szszkiem / Pawłem / d-cą garnizonu Bronisławem Sonnenfeldem / Lechiem / oraz z d-cami grup partyzanckimi w szczególności z Danem /Stefanem Guzem / oraz Jasiem / Janem Sznajdrem z "Jedlin " przez którą to grupę kontaktowałem się z "Grabem ", zrzutem I Armii Wałukiem i innymi. Miałem pozatym bezpośredni kontakt z Michałem oraz wodzem " Januszem " /Płk Pałubickim jak również z WSK / Leną,Marią, Jadzią i.t.p. /

IV/1/7

Tak wyglądały moje główne kontakty. Jeśli chodzi o Falę Trojanowskiego, to poznałem go w 1944. Dostałem rozkaz, aby z dwoma ludzmi odebrać go na stacji Kapuściska Wielkie / obecnie Bydgoszcz Wschód / i przewieść ul. Toruńską na Szwederowo do oznaczonej kwatery. Fala jednakże nie wysiadł wówczas na tej stacji - jak się później okazało uzhał to za zbyt ryzykowne. Potem utrzymywałem przez pewien czas łączność pomiędzy nim / jego kwaterą w Bydgoszczy na Szwederowie a " Januszem " - potem zaczął mi się palić grunt pod nogami i przerucono mnie do Borów do grupy Jasia / Jedlin

Odnośnie moich spostrzeżeń, coś nie układało się pomiędzy „Falą" i „Januszem" - sprawę tą starał się wyświetlić przed dwoma laty dr Jaszowski pisał do Michała, gdyż Janusz był już wówczs b. poważnie chory - jak Pani zapewne wiadomo Janusz zmarł w jesieni ub. roku.

Jeszcze generalne uwaga. Styl pracy na Pomorzu napewno różnił się od stylu, gdzie były większe skupiska / większe jdnostki/A.K. nie mówiąc już o W-wie. Moimi bezpośrednimi d-cami byli sierżańci podchorążowie ew. p. porucznicy. Stąd też mój stopień był również podoficerski pomimo szefostw V inspektoratu. Dlatego przyznam się, że mnie to jakoś nie miło uderzyło, gdy przy spotkaniu ze mną Fala /Trojanowski / wpomniał, że należy mi się stopień oficerski oraz odznaczenie bojowe... poprostu nikt z nas w naszych pomorskich warunkach trudnej konspiracji oraz dość częstych potyczek w lesie z " Jagdkomando " czy " Feldgandarmerie ", gdy urządzali na nas obławy wraz z leśnikami nie myślał o stropniach i odznaczeniach. Z tego też względu nie znalazła Pani zbyt dużo wiadomości o nas w Londynie, gdyż poprostu ani my sami ani W-wa za nas nie występowali, nie dobijaliśmy się ... chociaż był to chyba błąd, gdyż dzięki temu było by głośniej w historii na nasz temat.

Z tego też względu Pani praca, jest z jednej strony b. utrudniona z drugiej jednakże niezmiernie potrzebna dla historii.

Łącząc najserdeczniejsze pozdrowienia z wyrazami szacunku i przyjaźni

Mary Szymanek „Kuba"

~~Maciejewski~~ Sopot 1986 lo. 31. IV/1/8

w A. Bydgoszcz

Kryżanowski (Maciej)

Wielce Szanowna i Droga Pani Profesor,

Przed chwilą otrzymałem miłe zaproszenie na odsło=nięcie tablicy pamiątkowej Pomorskiego Okręgu A.K. mające nastąpić w Kościele Najświętrzej Marii Panny w dn. 11 listopada. Tablica i jej treść są piękne - szczególnie utrwalona rota przysięgi.

Dziękujemy Pani za napewno duży udział w realiza=cji tak trudnego zadania i za ciąg kronikarskich pu=blikacji poświęconych ludziom z Okręgu Pomorskiego.

Właśnie Pani jako były kapitan "cicho ciemnych " najlepiej te sprawy rozumie i jako fachowiec-profe=sjonalista potrafi najlepiej je przekazać.

Strasznie żałuję,że nie będę mógł być osobiście na tej tak ważnej i podniosłej uroczystości,gdyż w tym samym czasie mam tygodniową Grupy Roboczą Komi=sji Transportowej d/s współpracy instytutów w NRD - ale żona moja Helena / nota bene urodzona w Toruniu / będzie na tej uroczystości.

W tym roku latem w czasie naszego urlopu

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

IV/1/9

pielgrzymowaliśmy z żoną do Ojców Oblatów w Kodniu i tam w kościele po lewej stronie w kruchcie opodal cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej, jest tablica poświęcona poległym żołnierzom Armii Krajowej Okręgu Podlaskiego.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Kolegium Maius Uniwersytetu Poznańskiego odsłonięcie tablicy pamiątkowej mego profesora Edwarda Taylora - twórcy Poznańskiej Szkoły Ekonomicznej. Również z wielkim trudem udało się to zrealizować, jak również poświęcić Nr 4/5 "Ekonomisty" z 1985 r. setnej rocznicy urodzin Profesora / gdzie również był mój artykuł komentowany m.inn. w Życiu Gospodarczym z dn 7 września b.r. /

Idąc za ciosem nosimy się z napisaniem książki - sprawa jest nawet dość zaawansowana. Ale to tak na marginesie..

Napisałem do Michała, Jasia-Dęba i Lecha, że będę 11 go listopada poza krajem namawiając ich z całego serca, aby koniecznie byli w Toruniu.

Dziękując jeszcze raz zasyłam najserdeczniejsze ucałowania rączek i pozdrowienia

Lutka

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

P. Maciej Krzyżanowski
Bydgoszcz

Sopot 1987 02 06

IV/1/10

Wielce Szanowna i Droga Pani!

Dziękuję za kartkę z fragmentem Panoramy Racławickiej z dn. 1 b. m.

Latem będąc w Krakowie oglądałem w Muzeum bogatą wystawę dzieł Kossaków wraz z małą Panoramą – to była prawdziwa uczta duchowa.

Napisałem do Jasia S. sugerując mu wyjazd wspólny w b. m. celując na wtorki.

Jeśli chodzi o marzec to nie będzie mnie tylko pomiędzy 8 a 14 tym.

Stąd też, gdyby można było tak zaplanować Pani przyjazd, aby te terminy nie kolidowały, by z sobą byłbym bardzo wdzięczny.

Miałem już inne relacje z uroczystości w Toruniu, ogromnie żałuję, że delegacja moja do Kühlungsborn w tym czasie zniweczyła tę okazję.

Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia

Maciej Krzyżanowski

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945

odpis. po czterdzy 22/IV 87

IV/1/11

Sopot 1987 04 13

Droga i Kochana Pani,

Dziękuję bardzo za kartkę potwierdzającą odbiór przesyłki. Ponieważ w między=czasie byłem kilka dni poza Krajem nie udało mi się dokończyć sprawozdania i przez zapomnienie w wyniku pośpiechu nie załączyłem Oświadczenia Świadków / Michała i Jasia - Dęba / dot. mojego nie zwryfikowanego Krzyża Walecznych i Srebrnego Krzyżan Zasługi z Mieczami co czynię obecnie. Ponieważ niestety znowu inne terminy mnie gonią napisałem i to bardzo szybko, bez stylistycznej korekty, za co przepraszam, dalszy ciąg sprawozdania. Jest ono z tego powodu nieco chaotyczne i niedokończone. Tym nie mniej pozwalam sobie je Pani przekazać obiecując / gdy będę miał więcej czasu / je uzupełnić i dokonać koniecz=nej redakcji.

Jeszcze raz przekazuję najlepsze życzenia z okazji Swiąt Wielkanocy dużo zdrowia i pomyślności.

Z najlepszymi pozdrowieniami

Kuba

odpisała 24 VII 87 prosząc o dane Gwiazdka = Deubla z Archiwum PG i podając daty klubowe

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Krzyżanowski Bryda Sopot 1987 05 10

Wielce Szanowna i Droga Pani! 11/1/19

Przepraszam za urwaną korespondencję, spowodowaną mym wyjazdem do Berlina na obrady grupy Roboczej PRL/NRD dot. badań instytutów transportu.

Nawiązując do Pani kartki z dn. 22 kwietnia i wymienionych osób Nieczyszawa i Zygmunta Specjalskiego to muszę stwierdzić, że nazwisko to nie jest mi obce jednakże osób tych sobie nie przypominam.

W sprawie formularzy zwrócę się do naszego przyjaciela p. S.

Wracając do przeszłej relacji dot. mojej osoby pozwoliłem sobie na prędce (przepraszam za formę i styl) uzupełnić niektóre fakty

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945

do stycznia 1945. IV/1/13

Ponieważ zachowałem sobie kopię, w chwilach wolnych (może w czasie wakacji) postaram się przedstawione na 11 str dane rozszerzyć i uzupełnić a przedewszystkiem nadać temu właściwy ubrad i formy.

Zasyłam serdeczny uścisk dłoni wraz z ucałowaniem rączek

Kuba

zał 2

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
KRESY POMORZE 1939 1945 AK

Org/4.9 Sobot 1987 10. 11.

Wielce Szanowna i Droga Pani Docent, IV/1/14
Wspaniała Pani Prezes, Kochana Pani
Elżbieto!

Chciałbym podziękować w imieniu własnym oraz kolegów uczestniczącym w uroczystościach w dn. 27 września w Toruniu za wspaniałe zorganizowanie całej imprezy oraz za chwile wzruszenia, które były naszym wspólnym w tym dniu udziałem.

Niestety nie mogłem zostać dłużej na drugiej części programu, gdyż musiałem wracać do Gdańska.

Wraz ze mną była spora grupka z Inspektoratu Bydgoszcz, oraz z Gdańska, którym również udzieliło się nie tylko wzruszenie, lecz konieczność uzupełniania prawdy historycznej.

Ponieważ za chwilę wyjeżdżam na Sympozjum z referatem, kończę więc

zasyłając serdeczne uściskania rączek i pozdrowienia

Kuba

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945

Teresa M Krzyżanowska

UN – ECE SEMINAR SHIPBUILDING 2000
MARITIME CONFERENCE „BALTEXPO '88"

IV/11/15

d.dz 41/89

Sopot 17 02.1989

Wielce Szanowna i Droga Pani ZO ,

Wraz z najlepszymi pozdrowieniami przesyłam w za=
łączeniu uzupełniony po konsultacji z " Michałem=
Schulzem mój " Szkic łączności "... prosząc uprzej=
mie o zastąpienie nim uprzednio przesłany tekst.

W międzyczasie był u mnie " Jaś",który przekazał
mi swoje opracowanie. Naprawdę napracował się nad nim
nim i obecnie stanowi ono poważny przyczynek do mono=
grafii grup partyzanckich A.K. na Pomorzu/dodając do
tego również b. dobre opracowanie " Marka "/

Tak więc dzięki Pani konsekwentnej inicjatywie
oraz cierpliwości nad przełamywaniem oporu niezdecy=
dowanych narasta materiał będący najbliższy prawdy
historycznej,gdyż jest on przygotowany przez auten=
tycznych autorów dramatu II Wojny .

Zasyłam serdeczne ucałowania

rączek

Kuba

Zał . 1

Zob. cz. III/5

Prof. dr habil. Maciej Tadeusz Krzyżanowski
81-805 Sopot, Al. Niepodległości 780/3
telefon 51 12 47

Sopot 16.11.1990 r. IV/1/16

L.5.13/A/90

Pani
Prezes
Doc.dr hab.Elżbieta Zawacka
Fundacja Archiwum
Pomorskie Armii Krajowej
w Toruniu

Dziękuję uprzejmie za pismo z dn. 3 b.m. L.dz.464/A/90 potwierdzające włączenie do zbiorów Fundacji przekazanych przeze mnie materiałów.

Przy tej miłej okazji pragnę wyrazić moje wielkie uznanie dla Pani Prezes jak też dla całej grupy uczestniczących Koleżanek i Kolegów przy jego zorganizowaniu oraz nadaniu mu tak pięknej formy dla tak ważnej treści hisotrycznej jakim był Pomorski Okręg Armii Krajowej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i pozdrawiam serdecznie

Maciej Tadeusz Krzyżanowski
„Kubę"

tylko osob.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

FUNDACJA
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Piekary 37 p. 46, tel. 18-321
87-100 TORUŃ

tylko opis

IV/1/17

Toruń, dnia 30.11.1990r.

L.dz./464/A/90

Pan
Profesor dr hab.Maciej Krzyżanowski
Al.Niepodległości 780/3
81-805 S o p o t

Szanowny Panie Profesorze,

Przesyłając niniejszym potwierdzenie włączenia do zbiorów Fundacji materiałów przekazanych nam przez Pana wyrażam serdeczne za nie podziękowanie oczekując dalszych darów.

Włączyliśmy mapę Borów Tucholskich, na których są zaznaczone punkty kontaktowe zgrupowań partyzanckich do zbiorów Fundacji pod sygnaturą - OPAK nr.18.
Zdjęcie Pana z czasów pełnienia przez Pana funkcji szefa łączności inspektoratu AK Bydgoszcz znalazło się w zbiorach ikonograficznych Fundacji ze sygnaturą Pana teczki osobowej M-50.

Z wyrazami szacunku i pozdrowienie

Prezes Fundacji
Elżbieta Zawacka

wysłano 30.11.90
RL

M.Krzyżanowski
Al.Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

Sopot 1o Styczeń 1991

III/1/18
23/12/91

W.Pani
Doc.Dr Hab. Elżbieta Zawacka
Prezes Fundacji
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Piekary 37
87-1oo T o r u ń

Szanowna Pani Prezes Archiwum Pomorskiej A.K.,
Dziękuję bardzo za przesyłkę z końca grudnia zawierającą m.inn. opraco= wanie Edwarda Poryckiego p.t. : Ludzie z CDR "Zatoka " publ. Bydgoszcz 199(/Należność przekazuje na konto Archiwum w Banku Kredytowym w Toruniu./

Praca jest bardzo ciekawa, a w szczególności unikalna,gdyż poza małymi wzmiankami nikt jeszcze nie pisał obszerniej na temat Delegatury Rządu R.P. na Pomorzu.

Jest Pani jak zawsze bardzo aktywna pociągając za sobą dużą ilość wpa= niałych osób w Toruniu,co wzbudza zawsze u mnie wielkie uznanie i perma = nentne życzenia zdrowia i dalszych sukcesów.

Również w Trojmieście nieco się ruszyło za pośrednictwem Swiatowego Związku Żołnierzy A.K.,do którego się również zapisałem w jesieni ubiegłe= go roku. Szczególnie aktywną działalność na Wybrzeżu przejawia Pani druh Cichociemny inż.Śliwa "strażak ". W Gdańsku, w dwóch kościołach, w Gdyni są już tablice pamiątkowe, w Sopocie i w Gdyni poświęcono sztandary Związ= ku a ostatnio rozpoczęto również publikacje.

Zajmuje się nimi mój były kolega z Instytutu Morskiego Doc.Dr inż. Zbigniew Grzywaczewski " Leszek " uczestnik Powstania Warszawskiego, a obecnie Redaktor Naczelny pisma branżowego " Budownictwo Okrętowe i Gospodarka Morska ". Przed kilkoma dniami zwrócono się do mnie, abym przy= gotował dla nich szkic działalności Okręgu Pomorskiego A.K. co obecnie czynię.

Wspominała Pani o ciekawym spotkaniu z Dr.Konradem Ciechanowskim i Bernardem Szczęsnym. Bardzo dobrze, że Dr Ciechanowski ma kontakt ze śro= dowiskiem A.K. co pozwoli mu zapewne poczynić pewne sprostowania do jego ksi żki : Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim ",którą tak mocno skrytykował

IV/1/19

nasz "Michał " ś.p. Aleksander Schulc, w swym Szkicu działania Armii Krajowej na Pomorzu - Okręg Pomorze.

Jeśli chodzi o Bernarda Szczęsnego, to również nigdy się z nim nie spotkałem. Pytałem się o niego K-ta Granizanu Bydgoszcz " Lecha " Bronisława Sonnenfelda oraz naszego Dąba - Jasia,nigdy o nim nie słyszeli. "Michał " w swym Szkicu też nie wymienia tego nazwiska.

Jeszcze się spytam "Karola."/ Dr. Ben Musiał z Witosława / k-ta Obwodu Wyrzysk,z którym kontatkowałem się w czasie wojny i obecnie utrzymuję z nim przyjacielskie więzy. Do tego jest jeszcze potrzebna wiadomość jakie obwodu był komendantem Bernard Szczęsny.

Ostatnio otrzymałem ciekawy materiał od mego kolegi gimnazjalnego z którym byliśmy razem w 1939 w 11 Batalionie JHP w Nowogrodzie k,Łomży a który w czasie wojny był na Rugii w komórce pseud. " Wyspa ".

Okazało się, że wysyłane przez niego przesyłki zawierające odłamki V_2, docierały do mojej meliny łączności F-30/V u szewca w Bydgoszczy....

Jak to jeszcze po tylu latach można przedstawić udokumentowane dane.

Kończąc zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia i ucapowania rączek

Maciej Krzyżanowski " Kuba "

o odczyt
o pełnomocnictwo
o [illegible]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

IV/1/20

Toruń, dnia 1991.02.15

L.dz.23/A/91

Pan Profesor
dr hab Maciej Krzyżanowski
Al.Niepodległości 780/3
81-805 S o p o t

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję za list z 10 stycznia br. / przez styczeń przebywałam w Sanatorium, stąd opóźnienie odpowiedzi /.

Wspomina Pan w nim o "Michale", śp Aleksandrze Schulzu, Bardzo mi potrzebne zbiory prywatne zebrane przez "Michała"; ciągle muszę odpowiadaę na zapytani akowców pomorskich o awanse, o odznaczenia, o możność świadczenia / Ministerstwo Obrony Narodowej, Departament Kadr, które te sprawy załatwia, honoruje zaświadczenia wydane przez naszą Fundację /

Czy Pan może zadziałać na rodzinę "Michała", żeby przekazali spuściznę / ewentualnie w kopiach/; ~~ich~~ jej właściwe miejsce to nasze archiwum - tu może służyć akowcom / co niestety częściowo zaniedbał "Michał"/. Nie mogę też wydobyć porządnej relacji od Sonnenfelda - a to najwyższy czas. Czy Pan może pomóc?

Od Pana, dziękując za Pana relację, też oczekuję notatek szczegółowych o znanych Panu akowcach: czy mogę prosić - każde nazwisko na oddzielnej karcie./ Zaczęliśmy komputeryzację zbiorów /.

Drogi Panie Kubo, bardzo proszę o pomoc.

Liczę na odbitkę artykułu w "Budownictwie Okrętowym" i relacji o komórce "Wyspa". Barnard Szczęsny, kmdt Chojnic był wcześnie aresztowany, stąd mało znany.

Liczę też, że Pan wygłosi prelekcję na którymś z następnych naszych spotkań.

Bardzo serdecznie pozdrawiam

EZ

Wzgl. R. Karpiński
Lwów 15.02.91 RL

L 111/7/91 IV/1/20

Prof M Krzyżanowski

Sopot 25 luty 1991

odpow. ustne 8-03-91 E2

Szanowna Pani Docent,

W odpowiedzi na list Fundacji z dn. 15 b.m. /L.dz.23/A w pełni zgadzam się,że wszelkie materiały dot. Okręgu Pomorskiego A.K. w tym w zbiorze " Michała " i "Lecha " winny się znaleźć w Fundacji w Toruniu.

Ostatnio przez trzy tygodnie działałem w zespole Banku Swiatowego przygotowując Raport na temat logistyki w transporcie - co ma uruchomić środki Banku dla Polski. Do domu wróciłem dopiero wczoraj.

Postaram się jak najszybciej nawiązać kontakt z domem Pałubickich i Schulców, aby dowiedzieć się co się dzieje z archiwum.

Pamiętam jak przed dziesięciu laty .śp " Paweł " - Alojzy Suszek / d/ca Inspektoratu Bydgoszcz / pokazywał mi obszerną listę odznaczeń podpisaną przez " Janusza ".

Jak mi mówił wysłali to do W.Brytanii.....

Nawiąże kontakt z " Lechem " Sonnenfeldem. Również o ile przedtem otrzymam zawiadomienie , aby się przygotować i znaleść czas, mogę wygłosić prelekcję w Toruniu. Jaś pisał mi ostatnio , że się tam wybiera ... może razem z nim.

Sasyłam serdeczne ucałowanie rączek

Mary Szymanowska - Kutą

L. 289/IV/91 IV/A/21

Maciej Krzyżanowski - Kuba
Al.Niepodległości 78o/3
81-8o5 Sopot

Sopot 3o Kwiecień 1991

Wielce Szanowna i Droga Pani Docent,

Wraz z najlepszymi pozdrowieniami przesyłam w załączeniu najnowszę wersję mego materiału n.t. Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej,rozszerzonego w stosunku do wersji uprzednich w wyniku dyskusji i sugestii wysuwanych po przedstawionym referacie w Toruniu w dn.27 marca b.r.

Również przesyłam informacje o Akowcach,których nazwiska przekazała mi Pani na kartce.

A teraz pytanie.Męczą mnie z mego Koła Swiatowego Związku w Sopocie,abym do końca maja przedstawił moje stopnie wojskowe. Nigdy w przeszłości nie przywiązywałem wagę do tego.Byłem w A.K. kprl.pchor. a w końcu wojny zgodnie z określonym rozkazem mianowano mnie porucznikiem.

W mojej teczce w Toruniu znajduje się ksero oświadczenia d-cy podokręgu Aleksandra Schulza (Michała) i d-cy Oddziału Jedliny Jana Sznajdera (Dąba) o nadaniu

IV/1/22

mi a raczej odznaczeniu Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych z podaniem stopnia kapral podchor (z cenzusem).

Proszę więc o krótki list na formularzu Fundacji stwierdzający, że w Archiwum Pomorskiej A.K. znajduje się dokument stwierdzający stopień podchorążego, W 1945 r zgodnie z rozkazem... Naczelnego Wodza uzyskał stopień porucznika.

Jest to i tak bardzo skromnie w porównaniu do nadawanych stopni w A.L. czy Ludowego Wojska Polskiego, już nie mówiąc o nadawaniu przez Jaruzelskiego stopni generalskich m.inn. Dobraczyńskiemu, który nie wiem czy dowodził nawet drużyną.

Nota bene jako dyrektora naukowy Instytutu Morskiego i profesor miałem stopień komandora marynarki handlowej o czym świadczy przedstawiane przy różnych okazjach moje zdjęcie z naszą Odznaką Okręgu Pomorskiego A.K. ,którą otrzymałem z Pani rąk co uważam sobie za wielki zaszczyt i przyjemność.

Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia

Marij Krzyżanowski - Kuta

L 593 /17/91 EZ
odpowiedź Kawtky 24 10 91 IV/1/23

Sopot 2o.1o. 1991

Szanowny Pani Docent, Droga Zo ,

Wraz z najlepszymi pozdrowieniami, dziękuję uprzejmie za list zawierający pozytywne ustosunkowanie się do naszej inicjatywy w Gdańsku, dotyczącej powołania do życia Pomorskiego Środowiska Swiatowego Związku A.K. przy Okręgu Gdańskim.

W zasadzie namówili mnie do tego a potem nawet przekonali kol.kol. Sliwa i Steckiewicz / bardzo sympatyczny wilniuk z 6-tej Brygady, który nas reprezentował na ostatnich uroczystościach A.K. w Toruniu.

Otóż u nas na Wybrzeżu nastąpiła taka sytuacja, że zarówno w Gdyni w Sopocie i w Gdańsku w Zarządach naszego Związku są Akowcy ze wszystkich Okręgów z wyjątkiem Pomorza, nie mający żadnego pojęcia co tutaj w czasie okupacji się działo .

Co gorsze, ci którzy interesują się Pomorzem, opierają się na niedokładnych, błędnych czy wreszcie przekłamanych danych lansowanych przez wszelkiego typu wydawnitwa P.R.L. Późniejsi autorzy odpisując od poprzednich zwiększają błędy. Dla przykładu :

1. W.Jastrzębski J.Szyling: Okupacja Hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945-Wyd.Morskie Gdańsk 1979 s. 288 , cytując za Ciechanowskim: Ruch Oporu s.228-23o, pisze zamiast Jan Płaubicki Janusz Pałubicki, przekręca pseudonimy, przekręca naz-

nazwisko Alojego Suszka na Alojzy Suczek nie podając pseudonimów.

Te same i inne błędy są powtarzana i znajdują się już w tak poważnych monografiach jak: Jerzego Ślaskiego : Polska Walcząca.

Ten sam błąd popełnia jeden z zatorów przesłanego "Przekazu Gdańskiego " a mian. Marina Raczyński ps.Radek dając płk Pałubickiemu imię " Janusz "....

To są tylko małe i nie najważniejsze przykłady. Należy więc dokonać wspólnie : Toruń,Bydgoszcz i Gdańsk systematycznej weryfikacji całości zebranego materiału,aby przyszła monografia hisotryczna A.K. na Pomorzu,była opracowaniem możliwie najbardziej obiektywnym,zgodnym z prawdą histpryczną i właściwie naświetlającym bohaterstwo tej części Polski.

Ponieważ Toruń jako siedziba Okręgu Pomorskiego A.K. posiadające dzięki wysiłkowi i trudom Pani, Droga Zo,najlepsze archiwum i fundację,stąd też wszystkie opracowane i zwryfikowane materiały źródłowe będą trafiały do Torunia z kopiami w Gdańsku i w Bydgoszczy.

Nam tutaj w Gdańsku,chodzi tylko o rozszerzenie t.zw. " frontu robót ",gdyż już po dwóch spotkaniach w Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku,które udzieliło nam swej sali wykładowej udało się już nam zebrać kilka unikalnych sprawozdań,dotyczących rejonów Podokręgu Północno-Zachodniego.

W ciągu 2 miesięcy będziemy mieli opracowany dość obszerny materiał na temat " Szyszek " ,o który proszono mnie latem w Toruniu - otóż ten materiał

mamy obecnie na warsztacie.

Najtrudniejszą sprawą to przekaz w formie najprostrzej chociaż powiązanej pseudo-publikacji.

W tym zakresie nawiązałem kontakt z mym kolegą z Instytutu Morskiego obecnie redaktorem " Budownictwa Okręgowego i Gospodarki Morskiej w Gdańsku", który (sam jako były żołnierz A.K. z W-wy) rozpoczął wydawanie Gdańskiego Przekazu,którego nr 9 poświęcony Armii Krajowej na Pomorzu ukazał się i był kolportowany w trakcie naszego drugiego spotkania.

Egzemplarz ma dużo usterek. Jest usiany błędami i brak w nim kotekty redakcyjnej (w tym czasie bowiem kolega Doc, dr inż Grzywaczeski redaktor Przekazu znajdował się w szpitalu po zawale serca.

Obecnie Chwała Bogu znów jest na nogach i rozpoczął pracę w wydawnictwie.

Ponieważ pragniemy przygotować drugi numer o Okręgu Pomorskim prosimy o materiały. Autor jest proszony o przesłanie swej „obecnej" fotografii z krótką charakterystyką udziału w walce z okupantem lub okupantami.

Na zakończenie chciał bym jeszcze raz podziękować za miły list oraz przekazać Pani najlepsze życzenia dużo zdrowia i pogody ducha wraz z życzeniami dla cełgo grona A.K. z Torunia

Rączki całuję Kuba

prof. Krzyżanowski Maciej - teczka
Sopot

L 22/A/92 Bydg

Sopot 8.01.1992

IV/1/26

Wielce Szanowna Pani Docent, Droga "Zo",

Dziękuję bardzo za miły list i za życzenia. Również dziękuję za wiadomość o Konferencji naukowej n/t A.K. na Pomorzu podczas II wojny światowej - w listopadzie b.r., oraz za zaproszenie do wzięcia w niej czynnego udziału.

Zgłaszam więc swój referat, który tematycznie będzie najbliżej p-ktu nr 3 a mógł by brzemieć : Łączność z oddziałami partyzanckimi A.K. na Pomorzu.

Jeśli chodzi o nasze sprawy w Gdańsku, to dalej już ustalonym trybem, regularnie co miesiąc, odbywamy nasze spotkania Srodowiska Pomorskiego A.K.

Za każdym razem jest referat, potem dyskusja w trakcie, której udaje się nieraz bezpośrednio skonfrontować określone dane. Przy tej okazji udało się już pozyskać cały szereg AKowców, którzy dotychczas cicho siedzieli.

Nawiązałem ściślejszy kontakt z Bydgoszczą i osobiście z całą ilością osób, z którymi bezpośrednno bądz pośrednno działałem w A.K.

Dla przykładu podam, że na najbliższym spotkaniu w b.m. referat na temat działalności A.K. w Bydgoszczy wygłosi prezes Okręgu Bydgoszcz Swiatowego Związku, który pragnie zademonstrować swoją metodę przeprowadzania badań. Mam również prawie bieżący "miły

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

IV/1/27

kontakt z Markiem (Szymonowiczem),który jeszcze we wrześniu miał wątpliwości czy dobrze robię,że uruchamiam środowisko pomorskie w Gdańsku.

Ostatnio miałem b. miły list od Ewy (Ireny Nowakowej) z W.Brytanii,która również wspominała o wizycie Pani w Anglii.

Teraz u nas liczne spotkania opłatkowe w Gdyni, Gdańsku i w Sopocie tak że kontaktów jest sporo.

Nikt jednak ,nie potrafi tak dobrze sobie dać radę z władzami lokalnymi jak to Pani dokonała w Toruniu.

Poszczególne Koła walczą o lokale i o zmniejszenie komornego,gdyż ze środkami krucho. Ale poto są prezesi i zarządy aby o to walczyły - ja przez 12 lat byłem prezesem Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni, gdzie zdobyliśmy piękną willę na Kamiennej Górze i posiadamy organ-kwartalnik wydawany przez Ossolineum, tak wiem ile to wszystko wymaga starań, zabiegów i trosk, nieraz walk.

Doświadczenie to m.inn. wykorzystuję obecnie w pchaniu do przedu Srodowiska Pomorskiego A.K.

Ale w tych sprawach o czym zawsze i wszędzie wspominam niedoścignionym ideałem jest Pani Droga ZO

Całuję raczki i życzę dużo zdrowia

Stary Sygnet „Kuba"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

M.Krzyżanowski " Kuba "
Al.Niepodległości 78o/3
81-8o5 S o p o t

Sopot 3 Marzec 1992

IV/1/28

L 329/IV/92/ Środ pom Gdańsk

Wielce Szanowna i Droga Zo,

Zgodnie z umową przesyłam w załączeniu zestawienie członków Św.Zw.Ż.A.K. Okręgu Gdańsk należących do Środowiska Pomorskiego. Duża ich część w szczególności z Gdyni to " Szare Szeregi " czyli ludzie młodsi, ale to i dobrze.

Również załączam / jeszcze ciepły / egzemplarz Przekazu Gdańskiego poświęconego Okręgowi Pomorskiemu A.K.

Zależało mi na tym, aby obok osoby " Janusza " czyli ostatniego dowódcy, była również wyeksponowana osoba księdza ppłk. Wryczy - duchowego przywódcy czynu na Pomorzu, którego główną ideą było połączenie całego "Gryfa" z A.K. a ściślej podporządkowania go d-cy Armii Krajowej zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza.

Ciekaw jestem opinii o tym numerze. Również załączam zdjęcie naszej czwórki (już niestety tylko trzech z nas pozostało), wykonane na miejscu obozu partyzanckiego " Jedliny " koło W.Gacna.

Spieszę się z wysyłką całości

Z serdecznym ucałowaniem rączek

Mary „Kuba"

Prof. M. Krzyżanowski
zał. do 517-17/92

VII/29

Toruń, 12.05.92

Szanowny i Drogi Panie „Kubi",

Oddawna wybieram się do Pana z tym listem, byłam trochę niedysponowana a przy tym bardzo zajęta. Przepraszam.

Więc najpierw serdeczne podziękowania za miłe życzenia świąteczne oraz za bardzo ważne dla Fundacji tak wyczerpujące protokoły z pięknych spotkań gdańskiego „Pomnika", który działa najbardziej efektywnie ze znanych mi „Pomników" w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Warszawie.

Wysłaliśmy zaproszenia do przewodniczących „Pomników" na naszą naradę roboczą pełnomocników. Teraz dokumentalistka d/s pełnomocników mgr H. Marcinkowska wysyła protokoły z tej narady; w nim znajdzie Pan wzmiankę, jak wysoko cenimy „Pomnik" gdański i jak bardzo nam zależy na współpracy.

W gdańsku podjęła się pośrednictwa w załatwianiu spraw Fundacji

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1946

p. Janina Walentynowicz ze Straszyna. IV/1/30
(to rodowita gdańszczanka, której udało się uniknąć gestapowskiego wyroku wykonania śmierci za udział w PAP)
jest bardzo sprawna i nie szczędzi grosza na różne kwiaty i tp. Jest długoletnim członkiem naszego klubu, należy do Koła SZZAK w Gdańsku chyba. Pomoże jej Pan? Bardzo proszę.

Dotychczas sekretarz Rady Fundacji nie mógł uzgodnić daty kolejnego posiedzenia Rady – prawdopodobnie odbędzie się 29 bm. Przyślę oddzielne zaproszenie. Bardzo liczymy na Pana współdziałanie

Sprawa szlaku turystycznego u nas (i zdaje się też w Bydgoszczy) nieco się ślimaczy. Myślę, że najsprawniej poszło by jego zorganizowanie, gdyby Pan to wziął w swoje ręce jako główny (a może jedyny przy naszej współpracy) organizator.

W sprawie tomu V naszej Biblioteki tzn tomu partyzanckiego redaktorka pewnie pisała do Pana.

Dla Redakcji „Biblioteki Fundacji..." teraz najpilniejszy jest tom III „Słownik Konspiracji pomorskiej 39-45 część I"

- 3 -

IV/1/31

Ma on dla nas ogromne znaczenie i szczególny charakter: będzie obejmował także konspiratorów żyjących, po to żeby uzyskać uzupełnienie ich biogramów przez nich samych, ma też dotrzeć szybko do rodzin i współuczestników jeszcze żyjących dla uzyskania odzewu. W końcu maja lub na początku czerwca będzie gotowa instrukcja dla autorów i recenzentów biogramów. Czy może Pan podjąć się napisania możliwie największej liczby biogramów z wykorzystaniem zawartości naszego archiwum? Pomówimy o tym przy spotkaniu dobrze? Słownik części I miałby wyjść jeszcze w tym roku.

Jak bardzo nam zależy na relacjach członków Waszego „Pomnika", chodzi także o relatorów – Pomorzan, których służba odbyła się poza Pomorzem a więc Gołmiński, Torliński i inni.

Panie „Kubo" Bardzo serdecznie pozdrawiam, taka jestem wdzięczna za Pana współpracę.

Proszę pozdrowić Kol Śliwę, tak usłużnego Kol. Steckiewicza i wszystkich znajomych

Elżbieta Zawacka, Zó

IV/1/32

Sopot 14.08,1992

Wielce Szanowna i Droga Pani " Zo",

Bardzo mi przykro,że w czasie Pani pobytu na Wybrzeżu w lipcu,byliśmy z żoną w sanatorium w Busku - Zdroju i nie mogłem osobiście się z Panią spotkać.

Dziękuję za pozdrowienia przekazane mi przez kol.Śliwę .

Nawiązując do wytyczania szlaków turystycznych śladami Pomorskiej A.K. dokonałem już szczegółowej lustracji wraz z kol. Witrowskim i Sikorskim wraz z przygotowaniem materiału fotograficznego. Ponieważ w programie "Fundacji" z dn. 9.03.92 nie uwzględniono m.p. głównego organizatora partyzantki Stefana Gussa " Dana ",włączyłem do programu jego "szlak " : Osie, Łuby,Kasparus, Zdrójno, Osieczna,Szlachta , również ciekawy

IV/1/33

pod względem turystycznym / żeremia bobrowe, siedliska czapli i.t.d. /.

Również nawiązałem kontakt z rodziną Księdza Wryczy, oraz Szaleńskiego "Sobo-la ". Mamy dość sporo nowego materiału z " Szyszek ". Natomiast penertując nasze bunkry "Jedlin " na terenie woj. bydgoskiego, stwierdziłem, że nic tam się jeszcze nie dzieje. W następnym miesiącu spotykam się z kol. inż Niesobskim z Bydgoszczy i ustalę roboczą linię "de-markacyjną ".

Jak wynika z załączonego pisma /kopia do Wieewojewody Gdańskiego - przewodni-czącego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczństwa w Gdańsku, działając w jego ramach pragnę zdpbyć środki na dalszy ciąg "akcji " - Sladem pomors-kiej partyzantki.

Obszerniejsze sprawozdanie we wrześ-niu. Ucałowanie rączek "Kuba"

AMM

Sopot 14 Maj 1998

IV/1/34

Wielce Szanowna i Droga ZO ,

Wraz z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i życzeniami dużo zdrowia, muszę z przykrością stwierdzić, że u nas w Gdańsku, kruszą się nasze szeregi. Na ostatnim spotkaniu Fundacji było 5 osób czyli 1/4 normalnej frekwencji. Zagmunt August Sikorski jest w szpitalu Akademii Medcznej w Gdańsk, gdzie wycieli mu kawał płuca , gdzie zagnieździł się cholerny rak. Koledze ppłk. Mikulskiemu wycięli woreczek żółciowy i od 2 dni niemogę uchwycić jego żony, aby się przekonać jak się czuje. Również kol Walentynowicz jest na hospitalizacji ze względu na żyla ki przełyku a panie Kencer i Naskręt chore. Ja się jakoś z moją Heleną trzymamy, w szczególności, że obchodzili=.my niedawno 50 cio lecie nazego małżeństwa. Było bardzo uroczyście i rodzinnie.

Pisała do mnie pani mgr. Hanna Marcinkowska w sprawie biogramu "Lecha ". udało mi się zebrać większość danych dotyczących udziału w wojnie we wrześniu oraz z zakresu działalności w A.K. Brak mi jednakże dokładnych danych personlanych a rodzina jego mieszkająca w Gdyni / jego córka / chwilowo jest nieuchwytna. Będą się jednakże starał tą sprawę załatwić.

Zasyłam serdeczne ucałowania rączek

Kuba

Sopot 12 stycznia 1919

IV/1/35

Wpłynęło dnia 19.01.99
Ldz. 141/~~WSK~~/99
A Pom

Wielce Szanowna
i Droga ZO!

Wraz z najlepszymi pozdrowieniami przesyłam na pamiątkę dwa moje zdjęcia, rejestrujące fakt zawieszenia niedawno na mojej szyji Komandorii O.O.P uznającej mą pracę na rzecz rozwoju Polskiej Gospodarki Morskiej

z ucałowaniem rączek

Kuba

Sopot 19 czerwca 1999 r.

IV/1/36

Wielce Szanowna i droga Zo !

Wczoraj za pośrednictwem kol. Kenzerowej, która musiała wcześniej opuścić burzliwe posiedzenie Filli Fundacji i Srodowiska Pomorskiego A.K. przekazałem tekst mego referatu wygłoszonego na sesji w Czarnej Wodzie w dniu 11 b.m. Dziękuję Ci bardzo za wysłanie bardzo miłej Twojej delegatki na to ważne spotkanie. Niestety musiała wcześniej wyjechać, gdyż takie miała jedynie połączenie kolejowe.

Po zebraniu zakończonym zjedzeniem świetnej grochówki z kotła, udaliśmy się z płk. Komorowskim oraz Józefem Weltrowskim / oraz ekipą poszukiwaczy z klubu "Letebra " do domu państwa Trzcińskich przy ulicy Starogardzkiej, gdzie wspólnymi siłami wydobyliśmy szeroko opisane przez gazety wybrzeża ". znalezisko".

W załączeniu zdjęcie naszej trójki oraz domu, gdzie znajdowały się tajne dokumenty oraz egzemplarze dodatkowe "Głosu Serca Polskiego ".

Musiałem wcześniej wyjechać zanim przyjechała ekipa telewiji oraz dziennikarze z Dziennika Bałtyckiego, gdyż Helena będąca ze mną czuła się niezbyt dobrze.

Już 14 b.m. ukazał się w Dzienniku Bałtyckim na pierwszej stronie artykul p.t. Czarna Woda, Archiwum Gryfa Pomorskiego - SENSACJA NA STRYCHU z olbrzymim zdjęciem Jóefa Weltrowskiego i jego wypowiedzią na całą stronę, gdzie ani słowa na temat A.K. jako rodzimej organizacji Józefa, lecz obok artykuł Gryf Pomorski - dzieje organizacji

Po tym artykule rozpoczął się ciąg informacji : dwa razy w Dzienniku Bałtyckim, dwa razy w Wieczorze Wybrzeża w "Życiu " a ostatnio / wczoraj w Gazecie Wyborzecje/ gdzie Józef Weltrowski oświadcza, że opracowuje szlak turystyczny przez Pomorze p.t. Szalakiem Partyzantów Gryfa Pomorskiego.

Nawet prof Raszeja wieloletni rektor Akademii Medycznej w Gdańsku - pdtyzant "Gryfa Pomorskiego" a potem A.K. z oburzeniem wspomniał na naszym Akos=kim zebraniu w dniu wczorajszym, że Józef chyba zwariował. Na sesji w Czersku miał referat p.t. " Miejsca pamiątkowe partyzantów A.K. w Czarnej Wodzie" w dn 11 a teraz mówi o szlaku "Gryfa Pomorskiego. Lecz Józef nie zwariował lecz chytrze wykorzystał sytuację, gdy ludzie syna Dambka / który napisał pracę dpktorską na temat swego ojca szkalującą A.K. / obiecali mu pełne popracie w jego ambitnych dążeniach.

Już bowiem ukazał: się artykuł w prasie że wystąpiono z wnioskiem do V wojewody Gdańskiego o powołanie do życia Muzem Gryfa Pomorskiego .

To ja się biję od dwóch lat o pieniądze ca lo tyś tyś złotych na drugą część folderu „Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej w Borach Tucholskich" i ostatnio jak pisałem odmówił mi prezycent Gdańska za pośrednictwem jakiejś tam komisji i obecnie złożony wniosek o dofianansowanie u Wojewody Gdańskiego

może być również odrzucony ze względu na potrzeby budowy Muzeum Gryfa Pomorskiego.

Sprawa jest w wyniku wystąpiniena na łamach Gazety Wyborczej Józefa o tyle jeszcze groźniejsza,że ojcowie miasta Czarna Woda przekonani o potrzebie wystawienia dużej tablicy z opisem szlaku północnego partyzantów Armii Krajowej mogą zastąpić wymyślonym przez Józef Weltrowskiego " Szlakiem Gryfa Pomorskiego ".

Sprawa więc zaczyna być groźna. Poinformowałem o tym Krzysztofa Komorowskiego oraz, Chrzanowskiego i Stayera,który kończy książkę o „Gryfie Pomorskim."

Ponieważ w tych licznych publikacjach kilku gazet gdańskich,przewija się podane przez Józefa nazwisko " Elżbiety Zawackiej w Fundacji z Torunia," która dziękuje w słowach pełnych wzruszenia Józefowi za to "znalezisko " informuje, że niestety zachłyśnięty chwałą i obiecankami „neogryfitów" odsunął się od naszego Srodowisko co zostało z oburzenie przyjęte przez uczestników naszego zebrania w dniu wczorajszym.

Uważam, że w pierwszej kolejności / to był nasz postulat na zebraniu / Józef Woltrowski powinien całe materiały przekazać do Archowum Fundacji w Toruniu.

Po drugie dobrze było by gdyby Józef otrzy=

IV/1/39

mał od Ciebie list z rządaniem wyjaśnienia ,dlaczego zmienia chorągiewkę, gdy właśnie koledzy w AK wystarali się że on, na którym ciążył haniebny tytuł "Utrwalacza Władzy Lugowej w PRL" otrzymał nawet "Krzyż Armii Krajo ej ", którego się obecnie wypiera.

Ostatnio wybujała megalomania tego człowieka może bardzo zaszkodzić naszym spawom A.K.

Zasyłam serdeczne ucałowia rączek

Kuba

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

czyt EZ 6/VIII 99

IV/1/40

Sopot 5 sierpnia 1999

Wpłynęło dnia 9.08.
Ldz. 1906/A/POM/99 o.w.

Wielce Szanowna i Droga"ZO" !

Wraz z najlepszymi pozdrowieniami komunikuję,że udało mi się bez udziału " sił głównych " pokonać opozycję " neogryfitów " dowodzonych przez wspomnianych w uprzednim liście przedstawicieli Zespołu d/s upamiętnienia Etosu T.O.W. " Gryf Pomorski ".

Zastosowałem prostą metodę. Na zebraniach w dniu 27 lipca w Archiwum Państwowym w Gdańsku oraz na zebraniu w Muzeum Kociewskim w Starogardzie w dniu wczorajszym stanowczo przywoływałem krzykaczy do porządku niszcząc ich argumenty bez jakiegokolwiek merytorycznego pokrycia. Udało mi się również przekonać starostę starogardzkiego,aby nie tworzyć muzeum Gryfa , lecz filję Muzeum Kociewia w Czarnej Wodzie o tematyce obejmującej zarówno Armię Krajową jak i inne organizacje jak Związek Jaszczurczy, Grunwald , Polską Armię Powstan a i inne.

W międzyczasie znaleziono na Targu Dominikańskim inne dokumenty dotyczące A.K. i Gryfa Pomorskiego. Zwrócono się więc do mnie o ich ocenę / artykuł Dziennika Bałtyckiego w załączeniu /.

Następnego dnia już telefonował do mnie Aleksander Arendt " Konar " dziekując za świetny wywiad ze mną i zaklinał się , że miał osobiste kontakty z Janem Pałubickim, Aleksandrem Schulcem i innymi w co wierzę.

Finałem , na obecnym etapie, całej sprawy jest krótkie sprawozdanie w załączonym Dzienniku Bałtyckim o haśle "Gryf Pomorski Archiwum Niezgody",gdzie "neogryficy " dostali mocno w nos i sprawa będzie toczyła się dalej.

Teraz tylko czekam na odpowiedz od Jacka Taylora, którego poprosiłem o pieniędze na Folder Szalaku Paryzanckiego A.K . Płk. Komorowski obiecał mi dopilnować sprawy. Jak pisałem zarówno Miasto Gdańsk jak i Urząd Wojewódzki odrzucili moje wnioski o dofinansowanie.

Z najlepszymi ucałowniami rączek

Kuba "

Zał. Dzienniki Bałtyckie z dn 3 i 5 sierpnia - zob. n. II

P.S. Musiałem naprawić co Józef przez swój egocentryzm zepsuł

List prof. Macieja Krzyżanowskiego W/1/41

List z 14.07.2000 – do EZ przekazuję FTPPM EZ 17.VII.2000

Wielce Szanowna i Droga ZO !

Dołączam się z życzeniami i z podziękowniami za miłą kartkę z Ciechocinka. Nie mając adresu miejscowego a wiedząc, że w tych dnich już będziesz w Toruniu piszemy na adres domowy.

Przy okazji mam do Ciebie wielką prośbę,wiedząc,że tylko Ty możesz tą sprawę pchnąć dalej. Otóż mając już dwie odmowy od Prezydenta m.Gdańska i Marszałka Sejmiku,dofiansoeania opracowanego przez nas drugiej części Szlaku Partyzanckiego sprawa po pozytywnym zaopiniowaniu przez Zarząd Główny Sw.Zw.Ż.A.K. w W-wie utkwiła w Urzędzie d/s Kombatantów. W czasie ostatniej wizyty w Gdańsku Jerzego Ślaskiego referowaliśmy mu wraz ze Śliwą , tą sprawę wiedząc, że jest on w zespole opiniodawców, to wspomniał,że jest już takie opracowanie.... Dałem więc mu do ręki wydany w 1996 r Szlak Partyzantów A.K. w Borach Tucholskich pokazując 12o str maszynopis naszego oproacowania Nr II.

W dalszym ciągu brak odpowiedzi. Prośba więc wielka o Twój list do Slaskiego i Min Taylora. W załączeniu kilka odbitek ksero wraz ze wstępem do II-go wydania

Z ucałowaniem raączek i pozdrowieniami

Kuba

verte!

Wyżej wymienione zostały dołączone: IV/1/42

1. do teczki dokumentów Środowiska Pomorskiego Św. Zw. Żoł. AK w Gdańsku
2. Opis Szlaku partyzanckiego Żoł. AK i TOW Gr. Pom." cz. II autorstwa p. Edwina Hoszowskiego do teczki problemowej "Partyzantka"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Sopot 6 luty 2001

Wielce Szanowna i Droga
Pani Prezes!

Wpłynęło dnia 8.02 IV/1/42
L.dz. 241 2 2001 DW

W odpowiedzi na list Fundacji z dnia 5 b.m. L.Dz. 0191/2/2001 w sprawie Uchwały Rady dotyczącej poprawki do statutu nie zgłaszam propozycji odnoszącej się do poprawki.

Korzystając z miłej okazji komunikuję, że po uzyskaniu w styczniu b.r. z Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych kwoty 7 tys złotych na publikację naszego opracowania p.t. „Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i Grupa Pomorskiego w Borach Tucholskich i Pojezierzu Kamieńskim", przekazujemy wydruk komputerowy wydawnictwu.

Kwota jest mała, stąd szata przewodnika historyczno-krajoznawczego będzie dość skromna.

Intenzywnie poszukujemy dalszego sponsora celem zapłaty honorarium autorom.

Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia
Maciej Krzyżanowski

B 216

Prof. zw. dr hab. Maciej Tadeusz Krzyżanowski
81-805 Sopot, Al. Niepodległości 780 m.3
tel. 51 12 47

Sopot 02.09.2002 / 04.09.02

p. 424/02

IV/1/43

oryg. nE.2

wysłałam gratulacje 04.09.2002
Proszę kiero. do teczki M K
Arch. Pomorze
EZ

Wielce Szanowna i Najdroższa ZO !

Po ostatnim Twym liście, gdy napisałaś, że sprawa mego wyższego stopnia nie może być załatwiona, co młogło by się zadrzyć gdyby Taylor był u władzy. filozoficznie przyjąłem niższy stopień od posiadanego w A,K, podobnie jak wszyscy moi korierzy i sanitariuszki od Mgdy ....

Przed trzema godzinami na uroczystym spotkaniu w Oficerskim Klubie Marnaarki Wojennej w Gdyni wręczono mi patent majora ....

Niemiem jak Ci dziękowaćyg tylko Ty dzięki Twoim działaniom mogłsś tą sprwę tak załatwić mając terez w gronie Twych najbliższych a-diutantów Jasia - Dęba i mnie Kube w stopniach majora.

Niestety inni "wodzowie " na Pomorzu zawalili sprawę nominacji w czasie, kiedy pisałaś do Michała / kiedy jeszcze żył / że jesteń w stoani dużo spraw formalnych załatwić, a oni nie skorzystali z Twych szlachetniych propozycji.

Ale dość babrać się w przeszłości. Daj Ci Boże dużo zdrowia i dalszych wspaniałych wyników w kierowaniu i realozacji prac związanych z bohaterstwem kobiet w walkach o wolność i honor Ojczyzny, przewyższając Twoimi czynami Twojego dowódcę generał Wittekównę.

Sciskam Ciebie mocno i rączki całuję

Maciej Kuba

IV/1/44

J. Patrub. chce wiedzieć wszystko o tych fundacjach im. Jego Ojca. Wyjaśnić to proszę.

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

L.dz.3734 EZ 2002

Szanowny Pan
Prof. Maciej Krzyżanowski

□□-□□□

Wysłane z zapnosz. na XII sesję

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

IV/1/45

goskiej
mi

FUNDACJA

Biografia A. Zakrzewskiej jest dobra, ale trzeba ją bardzo rozszerzyć

Toruń 8 X 02

Drogi Rubo,

Był u mnie Janusz Pałubicki, przekazał m. in. dalsze mat. biograficzne o Ojcu. Zobowiązałam go do zajęcia się szeroką biografią Ojca – wydamy ją w formie książkowej. Proszę Cię o zajęcie się tą sprawą razem z dr h. B. Chrzanowskim. Trzeba szukać dalszych danych u Sznajdra, córki Tojzy, Ireny Jagielskiej, Teresy Pałubickiej i innych. Biografię trzeba oprzeć na szerokim tle historycznym.

Jak Twój sekretarz zareagował na „zamach na Hitlera"?

Serdecznie pozdrawiam

„Zo"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

Do M. Krzyżanowskiego

Ldz. 9127/E2/03

1 kopie v E2.

IV/1/46

16 XII 2003

„Kubo" Drogi

Dzięki za wiadomość o „Janie Dąbie" napiszę do niego.

Spowoduj proszę, żeby do nas wpłynęło jak najwięcej zaciekawień „Sylwetek". Wydajemy II tom – kogobyś zaproponował do niego? i czy sam napisałbyś taką sylwetkę pomorską? Kto inny?

Serdecznie pozdrawiam „Zó"

Gwiazdka 2003

„Kubo" Drogi

Bardzo serdeczne życzenia Miłej Gwiazdki i wiele pomyślności i zdrowia w Nowym 2004 Roku

przesyła

„Zó"

2 et.

1. Ulotka wydawnicza

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Do M. Krzyżanowskiego kopie dla FAPAK

IV/1/47

Toruń Wielkanoc 2004

Drogi „Rubo" –

Serdeczne życzenia Miłych Zdrowych Świąt Wielkanocnych.

Tym razem piszę na karcie „Memoriału" – bardzo mi zależy, żebyś był w dobrym kontakcie z gdańskim zespołem Memoriału w „Roku Generał Marii Witbek", jakim będzie rok 2005.

Ale także z Instytutem Rasmbskim prof. J. Borzyszkowskiego, teraz członkiem Rady FAPAKu. Jest Wastam w Gdańsku teraz czterech – więc działalność Filii powinna zakwitnąć. Bardzo pożądany jest dobry kontakt z min. Jackiem Taylorem i senatorką Olgą Krzyżanowską (do których także wysyłam życzenia), już nie mówiąc o „Strażaku" CC, Kazimierzu Śliwie, którego bardzo cenię i Twoim Z. Sikorskim. Bardzo serdecznie pozdrawiam „Zo"

Dziękuję za szybki telefon Taylora

Zał. Biuletyn
Komunikat

IV/1/48

Kopia

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
i
Memoriał Generał Marii Wittek
87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 186
www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAk@um.torun.pl
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

WYSTAWA
Wojskowa Służba Polek
Toruń 16 XI – 31 XII 2002 r.
Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
☎ 056 / 651 73 44
e-mail: zawacka@wp.pl

Pan mgr Prof. Maciej
Brzezanowski
81-805 Gdańsk
Al. Niepodległości 780/3

Toruń 1 maja 2004

„Rubo" Drogi IV/1/49

W Dniu Ratyfikacji
Polski z Unią Euro-
pejską
przesyłam Ci
w serdecznej pocztyce
za współpracę
Almanach Powstańczy
„Zo"

L. dz. 1680/E.Z/04 r. kopie u E2

IV/1/50

= Do M. Krzyżanowskiego – teczka w Pomorzu

28 V 04

Drogi Kubo,

Myślę, że trzeba Gimnazjum Gdańskiemu im. AK uroczyście wręczyć Almanach Powstańczy 1944 r.

Czy zorganizujesz taką małą uroczystość albo porozumiesz się z p. Teresą Cieszelską 557 32 17

Może na razie dasz swój egzemplarz a sobie weźmiesz drugi na posiedzeniu najbliższym Rady. Jeżeli tak się nie da, napisz i zaraz wyślemy Ci dodatkowy egzemplarz.

Czy na tym Gimnazjum – budynku jest jakaś tablica?

Bardzo serdecznie pozdrawiam

Zó

Ps Czy pamiętacie o roku 2005 jako Roku Marii Wittek?

Zał.
1/ list od J. Teeglera
2/ list od O. Krzyżanowskiej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

IV/2. Korespondencja Macieja Krzyżanowskiego z Fundacją:

1. Pismo Fundacji z 17.05.1991 - dot. stop. wojsk., kop. oryg. mpisu k. 1 s. 1
2. Pismo do Fundacji z 27.05.1991, mpis oryg. k. 2 s. 2-3
3. Pismo Fundacji z 16.11.1992 - dot. A. Suszek, mpis, kop. oryg. k. 1 s. 4
4. Karta pocztowa do Fundacji z 6.06.1998, mpis. oryg. k. 1 s. 5-6
5. List gratulacyjny Fundacji z 25.01.1999 z dopiskiem E. Zawackiej, kop. oryg. k. 1 s. 7
6. Pismo Fundacji z 10.08.1999 wraz z odp. z 12.08.1999 (dot. szkatuły partyzanckiego), mpisy oryg. k. 3 s. 8-10
7. Pismo z 24.08.1999 do Fundacji - dot. wydania „Szkatuły partyzanckiego...", mpis oryg. k. 2 s. 11-12
8. Pismo do Fundacji z 27.08.1999, mkp. oryg. k. 1 s. 13
9. Pismo Fundacji z 3.09.1999 wraz z kserokopią pisma Zespołu do Spraw Upamiętniania Ofiar..., z 21.07.1999, kserokop. mpis. k. 3 s. 14-16
10. Pismo Fundacji z 9.02.2000 - dot. bunkra partyzanckiego, Stanisław Ossowski, mpis, kserokop. k. 1 s. 17

vacat!

IV/2. cd. Krzyżanowski Maciej

11. Pismo do Fundacji z 14.02.2000 - dot. bunkra, mpis oryg. k. 1 s. 18

12. Pismo do Fundacji z 30.05.2000, mpis oryg. k. 1 s. 19-20

13. Pisma Fundacji z 13.02.2001 - mater. L. Lubeckiego i z 13.03.2001 - materiały na konkurs, kserokop. rękp.; z 20.03.2001, rękp. kserokop. k. 3 s. 21-23

14. Pismo do Fundacji z 20.03.2001 - dot. „Szlaku partyzanckiego...", mpis, oryg. k. 2 s. 24-25

15. Pismo Fundacji z 19.04.2001 - zdjęcia do „Szlaku partyzanckiego...", rękp. kserokop. k. 1 s. 26

16. Pismo do Fundacji z 17.11.2001 - dot. m. in. J. Pałubicki, mpis oryg. k. 1 s. 27

17. Pismo Fundacji z 25.03.2002, mpis kserokop. oryg. k. 1 s. 28

18. Pismo Fundacji z 27.09.2002 - otwarcie szlaku partyzanckiego AK i POW „G. Pom.", mpis, kserokop. k. 1 s. 29

19. Pisma Fundacji: z 27.09.2002 (brat Genowefy Jaworskiej), 2.09.2003, z 3.09.2004 (płk Kazimierz M. Zachariasz), z 3.12.2004, z 29.06.2005, kserokop. oryg. rękp. i mpisów k. 5 s. 30-35

20. Pismo do Fundacji z 10.07.2005, mpis oryg. k. 1 s. 36

21. Pismo T. Jaszowskiego z 10.01.2009 - dot. biogramu M. Krzyżanowskiego, rękp. oryg. k. 2 s. 37-38

FUNDACJA
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Piekary 37 p. 23, tel. 18-321
87-100 TORUŃ

Toruń 1991.05.17

IV/2/1

L.dz.342/A/91

Pan

Prof. Maciej Krzyżanowski
Al. Niepodległości 780/3

81-805 Sopot

Szanowny Panie Profesorze,

Odpowiadając na list Pana w sprawie przesłania informacji dotyczących stopni wojskowych uprzejmie informujemy, że na podstawie posiadanej dokumentacji nie możemy wystawić zaświadczenia zawierającego dane o wymienionych przez Pana stopniach wojskowych.

W teczce osobowej Pana Profesora znajduje się kserokopia "Oświadczenia świadka" - Aleksandra Schulza, podpisane również przez Jana Sznajdera. Wymieniony jest w nim stopień kaprala z cenzusem oraz potwierdzenie nadania odznaczeń: Krzyża Walecznych i Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami przez Komendanta Okręgu płk. Jana Pałubickiego na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza /rozkaz K.O. Reich 1/45/P/. Niestety w oświadczeniu tym nie ma żadnej informacji o nadaniu stopni porucznika. W zasobie Archiwum brak też w/w rozkazu K.O. na potwierdzenie nadania stopnia porucznika. Prosimy więc o przekazanie dodatkowych materiałów, które pozwolą na wystawienie Szanownemu Panu odpowiedniego zaświadczenia zawierającego pełne dane o nadanych stopniach wojskowych.

Z wyrazami szacunku

Dokumentalistka Insp. Bydgoszcz
Renata Karpiesiuk
Mgr Renata Karpiesiuk

Prof. dr habil. Maciej Tadeusz Krzyżanowski
81-805 Sopot, Al. Niepodległości 780/2
telefon 51 12 47

Sopot 27 Maj 1991

W/2/2

W Pani
Mgr Renata Karpiesiuk
Dokumentalistka
Inspektoratu Bydgoszcz
Fundacja Archiwum
Pomorskiej A.K.
T o r u ń

Szanowna Pani Magister,
Dziękuję uprzejmie za list z dn. 17 b.m.(342/A/91) będący odpowiedzią na moją prośbę o podanie danych z mej kartoteki dotyczących mych stopni wojskowych w czasie służby w A.K.

Rzeczywiście w mojej teczce w archiwum Fundacji brak wszystkich danych dotyczących stopni, w tym rozkazu o nominacji podchorążych sprawujących wyższe stopnie dowódcze na oficerów.

Sprawę załatwię bezpośrednio z mym " rodzimym " Kołem Swiatowego Związku A.K.,który mnie w tej sprawie ostatnio molestuje.

Przepraszam za spowodowany kłopot zasyłając najlepsze pozdrowienia prosząc o przekazanie ich również Pani Prezes Doc.dr.hab. Elżbiecie Zawackiej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

IV/2/3

P.S. W załączeniu przesyłam amatorskie zdjęcie wykonane u mnie w domu przez młodsze pokolenie na 3 Maja b.r. gdzie jestem w mundurze komandora M.H. z pamiątkową odznaką Okręgu Pomorskiego A.K.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/2/4

Toruń 16.11.92 r.

Ldz 1019/St/92

Szan.Pan
Prof.dr hab. Maciej Krzyżanowski
81-805 SOPOT
Al.Niepodległości 780/3

Szanowny Panie Profesorze,
zgodnie z obietnicą, przesyłam dane dotyczące p.Alojzego Suszka.

Alojzy Suszek urodził się 24.03.1918 r. w Mülheim w Niemczech. Ojcem był Alojzy Suszek, matką Marta z d.Pawłowska. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Bydgoszczy. W 1936 r. ukończył Państwowe Gimnazjum Humanistyczne. Szkolenie wojskowe odbył na kursie dywizyjnym Szkoły Podchor.Piechoty w 16 Dyw.Piechoty w Grudziądzu, odkomenderowany następnie do Szkoły Podchor. Piechoty Zawod. w Komorowie. Podczas kampanii wrześniowej był dowódcą plutonu 1 komp.59 p.p. w Inowrocławiu. 9.09.1939 r. został awansowany do stopnia ppor. 19.09.39 r. trafił do niewoli w Kutnie, przebywał w szpitalu w tej miejscowości do marca 1940r. Pod koniec 1941 r. lub na początku 1942 został zaprzysiężony do ZWZ-AK przez Leona Hoffmana, przyjął ps. "Paweł","Mieczysław". Do 1943r. pełnił funkcję komendanta rejonu Bydgoszcz-Północ, od 1943 r. był zastępcą komendanta garnizonu bydgoskiego a od poł.maja 1944, komendantem Insp. Bydgoszcz. Zmarł 1.04.1978 r.
Źródła: Arch Pom AK Toruń teczki: M-81,M-203,M-209 M-50
Zdjęcie w zbiorach Fundacji.

Łączę wyrazy szacunku

Sekretarka Redakcji
Słownika
mgr Hanna Marcinkowska

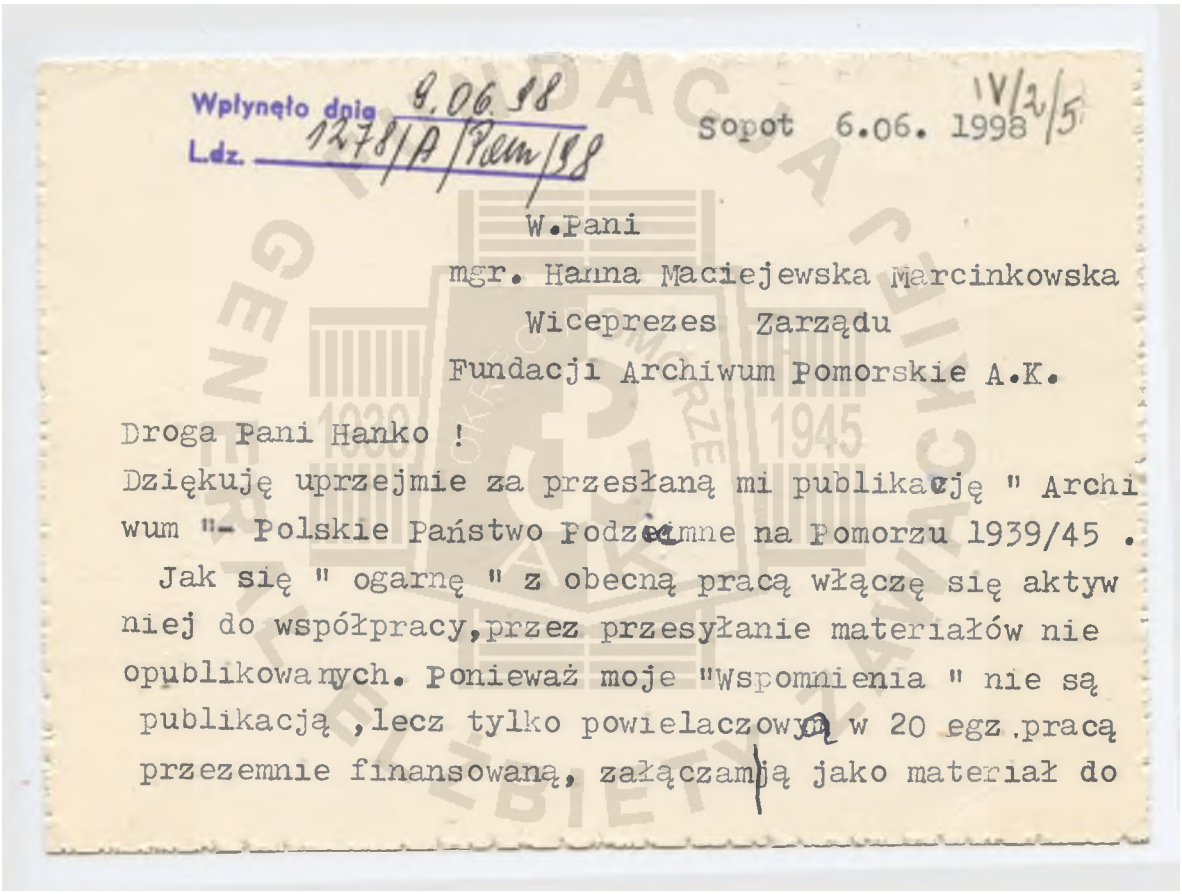

Wpłynęło dnia 9.06.98
Ldz. 1278/A/Pom/98

Sopot 6.06. 1998 IV/2/5

W.Pani
mgr. Hanna Maciejewska Marcinkowska
Wiceprezes Zarządu
Fundacji Archiwum Pomorskie A.K.

Droga Pani Hanko !
Dziękuję uprzejmie za przesłaną mi publikację " Archiwum "- Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939/45 .
Jak się " ogarnę " z obecną pracą włączę się aktywniej do współpracy, przez przesyłanie materiałów nie opublikowanych. Ponieważ moje "Wspomnienia " nie są publikacją , lecz tylko powielaczową w 20 egz. pracą przezemnie finansowaną, załączam ją jako materiał do

IV/2/6

wykorzystania.

U nas w Środowisku Pomorskim, jak już pisałem do pani Profesor " ZO " ,nagromadziły się choroby wśród naszego zespołu. Kol. Zygmunt August Sikorski był operowany na raku płuc, kol. ppłk. Mikulski na woreczek żółciowy, kpt. Walentynowicz był w szpitalu i dwie pozostałe panie są chore. Koledzy również chorują .

Obraz jak po bitwie. Wierzę jednakże , że się jakoś pozbieramy, aby bardziej aktywnie współpracować z Panią nad tak ważnym dziełem jaki jest monografia

Zasyłam ucałowania rączek

Maj „Kuba"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

IV/3/7

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TELEFON 65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Ldz. 170 /A Pom /99

Toruń 25.01.1999 r.

Kopia

Szanowny Pan

P R O F E S O R

Maciej Krzyżanowski

Szanowny i Bardzo Nam Bliski Panie Profesorze !

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej i całego zespołu Fundacji gratulujemy pięknego i tak zasłużonego orderu.

Jesteśmy niezwykle dumni, że dzieli się Pan z nami swoją radością. Życzymy nadal wielu sukcesów zawodowych

Z wyrazami prawdziwego szacunku

Wiceprezes Zarządu

mgr Hanna Maciejewska-Marcinkowska

Drogi Kubo, Miła Heleno,
Ogromnie się cieszę razem z Wami z tak pięknego wyróżnienia – jak wspaniale pasuje do Twojego mundura w którym tak lubię Cię oglądać.

Serdecznie gratuluję

Elżbieta „Zo"

IV/2/8

L.dz. ~~815~~/A/POM/99
1915

Toruń 1999-08-10

Szanowny Panie Profesorze!

Pozwoliłam sobie do karty Pani Profesor Zawackiej dołączyć krótki list z podziękowaniem za artykuły. Jeśli mogę wyrazić swoje skromne zdanie, to cieszę się, że sprawy znalazły taki finał. Do listu na prośbę Pani Profesor, dołączam Komunikat 7 Memoriału Generał Marii Wittek.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia.

Z poważaniem Skerska

Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum Pomorskie A K w Toruniu

Pan
prof. Maciej Krzyżanowski
ul. Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/2/9

Sopot 12 sierpień 1999 r.

Szanowna Pani Magister !

Wpłynęło dnia 17.8.
L.dz. 1365 A/POM/99
D.W.

Dziękuję bardzo za list z dnia 10 b.m. dołączony do listu Pani Profesor " ZO " zawierazjący również Komunikat 7 Memoriału Generał Marii Wittek.

Ze względu na pełne zaangażowanie się robocze Pani Profesor sprawami Memoriału oraz sympozjum, pozwoli Pani, że zgodnie z Jej życzeniem będę Panią informował o moich i Srodowiska Pomorskiego sprawach związanych z realizacją "szlaku partyzanckiego A.K. nr II", który chcą " neogryfici " panowie Dambek i Uciński utrącić stosując metody walki odbiegające od zasad uczciwości i przyzwoitości.

Z drugiej strony nie mogę ich kontratakować i przywołać do rosądku, gdyż zaraz spotkałbym się z zarzutem w prasie / którą sobie częściowo skaptowali /, że A.K. walczy z "Gryfem Pomorskim " co jest kompletną bzdurą

Dlatego tak ważnym jest wywiad ze mną w „Dzienniku Bałtyckim", który jedenie informuje rzetelnie, pod hasłem "Gryf Razem z A.K. / z dn. 3 b.m.

Walczę o pieniądze na publikację i na wytycznie szlaku partyzanckiego - Szlachta - Będomin . Nasze wnioski skierowane do władz m. Gdańska i Województwa zostały odrzucone z powodu braku pieniędzy, wiedząc dokładnie, że brużdzą tam "neogryfici " .

Niedawno zwróciłem się do Ministra Jeszka Taylora,

IV/2/10

może coś nam kapnie. Informował mnie płk. dr.Kszysz=
tow Komoroski z W-wy, że pieniądza na tego rodzaju ce=
le Ministerstwo d/s Kombatnatów posiada.

Używając sławnego powiedzenia Churchilla"We will hope for the best " pozostaję z najlepszymi pozdrowieniami

Z poważaniem

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/20/11

Sopot 24 sierpień 1999 r.

KM

Wpłynęło dnia 25.8.
Ldz. 2106/APOM/99
D.W.

Szanowna Pani Magister !

Wraz z najlepszymi pozdrowieniami przesyłam Pani w załączeniu artykuł z dzisiejszego dziennika " Życie " p.t. Szlak bojowej niezgody - napisany przez młodego dziennikarza Tomasza Falbę , gdzie znajduje się rów= nież Pani świetna krótka wypowiedz w imieniu Fundacji

Jak Pani widzi , ci dwaj panowie dotarli również do biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi,który jed= nakże przezornie nie zabrał głosu.

Dziwi mnie,że atakowany przez nich starosta Andrzej Grzyb ze Starogrdu i burmistrze Czarnej Wody przestra szyli się atakujących i wycofali się z popracia na= szego " Szlaku partyzanckiego .

O chytrości i przebiegłości Dambka i Ucińskiego świadczy również fakt,że zwrócili się do gdańskiego PTTK o zadecydowanie czy ma być Szlak czy też nie.

Otóż jestem w posiadaniu foldera turystyczno-kra= joznawczego wydanego przez PTTK w Gdańsku p.t. " Partyzanckim Szlakiem" który został wydany za cza= sów P.R.L. / bez daty / opracowany przez mgr T.Grusz czyńskiego. Wspomina on / str.7/ o bunkrze T.O.W. Gryf Pomorski koło Kamienicy Królewskiej, o pomniku ku czci funkcjonariuszy U.B. i Milicji z Kartuz pole= głych z rąk reakcyjnego podziemia w obronie władzy lu= dowej /str.11 / , oraz bohaterskich spadochroniarzach radzieckich poległych pod Czarną Wodą . O Armii Krajo

IV/20/12

wej ma się rozumieć ani słowa. Bo jak mi powiedział Uciński jeszcze w Gdańsku w Archiwum Państwowym, Armia Krajowa na Pomorzu nie miała żadnej partyzantki.

Otóż o naszym Akowskim szlaku północnym ma decydować zgodnie z wypowidzią pani Elżbiety Swierk sekretarzem gdańskiego PTTK = gdański PTTK czyli pan mgr T. Gruszczyński ... pięknie co !!!

Dla kompletu załączam wycinek z Dziennika Bałtyckiego z 2o b.m. p.t. „Dziękuję za prawdę o Gryfie"

Zasyłam serdeczne ukłony

Zał 2

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

206. 12.II Gdańsk 27 sierpnia 1999 r.

Ldz. 2123 | APOM | 99

Szanowna Pani Magister!

Wraz z najlepszymi pozdrowieniami przesyłam Pani w załączeniu zaproszenie na uroczystość w Stężycy w dniu 11 września ku czci Grypa Kaszubskiego, na której będę.

Również załączam do „Kompletu" kolejną napaść pana Romana Dambka, tym razem na pana redaktora Tadeusza Boldmana, który nota bene ma przemawiać na w/w uroczystości.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Mary Krzyżanowski

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

IV/3/14

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul.W.Garbary 2,tel.65-22-186
87-100 TORUŃ

Toruń 1999-09-03

L.dz. 2139/APOM/99

Kopia -2128

Pan
Prof.Maciej Krzyżanowski
ul.Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo serdecznie dziękuję za korespondencję i materiały dołączone do ostatniego listu. Pan Poseł Wyrowiński otrzymał przesyłkę. W załączeniu przesyłam kserokopię pisma skierowanego do Fundacji przez Zespół, któremu przewodniczy p.Uciński, a także jego artykułu/ nie wiem czy został gdzieś opublikowany /. Pismo, decyzja Pani Prezes, pozostanie bez odpowiedzi. Pan Józef Weltrowski prosił o kontakt z p.dr.Leonem Lubeckim-badaczem dziejów "Gryfa", bowiem jest na tropie innych dokumentów.Chodzi m. in. o miejsca pobytu Jana Gończy-kronikarza i archiwisty "Gryfa".

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia.Martwimy się chorobą Pani Profesor/ zapalenie oskrzeli-jest w Kołobrzegu/.

Z poważaniem ...Wskerska.....
dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie A K w Toruniu

Odpowiedź na publikację Macieja Krzyżanowskiego pt. „Przebieg Północnego Szlaku Partyzanckiego AK na odcinku: Szlachta – Będomin"

W nawiązaniu do publikacji Merkuriusza Czarnej Wody nr 2/28 z czerwca 1999 r. pt. „Przebieg Północnego Szlaku Partyzanckiego AK na odcinku: Szlachta – Będomin" autorstwa pana Macieja Krzyżanowskiego pragniemy stwierdzić w ramach polemiki prasowej, że publikacja zawiera wiele stwierdzeń nieprawdziwych w dużym stopniu wypaczających historię konspiracji pomorskiej w latach 1939-45. Faktycznie na Pomorzu poczynając od 1939 r. najliczniejszą organizacją konspiracyjną był „Gryf Kaszubski → Pomorski" liczący blisko 20 tysięcy członków. „Gryf" rozpoczął swoją działalność od 1939 r. na długo przed zorganizowaniem się na tych terenach Armii Krajowej (powstanie AK 14.02.1942 r.). „Gryf" miał bardzo silne podstawy do działalności oparte o powiązania rodzinne i przyjacielskie z czasów przedwojennych. Ludność polska terenów korytarza gdańskiego zaprawiona była w walce z germanizacją o polskość tych terenów. Szczególnie ważnym orężem w tej walce była wiara katolicka, stanowiąca dodatkowy element jednoczący Polaków.

„Gryf" w swojej działalności nastawiony był przede wszystkim na samoorganizowanie pomocy Polakom i wywiad wojskowy. „Gryf" w swoim programie zawierał aktywną walkę bojową i propagandową z okupantem. Zadaniem tej patriotycznej organizacji było kontynuowanie ciągłości Państwa Polskiego w warunkach wojennych. Armia Krajowa rozpoczęła swoją działalność na terenie Pomorza w okresie znacznie późniejszym, kiedy „Gryf" już od 3 lat posiadał wyraźną strukturę organizacyjną, program działania i sukcesy militarne. Kierownictwo AK na Pomorzu było napływowe i nie miało tak silnego poparcia społecznego do działania jakim dysponował „Gryf". „Gryf Pomorski" w swoim programie uznawał zwierzchnictwo legalnego rządu polskiego w Londynie, w kraju natomiast chciał zachować autonomię i dlatego sprzeciwiał się prowadzonej, bez wyczucia pomorskiej specyfiki, akcji AK mającej na celu bezwzględne podporządkowanie „Gryfa" Armii Krajowej, co mogło grozić dekonspiracją „Gryfa".

W omawianej publikacji proponowany szlak partyzantów AK zaczyna się od Szlachty, gdzie autor podnosi ideowe bratanie się AK z armią czerwoną, która to armia przyniosła Polsce zniewolenie narodu na prawie pół wieku. Stąd właśnie, z Pomorza w niedługim czasie ruszyły transporty z Kaszubami i Kociewiakami na Syberię. Podnoszenie do rangi wychowania patriotycznego naszej młodzieży, symbolu naszego zniewolenia jakim jest armia czerwona jest grubą pomyłką. Od 10-ciu lat jesteśmy państwem wolnym, niepodległym i przypominamy Maciejowi Krzyżanowskiemu, że przed Moskwą nie trzeba już klękać, a maszerowanie młodzieży katolickiej i hufców harcerskich takim szlakiem byłoby hańbą.

Pan Maciej Krzyżanowski pisze dalej, że ks. ppłk Józef Wrycza chodził do gimnazjum razem z Janem Pałubickim. Było to niemożliwe, bo kiedy J. Wrycza rozpoczynał naukę w gimnazjum w Pelplinie to Jan Pałubicki miał 3 lata. Autor publikacji podaje, że proboszczem kościoła w Czersku był ks. J. Wrycza od początku wojny i przez okres okupacji. A przecież powszechnie wiadomo, że ks. J. Wrycza był do wybuchu wojny proboszczem w Wielu, o czym wiedział każdy mieszkaniec Pomorza. Poza tym władze niemieckie zakazały praktyk religijnych na całym

IV/2/16

Pomorzu łącznie ze spowiedzią i niemożliwe było normalne pełnienie obowiązków proboszcza, tym bardziej, że ukrywał się on przed okupantem od pierwszych dni wojny. Poza wymienionymi faktami dodać należy, że ks. J. Wrycza nie był twórcą „Gryfa Kaszubskiego" a dopiero jako dowódca małej grupy partyzanckiej „Koral" włączył się w ramy „Gryfa Pomorskiego" w lipcu 1941 roku i nigdy nie należał do Armii Krajowej.

Maciej Krzyżanowski pisze, że oddział Jana Szalewskiego walczył wyłącznie w ramach AK. Jan Szalewski w latach 1940-42 nie mógł walczyć w ramach AK ponieważ AK, jak poprzednio zaznaczyliśmy, powstało 14.02.1942 r. i jest to nonsens. Jan Szalewski prowadził akcje bojowe w ramach „Gryfa" do 1943 roku, ale również w latach późniejszych. Sam Jan Szalewski nie przestał być członkiem „Gryfa" do końca wojny, chociaż jednocześnie był członkiem AK.

Podobnych nieścisłości, przekłamań świadczących o kompletnej nieznajomości tematyki konspiracji pomorskiej jest całe mnóstwo, do których już nie ma sensu się ustosunkowywać. Stawia to wszystko pod znakiem zapytania sens dalszej działalności historycznej pana Macieja Krzyżanowskiego, zwłaszcza, że jego publikacje wyrządziły już i tak dużo szkody. Zadaniem publikacji poświęconych pomorskiej konspiracji jest krzewienie rzetelnej wiedzy, wskazywanie właściwych wzorców osobowych, a nie kłócenie środowisk kombatanckich poprzez podawanie fałszywych faktów historycznych i przedstawianie „Gryfa Pomorskiego" tej największej i bohaterskiej organizacji w złym świetle. Przecież obie organizacje walczyły ramię w ramię przeciwko wspólnemu wrogowi i obu należy się szacunek i chwała.

Całe szczęście, że poglądy Macieja Krzyżanowskiego na historię konspiracji pomorskiej są odosobnione. Przedstawione tutaj przekłamania i fałszerstwa historyczne, nie wiadomo z czyich pobudek pisane, świadczą o tym, że jest to osoba nieodpowiedzialna do wytyczania szlaków, bo jest ignorantem historycznym.

Zespół ds. Upamiętniania Etosu
T.O.W. „Gryf Pomorski"

dr Stanisław Uciński

mgr Krzysztof Smugała

mgr Roman Dambek

Gdynia, 21.07.99 r.

IV/20/17

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56)65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-02-09

Pan
prof.Maciej Krzyżanowski
ul.Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

l.dz.0381/POM/2000 bunkier p. Ossowskiego

Szanowny Panie Profesorze!

W czasie Pana pobytu w Fundacji na zebraniu Zarządu rozmawialiśmy o bunkrze, który odnalazł p.Stanisław Ossowski, syn naszej zmarłej Kombatantki. Pan Ossowski pragnie bunkier zrekonstruować, ale chciałby wiedzieć, do kogo należał. Napisałam panu Ossowskiemu, że mógł być to bunkier należący, zgodnie z Pana sugestią, do oddziałów Kapitana Stefana Gussa ps."Dan". Podałam także nazwiska innych dowódców oddziałów partyzanckich Armii Krajowej, a więc Kpt.Alojzego Bruskiego ps."Grab", Kpt.Jana Szalewskiego ps."Sobol", Por.Jana Sznajdera ps."Jaś","Dąb" i Mjr.Zygmunta Szendzielorza, bowiem jego zgrupowanie na teren Pomorza przybyło wiosną 1946 r. Do listu dołączyłam wydany przez Fundację przewodnik-"Szlakiem partyzantów po Borach Tucholskich", a także adresy Pana,Pana Jana Sznajdera oraz Pana Alojzego Jędrzejewskiego, ponieważ jesteście Panowie uczestnikami walk na tym terenie, a więc najbardziej kompetentnymi. List mój jest prośbą o pomoc, a także przeprosinami za to, iż pozwoliłam sobie dysponować Pana Profesora adresem. Do listu dołączam również szkic usytuowania bunkra, który przysłał p.Ossowski.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia dla Pana i Małżonki.

Z wyrazami głębokiego szacunku .....
Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie Armii Krajowej
w Toruniu

IV/2/18

Sopot 14 02.2000

KRL

Wpłynęło dnia 23.2

Ldz. 423/POM/2000

Droga Pani Magister !

Dziękuję za list z dnia 9 b.m. w sprawie bunkra wykrytego przez pana Stanisława Ossowskiego

W międzyczasie dzwonił do mnie i w rozmowie z nim podziękowałem mu za jego inicjatywę i za włączenie się do sprawy wyremontowania bunkra.

Wysłałem również list do Jana Sznajdera podając mu namiary. Jego oddział jak Pani wie, przejęty od "Dana " również działał w tamtym rejonie.

Obecnie ze względu na chorobę Kazimierza Sliwy przewodniczącego Zarząd Okręgu Gdańskiego Sw.Zw.Ż. Armii Krajowej zastępuje go we wszystkich sprawach a jest ich sporo.

W marcu dokonam osobiście wizji lokalnej w okolicach Łąskiego Pieca .

Zasyłam najlepsze pozdrowienia

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

Wpłynęło dnia 1.6. KRC
L.dz. 2223 Pom 2000
P.W.

IV/2/19

Sopot 30.05 . 2000

Wielce Szanowna i Droga Pani Magister !

Ostatnio działo się u nas dość dużo ważnych spraw , które zostały zawarte w sprawozdaniu z naszego ostatniego spotkania Środowiska Pomorskiego A.K.

Już jest w drodze do Pani kopia protokołu z zebrania, zawierająca m.inn. krótkie sprawozdanie z konferencji n.t. Gryfa Pomorskiego w Zrzeszeniu Kaszubsko Pomorskim w Gdańsku.

Ja chciałbym Pani przekazać wiadomość dotycząca znanej Pani sprawie, rekonstrukcji ziemanek / bunkrów / Zgrupowania Partyzanckiego "Jedlin ", zainicjowanej przez pana Stanisława Ossowskiego z Łąskiego Pieca.

W dniu 7 czerwca ma się odbyć pierwsze spotkanie z Wójtem Sliwic i dwoma Nadleśniczymi,na temat realizacji tego zamierzenia.

Ogólnie jest zgoda, aby odbudować partyzanckie ziemanki i obóz, z tym że jeden z nadleśniczych nie jest jeszcze w pełni przekonany.

Na w/w spotkaniu będzie również Jaś- Dąb z Tułowic .

W dniu 19 maja odbyła się podniosła uroczystość przy pomniku pomordowanych w czasie okupacji leśników nad jeziorem Osuszyno w Szarlocie koło Kościerzyny. Dotyczyła ona poświęcenia Krzyża ustawionego na uprzednio już wybudownnym pomniku pomordowanych leśników . Organizatorami imprezy było Nadleśnictwo w Kościerzynie oraz Akcja Katolicka przy Kościele Sw Trójcy w Kościerzynie.

Było duchowieństwo, władze lokalne / starosta i wójt oraz sołtysi z sąsiednich wsi,poczty sztnadarowe, dużo młodzieży / charcerki i chracerze / doskonała orkiestra żeńska z Kościerzyny, oraz nasza czteroosobowa delegacja z Gdańska. Nawiązaliśmy serdeczny kontakt z Nadleśnictwem,czego przykładem jest załączony do nas list.

Przy okazji przesyłam do moich akt personalnych dwie kserokopie :

IV/2/20

1/ Oświadczenie Jasia- Dąba o mnie - 2. 1/2

2/ Wzmianka w Biuletnie informacyjnym Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych - 1/

Zawzse jest lepiej jeżeli ktoś o kimś pisze czy zeznaje niż by to czyniła ( ) osoba " sama o sobie " !

Zasyłam serdeczne ucałowanie rączek

Maciej Krzyżanowski " Kuba "

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Szanowny Panie Profesorze!

IV/12/21

Przesyłam w załączeniu
kserokopię listu i artykułu,
który przysłał do Fundacji
p. dr Lubecki.

Łączę pozdrowienia
i wyrazy szacunku
z poważaniem
E. Skerska

Toruń 13.02.2001 r.

kserokopia artykuły dr. Lubeckiego

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

1.dz.290 POM 2001

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

Okręg Pomorze 1939 1945 AK

Sz. Pan
Prof. Jacek T. Krzyżanowski
Al. Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

IV/3/22

Sz. Pan
prof. Maciej Krzyżanowski
Al. Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

l.dz.641 POM 2001

Szanowny Panie
Profesorze!

W załączeniu przesyłam materiały, o które Pan prosił – na konkurs.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Z poważaniem

Elżbieta Zawacka

Toruń 2001-03-13

1. Jan Karski
2. Nowak-Jeziorański
3. Elżbieta Zawacka

GENERAŁ ELŻBIETA ZAWACKA FUNDACJA

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

IV/12/23

1.dz686.POM 2001

Sz. Pan
prof. Maciej Krzyżanowski
ul. Al. Niepodległości 78/3
81-805 Sopot

przesłanie opracowania
p. dr. Lubeckiego
nt. JOW Gr. Pom.

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam w załączeniu opracowanie p. dr. Lubeckiego nt. „Gryfa".

Pan prof. Borzyszkowski przesłał na adres Fundacji opracowanie pt. „Losy JOW Gr. P. – materiały z konferencji z 12.05.2000 r., książka posiada dedykację autora, która jest Panu poświęcona. Czy możemy ją zatrzymać?

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem
dokumentalistka
Ella Skerska

Toruń 20.03.2001 r.

ARCHIWUM POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ
Filia Fundacji Gdańsk
80-820 Gdańsk, ul. Chlebnicka 20

IV/3/24

Gdańsk 20 Marca 2001

Wpłynęło dnia 21.03.
Ldz. 419 PoM 2001

Wielce Szanowna i Droga Pani Magister !

Dziękuję uprzejmie za przesłane biografie czołowych kurierów A.K. : pani prof płk. Zawackiej "Zo", Jana Nowaka Jeziorańskiego " Janka " i Jana Karskiego /Kozielewskiego/ "Witolda ",przysłanych przy piśmie Ldz.641/PoM 2000

Już dzisiaj zostaną one dołączone ,po odpowiedniej redakcji do materiałów dla Szkół Trójmiasta,związanych z organizowanymi przez nas konkursami z zakresu historii Armii Krajowej.

Z przyjemnością komunikuję,że "Szlak partyzatów Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim" znajduje się już w "obróbce" Wydawnictwa POMORSSAP działającego przy Oddziale Gdańskim Stowarzyszenia Autorów Polskich.

Sądzę,że po otrzymaniu szczotkówki i po dołączeniu zdjęć oraz mapy szlaku, wydawnictwo zakończy druk w końcu kwietnia.

Opracowanie jako kontynuacja "Szlaku partyzanckiego A.K. cz.I wytycza szlak od :Szlachty do Stężycy -

IV/2/35

kolebki : TOW Gryfa Kaszubskiego. Będzie ono stanowić poza informacjami turystyczno-krajoznawczymi, w szczególności bogate źródło historyczne dobrze udokumentowane załączoną literaturą i przypisami w tekście .

Szczególny nacisk został położony na więź oraz na współpracę Armii Krajowej na Pomorzu z Gryfem Pomorskim przy uwzględnieniu procesu integracjj organizacji patryjotyczno - wyzwolńczych Pomorza z Armią Krajową.

Ma to być silny argument w stosunku do działających na Pomorzu fałszerzy historii , którzy podsycają nienawiść do A.K. potępiając w szczególności tych wszystkich "Gryfowców ",którzy zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza podporządkowali się d-ctwu Armii Krajowej.

Ostatnio, jak Pani zapewne już wie okazało się wydawnictwo Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego pod redakcją prof. Borzyszkowskiego zawierające sprawozdanie z ubiegłorocznej konferencji Zrzesznia na tematm TOW Gryfa Pomorskiego. Osobiście pogratulowałem prof Borzyszkowskiemu za wydanie tej pozycji.

Z serdecznym pozdrowieniem dla drogiej Pani
z prośbą o przekazanie miłych słów wszystkim
z Fundacji

Mary Krzyżanowska

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

W/2/26

L. dz. 1024 Pom 2001.

Sz. Pan
prof. Maciej Krzyżanowski
Al. Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

odp. na L. dz. 7/9 + zdj. A. Bruski, Jan Szelewski, Józef Dambek do II cz. „Szlaku".

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam w załączeniu zdjęcia, o które prosił Pan do II części „Szlaku...":

p. Alojzy Bruski,
p. Jan Szelewski
p. Józef Dambek.

Do czasu ich zwrotu zrobiłam kserokopie. Serdecznie dziękuję za życzenia. Łączę serdeczne od wszystkich pozdrowienia.

Z poważaniem
E. Skerska

Toruń 2001-04-19

IV/2/27

Sopot 17 listopad 2001

Wpłynęło dnia 17 XI
Ldz. 4197 Pom 2001

Wielce Szanowna i Droga Pani Magister ,

Bardzo mi jest przykro,że nie mogłem być w Toruniu w dniu dzisiej = szym na niezmiernie ważnym sympozjum piświęconym Państwu Podziene= mu i przy tej okazji spotkać się Panią i mymi Przyjacółmi z Fundacji z Panią Profersor " ZO " na czele.

Ale los bywa złośliwy i bardzo często jak się czegoś bardzo chce to wówczas płata on bardzo złośliw figle...

W przesłanej na Pani ręce kopercie znajdują się trzy wycinki z gazety "Dziennik Bałtycki " oraz ksero potwierdzenia przez obecnie majora Jana Sznajdera poświadczające o mojej nominacji na podpo= rucznika prze pół wiekiem. Ostatni dokument proszę załączyć do mojej teczki. Natomiast wycinki z gazet proszę przekazać Pani dyrektor , o które prosiła mnie w czasie naszego spotkania w Konarzynach . Chodzi tutaj specjalnie o krótkie wzmianki n/t przeprowadzonych dwukrotnie w ciągu bieżącego miesiąca konkursów dla szkół w Sopocie i Gdyni n/t znajomości historii . Dla gimnazjów chodziło o Szare Szeregi ,Liceа odpowiadały ze znajomości hisotrii A.K z uwzględnieniem Okręgu Pomorski kiego.W obu przypadkach podobnie jak w latach ubiegłych byłem przewod= niczącym Jury Konkursu.

Trzeci obszerniejszy ocinek gazety dotyczy Janusza Pałubickiego, syna naszego Wodza oraz byłego ministra. Jak Pani wiadomo pozbawiono go premii, którą przyznał mu uprzednio prof Buzek.

Nareszcie Dziennik Bałtycki ujął się za nim. Zatelefonowałem do Redacji i przekazałem im wiadomość jak maltretowano jego Ojca naszeg "Janusza " przekazując wiadomości o jego udziale w Powstaniu Wielko= polskim w Wojnie Bolszewisckiej 2ow Wojnie Obronnej 1939 i w czasie konspiracji w Armii Krajowej i Delegaturze w Sopocie. Potem jego mar= tyrologia w więzieniu w Gdańsku odbywającego "karę " w celi, gdzie nie mógł się nawet wyprostować . Młody Janusz , jak Pani pamięta, telefonował do mnie ,abym ułatwił mu wyznaczając z naszych szeregów byłego więźnia tegoż więzinia, aby pokazał mu tamte miejsce - tak też się stało .

Sądzę, że Fundacja też również może zainteresuje i dołoży"swój pozytywny kamyczek do tej sprawy ".

Z serdecznym ucałowaniem rąk

Maciej Kuzanowski

IV/2/28

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~arch AK, e-mail: archAK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 25 III 2002 r.

Pan prof.Maciej Krzyżanowski

ul.Niepodległości 780/3

81-805 Sopot

Szanowny Panie Profesorze !

Proszę, aby z okazji Świąt przyjął Pan od wszystkich pracowników Fundacji życzenia wszelkiej pomyślności, ale przede wszystkim życzymy zdrowia. Bylibyśmy zobowiązani, gdyby Pan przekazał w naszym imieniu także najlepsze życzenia Kombatantom Filii Fundacji w Gdańsku.

Dziękuję także za "Szlak partyzantów Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego" z piękną dedykacją.

Już kilka osób zwróciło się do nas z prośbą o sprzedaż II części "Szlaku". W związku z tym, w imieniu Pani Prezes, proszę o pomoc w rozwiązaniu problemu: czy Pan Profesor przekaże naszej Fundacji kilkanaście egzemplarzy w komis do sprzedaży, czy może widzi Pan Profesor jeszcze inne rozwiązanie.

Przepraszam, że nie od razu podziękowałam za książkę, ale czekałam za wydaniem Biuletynu.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia.

Z poważaniem Skerska

Elżbieta Skerska
dokumentalistka Fundacji

IV/2/29

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00

L.dz. 3661 Pom/ioa

Toruń 27.09.2002 r.

– odp. na L.dz. 3542
+ prośbe o inf. wt. brata G. Jaworskiej
+ wyd. specjalne „Biuletynu"
+ inf o Muzeum i Memor.

Pan

mjr Maciej Krzyżanowski

ul.Niepodległości 780/3

81-805 Sopot

Szanowny Panie Profesorze !

Przede wszystkim proszę, aby przyjął Pan od wszystkich pracowników Fundacji najszczersze gratulacje z powodu awansu na stopień majora.

Chciałabym także przeprosić Pana za długie milczenie, a przede wszystkim podziękować za umożliwienie mi wzięcia udziału w tak doskonale zorganizowanej i niezwykle interesującej imprezie, jaką było otwarcie szlaku partyzanckiego Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego w dniu 24 maja br.

Rozmawiałam z komitetem redakcyjnym naszego "Biuletynu" i zaproponowałam umieszczenie w nr 1 w 2003 r. obszernego sprawozdania z działalności Okręgu Gdańskiego. Jeśli Pan Profesor pozwoli, to zobowiązuję się do napisania takiego sprawozdania. Napiszę je w oparciu o protokóły z zebrań, a także z autopsji, a jego treść, przed wydrukowaniem, przekonsultuję z Panem Profesorem. Gdyby znalazł Pan Profesor chwilę wolną-będę zobowiązana za odpowiedź na moją propozycję.

W załączeniu przesyłam wydanie specjalne "Biuletynu", a także najnowsze informacje o działalności Fundacji i Memoriału.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

dokumentalistka ..Skerska.....
Elżbieta Skerska

IV/2/30

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-1

AD2.3661 Pom/2002 Toruń 27.09.2002 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Piszę na osobnej kartce, ponieważ dotyczy to innej sprawy. Dowiedzieliśmy się, że brat Genowefy Jaworskiej, zamordowanej w 1944 r. przez Niemców członkini Sztabu Obw. AK w Znamowicach był, a może jest jeszcze - pracuje - profesorem Wyższej Szkoły Morskiej (komandor Żeglugi Wielkiej).

W związku z tym, w imieniu Pani Profesor, mam zapytanie: Czy może zna Pan osobę, o której wspominam?

Biogram śp. Genowefy Jaworskiej znajduje się w cz. 2 „Słownika" str. 81-84., a kontakt z jej bratem może pozwoliłby nam na uzupełnienie faktów o jej działalności.

Z poważaniem
E Skorska

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax ☎ (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~archAK
e-mail: archAk@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl
Konto: WBK Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

L. dz. 3813/Pan-410/03

IV/2/31

Sz. Pan
prof. Maciej Krzyżanowski
Al. Niepodległości 780/3
81-805 Sopot

podz. za zdjęcia do „Biuletynu" (Garczyn

verte

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/3/32

Szanowny Panie
Profesorze!

Bardzo serdecznie dziękuję za zdjęcia z Garczyna i telefoniczne pozdrowienia. Obecnie pracuję nad cz. 6 „Słowników" i piszę biogramy i jestem bardzo zapracowana, stąd moje milczenie, za które przepraszam.

Darzę Pana ogromnym szacunkiem i poważaniem.

Łączę pozdrowienia od całej Fundacji

Toruń 2.09.2003 r. Elżbieta Skierska

F U N D A C J A
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK
BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Lok.: 2046/Pom-40/04

IV/2/33

Toruń 3.09.2004 r.

prośba o info
o płk. Kazimierzu Zachariasze

Pan
prof. Maciej Krzyżanowski
Al.Niepodległości 780 / 3
81- 805 Sopot

Szanowny Panie Profesorze !

Dość dawno nie otrzymaliśmy od Pana żadnej wiadomości, ale mam nadzieję, że jest to wynikiem zaangażowania Pana w pracę i działalność społeczną.

Jest także inny powód nawiązania korespondencji. Otóż niedawno otrzymałam z Bydgoszczy informację o życiu i działalności śp.płk. Kazimierza Mariana Zachariasza. Z Pana Profesora relacji oraz z ostatnio wydanej książki pt."Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej" wynika, że znał Pan bardzo blisko Rodzinę Pułkownika. W związku z tym bardzo Pana proszę o ewentualne uzupełnienie informacji o działalności konspiracyjnej Zmarłego. Może posiada Pan adres Jego Rodziny, z którą mogłabym nawiązać kontakt. W załączeniu przesyłam kserokopię informacji o Pułkowniku.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia od wszystkich pracowników Fundacji.

Z wyrazami szacunku i poważania .....

Elżbieta Skerska dokumentalistka

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-(

Toruń 3.12.2004 r.

L. dz. 2965/Pom-410/04

IV/2/34

- życzenia dla Środ. Pom. Gdańsk
- materiały Memoriału

Pan
mjr prof. Maciej Krzyżanowski
Al. Niepodległości 780/3
801-805 Sopot

Szanowny Panie Profesorze !

W imieniu Pani prof. Elżbiety Zawackiej, Zarządu Fundacji i jej pracowników na Pana ręce składam Panu Profesorowi i wszystkim Kombatantom Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej w Gdańsku najlepsze życzenia z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Jednocześnie dziękuję za dotychczasową współpracę Środowiska z Fundacją.

Panie Profesorze, w załączeniu przesyłam także materiały Memoriału gen.Marii Wittek dotyczące m.in. upamiętnienia walki kobiet-żołnierzy. Te materiały wysłałam również Panu Z.Sikorskiemu; posiadają je także członkinie Memoriału Pani Urszula Kentzer i Pani Danuta Rutecka. Wśród zamierzeń, które planuje Pani Profesor jest m.in. upamiętnienie działalności kobiet z TOW „Gryf Pomorski" w określonych miejscowościach. Czy ewentualnie mogłabym prosić o radę i pomoc w tym zakresie.

Lada dzień ukaże się cz. 6 „Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej z biogramem śp.Matki Pana. Wysyłając „Słownik", prześlę także zdjęcie, które otrzymałam od Pana Profesora.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem .....
Elżbieta Skerska dokumentalistka

FUNDACJA
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. dz. 2299/Pan-410/05

Toruń 29.06.2005 r.

IV/2/35

Szanowny Panie Profesorze !

Bardzo zasmuciła nas wiadomość o Pana chorobie i cieszymy się, że wraca Pan do zdrowia. Dzięki Panom Weltrowskiemu i Sikorskiemu mieliśmy o Panu informacje.

U nas sprawy biegną swoimi tokiem, chociaż wkrótce odbędą się trzy uroczystości związane z odsłonięciem tablic pamiątkowych. Otóż 9.08. br. odbędzie się osłonięcie tablicy pamiątkowej przy ul.Łaziennej w Toruniu, a jej fundatorem jest pan Andrzej Dalkowski, założyciel Fundacji im.Dalkowskich w Toruniu, która między innymi w swoim założeniu ma pomoc finansową dla studentów piszących prace na temat konspiracji pomorskiej. Rodzina Dalkowskich jest niezwykle zasłużona dla toruńskiej konspiracji.

Z inicjatywy Pani Profesor zostaną odsłonięte dwie tablice pamiątkowe: dn. 27 IX br. na terenie dawnego Gimnazjum im.Królowej Jadwigi poświęcona zamordowanej Jadwidze Kowalskiej, a 4 XI br. przy ul. Pod Krzywą Wieżą" i będzie poświęcona innej bohaterskiej toruniance- Monice Dymskiej.

Pani Profesor w ostatniej rozmowie wspominała, że bardzo był chciała, aby znowu zorganizował Pan Profesor wycieczkę szlakiem partyzantów, ale dla toruńskiego środowiska i innych osób, które byłyby chętne. Pomyślałam sobie, że to wspaniały pomysł i gdyby Pan Profesor poinstruował mnie, co należy załatwić, to nawet jesienią, taka wycieczka mogłaby się odbyć, jeżeli nie na całym szlaku, bo zbyt długi, to na pewnym jego odcinku z odwiedzeniem miejsc pamięci.

Przepraszam, że trudzę Pana Profesora.

Wszyscy życzymy Panu szybkiego powrotu do zdrowia.

Proszę, aby Pan Profesor przyjął bardzo serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor, Pani Prezes i wszystkich pracowników Fundacji.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

.....

Elżbieta Skerska dokumentalistka

FUN...
Archiwum ... Armii Krajowej ... Służby Polek
w Toruniu
Wpłynęło dnia 20 07 2005
L.dz. 2403/A.Pom/
Wpłynęło dnia: ...
L. dz. ...
D.W.
Załączniki: ...

Sopot 10.07.2005

IV/2/36

Wielce szanowna i Droga Pani Magister !

Dziękuję bardzo za list informujący mnie o uroczystościach i imprezach płanowanych w Toruniu, jak również za życzenia powrotu do zdrowia.

Cieszę się bardzo, że nasza droga "ZO", jest pełna werwy i pragnie abym zorganizował jak uprzednio wyprawę do Borów szlakiem partyzantów Armii Krajowej.

Ile bym dał za to, abym mógł zająć się tym naszym spotkaniem w Wielkim Gacnie- gdzie znajduje się fragment obozu "Jasia".

Niestety po usunięciu mojej nerki i woreczka żółciowego nie mogę jeszcze dojść do siebie.

Podwieziono mnie w końcu czerwca na spotkanie Srodowiska Pomorskiego A.K w Gdańsku, po którym kilka dni leżałem w łóżku.

Józef Weltrowski kwitnie zdrowiem i wybiera się na kajaki po Czarnej wodzię, a Zygmunt August Sikorski trzyma się dobrze, z którym utrzymuje łączność telefoniczną.

Ciężko mi że złożony niemocą nie mogę uczsestniczyć w licznych ważnych imprezach.

Kończąc zasyłam serdeczne pozdrowienia dla drogiejn Pani, życząc dużo zdrowia, które to życzenia proszę również przekazać Paniom z Fundacji

Szczerze oddany.

[signature]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu
Wpłynęło dnia: 20.1.2009
L. dz. 21/Rom.410/09
Załączniki:

10.01.2009 Bydgoszcz

IV/2/87

Szanowna Pani!

W opracowanym przez Panią życiorysie Macieja Krzyżanowskiego (Biuletyn nr 2/55/2008, s. 49-50) zauważyłem kilka nieścisłości, które pragnę sprostować. W 1943 r. M. Krzyżanowski nie mógł kontaktować się z oddziałami partyzanckimi, gdyż w tym czasie był konspiratorem na szczeblu garnizonu Bydgoszcz i nie miał żadnych zainteresowań terenowych. Poza tym oddziały partyzanckie „Jedliny" i „Świetki" powstały dopiero na wiosnę 1944 r.

W marcu 1944 r. Aleksander Schulz objął wraz z Leszkiem Białym i M. Krzyżanowskim Inspektorat bydgoski obejmujący garnizon Bydgoszcz, powiat Bydgoszcz i częściowo pow. Nakło. Dopiero po śmierci Henryka Grützmachera (późne lato 1944 - dokładna data w aktach Fundacji) Leszek Biały wraz z Krzyżanowskim przeszedł do łączności okręgu i zaczął się kontaktować z partyzantką. Oczywiście łączności radiowej nie było, gdyż partyzanci nie posiadali radiostacji. Natomiast 13.09.1944 r. w pobliżu Lipinek wylądował spadochroniarz-zwiadowca I Frontu Białoruskiego AR Anatol Jegliński. Był to przedwojenny mieszkaniec Bydgoszczy i pracownik ZNTK. Miał za zadanie dotarcie do Bydgoszczy i przekazywanie stamtąd informacji. Pozostał jednak w oddziale Jedliny w lasach Wielkiego Gacna. Gdy Leszek Biały odwiedził Jedliny (data nieznana) Jegliński zaproponował mu wzięcie jednej radiostacji zrzutowej typu „Cenzor" i przekazywanie mu wiadomości z Bydgoszczy. Leszek Biały wziął radiostację do Bydgoszczy, lecz mimo starań jego, Krzyżanowskiego i łącznościowca XV DP Jankowskiego nie udało się łączności uruchomić.

IV/2/38

Po licznych staraniach Lesiek Biały zrezygnował i ukrył radiostację na terenie Zakładów Chemicznych w budowie. O ile wiem, do dziś radiostacja nie została odnaleziona.

Gdy w lutym 1945 r. oddziały sowieckie doterły do bazy oddziału Jedlin, Jegliński został przewieziony do Bydgoszczy, gdzie swoim władzom zameldował o przekazaniu jednej radiostacji Białemu. L. Biały został aresztowany przez UB - ściśle współpracujące władze z NKWD i zamordowany w śledztwie. Krzyżanowski o radiostację nie był indagowany.

Jeśli Pani uzna za stosowne, proszę tę notatkę dołączyć do akt M. Krzyżanowskiego.

Łączę wyrazy szacunku.

85-643 Bydgoszcz
ul. 11 Listopada 18/5

Tadeusz Jaszowski

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

IV/3. Korespondencja Krzyżanowskiego Macieja z Schwizem Aleksandrem

1. List do Macieja Krzyżanowskiego z 1976, kserokop. oryg. rękp. k. 4 s. 1-8
2. Odpis w/w listu z 1976, mpis oryg. - dot. m. in. odznaczeń k. 6 s. 9-14
3. List do Macieja Krzyżanowskiego z 1982, kserokop. oryg. rękp. k. 2 s. 15-18
4. Odpis w/w listu z 1982, mpis oryg. - dot. m. in. odznaczeń k. 2 s. 19-21
5. List do M. Krzyżanowskiego z 22.01.1989, kserokop. oryg. rękp. - dot. m. in. „Szkalu partyzanckiego...", k. 4 s. 22-27 grupy ołtarzowe (jedna str. mpis)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

Dan w Poznaniu w dniu św. Daniela A.D. 1976

IV/3/1

Drogi Maciejku.

Dziękuję za kartę i wiadomość o wizycie tej natrętnej mendy Franc. - Zjawił się u mnie ze zdjęciem Pawła takim „odkomunii z świeczką" (mieszkał naprzeciw Suszków Toto porządny kolejarz mama byle co a syn mama do potęgi) Chwali się że aby coś zdobyć to psu w dupę wejdzie Pokazuje wyłudzone zdjęcia X przedstawia się jako przyjaciel Xa ma legitymację AK wydaną w Londynie. Był politrukiem P. twierdzi że ubolem. Był u M Białej i może od niej dostał twój adres. Zajmuje się w zasadzie oficerami przedwojennymi (ma zbiór odznak pułkowych i innych pamiątek Zbiera materiały dot wybitniejszych osób i WTK drukuje pośmiertne wspomnienia. Wpadły mu też w ręce materiały dot N52 w Pozn z czasu wojny. Działaniem był Tom Turwid (malarz bydgoski dawniej belfer w Łabiszcu) teraz 6 czerwony z typu tokujących w dupę włosów. Wyrzucony drzwiami oknem wraca z pokorą zaprawioną nienawiścią. Zazdrosny o sukcesy innych mu podobnych zdradza (wyrywa mu się) informacje np. o P. Woźniaku czy Sadowskim P. mgr Woźniak (b. MO) piszę pracę doktorską na temat AKO Poznań B. inteligentny w dużej wprawie dochodzenia po nitce do kłębka ma metodę prowokacyjnego napuszczania jednego na drugiego co jak się dowiesz z dalszego ciągu listu daje mu ~~wy~~ zamierzone wyniki Ma największe archiwum akt dot AK na Pomorzu. On twierdzi że z mikrofilmów akt z londyńskiego archiwum AK. Francuziak twierdzi że z materiałów skonfiskowanych z melin Rekina i Marty i Ksawerego przez UB Ma rozkazy KG KObszarzi KOkr. meldunki o stanach i masę pism

IV/3/2

Do mnie trafił śledząc drogę którą przebył Szef Sztabu OK Poznańskiego mjr d. Kurpisz po wyjściu z Gestapo. W-w trafił do mnie. Robił b. dobre wrażenie b. inteligentny kulturalny mówił kilkoma językami. Oficer b. wysokiej klasy (podobno powinowaty Bacha Lel.). ~~Zapraszał~~ Opowiedział mi historję swojej ucieczki gestapowcom w czasie rewizji mieszkania. Coś mi się w tym nie widzi i zaproponowałem mu objęcie dctwa nad oddziałami partyzanckimi. W lesie byłby izolowany a ja poprzez KO zebrałbym materiały o tym czy jest czysty. On jakby to przeczuł i poprosił o przerzut do GG. W-wie z wyroku sądu AK został rozwalony za podpisanie zobowiązania współpracy z GSP (dużo faktów świadczy jednak o tym że tego zobowiązania nie chciał realizować)

Później pan W. przyprowadził mi - członka komisji Hist. przy Zbawid. w Wie (tu błysnął jakoś pułk.) Sadowskiego - działającego podobno z polecenia pułk. Butkowskiego (z Obsz. Zachod.) który w Zbawid. Wie prowadzi sprawę AK na Pomorzu. Z początku sądziłem że to ppułk Sadowski bo taki działał kiedyś w ZWZ na Pomorzu. W krótce po stylu i zachowaniu się stwierdziłem że to nie może być ten. W. przyznał wówczas że to b. Komdt. Zw. Obw. Lipno które siedział do końca wojny w Kc a potem wplątał się w W. (półinteligent - figura b. nieciekawa; ma ideę fix na punkcie odznaczeń i awansów dla okowców lecz może być sterowany przez kogoś komu na zależy na ujawnieniu odznaczonych i skompromitowaniu odznaczających)

W i S powoływali się na monity Mazurkiewicza skierowane do mnie w sprawie list AK. Rzeczywiście Radosław zwracał się z tym do mnie przez Bacę (mam nawet tę korespondencję.)

Sadowski w imieniu Butkowskiego prosił o zebranie danych o odznaczonych w celu ich weryfikacji w całości (listy) wszystkich łącznie.

IV/3/3

Stanąłem przed dylematem dać albo nie dać.
Nie dasz materiałów dot odznaczonych które prócz satysfakcji mogą im coś w życiu pomóc - to jesteś świnia. Dasz te materiały to może być z tego świństwo.
A było to tak. Przed rozwiązaniem na podstawie limitów i wytycznych kom insp. i dw. sporządzili wnioski o odznaczenia po korekcie
J. wydał rozkaz (w związku z rozwiązaniem AK przez Rząd) którego jednak nie pozwolił przekazać w dół ze względu na bezpieczeństwo (aresztowanie i na odsepowanie się podobno od Delegatury Zbrojnych Sekcji wsch.)
Podczas jego aresztowania rozkaz zniszczono. Po wyjściu J. zwrócił się do niego Dan z wnioskiem o podanie do wiadomości zainteresowanym treści rozkazu. J. powiedział mu że więcej to przyniesie tym ludziom szkody niż pożytku i rozkaz można będzie ujawnić gdy odznaczenia będą traktowane jako wyrazy uznania ~~nie~~ a nie dowody przestępstw.
Później (już w czasie choroby J.) Dan ~~zwro~~ zamanifestował raz jeszcze bo sam podał swój VM i kilku ludziom dał zaświadczenia o tych odzn.
J. nie chciał na ten temat rozmawiać i do dziś zdania nie zmienia.
Ja miałem podkładki - wnioski - pseudo funkcje odznaczenia
Mogłem zidentyfikować tylko znanych część zidentyfikowali komendanci terenowi część wobec braku tychże została nie zidentyfikowana
Papierzyska były zresztą w strasznym stanie część dał Dana jemu przekazałem.
Jak mogłem sporządziłem listę (z ludzi Dana tych których znałem je i Sokół) ale nie wszystkich bo nie znałem zawsze datur. i oczestwa i t.p. Z insp. Juhasa miałem tylko dane od J. gdyż z nim nie mogłem się wtedy skontaktować
Na nasz podokręg przypadło 5 VM. Dan organizator, dwu oddziałów part i je i partyzant i przełożony tych oddziałów.
KW w 30 w tym dwadzieścia kilka - partyzantka
Te odznaczenia mogli otrzymać bywalcy zasłużeni i wyróżniający się w walce z bronią w ręku (KW również wyjątkowo 2 II V dywizji ora twardzi w śledztwie w [illegible]

IV/3/4

Podlw wchodzi nie mógł partyzantki więc dostali pawiak KW
Kilka VM dowództwo Okręgu (Horta Słowiańska
Złotych RŻ+M dostaliśmy 10 podobn Toruńskiej mocniej i wódka KO
dla wcześniej zorganizowanych (przeważnie pomiarowe)
W wypadkach takiemu u nas dostali to odznaczenie rozkaz więc tu nie było
problemu. Jednak długo kom obwodów i referentów i wybitnie zasłużonych
z niższych funkcji. Brygadzistów było dużo. Odznaczono chwilowo stanu
(w ostatnim rozkazie)
Zbik (Toruń) odmówił odtworzenia listy - nie miał z ludźmi kontaktu
przez 30 lat więc rozumiał i wydanie nie miał kopii pokwitań.
Sadowski więc rozpytał listę zapotrzebowań VM Toruniami ludziom którym
nie wydali prawa przez Z.W.Z. Zgromadzenie i.t.p. dostał kopię KW i Sz. l.2.
ludziom którym wydrukował na wniosku.
Z 2 podobn. zostawił listę i postał Chylińskiemu który ją podobno
wpisał w wrześniu i grudniu 44 i podpisał Kom. Obw. Wicher
Sadowski przekazywał mi nazwiska VM i Z.W.K. z podobn. Bydg. i podał
kto wolno podpisał. Powiedziałem mu wtedy że nie ma mocy prawnej
bo brak „z upr. pana Wicher" do tego chyba miał prawo tylko wiceminister
potwierdzić jako SS że wolno taki rozkaz wydany.
Później dowiedziałem się od Jarosza i Sokoła jak to było z podobn. Toruń
Rommla i Rekin nie mogli kontaktu z komendantami terenowymi
i rzekomo stracił OK. (Czyli tylko kawerny?) mógł rozpatrzeć wnioski i funkcje
bez znajomości okoliczności limitu Polak. i nie wolno przyznawania odznaczeń
Zastrzeżeniem w to że chyba to podpisał bez rozeznania się mnie w wolno tam
przesłał do Londynu (Wasyl). Jeśli nie wykonywał przyznanego długoletniego
bo twierdził że nie dostał do „powstania" a później do jego
uczestników obejmował limit. Stąd jego oczywiście. Wykonywał
ale więc Sadowski a potwierdził R twierdząc że chce ludziom
w Kraju pomóc.

IV/3/5

Woźniak doniósł o moim stanowisku Chyl może i coś jeszcze dodał bo lubi szczuć chociaż nic kontra Chyl. nie powiedziałem.

Ten się rozjadowił i rybnął list. Pisze miał prawo podpisać jak podpisał bo Janusz był na urlopie chorobowym a z rozkazu Sanojcy (że on przejął (unikać) K.O.. W ma materiały z których niezbicie wynika kto był kto. Zresztą w dalszym ciągu listu odnośnie odznaczeń pisze Chyl że KO Połub. z nim SS w sprawie odznaczonych (11. 11. 44) się z nim nie kontaktował. czy ich nie uzgadniał. W zaczął szperać po kwatach J. i dowiedział się J. był bardzo pobożny (umierała mu wtedy żona zostawiając dziecko) Zwrócił się też do Sanojcy. Ten zaprzeczył wersji Chylińskiego i z całą stanowczością stwierdził że J. nie był urlopowany i do końca był K.O.P.. Mimo Chyl odsądza od czci i wiary (pół arkusza inwektyw) i twierdzi że chory Połub. był marionetką w rękach wrednego Michała (nie dostanie bez w tym guście). ~~[illegible]~~ Żadnych konkretnych zarzutów (prócz tego) – W swoim rozkazie przyznał mi VM (chociaż przecież nie podałem w liście siebie) jako insp. Bydg. pozbawiając Pana funkcji. O Ksawerym pisze że go nie zna że pionek który tuszuje swoje machlojki i ~~[illegible]~~ podaje się za ważnego. Woźniak ma kilka listów do Ksawerego. W jednym Michał Marta pisze już niedługo a Ksawery jako szef II otrzyma zadanie odmikania zdechłego Michała aby ~~[illegible]~~ uczcić go przerobieniem na mydło dla prześwietnego Szefostwa S Reich w którym już tylko Ksawerym będzie dysponował. Pismo kończy Pro patria bene Seife.

Przedtem wpadł jednak Ksawery i Szef został bez sztabu a ilu ich podał w swoim zestawieniu. Zestawienie obejmuje obsady komend. W podokr. Bydg. (Insp. Bichajn) około 20% to osoby faktycznie działające reszta to chyba po okazyi antydotowani.

IV/3/6

Tok kompromitacji sobie i rozwoju dalszej walki na rzecz płk. Wilnioka.

Boga duchu winny Tuszy, Mieli środowisko odparcia na rzecz płk. Tuszy kole na AK. Trudno mi było to dziś dziwne Partyzanty PPR winni Pomorze za „terror akowski" i dzisiaj komunikat ustępki do AK to wojsko przed wojną i okupacją było opozycyjne.

W związku do odznaczeń to jak widzę tych w zbrojach niewiadomych -miejscu rozwoje pradle na przejrzystość (na dawnym tle lepiej to nie widzę zmian weryfikacji. Dlatego wyróżnia myślę w medale. Uważam jednak za odznaczenia godne jest KO Tom chociażby uwagi na ich moją wartość.

Dowiedziałem się z komunikatu AK na temat walki. do wydają karty uczestnictwa w innym opisie które różnicę opisuję i wiosną na chorągwi miejsc (medal) Pomysł ciekawy zapytuję /uniformy i ilości pułk. podchorążych (tego w pisz do Tomka - jego prawej ręki) w wy o tym rozkaz. Każdy medal ma jednak dwie strony Z uwagi na mały ilościowy prawie konspiracji dzisiaj nie odmaka i nie identyfikuje chorąży Można by więc wydać je tylko zwarunkowanym i odznaczonym jako namiastkę chorągwi i „orderu" Wypowiem sobie tutaj w formacie medalu, literatura i tytułowa strona, oczywiście w koronie, moje emblematy godła Polski i Tomasz. Technika drugiej strony nie wymaga zatwierdzenia przez kontrolę prasy. Ciebie wzięła z nas Apollo najwybitniejszymi wyglądami dobry wzór ustosunkuję się do formy. Treść - Na podstawie uprawnienia do uznania roku w walce z najeźdźcą Niemcami Tom AK (podpis Tomka) dla ... W Sił. Komendant Okręgu Tom AK (podpis Tomka) ..... do ... ustanowił i odznaczył .....

podpis. Kmdt Okręgu.

Kmdt Okręgu
dow. odznaczeń pkt.

Czekam opinii z pismem wdzięczności Tuszy jeszcze na dzień dzisiejszy. Nie wiem na ile dni zwrotu kopert od tych co to otrzymują. Pozdrawiam Cię i wszystkich Twoich.

Przede [illegible]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

IV/3/7

- Dotąd wierzyłem tylko w życie pozagrobowe (tam się wszystkiego dowiem) od początku świata bo zaś to było za życie doczesne. Nieprzytomna chorowa pierw zawoda potem w domu - nie miałem czasu na czytanie czy pisanie.

Teraz na rencie uwierzyłem w życie doczesne chociaż nie bardzo jest z czego żyć. (To nie hańbi i stać mnie na to by być dziadem)

Widzisz nie ma tego złego (zawał) któreby na dobre nie wyszło opieka nad żoną która wymaga już stałej opieki (czasem nie może się już sama w łóżku przewrócić na bok, cierpi, truje się przeciwbólowymi lekami od wielu lat lecz duchem jest młoda - nie opuszcza ją poczucie humoru ciekawość świata i chłonność piękna (muzyki)

Mam coś czasu na pisanie więc odrobiłem zaległości z trzydziestolecia. Nie ciesz się bo i do Ciebie więcej będę pisał. Zamierzam bowiem spłodzić Curriculum vitae mei et consortes in annos occupatione teutonicae. (nie jestem już pewny poprawności tej łaciny) Zbieram też jak Plutarch Żywoty sławnych mężów, którzy przełamali się wreszcie i solennie obiecali opisać pracę na swych odcinkach w oparciu o własną historję wojenną. Materiały te przekażemy do 2 instytucji z których tego rodzaju papiery nie giną. Trzeba tak bo starannie dobierają materiały contra nasi przeciwnicy eliminując materiały pozytywne.

- Byłem w Bydgoszczy na towarzyskim zebraniu b. szefiń WSK poświęconym pisaniu dziejów babskiego działania przez p. Mamiarską i Zawacką. Od dłuższego czasu nie opuszczałem domu (ostatnia wyjazd do Ciebie - Zdrojno.) był więc to dla mnie prawdziwy relak mimo ~~pewnego~~ napięcia nerwowego i pewnej euforii.

IV/3/8

W świetnej formie znalazłem nasze babki Maryjkę (psychicznej) Urszulę K. Halę z d. N. Irenę Ć. i Pan Biały trochę się pochylił lecz jest pełen życia (chociaż nie dosłyszy) Byłem też na grobie Leszka (przed zaduszkami) Jedno mi się nie widzi. Pani Mansiórska zupełnie nie zna mentalności pomorzów (brak chwa patriotyzmu) nie była tu w czasie okupacji i nie umie wczuć się w sytuację „policyjną" tego terenu. Nie może też przestawić się z kategorii myślenia półkonspiracji warszawskiej. Zawacka też tu nie była w czasie okupacji lecz jest zżyta z terenem.

Widziałem się z Pawłem Juchem Stachem, Krawczykiem najbliższymi kolegami z podziemia. Cieszyła mnie kultura mieszkańców (uprzejmość) chociaż w tym mieście w brzydkim centrum już się gubiłem

Tyle Bądź zdrów i wesół

Michał

Z okazji zbliżających się Gwiazdki i Nowego Roku przesyłam Tobie i Twoim serdeczne życzenia zdrowia pomyślności i pogody ducha

Te same życzenia przekazuję od Jarosława Połubickich

Aleksander.

P.S. Właśnie mój starszy otrzymał mieszkanie (dla przyspieszenia rzucił asystenturę AE i przyjął głupią robotę w Spni miesz.) Może mając trochę miejsca zrobi wreszcie ten doktorat. Młodszy pod względem lenistwa wrodził się w ojca kocha się jednak na zabój a toto mógł stracić serce ale nie głowę. Mam dwie wnuczki Pupilkiem naszym jest młodsza Kasia podobna do synowej która nam bardzo przypadła do serca.

- Co nowego w Zdrojnie.

IV/3/9

Dan w Poznaniu w dzień św,Dominika A.D.1976

Drogi Maciejku.

Dziękuję za kartę i wiadomość o wizycie tej matrętnej mendy Fran. Zjawił się u mnie ze zdjęciem Pawła takim " od komunii z świeczką /mieszkał naprzeciw Suszków Tato porządny kolejarz mama byle co a syn mamą do potęgi/. Chwali się że aby coś zdobyć to psu w dupę wejdzie. okazuje wyłudzone zdjęcia x przedstawia się jako przyjaciel x a ma legitymację AK wydaną w Londynie. Był politrukiem P. twierdzi że ubolem. Był u M.Białej i może od niej dostał Twój adres. Zajmuje się w zasadzie oficerami przedwojennymi /ma zbiór odznak pułkowy i innych pamiątek. Zbiera materiały wybitniejszych osób i WTK drukuje pośmiertnie wspomnienia. Wpadły mu też w ręce materiały dotyczące NSZ w Pozn. z czasu wojny. Działaczem był tam Turwid /malarz bydgoski dawniej belfer w -abińcu/ teraz b.czerwony z typu tokujących w dupę włosów. Wyrzucony drzwiami oknem wraca z pokorą zaprawiony nienawiścią. Zazdrosny o sukcesy innych mu podobnych zdradza /wyrawa mu się/ informacje np. o P.Woźniaku czy Sadowskim. P.mgr Woźniak /b.MO/ pisze pracę doktorską na temat AK O Poznań. B.inteligentny o dużej wprawie dochodzen ia po nitce do kłębka ma metodę prowokacyjnego napuszczania jednego na drugiego co jak się dowiesz z dalszego ciągu listu daje mu zamierzone wyniki.
Ma największe archiwum akt dot.AK na Pomorzu. On twierdzi że z mikrofilmów akt z londyńskiego archiwum AK. Francuziaktwierdzi że z z materiałów skofiskowanych z melin Rekona i Marty i Ksawerego przez UB. Ma rozkazy KG K.Obszaru K.Okr. meldunki o stanach i masę pism. Do mnie trafił śledząc drogę którą przebył szef Sztabu Ok.Poznańskiego mjr d.Kurpisz po wyjściu z Gestapo. Ww trafił do mnie. Robił tu dobre wrażenie b.inteligentny kulturalny mówił kilkoma językami. Oficer b.wysokiej klasy /podobno powinowaty Bacha Lel./.
Opowiedział mi historię swojej ucieczki gestapowcom w czasierewizji mieszkania. Coś mi się w tym nie widziało i zaproponowałem mu objęcie dctwa nad oddziałami partyzanckimi.
W lesie byłby izolowany a ja poprzez KO zebrałbym materiały o tym czy jest czysty. On jakby to przeczuł i poprosił o przerzut do GG - W-wie z wyroku sądu AK został rozwalony za podpisanie zobowiązania współpracy z GSP /dużo faktów świadczy jednak o tym że tego zobowiązania nie chciał realizować/.

IV/15/10

Później pan W. przyprowadził mi - członka Komisji Hist. przy Zbowid w Wie /tu bąknął jakoś/ Sadowskiego - działającego podobno z polecenia pułk.Butkowskiego /z Obsz.Zachod./ który w Zbowid W-wa prowadzi sprawy AK na Pomorzu. Z początku sądziłem że to p.pułk.Sadowski bo taki działał kiedyś w ZWZ na Pomorzu. Wkrótce po stylu i zachowaniusię stwierdziłem że to nie może być ten. W-p W.przyznał wówczas że to b.Kmdt ZWZ Obw.Lipno który siedział do końca wojny w Kc wplątał się w Wie Półinteligent - figura b.nieciekawa: ma ideę fix na punkcie odzaczeń i awansów dla akowców ~~ł~~e lecz może być sterowany przez kogoś komu zależy na ujwnieniu odznaczonych i skompromitowaniu odznaczających/.
W i S. powoływali się na monity Mazurkiewicza skierowane do mnie w sprawie hist.AK. Rzeczywiście Radosław zwracał się z tym do mnie przez Bacę /mam nawet korespondencję/.
Sadowski w imieniu Budkowskiego prosił o zebranie danych o odznaczonych w celu ich weryfikacji w całości /listy/ wszystkich łącznie.
Stanąłem przed dylematem dać albo nie dać.
Nie dasz materiałów dot.odznaczonych które prócz satysfakcji mogą im coś w życiu pomóc - to jesteś świnia. Dasz te materiały to może być z tego świństwo.
A było to tak. Przed rozwiązaniem na podstawie limitów i kryteriów kom.insp. i okr. sporządzili wnioski o odznaczenia po korekcie J.wydał rozkaz / ~~zwi~~ w związku z rozwiązaniem AK przez Rząd/ którego jednak nie pozwolił przekazać w dół ze względu na bezpieczeństwo /aresztow i na odseperowanie się podokr. od Delegatury Sił Zbrojnych Szczureks
Podczas jego aresztowania rozkaz zniszczono. Po wyjściu J. wrócił do niego Dan z wnioskiem o podanie do wiadomości zainteresowanym treści rozkazu. J.powiedział mu że więcej tym ludziom szkody niż pożytku i rozkaz można będzie ujawnić gdy odznaczenia będą wyrazem i traktowane jako uznania a nie dowody przestępstw.
Później już w czasiechoroby/J./ Dan zamonitował raz jeszcze bo sam podał swój VM i kilku ludziom dał zaświadczenie o tych odz.
J.nie chciał na ten temat rozmawiać i do dziś zdania nie zmieni.
Ja miałem podkładki - wnioski - pseudo funkcje odznaczeni.
Mogłem zidentyfikować tylko znanych część zidentyfikowalo komendanci terenowi część wobec braku tychże została nie zidentyfikowana. Papierzyska były zresztą w strasznym stanie część dot.Dana jemu przekazałem.

IV/3/11

Jak mogłem sporządziłem listę / z ludzi Dana tych których znałem ja i Soból ale nie wszystkich bo nie znałem nazwisk dat ur i insp.Juhasa miałem tylko dane od J. gdyż z nim nie mogłem się wtedy kontaktować.

Na nasz podokręg przypadło 5 VM. Dan organizator, dcy oddziałów part. i ja i partyzant i przełożony tych oddziałów.
KW w 30 w tym dwadzieścia kilka partyzantka.
Te odznaczenia mogli otrzymać wybitniezasłużeni i wyróżniający się w walce z bronią w ręku /KW również wyjątkowo z II dywizji oraz twardzi w śledztwie wGestapo.
Podokr. wschodni nie miał partyzantki więc dostali parę KW.
Kilka VM dowództwo Okręgu /Marta Stanisław/
Złotych KZ z M dostaliśmy 10 podokr. Toruń i może z 15 i coś dla KO dla wcześniej zasłużonych /przeważnie pośmiertnie/.
Wszystkich którzy u nas dostali te odznaczenia znałem więc nie było problemu. Srebrne otrzymali Kom.obwodów /szefowie służb i wybitnie zasłużeni z niższych funkcji. Brązowych było dużo. Odznaczono około 140 stanu / w tym w ostatnim roku/.

Żbik /Toruń/ odmówił odtworzenia listy - nie miał z ludźmi kontaktu / ma 30 lat więc zapomniał i widocznie nie miał kopii podkładek/.
Sadowski więc sporządził listę sypał VM tuzinami ludziom którzy nie wąchali prochu łącznikom i.t.p kopę KW i Sr. .Z.
ludzom których wiedział że coś robiki.
Z 2 podokr. zestawił listę i posłał Chylińskiemu który ją podobno ujął w rozkazie z grudnia 44 i podpisał Kom.Okr.Wicher.
Sadowski przetelefonował mi nazwiska VM i Zł.K. z pookr.Bydg. i podał kto rozkaz podpisał. Powiedziałem mu wtedy że rozkaz nie ma mocy prawnej bo " z up. Wicher. Do tego Chyl. miał prawo lecz winien raczej potwierdzić jako SS że rozkaz taki został wydany.
Później dowiedziałem się od Jasia i Sobola jak to nyło z podokr.Toruń. Rozumiem że Rekin nie mając kontaktu z komendantami terenowymi i szefami służb OK /żyje tylko Ksawery II/ mógł zapomnieć nazwisk i funkcji lecz znał przecież okrojone limitu Pałub. i znał kryteria przyznawania odzn.
Zwątpiłem w to że Chyl. to podpisał lecz zapewniają mnie że rozkaz ten przesłał do Londynu i W-wy. Janusz nie wykorzystał przyznanego Okręgowi limitu bo twierdził że nie doszło do "powstania" a głównie jego uczestników obejmował limit. Stąd jego oszczędność.
Wykorzystał więc go Sadowski a potwierdził R twierdząc że chce ludziom w kraju pomóc.

Woźniak doniósł o moim stanowisku Chyl. może i coś jeszcze dodał bo lubi szczuć chociaż nie kontra Chyl. nie powiedziałem.
Ten się rozjadowił i rybnął list. Pisze miał prawo podpisać jak podpisał bo Janusz był na urlopie chorobowym a z rozkazu Sanojcy on przejął funkcje K.O. W ma materiały z których niezbicie wynika kto był . Zresztą w dalszym ciągu listu odnośnie odznaczeń pisze Chyl. że KO Pałub. z nim S w sprawach odzaczonych /11.11.44/ się z nim nie kontaktował czy ich nie uzgadniał. W zaczął szperać po J. i dowiedział się J. był bardzo pobożny /umierała mu wtedy żona zostawiając dziecko/.
Zwrócił się też do Sanojcy. Ten zaprzeczył wersji Chylińskiego i z całą stanowczością stwierdził że J.nie był urlopowany i do końca był K.O.T. Mnie Chyl. odsądza od czci i wiary /pół arkusza inwektyw/ i twierdzi że chory Pałub. był marionetką w rękach wrednego Michała /nie dosłownie lecz w tym guście/. Żadnych konkretnych zarzutów prócz tego. W swoim rozkazie przyznał mi vM /chociaż przecież nie podałem w liściesiebie/ jako insp.Bydg. pozbawiając Pawła Suszki.
O Ksawerym pisze że go nie zna ze pionek który tuszuje swoje machlojki i podaje się za ważnego.
Woźniak ma kilka listów do Ksawerego. W jednym Michał Marta pisze już niedługo aKsawery jako szef II otrzyma zadanie odszukanie zdechłego Michała aby uczcic go przerobieniem na mydło dla przeswietnego Szefostwa S Reich w który już tylko Ksawerym będzie dysponował.
Pismo kończy Pro potria bene szile.
Przedtem wpadł jednak Ksawery i Szef został bez sztabu a ~~ich~~ ilu ich podał w swoim zestawieniu. Zestawienie obejmuje obsady komend.
W podokr.Bydg. Insp. około 20% to osoby faktycznie działające reszta to chyba po akowcy antydatowani.
Tak kompromituje siebie i rozrabia okręg lejąc wodę na młyn pana Woźniaka.
Bogu ducha winny Pług i Miecz zrobiono od razu na szaro potem Gryf teraz kol na AK. Trudno nie byłby to org.lewicowe.
Pozytywny PPR uznał Pomorze za "~~teren~~ terra ubi leones" i biedni komuniści wstąpili do AK bo wojsko przed wojną i w jej czasie było apolityczne.

Wracając do odznaczeń to jak widzę tych w zbrojach ze świecidełek - niczym rasowe pudle na psiej wystawie /na czarnym tle lepiej to nie widzę sensu weryfikacji. Dzisiaj wyróżnia się ten w medali.
Uważam jednak że odznaczenia nadane przez KO Pom. chociażby z uwagi na ich małą ilość mają wartość

Dowiedziałem sie że komendanci AK na terenach b.GG. wydają karty uczestnictwa w ruchu oporu czy coś w tym guście, które żołnierze oprawiają i wieszają na honorowym miejscu /ludzkie/. Pomysł ciekawy zapytuję funkcyjny i Ciebie jako przedstawiciela V /tego co pije do Jakuba - jego prawej ręki/ co wy o tym sądzicie. Każdy medal ma jednak dwie strony.

Gorsza sprawa z finansowaniem tego przedsięwzięcia. Chyba podpisujący zespołowo. Nie można żądać zwrotu kosztów od tych co to otrzymują. W ogóle nie orientuje sie w rzędzie wielkości takiego czegoś.

Z uwagi na naszą idealną prawie konspiracje dopóki nie odszuka i nie zidentyfikuje akowców. Można by wiec wydać je tylko awansowanym i odznaczonym jako namiastkę i " orderów".

Wyobrażam sobie toto w formacie niedużym, liternictwo i tytu stara, orzeł jeszcze w koronie, może emblematy Gdańska, Bydg i Torunia.

Technika drzewo czy inny ryt gdyż niw wymaga zatwierdzenia przez kontrole prasy. Ciebie zresztą z nas Apollo największymi względami darzy wiec ustosunkuj sie do formy. Treść - Na podstawie upoważnienia Nacz. Wodza gen.W.Sik. Komendant Okręgu Toruń AK ~~w uznaniu zasług w walce z najeźdźcą~~ pp.T.Jałub. w uznaniu zasług w walce z najeźdźcą Niemiec awansował Pana ..... funkcja do stopnia n.p.st.strzelca i odznaczył

podpis

Kmdt Obwodu Kmdt Okręgu

Dotąd wierzyłem tylko w życiepozagrobowe /tam sie wszystkiego dowiem/ bo cóż to było za życie doczesne . od początku świata

Nieprzytomna charówa pierwszawada potem w domu - nie miałem czasu na czytanie czy pisanie.

Teraz na rencie uwierzyłem w życiedoczesne chociaż nie bardzo jest z czego żyć. /To nie hańbi i stać mnie nat to by być i działdzi dziem/

Widzisz niema tego złego /zawał/ któreby na dobre nie wyszło /opieka nad żoną która wymaga już stałej opieki /czasem nie może sie już sama w łóżku przewrócić na bok, cierpi, truje sie przeciwbólowymi lekami od wielu lat lecz duchem jest młoda - nie opuszcza ją poczucie humoru ciekawość świata i chłonność piekna /muzyki/.

Mam coś czasu na pisanie wiec odrabiam zaległości z trzydziestolecia. Nie ciesz sie bo i do Ciebie wiecej bede pisał. Zamierzam po-

bowiem spłodz. "Curiculum vitae mei et consortes im annos ocupatro-netentonicae /nie jestem już pewny poprawności tej łaciny/.
Zbieram też jak Plutarel żywoty sławnych mężów, którzy przełamali sie wreszcie i solennie obiecali opisać prace na swych odcinkach w oparciu o własną histrie wojenną. Materiały te przekażemy do 2 instytucji z których tego rodzaju papiery nie giną. Trzeba tak bo starannie dobierają materiały contra nasi przeciwnicy eliminując materiały pozytywne.
Byłem w Bydgoszczy na towarzyskim ~~spotkaniu~~ zebraniu b.szefi WSW poświeconym pisaniu dziejów babskiego działania przez p.Monsiorską i Zawacką. Od dłuższego czasu nie opuszczałem domu /ostatni wyjazd do Ciebie - Zdrojna/ był wiec to dla mnie prawdziwy relaks mimo napiecia nerwowego i pewnej euforii.
W świetnej formie znalazłem nasze babki Maryjke /psychicznej/ Urszule V. Vale z d.M. Irene C. Pan Piały troche sie pochylił lecz ~~jest~~ jest pełen życia /chociaż nie dosłyszy/. Byłem też na grobie Teszka /przed zaduszkami/.
Jedno mi sie nie widzi. Pani Monsiorska zupełnie nie ma mentalności pomorów /wrodz. chura patriotyzm/ nie była w czasie okupacji nie umie wczuć sie w sytuacje "policyjną" tego terenu. Nie może też przestawić sie z kategorii myślenia półkonspiracji warszawskiej. Zawacka też tu nie była w czasieokupacji lecz jest zżyta z terenem .
Widziałem sie z Pawłem Juchem Wochem, Xsawerym najbliższymi kolegami z podziemia. Cieszyła mnie kultura mieszkańców /uprzejmość/ chociaż w tym mieście w brzydkim centrum już sie gubiłem.

Myle Bądź zdrów
Michał

Z okazji zbliżających sie: Gwiazdki i Nowego Roku przesyłam Tobie i Twoim serdeczne życzenia zdrowia pomyślności i pogody ducha.
Te same życzenia przekazuje od Janostwa Pałubickich
Aleksander

P.S. Właśnie mój starszy otrzymał mieszkanie /dla przyśpieszenia rzucił asystenture AE i przyjął głupią robote w Spni mieszk./ Może mając troche miejsca zrobi wreszcie ten doktorat. Młodszy pod wzgledem lenistwa wrodził sie w ojca. Kocha sie jednak na zabój a tato mógł stracić serce ale nie głowe.
Mam dwie wnuczki. Pupilkiem naszym jest młodsza Kasia podobna do synowej która nam bardzo przypadła do serca.
Co nowego w Zdrojnie.

Poznań chyba 26.8.82?

IV/3/15

Drogi Maćku profesorze nie nadzwyczajny
(przed tem byłeś nadzwyczajny)

Dziękuję za pamięć. Co tam zdziałałeś u siebie na wsi?
Mój młodszy syn kupił z kolegą zagrodę - dom drewniany (i
stodołę, budynek gospodarczy i szopy które rozbiorą. Przed zagrodą
stoją przeszło (chyba) 200 letnie lipy a na środku podwórza
ogromny kasztan. Stefan urządza się w domku gospodarczym
i w połowie stodoły (gorąc, plac zabaw dla dzieci w czasie deszczu)
Okolica prześliczna! lasy, łąki, poletka. Gospodarstwa
oddalone od siebie około ½ km. Dojazd dobry, mało obciążony
szosą 60 km do dworca (kolejowy) z zadupia 2 km. Nie wiedziałem że w 10 klp
są tak piękne okolice. Wracajmy do Borów. Tuchola jest rzeczywiście
ładnym miasteczkiem. Brak tam grobu nieznanego partyzanta.
Że mną się w Zdrojnie nie spotkasz. Już nie to zdrowie -
nogi noszą mnie tylko po domu i ogrodzie. Cieszy mnie te
pomniki Gryfa Kaszubskiego bo Ponarskim nigdy się stał - wszedł
nieco w Kociewie. Piszesz że spotkałeś się z Jasiem który stał
skromnie w cieniu (jak na chowa przystało) Te ich mendole
niech się wsadzą w rzec. Ma virtuti Ty walecznych. Mnie
proponowano (na wniosek Sobola) partyzancki odmówiłem ze względu
na to że jest to to samo towarzystwo które wykończyło Jakuba i innych.
Piszesz że powstania warszawskim głośno - ale gdzie się nam porówny
którzyśmy na stos nie rzucili tych 200 tys. ludzkich żyć.
Od 39 r. b. ceniłem warszawiaków za ich płomienny patriotyzm
ale uważam że Polacy to trochę babski naród bo strona
uczuciowa przewyższa sferę logiki i rozsądku.

Jan Szujder
virtuti
militari
na niej
kryzanował
Krzyż
walecznych

IV/3/16

Za naszą największą zasługę uważam to że organizując ruch oporu na tak szeroką skalę mieliśmy minimalne straty. (w podobnym B to Tor nad okiem straty.
Ważny efekt końcowy. Tu bez bojów (w których nie mielibyśmy żadnych szans) nie wiele osiągnęliśmy, poza pewnym uratowaniem Pomorza przed stratami frontowymi (związanymi z tą działalnością)
Od upadku powstania warszawskiego wiadomo było jak będzie.
Leszek napominał mnie że stałem się gnuśny a ja już myślałem jak wyjść t.j. AK z tej opresji jak najbardziej obronną ręką. I straty własne po wojnie aczkolwiek b. dotkliwe nie objęły jednak ogółu żołnierzy. Janusz powiedział mi (to co już zresztą wiedziałem) że Cunctator (wódz rzymski - zwłokacz) był wielkim wodzem bo taktyk zniszczył wrogów a nie armię poległych. Nie rzucił tych słów tak ale po to abym to przemyślał i się tym kierował.
- Z tą dokumentacją naszych niedobitków - Przed 30 laty zwróciłem się do wszystkich wodzów aby odtworzyli na papierze o czym wiedzieli. No i co Don nic, Paweł prawie nic, Lech zupełnie nic, Sobol tylko o sobie, Sęp śmieszne fragmenty Marek chyba się boi żony. Ty też chociaż działałeś wiele jak przyszło do pisania malutko z tego wyszło. Obiecywali Ksawery Jacek - obaj zmarli po paru tygodniach gdy już ostatecznie się zdecydowali.
Cave canem - Janowski już napisał że oddział Groba z nim rzucił podporządkował się temu Tyszowi co to się „widywał" z Januszem, nie zadając sobie trudu aby przytoczyć co przed tem napisało ten np. „otrzymałem rozkaz uderzenia" Z kąd z Wielkiej Ziemi? czy od Groba. Jestem ciekawy kiedy Janowski napisze że Połubicki podporządkował się Wolukowi?
Ten niechluj w jednym artykule pisze że chorąży Woluk ~~spotkał się~~ z ~~Janem~~ pertraktował z Januszem w sprawie przydzielania broni naszym partyzantom który dostarczali ~~wiadomości~~ informacji. (pokaż mi ich bo ja wiem że dostarczał te materiały „Jakubokulca" i parę osób z zaplecza partyzantów o sytuacji na zaplecza

IV/3/17

a nieco dalej, – że tenże już jako starszy rangą bo kapitan był zwierzchnikiem por. Groba.

Piszesz brzydko że „jest wynikiem naszej indolencji i nie zrozumienia twardego prawa że liczy się to co jest udokumentowane" ciągle nie rozumiesz tego że w naszych warunkach konspiracyjnych (brak archiwów) wobec nie możności odtworzenia całości zaraz po wojnie przez Ostrychańskiego, Połubińskiego, Chylińskiego, i Grusa, Gersa, Zbika, Grzimo i wszystkich komendantów i dowódców – historii AK nie da się odtworzyć. Przecież każdy wiedział tylko tyle ile musiał i nic ponadto – i nawet ~~nie~~ miłe dyskrecje się prawie nie zdarzały. Piszesz że do historii wchodzi to co zostało opublikowane. A komu i nas chodzi o to aby wejść do historii mnie to nie. – Spełniliśmy ochotniczo dalszy obowiązek służby wojskowej w czasie wojny. Historia bezosobowa – tj. historja ruchu bez ludzi też nie możliwa. Ja mogę pisać tylko o sobie i ewentualnie o tym co robili moi podwładni ale zawsze będzie to pamiętnik ~~a nie~~ nawet nie przyczynek do historii. Zresztą trochę napisać ale mi się to nie podoba bo wyłazi ~~mogę~~ ciągle ja a o to przecież nie chodzi. Jasiu też napisał szmirowatą i jeszcze kłóci się ze mną że Don zabrał Grobowi połowę ludzi chociaż ja który z tą grupą wyszedłem wiem że tylko sekcję Jakobina i że w sumie „Jedliny" zaczęły się od nas siedmiu. Nie chcę kontaktów z Janowskim który napisał do mnie że interesuje go główną sprawą rozbity „Żarcie się w Komendzie Okręgu (Połub. z Chyl.) Nie będę rozmawiał z ludźmi którzy imputują mi zafałszowania. Co też działa Chrzanowski? jeszcze dokonuje epokowych odkryć na temat domosłych roli Foli w AK na Pomorzu?

IV/3/18

czy ty Kubusiu też nie mojaczysz pisząc o całej wolności akt u Pawła. Były i są u mnie dwie teczki chudziutkie - jedna z opisem jego działalności (chyba trzy cztery strony rękopisu) druga to kopie zestawienia odznaczonych w podokręgu i sprawozdanie Karola.

Coś materiałów zebrano (z przed nosa) o WSK coś piszą o ~~[illegible]~~ szeregu

Te dwie grupy kobiety i dzieci były osobiście przeze mnie b. ograniczone w działaniu. WSK jeśli chodzi o liczbę chłopcy w działalności. Wojna to rzecz mężów. -

Jeśli coś napiszecie to prześlijcie mi kopię abym mógł się do tego ustosunkować i zwami się podzielić mymi wiadomościami. Skontaktuj się z Bogdanem Chrza- - zobacz czy on zebrał jakieś istotne materiały

Największy zestaw materiałów ma tu w Poznaniu pan- nazwiska zapomniałem - Jasiu go zna. Ja zrobiłem z części jego materiały odpisy. Dot. one meldunków k. obszaru zachodniego do K.G (~~odpisy~~ fotokopie z Londynu). - Wiesz dla czego mam szacunek dla gryfowców - bo zorganizowali się tak szczelnie że dla AK niewielu pozostało wartościowych ludzi. W końcu bo lepsze chyba i oni podporządkowali się AK, były to jednak resztki.

U nas bez zmian na lepsze chociaż przybył mi jeden wnuk Żona fizycznie coraz b. niezaradna psychicznie młoda i rześka. Bywa i pisze do mnie Stach Nowicki = Bydg. ~~p~~ korespondują i z Jaszowskim i innymi znacznie poważniejszymi. Chce wyjaśnień. Gdybym ja prostować te wszystkie celowe i niecelowe kłamstwa które publik musiałbym mieć sekretarza i kogoś co mnie wyręczy w prac domowych.

Serdecznie Cię pozdrawiam i życzę Wam pięknej pogo Piszcie ale tylko prawdę i pełną prawdę. Michał

Wls/19

Poznań chyba 26.82

Drogi Maćku profesorze nie nadzwyczajny
/przed tem byłeś nadzwyczajny/

Dziękuje za pamięć. Co tam zdziałałeś u siebie na wsi?
Mój młodszy syn kupił z kolegą zagrodę - dom drewniany /ze stodołą, budynek gospodarczy i szopy które rozbiorą. Przed zagrodą stoją przesuło /chyba/ 200 letnie lipy a na środku podwórza ogromny kasztan. Stefan urządza się w domku gospodarczym i w połowie stodoły /garaż, plac zabaw dla dzieci w czasie deszczu/.
Okolica prześliczna! lasy, łąki, poletka. Gospodarstwa oddalone od siebie około 1/2 km. Dojazd dobry mało obciążoną szosą 60 km a do dworca kolejowego z zadupia 2 km. ~~Dojazd~~ Nie wiedziałem że w Wlkp. są tak piękne okolice. Wracajmy do Borów. Tuchola jest rzeczywiście ładnym miasteczkiem. Brak tamgrobu nieznanego partyzanta.
Ze mną się w Gdrójnie nie spotkasz. Już nie to zdrowie - nogi mnie noszą tylko po domu i ogrodzie. Cieszy mnie ten pomnik Gryfa Kaszubskiego bo Pomorskim nigdy się nie stał - wszedł nieco w Kociewie. Piszesz że spotkałeś się z Janem który stał skromnie w cieniu /jak na akowca przystało/. Że ich mendole niech se wsadzą w rzeź. Na Virtuti My Walecznych. Mnie proponowano /na wniosek Sobola/ partyzanckiego odmówiłem ze względu na to że jest to samo towarzystwo które wykończyło Jakuba i innych.
Piszesz powstaniu warszawskim głośno - ale gdzie się nam porównywać którzyśmy na stos nie rzucili 200 tys. ludzkich żyć.
Od 39r. b.ceniłem warszawiaków za ich płomienny patriotyzm ale uważam że Polacy to trochę babski naród bo strona uczuciowa przewyższa sferę logiki i rozsądku.
Za naszą największą zasługę uważam to że organizując ruch oporu na na tak szeroką skalę mieliśmy minimalne straty / podokręgu B w duże straty/
Ważny efekt końcowy. Tu bez bojów /w których nie mielibyśmy żadnych szans/ nie ~~w-całe-nie-~~ wiele osiągnęliśmy, poza pewnym uratowaniem Pomorza przed stratami frontowymi /związanymi z tą działalnością/.
Od upadku powstania warszawskiego wiadomo było jak będzie.
Leszek napominał mnie że stałem się gnuśny a ja już myślałem jak wyjść t.j.AK z tej opresji jak najbardziej obronną ręką. I straty własne po wojnie aczkolwiek b.dotkliwe nieobjęły jednak ogółu żołnierzy. Janusz powiedział mi /to co już zresztą wiedzą że Cumetator-Wódz /wódz ski - zwlekasz/ był wielkim wodzem bo ta wrogów a nie armie poległych. Nie rzucił tych słów tak.

z tą dokumentacją naszych niedobitków. Przed 30 laty zwróciłem się do wszystkich wodzów aby odło na papierze o czym wiedzieli. No i co Dan nic, Paweł prawie nic, Lech zupełnie nic, Soból tylko o sobie Sep śmieszne fragmenty Marek chyba boi się żony. Ty też chociaż działałeś wiele jak przysiało do pisania malutko z tego wyszło. Obiecywali Wsawery Jacek. Obaj zmarli po paru tygodniach gdy już ostatecznie się

Save canen - Jankowski już napisał że oddział Graba z nim pod kował się temu łgarzowi co to się "widywał" z Januszem, nie zadając sobie trudu aby poczytać w przed tem napisało "otrzymałem rozkaz uderzenia". Z kąd z Wielkiej Ziemi od Graba. Jestem ciekaw kiedy Jaszowski napisze że Pałubicki podporządkował się Walukowi?.

Ten niechluj w jednym artykule pisze że chorąży Waluk pertraktował z Januszem w sprawie przydzielenia broni naszym partyzantom którzy dostarczali informacji /pokaż

Czy ty Wubusiu też nie majaczysz pisząc w całej o całej walizce akt u Pawła. Były i są u mnie dwie teczki chudziutkie - jedna z opisem jego działalności /chyba trzy cztery strony rękopisu/ druga to kopie zestawień odznaczonych w podokręgu i sprawozdanie Karola.
Coś materiałów zebrano o WSK coś piszą o Szarych Szeregach. Te dwie grupy kobiety i dzieci były osobiście przeze mnie b.ograniczone w działaniu. WSK jeśli chodzi o liczbę chłopcy w działalności. Wojna to rzecz mężów.
Jeśli coś napiszecie to prześlijcie mi kopie abym mógł się do tego ustosunkować i z wami się podzielić mymi wiadomościami. Skontaktuj się z Bogdanem Chrzan. - zobacz czy on zebrał jakieś istotne materiały.
Największy zestaw materiałów ma tu w Poznaniu nazwiska zapomniałe - Jasiu go zna. Ja zrobiłem z części jego materiały odpisy.
Dot. one meldunków b.obszaru zachodniego do W.G. /fotokopie z Londynu/ - Wiesz dlaczego mam dla grafowców - bo zorganizowali się tak szczelnie że dla AK nie wiele pozostało wartościowych ludzi.
W końcu bo lipcu chyba i oni podporządkowali się AK, były tomjednak resztki.
U nas bez zmian na lepsze chociaż przybył mi jeden wnuk.
Żona fizycznie coraz b.niezaradna psychicznie młoda i rześka.
Bywa i pisze do mnie Stach Nowicki z Bydg koresponduje z Jaszowskim i innymi znacznie poważniejszymi. Chce wyjaśnić. Odyby prostować to wszystkie celowe i niecelowe kłamstwa które publikuje musiałbym mu sekretarza i kogoś co mnie wyręczy w pracach domowych.

verte

IV/3/21

Serdecznie Cie pozdrawiam i życze Wam pieknej pogody.

Piszcie ale tylko prawde i pełną prawde.

Michał

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

[Do M. Krzyżanowskiego]

Poznań 22 stycznia 81

IV/3/22

Drogi Macieju.

Dziękuję za przesłanie „Szkicu". Sądziłem (zresztą na podstawie Twego krótkiego opisu z pod wielu lat) że trudno Ci będzie opisać szczerej Twą działalność z uwagi na powtarzanie się tych samych, wymagających dużej odwagi i pełnych ryzyka „wypraw". Omnium certus in re incerta cernitur.

Szkic jest sprawą w pewnym sensie „niepewną" więc jego „interpretacja" z mej strony nie powinna Cię urazić. O nieuniknionych, po upływie tylu lat, drobnych nieścisłościach później. Wpierw o pewnym zawodzie którego doznałem. Było nim prawie zupełne przemilczenie działalności „Jakuba" któremu przy tej okazji należało wystawić pomnik na piśmie przez jego najbliższego współpracownika i przyjaciela. Czy ty wogóle wspomniałeś kto był Twoim szefem i kto łączności organizował? (Czy czytałeś w Prawie i Życiu nr 46/212-XI 88 o losie Leszka pod tyt. „Syn nasz")

Teraz uwagi:

Główną przyczyną podporządkowania się „poszczerbionych" org. ruchu oporu Armii Krajowej w tym ~~gło~~ M i P z TOW było nie tyle rozbicie sieci organizacyjnej (podporządkowały się całe organizacje a nie ich szczątki czy części) jak twierdzi Jaszowski. ~~Celem~~ Przyczyną tych poczynań było „czerwone zagrożenie" (wobec zaniku szans na inny sposób wyzwolenia) i w związku z tym celowość zespolenia sił contra. Jak widzisz przyczyny były głębsze.

IV/3/23

str. 2 - Na Lesku Białym wyrok nie został wykonany bo formalnie nie zapadł.

- Gdy mówi się o zmowie milczenia rozumie się przez to obecnie otrzymane białe plamy (ze strony władz)

Powściągliwość w wypowiedziach z naszej strony wynika z postanowień przysięgi w której była wzmianka o zdradzie i trudno było ustalić ile można mówić, gdy stalinowcy oprawcy dalej robili zawrotne karjery (Szwagierczak)

- O AK pisali głównie b. ubowcy. Praca Ciechanowskiego to perfidna dezinformacja. Również Jaszowski twierdzi że partyzantka (istniejąca wiele lat), nabrała rumieńców dopiero po przybyciu grup z wiadu rodzieckiego.

- Wstrzymano im zrzuty żywności więc grób zorganizowano wypad na magazyn żywnościowy z Broni otrzymywał skłaniający się do współpracy z Wolskim, w celu zapewnienia bezpieczeństwa zrzutków, którzy żadnej konkretnej działalności nie prowadzili poza przekazywaniem otrzymywanych od nas informacji.

str 6. Kompleks Borów Tuch. był po Puszczy Białowieskiej największy a Pomorze najbardziej zaleszczonym województwem.

Od Torunia do Gdańska można przejść lasami nie mówiąc o Puszczy Nadnotuckiej (północ)

Cechą charakterystyczną były enklawy które stanowiły pola wśródleśnych wsi.

Żony leśniczych nie pełniły czynności administracyjnych. Na miejsce przeniesionych do Rzeszy leśników (bez rodzin) osadzano leśników z Mniemiec. Po naszych wypadkach na broń leśników skupili się oni po kilku w leśnictwach lub nadleśnictwach

IV/3/24

Co to za jedni ci Polacy z Kenhortą? Na jakiej podstawie określam gajowych jako element niepewny? Czy dla tego że jeden z nich który sądził może że to zrzutem prowokatorzy (jak nie ma) zameldował o ich obecności? (czy to zresztą udowodnione)

– Paweł nazywał się Suszek a nie Suszko czy Suszka i w pierwszej fazie jako komendant obwodu (do II 44) werbował tylko przeszkolonych w służbie wojskowej. O Sierańskim nigdy nie słyszałem a ile był oficerem musiał bym. W każdym razie nie był dla grupy dywers. w Brokuan.

str. 7. Grub cna cher. M Marta był może budt. podokręgu ale morskiego. Bydgoskim opiekował się Stanisław szef w. II KO

– Z listów Marty do Ksawerego wynika że poznał się w połowie 44 r (listy w posiadaniu Zrzeszenia K.P.) Pisał że chce dokonać zmiany tego psychopaty. Mar (jego określenie) na Lubie. Na to się nie zgodziłem. bo funkcję of. łącznikowego szefa łączności KO nie mógł pełnić ktoś legalnie pracujący. Poza tym Jakub musiał mieć kogoś zaufanego.

Kuba był oficerem łącznikowym K.O. „Dużego Michała" „Marty" potem działał na rozkaz „Michała" Schulbyrakem z Jakubem

– Jaka wymiana broni czy sprzętu? W zakresie pomocy grupom zwiódu ustalonym przez Janusza takiego punktu nie było. My nie handlowaliśmy a materiały dostarczaliśmy głównie dla skrócenia okresu walk front na Pomorzu. Niezgodne z tym zakresem było też przyjęcie przez Groba od Woluka 250 tys. marek w czym zresztą nikt z przełożonych się nie wiedział. Teraz zrozumiałem dlaczego Woluk uważał że Grob mu się podporządkował.

4

IV/3/25

- Jegliński odebrał stację z UB a nie jak się umówił z Jakubem od niego. W tym czasie (aresztowania) w Bydg. było już około 12 stacji obszaru.
- Glińska (Derecka) od wsypy nigdy w Bydg. nie była.
- „Kontakt z grupą Dana utrzymywałem sam" ~~że~~ Jakub.?
- Nie część sztabu została przerzucona do Borów a ~~po~~ zmieniono m.p. tylko Janusz a ~~z~~ poza ~~sztabem~~ nim Sznajder i ja, nie z sztabu.

Tyle zauważyłem poza tym że jeśli ludzie tak dużo wiedzieli to ta nasza konspiracja była do dupy.

Rozumiem Macieju że list ten Cię nie ucieszy ale przyjaźń nie poległa ani na schlebianiu ani przytakiwaniu. Nie bierz sobie tego zbyt do serca bo pamięć jest zawodna. Należy rozgraniczyć ~~od tego~~ co się wiedzie że tak powiem osobiście, od tego o czym się czytało w zródze z ikstej ręki. Ten błąd łączenia pojęć popełniają prawie wszyscy bo to było tak dawno.

„Marek" po otrzymaniu ode mnie podobnego listu odpisał mi z takim jadem że mimo że dotąd jako jedyny jego zwierzchnik który wyrażał się o nim dodatnio (jeden przeciw trzem) zmieniłem zdanie.

Pozdrawiam Cię Trzymaj się krzepko

Michał.

Ps. Dziękuję za życzenia

Basia jest w Stanach Operują jej rogówki bo zaniewidziała

Ukłony dla żony.

u masz wnuków?

Jestem na etapie interesowania się wnukami.

Wybacz okropne pismo
Wszyscy na mnie klną. Pełne mi zesztywniały

str. 3 listu IV/3/26

Co to za jedni ci Polacy z kenkartą, Na jakiej podstawie określasz gajowych jako elment niepewny? Czy dla tego że jednego z nich który sądził może że te-zrzuty to prowokatorzy /jak zameldował w ich obecności ? /czy to zresztą udowodnione9 mie

- Paweł nazywał sie Suszek a nie Suszko czy Suszka i w pierwszej fazie jako komendant obwodu /do 9 werbował tylko przeszkolonych w służbie wojskowej.

O Sierańskim nigdy nie słyszałem a ile był oficerem W każdym razie nie był ...

str.7 M.Warta był może kmdt podokręgu ale morskiego bydgoskim opiekował sie Stanisław szef w.II KO.

Z listów Warty do Wsaweregо wynika że poznał Cie w połowie 44 r. /listy w posiadaniu Zrzeszenia K.P./

Pisał że chce dokonać zmiany tego psychopaty War /jego określenie na Ciebie. Na to sie niezgodziłem bo funkcje of.łącznikowego szefa łączności KO nie mógł pełnić ktoś legalnie pracujący. Poza tym Jakub musiał mieć kogoś zaufanego.

- Jaka wymiana broni czy sprzętu+ W zakresie pomocy grupom zwiadu ustalonym przez Janusza takiego pumktu nie było. My nie handlowaliśmy a materiały dostarczaliśmy głównie dla skrócenia okresu walk front na Pomorzu. Niezgodne z tym było też przyjecie przez Craba od Waluka 250 tys. marek w czym zresztą nikt z przełożonych nie wiedział. Teraz zrozumiałem dlaczego Waluk uważał że Crab mu sie podporządkował.

- Jagieliński odebrał stacje z WP a nie jak sie umówił z Jakubem od niego. W tym czasie /aresztowanie/ w Bydg. było już około 12 stacji obszaru.

- Glińska /Derucka/ od wsypy nigdy w Bydg. nie była, "kontakt z grupą Jana utrzymywałem sam" a Jakub ?

Nie część sztabu została przerzucona do Borów a po zmianiem.p. + tylko Janusz a poza nim Sznajder i ja nie z sztabu.

Tyle zauważyłem poza tym że jeżeli ludzie tak dużo wiedzieli to ta nasza konspiracjaby była do dupy.

Rozumiem Macieju że list ten Cie nie ucieszy, ale przyjaźń nie polega ani na schlebianiu ani przytakiwaniu. Nie bierz sobie tego zbyt do serca bo pamięć jesr zawodna. Należy rozgraniczyć to co sie widziże tak powiem osobiście, odtego o czym sie czytało w z ikstej reki. Ten błąd łączenie pojęć popełniają prawie wszyscy bo to było tak dawno.

verte

IV/3/27

"Warek" po otrzymaniu ode mnie podobnego listu odpisał mi z takim jadem że mimo że dotąd jako jedyny jego zwierzchnik który wyrażał sie w miare dodatnio /jeden przeciew trzem/ zmieniłem zdanie.

Pozdrawiam Cie trzymaj sie krzepko

Michał

PS. Dziekuje za życzenia

Basia jest w Stanach operują jej rogówki bo zaniewidziła.

Ukłony dla żony TT.

a masz wnuków?

Jestem na stopie interesowania sie wnukami.

Wybacz okropne pismo.

Wszyscy na mnie klną. Palce mi zesztywniały.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/4. Korespondencja różna - Krzyżanowski Maciej:

1. Pismo Filii Fundacji w Gdańsku do E. Zawackiej z 29.05.2000 - dot. V M dla Alojzego Jędrzejewskiego, wpis kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. Pismo E. Zawackiej z 6.06.2000 - dot. V M dla A. Jędrzejewskiego, kserokop. wpisu oryg. k. 1 s. 2

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/14/1

oryginał listu znajduje się w aktach p. Jędrzejewskiego insp. Golyni a

Gdańsk, 29.05.2000.

Szanowna Pani

Płk Prof. dr hab.
Elżbieta Zawacka
Członek Kapituły
Orderu Virtuti Militari

Wpłynęło dnia 1.06. Wrc
Ldz. 22/A 400m 2000
D.W.

Wielce Szanowna "Zo"

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o rozpatrzenie możliwości przyznania naszemu koledze z szeregów Pomorskiej Armii Krajowej Krzyża Virtuti Militari.

Kolega chorąży Alojzy Jędrzejewski, któremu w czasie wojny za jego bohaterskie czyny obiecano przedstawienie go do tego odznaczenia, jest obecnie bardzo chory i rozgoryczony; jest przekonany, że o nim zapomniano.

W załączeniu przesyłamy jego rozszerzony biogram oraz niektóre dokumenty dotyczące jego działalności w szeregach ugrupowania partyzanckiego Armii Krajowej "Szyszki".

Z wyrazami głęb okiego szacunku

Zygmunt A. Sikorski

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gosmina 136 m 26
Tel. 517-344

Kopia [illegible]
p. Jędrzejewskiego

IV/44/2

Toruń 6 czerwca 2000 r.

Łodz. 2258/Pom/2000

Koledzy Prof. Maciej Krzyżanowski
i Zygmint Sikorski w Gdańsku

Szanowni, Drodzy Koledzy,

Odpisuję na Wasz list z 29 maja 2000 r. w sprawie rozpatrzenia możliwości przyznania naszemu koledze chor. Alojzemu Jędrzejewskiemu Orderu Wojennego Virtuti Militari. Otóż informuję, że taka możliwość nie istnieje.

Order Wojenny Virtuti Militari nadaje uprawniony do tego przez Prezydenta RP dowódca w czasie wojny lub nie później niż przez pięć lat od jej zakończenia (Art. 6. Ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach o odznaczeniach). Losy polityczne Polski spowodowały, że sprawy związane z legalizacją nadania orderu (nadania - a nie "starania się o nadanie", co jest niezgodne z "duchem" tego Orderu) ciągnęły się do czasu powołania w czerwcu 1993 r. przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę nowej Kapituły Orderu, która to Kapituła zamknęła ten okres.

Wymieniony w załączniku do Waszego pisma Nierzwicki oczywiście uprawniony do nadania Orderu nie był, jego oświadczenie było gołosłowne, nie można mu przypisać znaczenia, nie stanowi więc o nadaniu Orderu. Nie podważa to oczywiście faktu bohaterskiego zachowania się naszego kolegi Jędrzejewskiego ani uznania jego czynu za takie przez społeczeństwo.

Z wyrazami szacunku i serdecznym pozdrowieniem
Elżbieta Zawacka

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OREG POMORZE 1939 1945 AK

Krzyżanowski Maciej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

III/5. Materiały inne - opracowania
M. Krzyżanowskiego

- Szkic Tajności Podokręgu ... k. 16 s. 1-16
-1. Szkic Tajności Podokręgu ... k. 13 s. 1-13
-2. Okręg Pomorski ... k. 42 s. 1-14
-3. Bohaterskie kobiety ...,
Wspaniałe kolejarki ... k. 31 s. 1-31

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

KO Pomorze
AK
†† Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"
K-50/659 Pom.

2-2

opr. B/27-89 r.

III/5. Materiały inne - opracowania
M. Krzyżanowskiego

Szkic łączności Podokręgu i Inspektoratu
Bydgoszcz SWL CA K z oddziałami
partyzanckimi w Borach Tucholskich.
wpis z Arch. E. Zawackiej, oryg. k. 16 s. 1-16

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

ARCHIWUM
Elżbiety Zawacki
poz.
data wpływu

B/27-89 r
III/5/1

Maciej Tadeusz Krzyżanowski

Szkic łączności Podokręgu i Inspektoratu Bydgoszcz ZWZ AK z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich

W s t ę p

Wśród publikacji na temat czynu zbrojnego na terenie Polski w latach II Wojny Światowej, stosunkowo mała ilość prac została dotychczas poświęcona Ruchowi Oporu na terenie Pomorza. Wprawdzie w ostatnich latach możemy zaobserwować pewną poprawę w tym względzie dzięki skutecznym inicjatywom szeregu osób oraz instytucji społecznych w tym Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego oraz Towarzystw Naukowych Gdańska, Torunia i Bydgoszczy, tym niemniej istnieje jeszcze sporo białych plam dotyczących zwłaszcza działalności Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego.

Ludność Przymorza, pomimo szczególnie trudnych warunków walki z okupantem hitlerowskim stosującym konsekwentną politykę całkowitego wyniszczenia narodu polskiego, powstała do czynu ruchu oporu na całym jego terytorium. Liczne organizacje jak "Korpus Obrońców Polski", czy "Batalion Śmierci" w Toruniu, "Orzeł Biały" i "Rota" w Grudziądzu "Młody las" w Brodnicy oraz na terenach etnicznych Kaszub "Gryf Kaszubski" nazwany później "Gryfem Pomorskim" zostały z biegiem lat zdziesiątkowane przez terytorialne komórki Gestapo. W wyniku czego jak słusznie stwierdza Jaszowski "w końcu 1943 r. na placu boju pozostają resztki rozbitych organizacji, które coraz bardziej podporządkowują się skadrowanemu i dobrze zakonspirowanemu dowództwu terenowemu Armii Krajowej".x/

W wyniku narastającego zagrożenia następuje również większa konsolidacja nie wykrytych przez okupanta organizacji ruchu oporu, które zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza generała Sikorskiego

---

x/ Tadeusz Jaszowski: Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą - Wyd. Pomorze - Bydgoszcz 1985 r. s. 16.

podporządkowują się A.K. W całości przechodzi pod sztandary Armii Krajowej harcerstwo pomorskie, Stronnictwo Narodowe, „Pług i Miecz" i inne.

W 1944 r. Armia Krajowa nawiązuje kontakt z zrzuconymi w Borach Tucholskich zwiadami Armii Radzieckiej, jak też z radiotelegrafistami Ludowego Wojska Polskiego.

Dzięki poważnej pomocy oddziałów partyzanckich A.K. jednostki te nie zostały wykryte i zlikwidowane przez wojska niemieckie, wykonując swe zadania bojowe do końca.

W czasie walk przemieszczającego się frontu w styczniu 1945 r. oddziały partyzanckie A.K. współdziałają z Wojskiem Polskim i Armią Radziecką otrzymując od poszczególnych dowódców odcinków walk, wysokie oceny i pochwały.

Niestety po wyzwoleniu Pomorza następuje tragedia. Stalinowska linia polityczna ówczesnych władz dąży do najszybszego pozbycia się partyzantów żołnierzy A.K. Następują aresztowania i wysyłka wraz z transportami niemieckich jeńców wojennych za Ural.

Ten los spotyka również Oddział "Jedliny" dowodzony przez Jana Sznajdera /"Jaś-Dąb"/, którego żołnierze po przetransportowaniu ze Śliwic do Zachodniej Syberii zostają osadzeni wraz z dowódcą w obozie "Róża" koło Korkina.

Tragiczniejszy los spotyka drugiego dowódcy oddziału partyzanckiego "Swierki" kpt Alojzego Bruskiego /"Garb"/, który zostaje rozstrzelany wyrokiem sądu w 1946 r.

Tuż po wyzwoleniu Bydgoszczy w dniu 27 lutego 1945 r. zostaje aresztowany ostatni szef łączności Okręgu Pomorskiego, Leszek Biały /"Jakub"/ i bez wyroku sądowego skrycie zamordowany w więzieniu.x/

Również po wyroku prowadzonym według trybu sądzenia niemieckich zbrodniarzy wojennych zostają osadzeni w więzieniu członkowie sztabu Pomorskiego Okręgu A.K. z jego dowódcą Płk. Janem Pałubickim /"Janusz"/ na czele.

---

x/ por. Marek Zagórski: Syn nasz - Prawo i Życie Nr 46/1245/ 12 listopada 1988 r.

III/5/3

Dzieje się to już po Konferencji Jałtańskiej /4-11 luty 1945/ kiedy szefowie rządów wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, Churchill, Roosevelt i Stalin "solennie wyrażają życzenie by Polska była państwem silnym, wolnym, niepodległym i demokratycznym".x/ Polska walcząca najwierniej od samego początku wojny od Westerplatte aż po Berlin wpierw samotnie, a potem przy boku aliantów, będąca jednym z państw założycielskich Organizacji Narodów Zjednoczonych ponosi najcięższe straty tracąc swych najlepszych synów w pierwszych dniach po odzyskaniu niepodległości.

Prowadzone śledztwa zmierzające do wykrycia składu osobowego oraz siatki organizacyjnej Okręgu Pomorskiego doprowadziły do milczenia a nieraz w szeregu przypadkach do niszczenia dokumentów obrazujących tą działalność.

Milczenie trwa pomimo odwilży października i ukazywania się już obszernych monografii na temat Powstania Warszawskiego, czy walk na Kielecczyźnie, na Podkarpaciu i Wschodnich rubieżach naszego Kraju.

Z tego też względu pierwsi kronikarze opisujący działalność A.K. na Pomorzu mieli szczególnie trudne zadanie, byli oni nieraz ograniczani przez cenzurę, bazowali na niekompletnych, często przekłamanych, tendencyjnych danych, uzyskując również informacje z drugiej ręki. Obecnie niektórzy z nich mają szansę dokonania weryfikacji,tych, swych uprzednich stwierdzeń,, które ze względu na historyczny obiektywizm wymagają świadectwa prawdy.

Większe prace na temat walki ruchu oporu na Pomorzu zaczęły się ukazywać dopiero w latach siedemdziesiątych. Artykuły w prasie codziennej Wybrzeża Gdańskiego podkreślające np. współpracę partyzantów z Borów Tucholskich z poszczególnymi jednostkami zwiadu Wojska Polskiego pojawiły się w prasie dopiero w końcu tego okresu.xx/

---

x/ por. E.J.Osmańczyk - Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ - Konferencja Jałtańska 1945 s. 1797 - Warszawa 1974

xx/ por. Andrzej Preys: Partyzancki zwiad w Borach Tucholskich - Głos Wybrzeża 18 listopad 1978

III/5/4

Natomiast okres połowy lat osiemdziesiątych można uznać za przełomowy dla publikacji zainicjowanych m.in. przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe i Wydawnictwo Pomorze w Bydgoszczy.x/

Generalnie można stwierdzić, że stało się dobrze, że ukazały się już prace oraz artykuły i referaty na temat działalności Armii Krajowej na Pomorzu: K.Ciechanowskiego, B.Chrzanowskiego, A.Gąsiorowskiego, Milewskiego, T.Jaszowskiego, R.Wapińskiego, E.Zawackiej i innych. Autorom należą się słowa uznania i zachęty do dalszej pracy w oparciu o pełniejsze materiały pozwalające na szersze i dokładniejsze opracowania.

W pogoni za prawdą należy szczególnie wyróżnić wystąpienia telewizyjne doc.dr hab. E.Zawackiej z dn. 14 i 15.10.1988 r. prezesa Związku Kaszubsko Pomorskiego w Toruniu, które we właściwy sposób naświetliły w oparciu o tragiczne losy autorki tą właśnie sytuację.

1. Łączność Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej w latach 1943-1945

1.1. Łączność w schemacie organizacyjnym Okręgu

Do 1943 roku Okręg Pomorski ZWZ AK był podzielony na 3 Podokręgi, które pokrywały się z podziałem administracji niemieckiej. Kolejnymi dowódcami byli: Zdanowicz, Gruss i Chyliński. W roku 1943 podzielono Okręg na dwa Podokręgi, których granicą była Wisła.
Pierwszym komendantem Okręgu był mjr Józef Ratajczak ps."Karol" rozstrzelany w maju 1942, drugim był ppłk Rudolf Ostrihański ps. "Aureliusz" aresztowany w maju 1943 potem funkcję tą przejął, aż do wyzwolenia płk Jan Pałubicki ps."Janusz".
Komenda Okręgu miała stałe trudności z obsadą podokręgów przez wyższych oficerów.

---

x/ por. 1/ Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej - Ossolineum 1984
2/ T.Jaszowski op.cit. Wyd. Pomorze - Bydgoszcz 1985

III/5/5

W sztabie działali dwaj przedwojenni kapitanowie, później awansowali do stopni ppułkowników byli to ppłk Józef Chyliński "Rekin" i ppłk Józef Gruss "Stanisław".

Schemat organizacyjny Okręgu był ściśle dostosowany do schematu terenowego. Komendantowi Okręgu /Płk Pałubickiemu podlegały 2 Podokręgi - Podokręg Toruń - k-dt B.Orliński i Podokręg Bydgoszcz - k-dt A.Schulz. Komendantowi Okręgu podlegali ponadto: Sąd Wojskowy i Kapelan Wojskowa Służba Kobiet - szef Halina Pietkiewicz-Orlińska ps. "Zofia", Szef Sztabu Józef Chyliński "Rekin".

Szefowi Sztabu podlegali szefowie poszczególnych komórek organizacyjnych: I, II, III, IV, V i VI.

Szefami Łączności Okręgu - V - byli kolejno: Gustaw Olszewski ps. "Willi", "Gracjan", Henryk Gruerzmacher ps. "Michał Duży", "Marta", Olszewski aresztowany przez Gestapo zginął w 1942 r. Greutzmacher poległ w potyczce z żandarmerią we wrześniu 1944 r., ostatnim szefem łączności Okręgu był Leszek Biały "Jakub", który zginął po wyzwoleniu w 1945 r.

Łączność była najczulszą stroną organizacji konspiracyjnej. Wymagała doskonałej pracy kurierów, dobrze przygotowanych "skrzynek pocztowych" pewnych melin oraz dużej inwencji przy przygotowywaniu zaszyfrowanych i dobrze ukrytych przesyłek poczty, amunicji, sprzętu medycznego itp.

Wszystkie ogniwa organizacyjne tworzyły swoją łączność w dół i w górę oddzielnie.

1.2. Formy łączności

Stosowane formy łączności były różne. Podstawowymi składowymi łączności były meliny "skrzynki pocztowe", punkty kontaktowe, centrale łączności obsługiwane przez łączników. W 1944 r. uruchomiono łączność radiową oraz na terenie inspektoratu łączność sztafetową.

W Podokręgu Bydgoszcz "Jary" i w Inspektoracie F-30 istniała zapasowa komórka łączności sprawowana przez osoby nie działające aktywnie, zmieniające się co pewien czas, lecz posiadające adresy i hasła z-ców komendantów terenowych.

Jak ważną była sprawa właściwego zaszyfrowania meldunków może świadczyć fakt rozszyfrowania przez Niemców meldunku do K-dy Obszaru Zachodniego znalezionego podczas aresztowania szefa łączności okręgu G.Olszewskiego, co pociągnęło za sobą jego śmierć oraz liczne aresztowania i niebezpieczeństwo rozszyfrowania przez wroga sztabu Okręgu.
Bez właściwie ustawionej i zorganizowanej łączności opartej o zasady ścisłej konspiracji, bazującej na osobistych walorach łączników, ich odporności psychicznej i dobrym wyszkoleniu nie mogła istnieć organizacja zarówno w okresie jej powstania, jak też w trakcie jej pełnego rozruchu i działania.

Stała łączność była utrzymywana pomiędzy poszczególnymi komórksmi organizacyjnymi przebiegająca w dół od Okręgu przez Podokręgi i Inspektoraty z dwoma garnizonami Toruń i Bydgoszcz /gdzie również znajdowały się siedziby Podokręgów/ do Obwodów /powiatów/, dzielących się na Rejony docierające do Placówek /gminy/. Oddzielnie działała sieć łączności wewnętrzaej w Inspektoratach, Garnizonach, Obwodach itd. W podobny sposób w odwrotnym kierunku przebiegała łączność z dołu do dowództwa Okręgu.

Łącznikiem między wspomnianymi drogami łączności byli komendanci komórek oraz jedna osoba "zapasowa" mniej aktywna w działności konspiracyjnej /np. organizująca sabotaż czy wywiad/.

Niezależnie od głównej sieci łączności, Komenda Okręgu miała zapasowe punkty łączności w siedzibach Komend Inspektoratów, a Komenda Podokręgu miała zapasowe punkty łączności w Obwodach.

Tak więc służba łączności **działała poprzez:**

1. Szefów i łączników łączności Obwodu czy Garnizonu za pośrednictwem skrzynek kontaktowych i punkty spotkań tzw. rozmównice.
2. Kurierów łączności w górę poprzez skrzynki pocztowe.
3. Łączność sztafetową /rowerową/,
4. Łączność kolejową.
5. Łączność radiową.

Z reguły łącznicy działali na terenie miasta lub powiatu. Kurierzy utrzymywali łączność jeżdżąc po "obcym" terenie, co było

TW/5/17

szczególnie niebezpieczne, gdyż często byli to ludzie "spaleni" na lewych dowodach. Zalegalizowanych obowiązywał przymus pracy w przedsiębiorstwach niemieckich, gdyż polskich na Pomorzu nie było /Reichsgau Danzig-Westpreussen/.

W Obwodach i Garnizonach istniały centrale łączności, której dowódcą był szef. Do niego dostarczono rozkazy z komendy Garnizonu czy Obwodu dla poszczególnych Rejonów a z kolei z Rejonów tą samą drogą przekazywano meldunki do centrali.

Łącznicy rekrutowali się z reguły z harcerzy, czyli z bardzo młodych ludzi. Ruchliwość młodych ludzi nie wzbudzała większej podejrzliwości Niemców, szczególnie gdy byli oni ubezpieczani przez dziewczęta, które prowadziły często specjalne skrzynki pocztowe.

Niezmiernie sprawną była łączność sztafetowa wykonywana z reguły na rowerach. O sprawności świadczyły fakty szybkiego obiegu rozkazów.

Rozkaz wysyłany rano po obejściu wszystkich komendantów Obwodów i dwóch Inspektoratów wracała następnego dnia wieczorem.x/

Łączność kolejowa posiadała podwójny charakter wynikający po pierwsze z funkcji dość szybkiego na warunki wojenne środka transportu, z którego korzystała również łączność A.K. oraz roli kolejarzy polaków w mundurach niemieckich przewożących zaszyfrowaną pocztę i materiały.

Nadawczo-odbiorcza łączność radiowa została rozpoczęta w 1944 r. Od samego jednakże początku działalności szeroki stosowano nasłuch radiowy prowadzony na wszystkich szczeblach.

2. Łączność z Oddziałami Partyzanckimi w Borach Tucholskich

2.1. Charakterystyka Partyzantki

Kompleks Borów Tucholskich był co do obszaru jednym z największych w Polsce przy czym Pomorze należało do najbardziej

---

x/ przyp. A.Schulz: Szkic działania Armii Krajowej Okręg Pomorze - Poznań 1978 - maszynopis s. 26

III/5/8

zalesionych terenów Kraju. Można było więc praktycznie wliczając w to Puszczę Nadnotecką przejść lasami z Torunia do Gdańska.

Były to jedynie z reguły lasy młode, kultywowane, stanowiące enklawy wśródleśnych wsi.

Szczególną wartość dla grup partyzanckich stanowiły młode gęsste zagajniki gdzie znajdowały się ich stanowiska bojowe i obozy.

Tym niemniej partyzantka w Borach Tucholskich, która działała w mniejszych enklawach leśnych w porównaniu do innych gęstych zalesionych obszarów Polski, z punktu widzenia strategicznego nie miała w zasadzie większego uzasadnienia. Trudno bowiem porównać możliwości w tym względzie jakie posiadały oddziały partyzanckie Okręgu Wileńskiego, Poleskiego, Wołyńskiego oraz Krakowskiego szczególnie w górach z warunkami jakie stwarzał nawet dość rozległy obszar leśny na Pomorzu. W wyniku systematycznej i bezwzględnie prowadzonej przez Niemców akcji wyniszczenia narodowości polskiej na Pomorzu nadleśnictwa i leśnictwa zostały obsadzone przez Niemców na miejsce z reguły zamordowanych polskich leśników. W latach późniejszych niektórzy leśnicy rekrutowali się z posiadających tzw. III grupę /Eingedeutsch/, których po zaciągnięciu do wojska zastępowano leśnikami z Niemiec.

Gajowi stanowili element niejednolity. Tylko nieliczni byli wciągnięci do współpracy.

Natomiast w odosobnionych przypadkach niektóre leśniczówki były doskonałymi punktami podrzutu poczty grup partyzanckich.

Pozytywnym przykładem w tym względzie był punkt "Jedlin" w Leśniczówce Wypalanki, gdzie żona leśniczego zmobilizowanego do Wehrmachtu p.Andrzejczakowa oddawała swe usługi grupom partyzanckim.

Pierwszym organizatorem grup partyzanckich w Borach Tucholskich był "Dan" Stefan Guss nauczyciel z zawodu, urodzony w Osieku, któremu udało się zbiec z domu, gdy przyszło po niego Gestapo /żona przez całą wojnę była więziona w Obozie Koncentracyjnym, a dzieci, córka i syn, przebywały u rodziny koło Cekcyna/. Jego też losy są charakterystyczne dla całej partyzantki w Borach Tucholskich

III/5/9

i wyjaśniają przyczynę jej powstania. Partyzantka bowiem składała się z ludzi, którym groziły wyroki śmierci, którzy woleli zginąć z bronią w ręku niż dać się zamęczyć na śmierć w Gestapo.

Stefan Guss zorganizował oddziały, które potem przejęli dowódcy "Świerków" Alojzy Bruski "Grab" i "Jedlin" Jan Sznajder "Dąb" oraz spowodował przejście do A.K. w 1943 r. zorganizowanego na Kociewiu oddziału "Szyszek" przez Jana Szalewskiego "Soból".

Po moim zaprzysiężeniu we Wrześniu 1942 r. przez Alojzego Suszka ps. "Paweł" d-cy Inspektoratu Bydgoszcz dostałem przydział do Garnizonu pod dowództwo por. Seweryna Sierańskiego mającego pod swą komendą dywersyjne grupy w fabrykach amunicji w Osowej Górze i w Łęgnowie /Branau/. Pracowałem wówczas w niemieckiej firmie fotograficznej w Bydgoszczy /Foto Krannhals/, co umożliwiało mi wykonywanie odbitek tajnych materiałów niemieckich zakładów zbrojeniowych dostarczanych przez mych dowódców oraz łączników zatrudnionych w Łęgnowie w charakterze elektromonterów.

Przez pewien czas prowadziłem komórkę legalizacyjną podokręgu wykonując prace na rzecz d-cy Okręgu i Podokręgu.
Wykonywałem m.in. zdjęcia na melinach dla lewych dokumentów Janusza /płk. Pałubickiego/ oraz dla Michała /d-cy podokręgu Aleksandra Schulza.

W 1943 r. dostałem polecenie wykonania fotografii paszportowej w komórce przerzutowej na Bory Tucholskie prowadzonej przez Marię Adryjańską ps. "Ciotka", ul. Graniczna 23 m 4 Bydgoszcz. Tam poznałem "Dana". Był to mój pierwszy z nim kontakt rozpoczynający późniejszą służbę w Inspektoracie, a potem w Podokręgu jako szefa łączności na Bory Tucholskie.

Maria Adrjańska jak się później dowiedziałem od "Dana" była jego ciotką, stąd też jej pseudonim. "Dan" Stefan Guss był w mundurze kolejarza niemieckiego, /zdjęcie to jest reprodukowane w książce pt. "Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej" Ossolineum 1984 str. 94/. Nikt by się nie domyślał, że chodzi o człowieka w przebraniu nad którego głową wisiał niemiecki wyrok śmierci.

III/15/10

2.2. Szlak łączności do Borów Tucholskich

Kontakt z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich rozpocząłem w 1943 r., wpierw jako łącznik Podokręgu a potem jako szef łączności Inspektoratu mając równocześnie bezpośredni kontakt łączności na zmieniającą się stale m.p. kwaterę D-cy Okręgu płk Pałubickiego "Janusza" oraz Podokręgu Gruetzmachera a potem Schulza na d-ce Inspektoratu Bydgoskiego "Pawła" Alojzego Suszka D-ce Garnizonu Bydgoskiego "Lecha" Bronisława Sonnefelda oraz na szefa WSK - Inspektoratu "Teklę" Halinę Szajkowską oraz "Jakuba" Leszka Białego szefa łączności podokręgu a potem Okręgu, z którym spotykałem się co najmniej raz w tygodniu zmieniając się wzajemnie w kontaktach na Bory Tucholskie.

Pierwszym wysyłającym mnie do grupy partyzanckiej "Dana" był szef łączności Gruetzmacher. Miał on wprawdzie pewne wątpliwości, czy nie zostanę zdekonspirowany ze względu na mój wysoki wzrost i zbyt wyraźne rysy twarzy, z drugiej jednakże strony jak stwierdził, prezentowałem się dobrze w wysokich butach i w tyrolskim zielonym kapeluszu.x/ Również dzięki dobrze opanowanym językiem niemieckim mogłem uchodzić za Niemca. Jak się to później okazało ten zestaw cech i ubioruu zapewniał mi dobre warunki dla wykonywania mych zadań.
Łączność utrzymywałem z reguły raz lub co dwa tygodnie, jadąc kolejką z Bydgoszczy do określonej stacji w Borach Tucholskich. Kurier udający się z rozkazami, pocztą, amunicją, materiałami wybuchowymi, do punktów kontaktowych oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich był z reguły ubezpieczany na dworcu w Bydgoszczy, gdy wsiadał do pociągu. W każdym razie był on obserwowany przez ludzi z garnizonu odkomenderowanych dla jego osłony względnie dla uprzedzenia o grożącym niebezpieczeństwie na dworcu /obławie, łapankach/, gdzie poza żandarmerią, Bahnschutzem, patrolami Wermachtu garnizonu była policja "kryminalna" /KRIPO/ czy funkcjonariusze Gestapo w cywilu.

W przypadku, gdy kurier przywoził lekarstwo, opatrunki i miał "dobre" papiery był on sam bez obstawy starając się już w holu dworcowym wmieszać w tłum obserwując bacznie wyjścia na perony,

x/ Inicjatorem mego odkomenderowania do łączności był d-ca Podokręgu A.Schulz " Miachał", który pragnął wzmocnić rozwiniętą przez L.Białego " Jakuba " siatkę łączności z Borami Tucholskimi

III/15/11

gdzie szczególnie silna była obserwacja NEPLA. Z reguły bilet był już uprzednio kupiony i to przez innego łącznika. Ponieważ chodziło o odległość nie przekraczającą 100 km nie było potrzeby przedstawiania w kasie biletowej pozwolenia /Gehnemigung - Reiseschein/.

W przypadku holowania osoby trzeciej /np. lekarza, osób, które trzeba było dostarczyć do grupy partyzanckiej/ kurier miał już wykupiony bilet dla osoby holowanej, która nie wiedziała dokąd ją się wiezie, tym bardziej nazwa stacji docelowej była dla niej nieznana. Holowany miał obowiązek wejścia do innego przedziału w ten sposób, aby kurier "miał go na oku". W przypadku zbliżającej się kontroli biletów a konduktor był bez żadnej obstawy /zazwyczaj był to "Eingedeutsch"/ kurier zbliżał się do holowanego i za siebie oraz za niego podawał bilety do kasowania.

Główne stacje docelowe, które z reguły wchodziły w grę na trasie kurierów Bydgoszcz - Bory Tucholskie były:

Wierzchucin - Lindenbusch
Zarośle - Birkenbruch
Rosochatka lub Lipowa Tucholska - Koenigsbruch.

Przed zatrzymaniem się na stacji docelowej /postój był z reguły b.krótki/ kurier dawał umówiony znak holowanemu, który wysiadał oddzielnie i miał rozkaz podążać w innym kierunku, z reguły w odwrotnym do ruchu pociągu, aby najszybciej zejść z oczu ewentualnych obserwatorów, którzy znajdowali się dość często w wagonach za lokomotywą. Holowany znał uprzednio mu przekazany przez kuriera kierunek spotkania, który ze względu na usytuowanie obozów partyzanckich np. "Jedlin" był po zachodniej stronie toru kolejowego zmierzającego w kierunku Gdyni.

Spotkanie następowało już w lesie, gdzie trzeba było po uprzednim dokładnym zbadaniu terenu podążać razem w określonym uprzednio umówionym kierunku. Ruchy kuriera były obserwowane z ukrycia przez żołnierzy grupy partyzanckiej wysyłanych z oddziału celem przejęcia kuriera. Po upewnieniu się, że nie jest on śledzony i teren jest bezpieczny następowało spotkanie, wymiana haseł i dalszy marsz odbywał się według marszruty patrolu partyzanckiego. Niezależnie od osoby, która wykonywała funkcje kurierskie

III/15/12

a w szczególności kiedy kurier holował ze sobą ludzi odkomenderowanych do grup partyzanckich, patrol holujący szedł do m.p. partyzanckiego okrężną drogą, celowo myląc ślad. Było to uwarunkowane względami bezpieczeństwa oddziału, gdyż w przypadku "wpadki" kuriera nie mógł on nawet pod przymusem ujawnić m.p. grupy partyzanckiej, gdyż po prostu nie znał drogi.

Dojście do obozu partyzanckiego odbywało się przy pełnej gotowości bojowej patrolu, przy ścisłym przestrzeganiu zasad poruszania się na terenie Borów Tucholskich. Niemcy bowiem dokonywali przecinki lasu /duchty/ odgradzając poszczególne rejony łasów szerokim zaoranym pasem. Pas ten służył w zasadzie dla celów ewidencji zwierzyny, jak też równocześnie dla kontroli ruchów ludzi odwiedzających lasy. Z tego też względu przejście zaoranego pasa było szczególnie ważne. Chodziło bowiem o pozostawienie możliwie najmniejszej ilości śladów. Nawet duży oddział partyzancki przechodząc przez pas starał się pozostawić jeden ślad, który przez ostatniego z grupy był zacierany.

Kurier po zagłębieniu się w gęstwinę leśną był spotykany przez patrol partyzancki, który według uprzednio ustalonego hasła odpowiadał w języku niemieckim na postawione pytania. Nieraz poza hasłem musiał również wręczyć kartkę pocztową z odpowiednio przyklejonym znaczkiem /z podobizną Hitlera/ stanowiącą również zakodowaną informację dla d-cy grupy partyzanckiej przekazaną przez d-two Podokręgu czy Okręgu.

Po wymianie zaszyfrowanych haseł kurier przekazywał ładunek /przesyłki amunicji, lekarstw/ oraz holowanych ludzi patrolowi zachowując meldunek dla d-cy oddziału dla osobistego przekazania.

W pierwszych moich kontaktach z grupą "Dana" spotykającym mnie był z reguły partyzant o pseudonimie "Jakobin" Benedykt Czaplewski, w kontaktach z grupą "Dęba" z "Jedlinami" d-cą patrolu był z reguły partyzant o pseudonimie "Tyka" Czesław Frydrych.

Nawet, gdy już kilkakrotnie spotykali mnie ci sami ludzie procedura wyjawienia hasła czy odzewu oraz przekazania kartki pocztowej była zachowana.

W 1944 r. na teren Borów Tucholskich zostały zrzucone grupy spadochronowe Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, z którymi zgodnie z rozkazem d-cy Okręgu Pomorskiego oddziały partyzanckie na-

III/15/13

wiązały łączność udzielając pomocy i odpowiedniej osłony. /Kazimierz Waluk, Anatol Jegliński, grupa desantowa radziecka pod d-twem Stanisława Mikielewicza i inne/
Nastąpiła wzajemna współpraca pomiędzy regularną armią a grupami partyzanckimi. Antoni Jegliński mający bezpośredni kontakt z d-cą "Jedliny" Janem Sznajderem "Dębem" przekazał na ręce Jakuba /Białego/ w czasie jego kontaktu z Borami krótkofalową stację nadawczą produkcji amerykańskiej, która została przewieziona do Bydgoszczy i zainstalowana w moim mieszkaniu na Prądach /na ul. Leszczyna 17/ Waldweg 17.x/
Stację obsługiwały trzy osoby: Biały, Jankowski i Krzyżanowski.

Wspomniana chata w której mieszkałem wraz z Matką Ludmiłą Krzyżanowską i wujem Władysławem Młodeckim /zginął w Sztuthowie 1944 miesiąc przed wyzwoleniem Bydgoszczy/ była położona tuż na skraju lasu niedaleko toru kolejowego odcinka Bydgoszcz-Inowrocław. Po drugiej stronie toru rozpoczynał się już teren niemieckiego lotniska wojskowego wyposażonego w potężne anteny radiowe.

Z jednej więc strony miejsce było dobrze wybrane, ze względu na całkowity brak podejrzeń. Nikt bowiem rozsądny nie montowałby radiowej stacji nadawczej w bezpośrednim sąsiedztwie wojskowego lotniska, z którego startowały i na którym lądowały samoloty bojowe na bezpośrednim zapleczu zbliżającego się frontu walk w Polsce. Z drugiej jednakże strony było konkretne niebezpieczeństwo wykrycia przez pelengatory wojskowe stacji. Z tego też względu jedynie krótkie komunikaty były nadawane w zmieniających się terminach szyfrem do grup partyzanckich. Nasłuch natomiast był już spokojniejszy. Za trzecią próbą udało się nawiązać dość słabą łączność, która była prowadzona w różnych zmieniających się miejscach na terenie Inspektoratu. Otrzymane bowiem stacje krótkofalowe nie były dostosowane do danych warunków i odległości.

W ten sposób jak wspomniałem uprzednio w końcowej fazie wojny były wykorzystywane różne środki łączności na Bory Tucholskie z łącznością radiową włącznie. Radiostacja po wyzwoleniu Bydgoszczy po wstępnych poszukiwaniach /była zamelinowana w Łęgnowie - Brannau/ została przekazana Wojsku Polskiemu/ odebrał ją płk Jegliński.xx/

---

x/ Por. Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej Ossolineum 1984 r. s. 26 - Tadeusz Jaszowski - Leszek Biały

xx/ Aleksander Schulz - rękopis - Poznań 1978

III/15/14

W drugiej połowie 1944 r., gdy Leszek Biały /Jakub/ już jako Szef Łączności Okręgu koncentrował się głównie na łączności Okręgu, jak też na utrzymaniu na przemian ze mną łączności z Grupami Partyzanckimi w Borach Tucholskich, ja wypełniałem powstałą lukę w łączności pomiędzy Okręgiem, Podokręgiem i Inspektoratem spełniając również funkcję szefa łączności Podokręgu.

W tym czasie nawiązałem łączność z "Karolem" Ben.Musiałem K-tem Obwodu Wyrzysk, kontaktowałem się z grupą francuzów wywiezionych na roboty do fabryki amunicji w Łęgnowie /Branau/ a należących do francuskiego Ruchu Oporu "Maquis" /Pierre Font i Jean Baudet z Rieve de Gier i St.Etinne/ oraz przyjmowałem i melinowałem w Bydgoszczy lotników angielskich, którzy zostali przerzuceni przez Okręg Krakowski AK z obozu oficerskiego w Gliwie i dążyli do Gdyni, aby się przedostać morzem do Szwecji a potem do W.Brytanii. Byli to m.in. /Flying Officer Peter Newines z Leed wraz Wing Comando oraz sergeant-major Denis Glover z Brighton /Royal Sussex/ i inni.

Kierując przerzutem amunicji i broni utrzymywałem bezpośredni kontakt z por. Sierańskim z Garnizonu Bydgoszcz, jak też z d-cą Garnizonu Bronisławem Sonnenfeldem /Lechem/ korzystając z meliny na ul. Persilstrasse koło dworca małej kolejki do Koronowa.

W przerzucie materiałów medycznych i przyrządów chirurgicznych kontaktowałem się bezpośrednio z "Magdą" Marią Białą, czy jej łącznikiem "Wilczkiem" Krystyną Zgozińską. Łączność z WSK poza "Teklą" utrzymywałem z "Romaną" Zuzanną Bargiel-Białą.

Łączność Inspektoratu z grupą partyzancką "Dana" a potem "Dąba" utrzymywałem sam. Natomiast mymi kurierami na terenie Inspektoratu i Garnizonu byli Marina Gryczka ps. "Kostek Pierwszy" i jego brat bliźniak "Kostek Drugi", z Garnizonem łączył mnie Henryk Marcin Knie ps. "Sztubak".

Doskonałą łączniczką prowadzącą również "skrzynkę" na WSK i powiat była Maria Buczkowska ps. "Małgosia" punkt podrzutu poczty w sekretariacie małej fabryczki na ul. Garbary w Bydgoszczy - została zaaresztowana w końcu 1944 i osadzona w więzieniu w Byd-

III/15/15

goszczy, w czasie ewakuacji wyszła z grupą ponad 300 osób i ślad po niej zaginął.x/

Koniec 1944 roku był szczególnie niebezpieczny dla Komórek Konspiracyjnych Okręgu. Zbliżający się front spowodował większe zagęszczenie oraz aktywność niemieckich służb wywiadowczych na terenie Pomorza. Działała tutaj aktywna Abwehra chroniąca poza specjalnymi oddziałami SS, Gestapo i żandarmierię oraz policję, wyrzutnie niemieckiej tajnej broni rakietowej /VI/ Geheimwaffe /zlokalizowane w okolicy Wierzchucina w południowej części Borów Tucholskich/. Ponieważ zarówno Oddziały Partyzanckie, jak też inne służby w tym i łączność miały za zadanie obserwowanie, przekazywanie do dowództwa meldunków jak też pozyskanych odłamków pocisków VI, istniała konieczność zachowania szczególnej ostrożności. Z drugiej jednakże strony przedłużająca się okupacja oraz zbliżający się front a z tym oczekiwane wyzwolenie wzbudzały niecierpliwość doprowadzającą do lekceważenia w szeregu przypadkach zasad konspiracji, co niekiedy kończyło się tragicznie.

W tym też okresie, ze względu na zagrożenie, Dowódca Okręgu płk Pałubicki "Janusz" i d-ca Podokręgu por. Szultz "Michał-Maciej, zostali przerzuceni do Borów Tucholskich, gdzie również przez pewien czas przebywałem w grupie "Jedliny" unikając wpadki na terenie Bydgoszczy.

W tym samym czasie istniała duża mobilność ludności, w szczególności w soboty i niedzielę kiedy Wermacht kierował budową zapór i okopów na południowy zachód od Bydgoszczy, przy których pracowali przymusowo zarówno Polacy jak też jeńcy wojenni i zesłana na roboty ludność z terenów Związku Radzieckiego. Wśród pracujących byli również liczni konfidenci Gestapo. Robotnicy wyposażeni w łopaty i kilofy byli wczesnym rankiem odtransportowani koleją z dworca bydgoskiego w kierunku Złotnik Kujawskich i stąd późnym wieczorem wracali do stacji początkowej, aby następnego dnia w niedzielę znowu rozpocząć pracę. W poniedziałek dla wszystkich zatrudnionych w firmach niemieckich była normalna praca. Trzeba było podówczas bardzo uważać, gdyż jedno niebacznie wymówione słowo krytyki w trakcie roboty pociągało za sobą aresztowanie i możliwość szerszej dekonspiracji przy rutynowych przesłuchaniach.

---

x/ Irena Monsiorska list z 28.05.1978 - Bydgoszcz, również ta sama autorka WTK 13.12.1981 - Bydgoskie Komórki Konspiracyjne

III/15/16

Roboty przy okopach i zaporach przeciwczołgowych były wprowadzone od początków grudnia. Należy dodać, że późna jesień 1944 r. była pogodna, bezdeszczowa i stosunkowo ciepła, co w pełni wykorzystali Niemcy przy pracach związanych z przygotowaniem do obrony tej części Pomorza i Poznańskiego.

Łączność z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich ze względu na dużą ilość wojska i służb pomocniczych musiała być dokonywana ze zdwojoną ostrożnością.

W lasach były prowadzone przez Wehrmacht, z dużą intensywnością prace umocnieniowe. Ścinano drzewa otwierając przedpola ogniowe, budowano okopy, zapory przeciwczołgowe oraz betonowe stanowiska dla dział i ciężkich karabinów maszynowych.

Na przełomie listopada i grudnia 1944 łączność została zawieszona ze względu na duże opady śniegu, grożące dekonspiracją łączników na drogach leśnych, gdzie ślady wzbudzały szczególną uwagę wroga.

Również uprzednia koncepcja, aby melinowanych w Bydgoszczy pilotów angielskich przerzucić do Borów Tucholskich, nie mogła być zrealizowana.

Dopiero w końcu stycznia 1945 już po wyzwoleniu Bydgoszczy, w wyniku nawiązania kontaktu z Władzami zajmującymi się repatriacją byłych więźniów wojennych nastąpił ich przerzut przez Odessę do W.Brytanii, gdzie dotarli szczęśliwie.

Niektórzy z nich od owego czasu stali się wielkimi entuzjastami Narodu Polskiego, którego synowie w tak ciężkich dla niego chwilach oraz w warunkach najwyższego zagrożenia nieśli, z narażeniem życia pomoc żołnierzom wojsk alianckich.

zał. do listu z 17.02.1989 do E.Zawackiej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Krzyżanowski Macie
Sekic łączności Podok
i Inspektoratu Bydgos

Oprr. B/23-89 r.

III/5/1. Materiały inne – opracowania
A. Krzyżanowskiego

Szkic Łączności Podokręgu i Inspektoratu
Bydgoszcz ZWZ AK z oddziałami partyzanckimi
w Borach Tucholskich, kopia maszynopisu
z Archiwum E. Zawackiej k. 13 o. 1-13

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. B 23
data wpływu 1989

III/15/1/1
Dział opracowań
B
23-89 r.

Maciej Tadeusz Krzyżanowski

Szkic łączności Podokręgu i Inspektoratu Bydgoszcz ZWZ AK z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich

W s t ę p

Wśród publikacji na temat czynu zbrojnego na terenie Polski w latach II Wojny Światowej, stosunkowo mała ilość prac została dotychczas poświęcona Ruchowi Oporu na terenie Pomorza. Wprawdzie w ostatnich latach możemy zaobserwować w tym względzie pewną poprawę dzięki skutecznym inicjatywom szeregu osób oraz instytucji społecznych w tym Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego oraz Towarzystw Naukowych Gdańska, Torunia i Bydgoszczy, tym niemniej istnieje jeszcze sporo białych plam dotyczących zwłaszcza działalności Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego.

Ludność Pomorza, [redacted] pomimo szczególnie trudnych warunków walki z okupantem hitlerowskim stosującym konsekwentną politykę całkowitego wyniszczenia narodu polskiego, powstała do czynu zbrojnego na całym jego terytorium. Powstające liczne organizacje ruchu oporu jak "Korpus Obrońców Polski", czy "Batalion Śmierci" w Toruniu, "Orzeł Biały" i "Rota" w Grudziądzu "Młody Las" w Brodnicy, na terenach etnicznych Kaszub "Gryf Kaszubski" nazwany później "Gryfem Pomorskim" zostały z biegiem lat zdziesiątkowane przez terytorialne komórki Gestapo. W wyniku czego jak słusznie podkreśla Jaszowski x/ "w końcu 1943 r. na placu boju pozostają resztki rozbitych organizacji, które coraz bardziej podporządkowują się skadrowanemu i dobrze zakonspirowanemu dowództwu terenowemu Armii Krajowej."

W 1944 r. Armia Krajowa nawiązuje kontakt z zrzuconymi w Borach Tucholskich zwiadami Armii Radzieckiej, jak też z radiotelegrafistami Ludowego Wojska Polskiego.

Dzięki pomocy oddziałów partyzanckich A.K. jednostki te nie zostały wykryte i zlikwidowane przez wojska niemieckie, wykonując swe zadania bojowe do końca. W czasie walk przemieszczającego się frontu w styczniu i w lutym 1945 r. oddziały partyzanckie A.K.

---

x/ Tadeusz Jaszowski: Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą - Wyd.Pomorze - Bydgoszcz 1985 r. s. 16.

III/15/1/2

współdziałają z Wojskiem Polskim i Armią Radziecką otrzymując oceny i od poszczególnych dowódców odcinków walk, wysokie pochwały.

Niestety po wyzwoleniu Pomorza następuje tragedia. Stalinowska linia polityczna ówczesnych władz dąży do najszybszego pozbycia się partyzantów żołnierzy A.K. Następują aresztowania i wysyłka wraz z transportami niemieckich jeńców wojennych za Ural /np. Oddział Jedliny - d-c Jan Sznajder "Dąb" /czy wręcz zostają wykonane na niektórych z nich wyroki śmierci / kpt. Alojzy Bruski "Grab", Leszek Biały "Jakub". i wielu innych.
Również po wyroku prowadzonym według trybu sądzenia niemieckich zbrodniarzy wojennych zostają osadzeni w więzieniu członkowie sztabu Pomorskiego Okręgu A.K. z jego dowódcą Płk. Janem Pałubickim /"Janusz"/ na czele.

Przytoczone fakty były dostatecznym powodem wywołującym u pozostałych przy życiu byłych żołnierzy A.K. Okręgu Pomorskiego zmowę milczenia, która trwała znacznie dłużej niż na innych terenach Polski pomimo odwilży października i ukazywania się już obszernych monografii na temat Powstania Warszawskiego czy walk w Kielecczyźnie, walk na Podkarpaciu i na Wschodnich rubieżach naszego Kraju.

Z tego też względu pierwsi kronikarze opisujący działalność A.K. na Pomorzu mieli szczególnie trudne zadania, gdyż musieli się opierać na niekompletnych, nieraz z drugiej ręki informacjach. Jednak dobrze się stało, że ukazały się już prace oraz artykuły i referaty na temat działalności Armii Krajowej na Pomorzu : K.Ciechanowskiego, B.Chrzanowskiego, A.Gąsiorowskiego, Milewskiego, T.Jaszowskiego, E.Zawackiej i innych. Tym wszystkim autorom należą się słowa uznania i zachęty do dalszej pracy w oparciu o pełniejsze materiały pozwalające na szersze i dokładniejsze opracowania. Należy wyeliminować t.zw. półprawdy, które są wielce szkodliwe i powodują ostrą krytykę wśród byłych uczestników ruchu oporu jak też dezinformują tych, dla których pisze się historię czyli dla młodszego i dla przyszłych pokoleń.
W pogoni za prawdą należy szczególnie wyróżnić wystąpienia telewizyjne doc.dr hab. E.Zawackiej z dn. 14 i 15.10.1988 r. prezesa Związku Kaszubsko Pomorskiego w Toruniu, które we właściwy sposób naświetliły w oparciu o tragiczne losy autorki tą właśnie sytuację.

III/15/1/3

1. Łączność Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej w latach 1943 - -1945

1.1. Łączność w schemacie organizacyjnym Okręgu

Do 1943 roku Okręg Pomorski ZWZ AK był podzielony na 3 Podokręgi, które pokrywały się z podziałem administracji niemieckiej. Kolejnymi dowódcami byli: Zdanowicz, Gruss i Chyliński. W roku 1943 podzielono Okręg na dwa Podokręgi, których granicą była Wisła.

Pierwszym komendantem Okręgu był mjr. Józef Ratajczak ps."Karol" rozstrzelany w maju 1942, drugim był ppłk Rudolf Ostrihański ps. "Aureliusz" aresztowany w maju 1943 potem funkcję tą przejął, aż do wyzwolenia płk Jan Pałubicki ps."Janusz".

Komenda Okręgu miała stałe trudności z obsadą podokręgów przez wyższych oficerów.

W sztabie działali dwaj przedwojenni kapitanowie, później awansowani do stopni ppułkowników byli to ppłk Józef Chyliński "Rekin" i ppłk Józef Gruss "Stanisław".

Sohemat organizacyjny Okręgu był ściśle dostosowany do schematu terenowego. Komendantowi Okręgu /Płk Pałubickiemu podlegały 2 Podokręgi - Podokręg Toruń - k-dt B.Orliński i Podokręg Bydgoszcz - k-dt A.Schulz. Komendantowi Okręgu podlegali ponadto: Sąd Wojskowy i Kapelan Wojskowa Służba Kobiet - szef Halina Pietkiewicz-Orlińska "ps Zofia", Szef Sztabu Józef Chyliński "Rekin".

Szefowi sztabu podlegali szefowie poszczególnych komórek organizacyjnych : I,II,III,IV,V i VI.

Szefami Łączności Okręgu - V - byli kolejno: Gustaw Olszewski ps "Willi", "Gracjan", Henryk Gruetzmacher ps "Michał Duży", "Marta", Olszewski aresztowany przez Gestapo zginął w 1942 r. Gruetzmacher poległ w potyczce z żandarmerią we wrześniu 1944 r. ostatnim szefem łączności był Leszek Biały "Jakub" /zginął po wyzwoleniu w 1945 r./.

Łączność była najczulszą stroną organizacji konspiracyjnej. Wymagała doskonałej pracy kurierów, dobrze przygotowanych "skrzynek pocztowych" pewnych melin oraz dużej inwencji przy przygotowywaniu zaszyfrowanych i dobrze ukrytych przesyłek poczty, amunicji, sprzętu medycznego itp.

Wszystkie ogniwa organizacyjne tworzyły swoją łączność w dół i w górę oddzielnie.

III/15/1/4

1.2. Formy łączności

Stosowane formy łączności były różne. Podstawowymi składowymi łączności były meliny "skrzynki pocztowe", punkty kontaktowe, centrale łączności obsługiwane przez łączników. W 1944r. uruchomiono łączność radiową oraz na terenie inspektoratu łączność sztafetową. W Podokręgu Bydgoszcz "Jary" i w Inspektoracie F-30 istniała zapasowa komórka łączności sprawowana przez osoby nie działające aktywnie, zmieniające się co pewien czas, lecz posiadające adresy i hasła.z-ców komendantów terenowych.

Jak ważną była sprawa właściwego zaszyfrowania meldunków może świadczyć fakt rozszyfrowania przez niemców meldunku do K-dy Obszaru Zachodniego znalezionego podczas aresztowania szefa łączności okręgu G.Olszewskiego, co pociągnęło za sobą jego śmierć oraz liczne aresztowania i niebezpieczeństwo rozszyfrowania przez wroga sztabu Okręgu.
Bez właściwie ustawionej i zorganizowanej łączności opartej o zasady ścisłej konspiracji, bazującej na osobistych walorach łączników, ich odporności psychicznej i dobrym wyszkoleniu nie mogła istnieć organizacja zarówno w okresie jej powstawania, jak też w trakcie jej pełnego rozruchu i działania.

Stała łączność była utrzymywana pomiędzy poszczególnymi komórkami organizacyjnymi przebiegająca w dół od Okręgu przez Podokręgi i Inspektoraty z dwoma garnizonami Toruń i Bydgoszcz /gdzie również znajdowały się siedziby Podokręgów/ do Obwodów /powiatów/, dzielących się na Rejony docierając do Placówek /gminy/. Oddzielnie działała sieć łączności wewnętrznej w Inspektoratach, Garnizonach, Obwodach itd. W podobny sposób w odwrotnym kierunku przebiegała łączność z dołu do dowództwa Okręgu.

Łącznikiem między wspomnianymi drogami łączności byli komendanci komórek oraz jedna osoba "zapasowa" mniej aktywna w działalności konspiracyjnej /np. organizująca sabotaż czy wywiad/.

Niezależnie od głównej sieci łączności, Komenda Okręgu miała zapasowe punkty łączności w siedzibach Komend Inspektoratów, a Komenda Podokręgu miała zapasowe punkty łączności w Obwodach.
Tak więc służba łączności działała poprzez :

1. Szefów i łączników łączności Obwodu czy Garnizonu za pośrednictwem skrzynek kontaktowych i punkty spotkań tzw. rozmównice.
2. Kurierów łączności w górę poprzez skrzynki pocztowe.

III/5/1/5

3. Łączność sztafetową /rowerową/.
4. Łączność kolejową.
5. Łączność radiową.

Z reguły łącznicy działali na terenie miasta lub powiatu. Kurierzy utrzymywali łączność jeżdżąc po "obcym" terenie, co było szczególnie niebezpieczne, gdyż często byli to ludzie "spaleni" na lewych dowodach. Zalegalizowanych obowiązywał przymus pracy w przedsiębiorstwach niemieckich, gdyż polskich na Pomorzu nie było /Reichsgau Danzig Westpreussen/.

W Obwodach i Garnizonach istniały centrale łączności, której dowódcą był szef. Do niego dostarczano rozkazy z komendy Garnizonu czy Obwodu dla poszczególnych Rejonów a z kolei z Rejonów tą samą drogą przekazywano meldunki do centrali.

Łącznicy rekrutowali się z reguły z harcerzy, czyli z bardzo młodych ludzi. Ruchliwość młodych ludzi nie wzbudzała większej podejrzliwości niemców, szczególnie gdy byli oni ubezpieczani przez dziewczęta, które prowadziły często specjalne skrzynki pocztowe.

Niezmiernie sprawną była łączność sztafetowa wykonywana z reguły na rowerach. O sprawności świadczyły fakty szybkiego obiegu rozkazów.

Rozkaz wysłany rano po obejściu wszystkich komendantów Obwodów i dwóch Inspektoratów wracała następnego dnia wieczorem /przyp. A.Schultz: Szkic działania Armii Krajowej Okręg Pomorze - Poznań 1978 - rękopis s.26/.

Łączność kolejowa posiadała podwójny charakter wynikający po pierwsze z funkcji dość szybkiego na warunki wojenne środka transportu, z którego korzystała również łączność A.K. oraz roli kolejarzy polaków w mundurach niemieckich przewożących zaszyfrowaną pocztę i materiały.

Nadawczo-odbiorcza łączność radiowa została rozpoczęta w 1944 r. od samego jednakże początku działalności w Okręgu Pomorskim szeroko stosowano nasłuch radiowy prowadzony na wszystkich szczeblach.

III/15/1/6

2. Łączność z Oddziałami Partyzanckimi w Borach Tucholskich

2.1. Charakterystyka Partyzantki

Partyzantka w Borach Tucholskich, która działała w małych enklawach leśnych w porównaniu do innych gęstych zalesionych obszarów Polski, z punktu widzenia strategicznego nie miała w zasadzie większego sensu. Trudno bowiem porównać możliwości w tym względzie jakie posiadały oddziały partyzanckie Okręgu Wileńskiego, Polskiego, Wołyńskiego oraz Krakowskiego szczególnie w górach z warunkami jaki stwarzał dość mały obszar leśny na Pomorzu. W wyniku systematycznej i bezwzględnie prowadzonej przez niemców akcji wyniszczenia narodowości polskiej na Pomorzu nadleśnictwa i leśnictwa zostały obsadzone przez niemców na miejsce z reguły zamordowanych polskich leśników. W latach późniejszych niektórzy leśnicy rekrutowali się z polaków posiadających tzw. III grupę /Eingedeutch/, których po zaciągnięciu do wojska zastępowały nieraz w czynnościach administracyjnych ich żony. Gajowi w dużym procencie rekrutowali się z polaków posiadających niemiecki dowód osobisty III grupy bądź byli to Polacy z Kennkartą. W większości był to jednakże element niepewny, stąd też bezpośrednie kontakty z nimi były b.ryzykowne.

Były również wyjątki. Pozytywnym przykładem w tym względzie był punkt "Jedlin" w Leśniczówce Wypalanki, gdzie żona leśniczego zmobilizowanego do Wermachtu p.Andrzejczakowa oddała swe usługi grupom partyzanckim.
Korzystałem również z tego punktu, jak też używał go Jakub /Leszek Biały/ i kurierzy z Podokręgu i Inspektoratu Bydgoszcz.

Pierwszym organizatorem grup partyzanckich w Borach Tucholskich był "Dan" Stefan Guss nauczyciel z zawodu, urodzony w Osieku, któremu udało się zbiec z domu, gdy przyszło po niego Gestapo /żona przez całą wojnę była więziona w Obozie Koncentracyjnym a dzieci, córka i syn, przebywały u rodziny Grzywaczy w Zalesiu koło Cekcyna/. Jego też losy są charakterystyczne dla całej partyzantki w Borach Tucholskich i wyjaśniają przyczynę jej powstania. Partyzantka bowiem składała się z ludzi, którym groziły wyroki śmierci, którzy woleli zginąć z bronią w ręku niż dać się zamęczyć na śmierć w Gestapo.

Stefan Guss zorganizował oddziały, które potem przejeli dowódcy "Świerków" Alojzy Bruski "Grab" i "Jedlin" Jan Sznajder

III/15/1/4

"Dąb" oraz spowodował przejście do AK w 1943 r. zorganizowanego na Kociewiu oddziału "Szyszek" przez Jana Szalewskiego "Soból".

Po moim zaprzysiężeniu we Wrześniu 1942 r. przez Alojzego Suszkę ps. "Paweł" d-cy Inspektoratu Bydgoszcz dostałem przydział do Garnizonu pod dowódctwo por. Seweryna Sierańskiego mającego pod swą komendą grupy dywersyjne w fabrykach amunicji w Osowej Górze i w Łęgnowie /Branau/. Pracowałem wówczas w niemieckiej firmie fotograficznej w Bydgoszczy /Foto Krannhals/, co umożliwiało mi wykonywanie odbitek tajnych materiałów niemieckich zakładów zbrojeniowych dostarczanych przez mych dowódców oraz łączników zatrudnionych w Łęgnowie w charakterze elektromonterów.

Przez pewien czas prowadziłem komórkę legalizacyjną podokręgu wykonując prace na rzecz D-cy Okręgu i Podokręgu.

Wykonywałem m.in. zdjęcia na melinach dla lewych dokumentów Janusza /płk. Pałubickiego/ oraz dla Michała /d-cy podokręgu Aleksandra Schulza.

W 1943 r. dostałem polecenie wykonania fotografii paszportowej w komórce przerzutowej na Bory Tucholskie prowadzonej przez Marię Adryjańską ps "Ciotka", ul. Graniczna 23 m 4 Bydgoszcz. Tam poznałem "Dana". Był to mój pierwszy z nim kontakt rozpoczynający późniejszą służbę w Inspektoracie a potem w Podokręgu jako szefa łączności na Bory Tucholskie.

Maria Adryjańska jak się później dowiedziałem od "Dana" była jego ciotką, stąd też jej pseudonim. "Dan" Stefan Guss był w mundurze kolejarza niemieckiego. [redacted] /zdjęcie to jest reprodukowane w książce pt. "Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej" Ossolineum 1984 str. 94/. Nikt by się nie domyślał, że chodzi o człowieka w przebraniu nad którego głową wisiał niemiecki wyrok śmierci.

2.2. Szlak łączności do Borów Tucholskich

Kontakt z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich rozpocząłem w 1943 r., wpierw jako łącznik Podokręgu a potem jako szef łączności Inspektoratu mając równocześnie bezpośredni kontakt łączności na zmieniającą się stale kwaterę D-cy Okręgu płk Pałubickiego "Janusza" oraz Podokręgu Gruetzmachera a potem Schulza na d-ce Inspektoratu Bydgoskiego "Pawła" Alojzego Suszkę D-ce Garnizonu Bydgoskiego "Lecha" Bronisława Sonnefelda oraz na

III/15/1/8

szefa WSK - Inspektoratu "Teklę" Helenę Szajkowską oraz "Jakuba" Leszka Białego, z którym spotykałem się co najmniej raz w tygodniu zmnieniając się wzajemnie w kontaktaoh na Bory Tucholskie.

Pierwszym wysyłającym mnie do grupy partyzanckiej "Dana" był szef łączności Gruetzmacher. Miał on wprawdzie pewne wątpliwości - czy nie zostanę zdekonspirowany ze względu na mój wysoki wzrost i zbyt wyraźne rysy twarzy, z drugiej jednakże strony jak stwierdził prezentowałem się dobrze w wysokich butach i w tyrolskim zielonym kapeluszu. Również dzięki dobrze opanowanym językiem niemieckim mogłem uchodzić za Niemca. Jak się to później okazało ten zestaw cech i ubioru zapewniał mi dobre warunki dla wykonywania mych zadań.

Łączność utrzymywałem z reguły raz lub co dwa tygodnie, jadąc koleją z Bydgoszczy do określonej stacji w Borach Tucholskich. Kurier udający się z rozkazami, pocztą, amunicją, materiałami wybuchowymi, do punktów kontaktowych oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich był z reguły ubezpieczany na dworcu w Bydgoszczy, gdy wsiadał do pociągu. W każdym razie był on obserwowany przez ludzi z garnizonu odkomenderowanych dla jego osłony względnie dla uprzedzenia o grożącym niebezpieczeństwie na dworcu /obławie, łapankach/, gdzie poza żandarmierią, Bahnschtzem, patrolami Wehrmachtu garnizonu była policja "kryminalna" /KRIPO/ czy funkcjonariusze GESTAPO w cywilu.

W przypadku gdy kurier przewoził lekarstwo, opatrunki i miał "dobre" papiery był on sam bez obstawy starając się już w holu dworcowym wmieszać w tłum obserwując bacznie wyjścia na perony, gdzie szczególnie silna była obserwacja NEPLA. Z reguły bilet był już uprzednio kupiony i to przez innego łącznika. Ponieważ chodziło o odległość nieprzekraczającą 100 km nie było potrzeby przedstawiania w kasie biletowej pozwolenia /Gehnemigung - Reiseschein/.

W przypadku holowania osoby trzeciej /np. lekarza, osób, które trzeba było dostarczyć do grupy partyzanckiej/ kurier miał już wykupiony bilet dla osoby holowanej, która nie wiedziała dokąd ją się wiezie, tym bardziej nazwa stacji docelowej była dla niej nieznana. Holowany miał obowiązek wejścia do innego przedziału w ten sposób, aby kurier "miał go na oku". W przypadku zbliżającej się kontroli biletów a konduktor był bez żadnej obstawy /za-

III/15/1/9

zwyczaj był to "Eingedeutsch"/ kurier zbliżał się do holowanego i za siebie oraz za niego podawał bilety do kasowania.

Główne stacje docelowe, które z reguły wchodziły w grę na trasie kurierów Bydgoszcz - Bory Tucholskie były :
Wierzchucin - Lindenbusch
W Gacno - Junkerhof
Zarośle - Birkenbruch
Rosochatka lub Lipowa Tucholska - Koenigsbruch.

Przed zatrzymaniem się na stacji docelowej /postój był z reguły b.krótki/ kurier dawał umówiony znak holowanemu, który wysiadał oddzielnie i miał rozkaz podążać w innym kierunku z reguły w odwrotnym do ruchu pociągu, aby najszybciej zejść z oczu ewentualnych obserwatorów, którzy znajdowali się dość często w wagonach za lokomotywą. Holowany znał uprzednio mu przekazany przez kuriera kierunek spotkania, który ze względu na usytuowanie obozów partyzanckich np. "Jedlin" był po zachodniej stronie toru kolejowego zmierzającego w kierunku Gdyni.

Spotkanie następowało już w lesie, gdzie trzeba było po uprzednim dokładnym zbadaniu terenu podążać razem w określonym uprzednio umówionym kierunku. Ruchy kuriera były obserwowane z ukrycia przez żołnierzy grupy partyzanckiej wysłanych z oddziału celem przejęcia kuriera. Po upewnieniu się, że nie jest on śledzony i teren jest bezpieczny następowało spotkanie, wymiana haseł i dalszy marsz odbywał się według marszruty patrolu partyzanckiego. Niezależnie od osoby, która wykonywała funkcje kurierskie a w szczególności kiedy kurier holował ze sobą ludzi odkomenderowanych do grup partyzanckich, patrol holujący szedł do m.p. partyzanckiego okrężną drogą, celowo myląc ślad. Było to uwarunkowane względami bezpieczeństwa oddziału, gdyż w przypadku "wpadki" kuriera nie mógł on nawet pod przymusem ujawnić m.p. grupy partyzanckiej, gdyż po prostu nie znał drogi.

Dojście do obozu partyzanckiego odbywało się przy pełnej gotowości bojowej patrolu, przy ścisłym przestrzeganiu zasad poruszania się na terenie Borów Tucholskich. Niemcy bowiem dokonywali przecinki lasu /duchty/ odgradzając poszczególne rejony lasów szerokim zaoranym pasem. Pas ten służył w zasadzie dla celów ewidencji zwierzyny, jak też równocześnie dla kontroli ruchów

III/15/1/10

ludzi odwiedzających lasy. Z tego też względu przejście zaoranego pasa było szczególnie ważne. Chodziło bowiem o pozostawienie możliwie najmniejszej ilości śladów. Nawet duży oddział partyzancki przechodząc przez pas starał się pozostawić jeden ślad, który przez ostatniego z grupy był zacierany.

Kurier po zagłębieniu się w gęstwinę leśną był spotykany przez patrol partyzancki, który według uprzednio ustalonego hasła odpowiadał w języku niemieckim na postawione pytania. Nieraz poza hasłem musiał również wręczyć kartkę pocztową z odpowiednio przyklejonym znaczkiem /z podobizną Hitlera/ stanowiącą również zakodowaną informację dla d-cy grupy partyzanckiej przekazaną przez d-two Podokręgu czy Okręgu.

Po wymianie zaszyfrowanych haseł kurier przekazywał ładunek /przesyłki amunicji, lekarstw/ oraz holowanych ludzi patrolowi zachowując meldunek dla d-cy oddziału dla osobistego przekazania.

W pierwszych moich kontaktach z grupą "Dana" spotykającym mnie był z reguły partyzant o pseudonimie "Jakobin" w kontaktach z grupą "Dąb" z "Jedlinami" d-ca patrolu był z reguły partyzant o pseudonimie "Tyka".

Nawet, gdy już kilkakrotnie spotykali mnie ci sami ludzie procedura wyjawienia hasła czy odzewu oraz przekazania kartki pocztowej była zachowana.

W 1944 r. na teren Borów Tucholskich zostały zrzucone grupy spadochronowe Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, z którymi zgodnie z rozkazem d-cy Okręgu Pomorskiego oddziały partyzanckie nawiązały łączność udzielając pomocy i odpowiedniej osłony. /Kazimierz Waluk, Anatol Jegliński, grupa desantowa radziecka pod d-twem Stanisława Mikielewicza i inne/.
W ramach wzajemnej współpracy pomiędzy regularną armią a grupami partyzanckimi następowała wymiana broni i sprzętu. Antoni Jegliński mający bezpośredni kontakt z d-cą grupy "Jedliny" Janem Sznajdrem "Dębem" przekazał na ręce Jakuba /Białego/ w czasie jego kontaktu z Borami krótkofalową stację nadawczą produkcji amerykańskiej, która została przewieziona do Bydgoszczy i zainstalowana w moim mieszkaniu na Prądach /na ul. Leszczyna 17/ Waldweg 17. x/

---

x/ Por. Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej Ossolineum 1984 r. s.26 - Tadeusz Jaszowski - Leszek Biały

III/15/1/11

Stację obsługiwały trzy osoby: Jankowski /Biały/ i Krzyżanowski.

Wspomniana chatka w której mieszkałem wraz z Matką Ludmiłą Krzyżanowską i wujem Władysławem Młodeckim /zginął później w Sztuthofie 1944 miesiąc przed wyzwoleniem Bydgoszczy/ była położona tuż na skraju lasu niedaleko toru kolejowego odcinka Bydgoszcz-Inowrocław. Po drugiej stronie toru rozpoczynał się już teren niemieckiego lotniska wojskowego wyposażonego w potężne anteny radiowe.

Z jednej więc strony miejsce było dobrze wybrane, ze względu na całkowity brak podejrzeń. Nikt bowiem rozsądny nie montowałby radiowej stacji nadawczej w bezpośrednim sąsiedztwie wojskowego lotniska, z którego startowały i na którym lądowały samoloty bojowe na bezpośrednim zapleczu zbliżającego się frontu walk w Polsce. Z drugiej jednakże strony było konkretne niebezpieczeństwo wykrycia przez pelengatory wojskowe stacji. Z tego też względu jedynie krótkie komunikaty były nadawane w zmieniających się terminach szyfrem do grup partyzanckich. Nasłuch natomiast był już spokojniejszy. Za trzecią próbą udało się nawiązać dość słabą łączność, która była prowadzona w różnych zmieniających się miejscach na terenie Inspektoratu. Otrzymane bowiem stacje krótkofalowe nie były dostosowane do danych warunków i odległości.

W ten sposób jak wspomniałem uprzednio w końcowej fazie wojny były wykorzystywane różne środki łączności na Bory Tucholskie z łącznością radiową włącznie. Radiostacja po wyzwoleniu Bydgoszczy po wstępnych poszukiwaniach /była zamelinowana w Łęgnowie - Branau/ została przekazana Wojsku Polskiemu/ odebrał ją płk Jegliński. xx/

W drugiej połowie 1944 r., gdy Leszek Biały /Jakub/ koncentrował się głównie na łączności Okręgu, jak też na utrzymaniu na przemian ze mną łączności z Grupami Partyzanckimi w Borach Tucholskich, ja wypełniałem powstałą lukę w łączności pomiędzy Okręgiem, Podokręgiem i Inspektoratem spełniając również funkcję szefa łączności Podokręgu.

W tym czasie nawiązałem łączność z "Karolem" Ben.Musiałem K-tem Obwodu Wyrzysk, kontaktowałem się z grupą francuzów wywiezio-

---

xx/ Aleksander Schulz - rękopis - Poznań 1976

III/15/1/12

nych na roboty do fabryki amunicji w Łęgnowie /Branau/ a należących do francuskiego Ruchu Oporu "Maquis" /Pierre Font i Jean Baudet z Rieve de Gier i St.Etienne/ oraz przyjmowałem i melinowałem w Bydgoszczy lotników angielskich, którzy zostali przerzuceni przez Okręg Krakowski AK z obozu oficerskiego z Gliwic i dążyli do Gdyni, aby się przedostać morzem do Szwecji a potem do W.Brytanii. Byli to m.in. /Flying Officer Peter Newines z Leed i potem ~~sergeant-major~~ [redacted] Wing Comando oraz sergeant-major Denis Glover z Brighton /Royal Sussex/ i inni.

Kierując przerzutem amunicji i broni utrzymywałem bezpośredni kontakt z por. Sierańskim z Garnizonu Bydgoszcz, jak też z d-cą Garnizonu Bronisławem Sonnenfeldem /Lechem/ korzystając z meliny na ul. Persilstrasse koło dworca małej kolejki do Koronowa.

W przerzucie materiałów medycznych i przyrządów chirurgicznych kontaktowałem się bezpośrednio z "Magdą" Marią Białą, czy jej łącznikiem "Wilczkiem" Krystyną Zgozińską. Kontakt z komórką legalizacyjną miałem przez szefa kancelarii Okręgu Jadwigą Glińską Derucką ps. "Maria". Łączność z WSK poza "Teklą" utrzymywałem z "Romaną" Zuzanną Margiel-Białą.

Łączność z grupą partyzancką "Dana" a potem "Dąba" utrzymywałem sam. Natomiast mymi kurierami na terenie Inspektoratu i Garnizonu byli Marina Gryczka ps. "Kostek Pierwszy" i jego brat bliźniak "Kostek Drugi", z garnizonem łączył mnie Henryk Marcin Kpie ps. "Sztubak".

Doskonałą łączniczką prowadzącą również "skrzynkę" na WSK i powiat była Maria Buczkowska ps. "Małgosia" punkt podrzutu poczty w sekretariacie małej fabryczki na ul. Garbary w Bydgoszczy - została zaaresztowana w końcu 1944 i osadzona w więzieniu w Bydgoszczy,w czasie ewakuacji wyszła z grupą ponad 300 osób i ślad po niej zaginął. x/

Koniec 1944 roku był szczególnie niebezpieczny dla Komórek Konspiracyjnych Okręgu. Zbliżający się front spowodował większe

---

x/ Irena Monsiorska list z 28.05.1978 - Bydgoszcz również ta sama autorka WTK 13.12.1981 - Bydgoskie Komórki Konspiracyjne.

III/15/1/13

zagęszczenie oraz aktywność niemieckich służb wywiadowczych na terenie Pomorza. Działała tutaj aktywna Abwehra chroniąca poza specjalnymi oddziałami SS Gestapo i żandarmerię oraz policję, wyrzutnie niemieckiej tajnej broni rakietowej /V1/ Geheimwaffe /zlokalizowane w okolicy Wirzchucina w południowej części Borów Tucholskich/. Ponieważ zarówno Oddziały Partyzanckie, jak też inne służby w tym i łączność miały za zadanie obserwowanie, przekazywanie do dowódctwa meldunków jak też pozyskanych odłamków pocisków V1, istniała konieczność zachowania szczególnej ostrożności. Z drugiej jednakże strony przedłużająca się okupacja oraz zbliżający się front a z tym oczekiwane wyzwolenie wzbudzały niecierpliwość doprowadzającą do lekceważenia w szeregu przypadkach zasad konspiracji, co niekiedy ~~o~~ kończyło się tragicznie.

W tym też okresie część sztabu Okręgu z płk Pałubickiem na czele została przerzucona do Borów Tucholskich, gdzie również przez pewien czas przebywałem w grupie "Jedliny" unikając wpadki na terenie Bydgoszczy. Równocześnie istniała w tym czasie duża mobilność ludności w szczególności w soboty i niedzielę kiedy Wermacht kierował budową zapór i okopów na południowy zachód od Bydgoszczy, przy których pracowali przymusowo zarówno polacy jak też jeńcy wojenni i zesłana na roboty ludność.z terenów Związku Radzieckiego. Wśród pracujących byli również liczni konfidenci Gestapo. Robotnicy wyposażeni w łopaty i kilofy byli wczesnym rankiem odtransportowywani koleją z dworca bydgoskiego w kierunku Rynaczewa i Złotnik Kujawskich i skąd późnym wieczorem wracali do stacji początkowej, aby następnego dnia w niedzielę znowu rozpocząć pracę. W poniedziałek dla wszystkich zatrudnionych w firmach niemieckich była normalna praca. Trzeba było podówczas bardzo uważać, gdyż jedno niebacznie wymówione słowo krytyki w trakcie roboty pociągało za sobą aresztowanie i możliwość szerszej dekonspiracji przy rutynowych przesłuchaniach.

Roboty przy okopach i zaporach przeciwczołgowych były prowadzone do początków grudnia. Należy dodać, że późna jesień 1944 r. była pogodna, bezdeszczowa i stosunkowo ciepła, co w pełni wykorzystali Niemoy przy pracach związanych z przygotowaniem do obrony tej części Pomorza i Poznańskiego.

III/5/2. Materiały inne - opracowania
Maciej Krzyżanowski

opr. B/49-91 r.

Okręg Pomorski Armii Krajowej,
kop. oryg. wpisu z 5.09.1991 k. 42 s. 1-42

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Prof. dr hab. Maciej Tadeusz Krzyżanowski
81-805 Sopot, Al. Niepodległości 780/3
Telefon 51 12 47

Ldz 289/A/91
III/5/2/1 B/49-1991

O K R E G P O M O R S K I A R M I I K R A J O W E J

SPIS ROZDZIAŁÓW

1.Uwarunkowania zakres i formy organizacji Okręgu
i komórek podległych
1.1. Sytuacja po 1 Września 1939
1.2.Początki A.K. na Pomorzu i jej organizacja
1.3. Organiazacja zakres działania i zmiany kadrowe w Podokręgu Północno-Zachodnim " Jary " i w Inspektoracie i w Garnizonie Bydgoszcz
1.4. Łączność Okręgu Podokręgu Jary i Inspektoratu Bydgoszcz Zadania i formy łączności
2. Łączność z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich
2.1. Początki Partyzantki Armii Krajowej
2.2. Szlak łączności do Borów Tucholskich
2.3. Łączność z Oddziałem Partyzanckim Jedliny - lo2
3. Obsada łączności Inspektoratu i Podokręgu - Jary oraz warunki działania w 1944 r

III/5/2/2

M.T. Krzyżanowski "Kuba"

OKRĘG POMORSKI ARMII KRAJOWEJ

1. Uwarunkowania zakres i formy organizacji Okręgu i komórek podległych

1.1 Sytuacja po 1 września 1939 r.

O świcie 1 września 1939 dywizje niemieckie przekroczyły granicę Polski. W pasie 90 km od Człuchowa do Noteci nacierała na Pomorze niemiecka IV armia a jej 19 korpus pancerny gen. Guderiana miał za zadanie otwarcie drogi do Prus Wschodnich. Działający na południowym skrzydle 3 korpus gen. Haasego zmierzał w kierunku Bydgoszczy, gdzie niemiecka V kolumna rozpoczęła walkę dywersyjną uderzając w plecy wycofujących się oddziałów polskich z gardzieli tzw. "korytarza". Z rejonu Kwidzynia z drugiej strony Wisły atakował Grudziądz 21 korpus gen. Falkenhorsta.

Oddziały polskiej armii "Pomorze" znalazły się w bardzo ciężkiej sytuacji. Szczególnie, że między Chojnicami a Notecią przekroczyło granicę główne zgrupowanie gen. Klugego /obszar Grupy Wojsk nr 6/ w sile 92 batalionów, 1050 dział i moździerzy, 400 czołgów. Przeciwstawiał im gen. Bortnowski zaledwie 37 batalionów, 230 dział i moździerzy oraz 15 czołgów rozpoznawczych.

Na południu, dowodzący gen. Grzmot Skotnicki dał rozkaz aby na zachód od Chojnic nastąpiło przeciwnatarcie 18 pułku ułanów Pomorskich pod dowództwem płk. Mastelarza. Spieszeni ułani i tankietki oraz konna szarża pod Krojantami rozpraszają niemieckie wojska.

Tragiczna sytuacja ma natomiast miejsce na wysokości Sępólna Krajeńskiego, gdzie dywizja niemieckich wojsk pancernych 3 korpusu dążąc w kierunku przeprawy na Brdzie rozbija polski batalion 34 pułku piechoty broniący przeprawy. Po przedostaniu się Niemców na wschodni brzeg Brdy następuje przerwanie frontu armii "Pomorze".

Wojna na Pomorzu pozostawiła dużo broni i amunicji, zarówno na polu walki, jak też schowanej przez okrążone oddziały. Bronią tą zaopiekowała się ludność cywilna; mieszkańcy wiosek na Kaszu-

bach a w szczególności w Borach Tucholskich malinując ją po zabezpieczeniu w gęstych zagajnikach, bądź też we wsiach z reguły pod kamiennymi płytkimi fundamentami stodół. Rzadko broń przechowywano w domu.

W trakcie a w szczególności po zakończeniu działań wojennych zaczął się szczególnie bezwzględny terror władz okupacyjnych w stosunku do ludności polskiej. Na starym rynku w Bydgoszczy, w Pieśnicy, pod Starogardem, w lesie Szpęgawskim, w Grudziądzu, Tucholi i w wielu miejscowościach Pomorza plutony egzekucyjne rozstrzeliwały dziesiątki tysięcy Polaków. Terror był w Gdańsku, gdzie rozstrzelano Obrońców Poczty Polskiej, kolejarzy z Szymankowa i Tczewa oraz dziesiątkowano ludność Gdyni.

Na terenie okupowanego Pomorza, któremu dano nazwę "ReichsgauDanzig Westpreussen" Gauleiter Foerster rządził w sposób krwawy i bezpardonowy jak przystało na zaufanego Hitlera wysokiej rangi członka NSDAP.

GESTAPO z Gdańska zasiliło oddziały terenowe w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i w innych miastach. Urzędnicy GESTAPO, Sicherheitzdienst S.D. Selbstschutz'u, Policji, Żandarmerii jak też ochotniczych oddziałów S.S. S.A. oraz członkowie NSDAP pochodzący z Gdańska znali język polski. Dano im w pełni wyposażone mieszkania zamordowanych Polaków, czy też osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych /np. w Stutthofie/ lub też wysiedlonych, tak jak stali do Generalnej Guberni. Znajomość polskiego ułatwiło im w doskonały sposób śledzenie i penetrację powstających na Pomorzu pomimo nasilającego się terroru, polskich organizacji wyzwoleńczych.

Po rozpoczęciu działań wojennych w Polsce naczelny dowódca wojsk lądowych gen. Brauchitsch ustanowił sądy doraźne, które zgodnie z rozporządzeniem z 21 września 1939 mogły składać się z dwóch pułku lub batalionu niemieckiej żandarmerii, policji bezpieczeństwa i 2 podkomendnych. Po zakończeniu działań wojennych zarządzenie to nie zostało odwołane i było ono w całej rozciągłości stosowane m.in. przez GESTAPO w szczególności jesienią 1939 r. i w 1940 r.

III/15/2/4

Powstałe na Pomorzu pomimo terroru zaraz po zakończeniu działań wojennych organizacje niepodległościowe jak Służba Zwycięstwu Polski czy "Batalion Śmierci" w Toruniu, "Związek Walki Zbrojnej", "Orzeł Biały", "Rota" w Grudziądzu, "Młody Las" w Brodnicy, czy największy w północnej części Pomorza "Gryf Kaszubski" potem "Gryf Pomorski" były silnie penetrowane przez agentów GESTAPO, którzy nawet weszli do ich komórek zwierzchnich.

Brak zachowania zasad ścisłej konspiracji i dyscypliny wojskowej stały się tragedią ludzi należących do wielu z tych organizacji, którzy zostali zdziesiątkowani przez GESTAPO. Rozporządzenie z 4 grudnia 1941 r. o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wcielonych terenach wschodnich dawało GESTAPO możliwość aresztowania nawet za czyny nie stanowiące żadnego przestępstwa.

Jak słusznie podkreślił w swej książce jeden z kronikarzy ruchu oporu na Pomorzu stwierdzając, że: "... w końcu 1943 r. na placu boju pozostają resztki zdziesiątkowanych organizacji, które coraz bardziej podporządkowują się skadrowanemu i dobrze zakonspirowanemu dowództwu terenowemu Armii Krajowej". x/

Istniały trzy podstawowe czynniki, które kształtowały i stymulowały rozwój ruchu oporu na Pomorzu, któremu przewodziła Armia Krajowa.

1. Głęboki patryjotyzm ludności Pomorza wierzącej w ostateczne zwycięstwo nad Niemcami.
2. Narastający terror władz okupacyjnych oraz ogólna postawa Niemców podkreślających swą wyższość rasową, poniżających i prześladujących na każdym kroku rdzennie polską ludność Pomorza.
3. Posiadana broń ukryta, która pozwalała na zorganizowanie tzw. wojskówki później ZWZ A.K. oraz oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich.

---

x/ T.Jaszowski: "GESTAPO w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą" - Bydgoszcz 1985

III/5/2/5

1.2 Początki Armii Krajowej na Pomorzu i jej Organizacja

Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. Władysław Sikorski powołuje w kraju w dniu 13 listopada 1939 r. tajną organizację pod nazwą Związek Walki Zbrojnej. Komendantem tej organizacji w kraju dla obszarów pod okupacją niemiecką zostaje płk dypl. Stefan Rowecki.

Rozkazem gen. Sikorskiego z dn. 14 lutego 1942 r. Związek Walki Zbrojnej /ZWZ/ zostaje przemianowany na Armię Krajową.

Pierwszym Komendantem Pomorskiego Okręgu SZP-ZWZ był mjr. Józef Ratajczak, który nawiązał w Warszawie kontakt z płk Roweckim i po zaprzysiężeniu w jesieni 1939 r. używał pseudonimów "Karol", "Karolczak", "Krauze". Ze względu na trudne warunki okupacyjne na Pomorzu dowodzi Okręgiem z Warszawy rzadko bywając w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu czy w Ciechocinku. Zostaje aresztowany przez GESTAPO 24 listopada 1940 r. Osadzony w więzieniu i torturowany na Pawiaku, nikogo nie wydał. W końcu został rozstrzelany 24 maja 1942 r. w lasach Sękocińskich na Magdalence.

Po aresztowaniu mjr. Ratajczaka dowództwo Okręgu Pomorskiego ZWZ objął płk. Rudolf Oetrichowski ps. "Ludwik", "Rudolf", "Pawełek", "Paweł", "Aureliusz", "Ferdynand Hoffmann", "Paul Schultz", "Franciszek Barwicki".
Aresztowany 13 maja 1943 r. i przekazany do dyspozycji GESTAPO w Toruniu potem w Poznaniu i w końcu osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, skąd zbiegł w 1945 r. w czasie ewakuacji obozu.

Następnym dowódcą Okręgu Pomorskiego ZWZ A.K., który tę funkcję sprawował do wyzwolenia był płk. Jan Pałubicki ps. "Januaz", "Pierun".

Doskonały dowódca i konspirator o ujmującej powierzchowności i [illegible] miłego usposobienia, potrafił być również surowy i niezmiernie konsekwentny w swych postanowieniach i rozkazach.

Gdy obejmował dowództwo Okręg Pomorski obejmował 10 inspektoratów rejonowych i był podzielony na 3 podokręgi: południowy "Mosty", środkowy "Globus" i północny "Bursztyn".

III/5/2/6

Płk. Pałubicki dokonał w 1943 r. reorganizacji tworząc 2 podokręgi: x/

1. podokręg północny /"Maciędz", "Jary", ze sztabem w Bydgoszczy
2. podokręg południowo wschodni/"Perfir", "Rola" z siedzibą sztabu w Toruniu.

Ostatnim dowódcą podokręgu północnego Zachodniego/ był por. Aleksander Schulz "Michał", "Maciej".

Dowódcą ostatnim podokręgu południowo-wschodniego był kpt. Bronisław Pietkiewicz "Żbik".

W sztabie Okręgu podlegli bezpośrednio płk Pałubickiemu działali dwaj przedwojenni kapitanowie, później awansowani do stopni podpułkowników byli nimi: ppłk Józef Chyliński "Rekin" który do końca pełnił funkcję szefa sztabu oraz ppłk Józef Gruss "Stanisław" pełniący funkcję szefa II Okręgu. Aresztowany przez GESTAPO w marcu 1944 r. został poddany w Łodzi ciężkiemu śledztwu. W lutym 1945 r. powrócił do Bydgoszczy nawiązując kontakt z płk Pałubickim i ppłk Chylińskim.
W grudniu 1945 r. aresztowany przez władze bezpieczeństwa PRL i skazany na 10 lat więzienia przez Sąd Rejonowy w Warszawie, którą to karę w całości odcierpiał w więzieniu we Wronkach.
W 1956 r. zrehabilitowany.

Schemat organizacyjny Okręgu był ściśle dostosowany do układu terenowego. Komendantowi Okręgu podlegały wymienione 2 podokręgi.

Ponadto podlegał mu : Sąd Wojskowy i Kapelan, Wojskowa Służba Kobiet i Szef Sztabu. Szefem służby kobiet WSK była Halina Krzeszowska-Pietkiewicz. Funckję tą pełniła do likwidacji A.K./1945 od 1944 r. Była poszukiwana przez U.B. - zmieniła więc nazwisko na Orlińską i przeniosła się do Szczecina, gdzie zmarła w 1977 r.

---

x/ Okręg Pomorski A.K. był zaplanowany pierwotnie jako IV obszar /Tomasz/; wchodził od 1943 r w ramy Obszaru Zachodniego, do którego należał również Poznań. Komenda Obszaru Zachodniego mieściła się w Warszawie. Ta formacja wojskowa nosząca podówczas nazwę Korpus Zachodni, była dowodzona przez pł. Z.Ległowskiego. Kolejno Obszarem dowodzili gen. Bór-Komorowski, płk.S.Grodzki, płk.Z.Miłkowski i płk. Z.Cergowski. Tworząc zalążki Komendy Okręgu na Pomorzu mjr. J.Ratajczak, oparł się początkowo na członkach organizacji "Grunwald " i innych tajnych grup dywersyjnych utworzonych przed wojną.

III/5/2/7

Szefowi Sztabu podlegali szefowie poszczególnych komórek organizacyjnych: I, II, III, IV, V, VI.

Podokręgi dzieliły się na inspektoraty a te na obwody. W skład inspektoratów wchodziły miasta garnizonowe Bydgoszcz i Toruń, w których znajdowały się siedziby podokręgów. Miejsca pobytu d-cy okręgu za czasów dowództwa płk. J.Pałubickiego były różne, najczęściej jednakże przebywał na terenie Bydgoszczy. Obwody /powiaty/ dzieliły się na rejony, te zaś na placówki /gminy/.
W zakresie organizacji Okręgu szczególne znaczenie posiadała wzajemna łączność i powiązania organizacyjno wojskowe zmierzające do przygotowania ogólnego powstania oraz bieżąca walka z wrogiem.

Plany organizacji Okręgu były przygotowywane przez sztab a rozkazy wydawane przez dowódcę Okręgu lub Szefa Sztabu, który kierował je do poszczególnych działów i służb.

Zasady konspiracji oraz walki, która toczyła się na szerokim froncie, wymagały ciągłego ruchu zmian m.p. oraz szczególnej ostrożności i uwagi.

Nie wolno było lekceważyć żadnego szczegółu oraz otrzymanej informacji o zamiarach i posunięciach wroga. W wyniku aresztowań oraz wykonywanych przez okupanta wyroków, składy sztabów były często niepełne. Ubytki były wytrwale uzupełniane, co stanowiło jedną z najtrudniejszych zadań organizacyjnych. Pozostała w Kraju na wolności kadra oficerska była bowiem nieliczna. Z niej też rekrutowały się głównie kadry dowódcze. Podchorążowie byli awansowani na podporuczników czy poruczników z reguły dopiero w końcowym okresie wojny . Już częściej następowały awanse wśród kadry podoficerskiej. Na terenie Pomorza nie działały konspiracyjne szkoły podchorążych tak jak to miało miejsce w Warszawie, czy też w innych Okręgach, chociaż na różnych szczeblach organizacyjnych prowadzono stale wyszkolenie bojowe.

Z tych względów stanowiska dowódcze, które winny być obsadzone przez oficerów w znacznie wyższym stopniu, były zajmowane przez oficerów niższych stopni a często przez podchorążych.

III/5/2/8

W ciężkich warunkach trudnej walki i konspiracji na Pomorzu nikt zresztą nie myślał o stopniach i awansach wojskowych ani też o odznaczeniach. x/
Kierowanie działalnością w terenie, umożliwiała misternie budowana kilkustopniowa sieć łączności i pocztowo-kurierskiej z wykorzystaniem w końcowym etapie wojny /od połowy 1944/ nadawczej stacji radiowej.

Sztaby inspektoratów zajmowały się na terenie kilku obwodów sprawami taktycznymi, wywiadem, łącznością i wyszkoleniem.

Komendant obwodu posiadał z reguły dość liczny sztab, kierując pracą organizacyjną, wszystkimi działaniami bieżącej walki i szkoleniem kadr.

W skład sztabu wchodzili komendanci podobwodów i rejonów. W miastach garnizonowych wchodzili również komendanci dzielnic.

Najistotniejszymi komórkami organizacyjnymi były garnizony i obwody xx/ gdyż tam koncentrowała się w największym stopniu bezpośrednia działalność dowództwa w terenie.

Najniższą komórką organizacyjną w terenie była placówka A.K. obejmująca gminę lub zakład pracy. Jako podstawową jednostkę taktyczną organizowano plutony o trzech drużynach, każda licząca 3 sekcje. xxx/

Stan zaprzysiężonych w końcu 1944 r. według ewidencji Okręgu wynosił około 18 tysięcy żołnierzy. Ze względu jednakże na duży brak na stanowiskach oficerskich, oddziały tzw. pierwszego rzutu liczyły ca 5.000 żołnierzy.

Najwyższy stan gotowości bojowej posiadały rozlokowane głównie w Borach Tucholskich grupy partyzanckie : Stefana Gussa "Dan", Jana Szalewskiego "Soból", Jana Sznajdera "Jaś-Dąb" i najliczniejsza licząca ponad 100 osób grupa kpt. Alojzego Bruskiego "Grab".

---

x/ por. cytat "Armia Krajowa na Pomorzu" - Kalina Skłodowska Antonowicz - wyd. z okazji Wystawy A.K. w Toruniu - październik 1990

xx/ por. komendant podokręgu "Jary" por. Aleksander Schulz "Michał": Szkic działania Armii Krajowej Okręg Pomorze w podokręgu "Jary" w tym garnizonu bydgoskim "Dwór D 035" - maszynopis Poznań - 8 maja 1978

xxx/ Armia Krajowa na Pomorzu - Wyd. Archiwum Pomorskiej Armii

III/5/2/9

Komenda Okręgu współpracowała z Okręgową Delegaturą Rządu "Zatoka" w zakresie walki cywilnej i tzw. administracji zastępczej.
Delegatem Rządu był W.Ciesielski "Roman" a po jego aresztowaniu w 1941 r. zastąpił go A.Antczak "Dyrektor" przebywający w Warszawie.

Na terenie Pomorza zastępowali go B.Lipski w Bydgoszczy i P.Rochowiak w Toruniu.

Duże znaczenie dla działalności A.K. na Pomorzu miała tzw. akcja scaleniowa, która przebiegała w latach 1940 do 1944. Jak wspomniano uprzednio akcja ta nasiliła się w połowie 1943 r.

W wyniku tej akcji do A.K. zostały włączone Szare Szeregi przy czym z innymi organizacjami wyzwoleńczymi była nawiązana współpraca.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Krajowej - Toruń 1991 /reprint broszury wyd. w czasie "stanu wojennego"

III/15/2/10

1.3 **Organizacja, zakres działania i zmiany kadrowe w Podokręgu Północno-Zachodnim "Jary" oraz w Inspektoracie i Garnizonie Bydgoskim.**

We wrześniu 1942 r. zostałem zaprzysiężony jako żołnierz A.K. pseud. "Kuba" i rozpocząłem wpierw pracę w Garnizonie bydgoskim, w 6-tym rejonie dzielnicowym obejmującym swym obszarem Fabrykę Prochu w Łęgnowie "Branau Pulbetrieb". Pracując w Firmie Fotograficznej /FOTO - Krannhals/ w Bydgoszczy wykonywującej zdjęcia dla WEHRMACHT'u, S.D. Policji itp. miałem dostęp do aparatów fotograficznych, których posiadanie przez Polaków było zagrożone karą śmierci oraz do wyposażenia laboratoryjnego, materiałów fotograficznych. Stąd też moja praca konspiracyjna polegała na wykonywaniu kopii tajnych dokumentów i instrukcji związanych z pracą Fabryki Prochu w Łęgnowie. Potem już w ramach Inspektoratu zajmowałem się komórką legalizacyjną /wystawianiem papierów i dokumentów osobistych, wykonywaniem zdjęć na melinach ukrywających się członków A.K./ Przez pewien czas byłem odkomenderowany jako kwatermistrz i adiutant D-cy Okręgu /"Janusza"/. Potem przeszedłem do łączności Inspektoratu i Podokręgu jako szef łączności w kontaktach z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich /"Dan", "Jaś-Dąb", "Soból"/.
Miałem również kontakty z d-cą podokręgu Połudn.-wsch. kpt. Pietkiewiczem "Żbikiem".

Kontakty moje z Dowódcą Okręgu, sztabem podokręgu, inspektoratu i garnizonu pozwalają mi przedstawić zarówno organizację i zakres działania tych komórek, które znam z autopsji.

Z tego też względu tą część działalności Okręgu Pomorskiego A.K. przedstawię bardziej szczegółowo, uwzględniając również swe własne komentarze.

Gdy rozpoczynałem służbę w A.K. Okręg Pomorski był już podzielony na 2 podokręgi, przy czym zasięg mego działania ograniczał się w zasadzie do podokręgu północno-zachodniego "Jary" z siedzibą sztabu w Bydgoszczy.

III/15/61/11

W skład podokręgu północno-zachodniego[x/] wchodziły następujące inspektoraty: 1/ bydgoski, 2/ chojnicko-tczewski, 3/ morski.

W 1944 r. komenda podokręgu "Jary" organizowała również sieć w inspektoracie "Pałuki" tj. na terenie Komendy Okręgu Poznań ze względu na okresowy brak łączności powiatów Chodzież, Żnin, Wągrowiec wraz z rozbitym inspektoratem gnieźnieńskim. Współpraca między komendantem podokręgu Aleksandrem Schulzem /"Michał - "Maciej"/ a komendantem Inspektoratu Bydgoszcz /F-3o/ /Alojzym Suszką /"Paweł/ oraz komendantem Garnizonu Bydgoszcz Bronisławem Sonnenfeldem "Lechem", była bardzo bliska, gdyż łączyła ich uprzednio wieloletnia przyjaźń z okresu pobytu w gimnazjum i pracy w harcerstwie chorągwi bydgoskich. Znali się dobrze, mieli do siebie duże zaufanie i byli związani ze sobą na śmierć i życie. Wojna szczególnie boleśnie dotknęła Aleksandra Schulza, któremu ojca w pierwszych dniach wojny zamordowali Niemcy, jak też 3 stryjów w tym ks. kanonika Schulza proboszcza Kościoła Farnego w Bydgoszczy. Również rodziny Alojzego Suszki pochodzącego z Borów Tucholskich, jak też Bronisława Sonnenfelda z Bydgoszczy były krwawo prześladowane przez Niemców.

Komendantowi inspektoratu bydgoskiego "Dwór" Alojzemu Suszce /"Pawłowi"/ byli bezpośrednio podporządkowani komendanci: garnizonu bydgoskiego /Bronisław Sonnenfeld "Lech"/ oraz obwodów Bydgoszcz, Szubin, Sępolno i Wyrzysk /Chodzież podlegała okresowo/. Również podlegała mu grupa "Piła".

Pierwszym komendantem inspektoratu Bydgoszcz ZWZ był por. Jasiński ps. "Kumo". Został on aresztowany przez GESTAPO 3 lipca 1942. Torturowany na śledztwie. Jak podaje Aleksander Schultz/ miał zasypać m.in. ówczesnego komendanta inspektoratu kpt. Leona Hoffmann'a, który w śledztwie nie wydał nikogo.

Gdy aresztowania zostały zakończone i nie należało się spodziewać dalszych akcji GESTAPO rozpoczęto organizować na nowo inspektorat, garnizon oraz nawiązywać zerwaną sieć łączności

---

x/ był używany również skrót /Bydgosko / Gdański. por. A.Schultz op.cit. szkic działania... str. 7

III/15/61/12

z obwodami. Komendantem inspektoratu został Zygmunt Szatkowski ps. "Wiesław", którego oficerem do specjalnych poruczeń został Eichstaedt "Mikrus".

Byli obaj bardzo zżyci ze sobą. "Wiesław" patriota romantyk. "Mikrus" trzeźwy patriota, realista, świetny konspirator. Aleksander Schultz "Michał" przejął w tym czasie dowództwo garnizonu bydgoskiego współpracując głównie z byłymi podwładnymi aresztowanego Hoffmanna.

Grupa ta wraz z "Ewą" /Urszula Klunder/ komendantką WSK A.K. pracowała razem i bezpośrednio się kontaktowała.

Następowała żmunda i trudna odbudowa poszczególnych komórek podległych inspektoratowi w Bydgoszczy oraz obwodów i dzielnicowych rejonów garnizonu. Aktywizowała swoją działalność łączność okręgu, podokręgu i inspektoratu.

Aktywność ta nie uszła uwadze GESTAPO oraz S.D. i regionalnym pomocnikom NSDAP[x], których głównym zadaniem było donosicielstwo, ze szczególnym uwzględnieniem szpiegowania Polaków.

Owczesny komendant Okręgu Łączności Gustaw Olszewski ps. "Willi" został w 1942 r. aresztowany przez GESTAPO. Rozszyfrowano później znalezione przy nim meldunki do k-ta Obszaru Zachodniego, co spowodowało aresztowanie komendanta Inspektoratu Zygmunta Szatkowskiego "Wiesława" i jego zastępcy Eichstaedt'a "Mikrusa" oraz komendantkę WSK Urszulę Klunder "Ewę". Przed aresztowaniem "Ewa" zdążyła jeszcze ostrzec dowódcę garnizonu Schulza "Michała", po czym nie chcąc narażać swojej rodziny na represje sama oddała się w ręce GESTAPO. /Wróciła do domu wiedząc, że jest tam "studnia"/.

Za "Michałem" wysłano listy gończe z jego fotografią z opisem danych personalnych na odwrocie. Również poszukiwano go w F-mie Siemensa, gdzie pracował jako monter. Wpierw ukrywał się w Bydgoszczy na Jarach.

Podówczas utrzymywałem z nim łączność spotykając się naj-

---

x/ wśród stopni członków politycznych NSDAP /Politischer Leiter był stopień "pomocnika" -Helfer /trzeci według kolejności/

III/5/2/13

ozęśoiej wieczorem przed godziną policyjną w różnych zmieniających się miejscach kontaktowych. Było ciemno, nieraz mglisto, lecz zawsze dochodziło do spotkania, do przekazania meldunków, otrzymania rozkazów jak też nieraz dostarczenia żywności czy leków.

Potem na pewien czas "Michał" został przerzucony do Borów Tucholskich do grupy partyzanckiej "Dana" /Stefana Gussa/ dokąd był konwojowany przez Henryka Szymanowioza "Marka" oficera do specjalnych poruczeń szefa łączności K.O. por. Henryka Gruerzmachera "Marty" Dużego Michała.x/ W tym czasie zgodnie z rozkazem "Janusza", dowództwo Inspektoratu przejął jego uprzedni szef organizacyjny "Paweł" /Alojzy Suszek/, a garnizon przekazał "Michał" Bronisławowi Sonnenfeldowi "Lechowi". Obaj spełniali te funkcje do rozwiązania A.K.

Już w czasie pobytu w Borach Tucholskich, gdzie ze względu na bezpieczeństwo znajdował się również Dowódca Okręgu "Janusz", Aleksander Schultz "Michał" przejął dowództwo podokręgu "Jary". Przebywanie w małej grupie partyzanckiej w okolicy Białej, i Wypalankm D-cy Okręgu i Podokręgu i to w okresie nasilonych poszukiwań przez GESTAPO i inne służby wywiadowcze dowódców A.K. nakazywało zachowania szczególnej ostrożności w zakresie łączności ze sztabem.

Dlatego w tym czasie łączność z inspektoratem i garnizonem a K.O. utrzymywali jedynie "Jakub" /Leszek Biały/ i "Kuba" /Maciej Krzyżanowski/, wycofując na ten czas łączność przez kurierów V-tki.

Jak pisze "Michał" w swym "Szkicu działania Armii Krajowej..." Leszek Biały /Jakub/ od połowy września 1944r. szef łączności okręgu poprzednio szef łączności inspektoratu i podokręgu i jego prawa ręka "Kuba" /Maciej Krzyżanowski/, który przejął szefostwo łączności inspektoratu i po przejściu "Jakuba" do okręgu przejął łączność podokręgu, często przyjeżdżali do k-ta podokręgu w miejsce pobytu Oddziału partyzanckiego "Jedliny".

---

x/ "Marek" był później z-cą d-cy oddziału partyzanckiego "Świerki".

III/15/2/14

W lecie 1944 r., "Kuba" był prawie oo tygodniowym gościem w Oddziale "Świerki", gdzie podówczas przebywał sztab Okręgu i Podokręgu. x/

Aktywność łączności wyższych szczebli była w tym okresie szczególnie ważna i trudna zarówno ze względu na sytuację na froncie wschodnim, który zbliżał się w kierunku północnych regionów Polski, jak też nasilającej się penetracji GESTAPO oraz oddziałów ABWEHRY ze względum na lokalizację w Borach Tucholskich w okolicy Wierzchucina /Lindenbusch/ wyrzutni rakietowych V 2.

Również dla zrozumienia stylu walki z okupantem i innego jej przebiegu w porównaniu z innymi częściami kraju potrzebna jest znajomość sytuacji w jakiej znalazła się ludność Pomorza w czasie okupacji.

Zdziesiątkowana w 1939/40 przez masowe egzekucje, wysyłkę do obozów koncentracyjnych jak też na roboty do Niemiec. Ludność Pomorza jak wspomniano uprzednio była stale inwigilowana przez służby bezpieczeństwa system organizacji NSDAP ochotnicze oddziały SS i S.A. oraz system blokowych /Blockleiters/, którzy kontrolując stan zameldowań w bloku/ kilkanaście mieszkań oraz rozdział /głodowych/ kart żywnościowych i zaopatrzeniowych dla Polaków mieli możliwość do głębokiej inwigilacji. Stąd Niemcy byli zorientowani kto jest niebezpieczny dla polityki wynarodowienia.

Rozstrzelano, lub zamęczono w obozach najaktywniejszych Polaków innych mniej aktywnych ale jednak według ich niebezpiecznych wywieziono do Generalnej Guberni lub na roboty do Niemiec.

Dużą tragedią dla Pomorza było tzw. "Eindeutschung" w marcu 1942 r., ukazało się ogłoszenie /Aufruf/ mówiące, że Ci którzy nie złożą odpowiednich wniosków o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego /tzw. Volksliste/ będą uważani za wrogów narodu niemieckiego, za aktywnych wrogów Niemiec.

O metodach traktowania wrogów Pomorze wiedziało już bardzo dobrze z lat 1939-1941. Niestety Rząd w Londynie oraz krajowe ośrodki dyspozycji nie wzięły na swoje sumienie decyzji i mil-

x/ Aleksander Schultus: Szkic działania Armii Krajowej Okręg Pomorze - Poznań 8 maja 1978 s. 23 i 26

III/5/2/15

czały, zostawiając tą kwestię ocenie indywidualnej.

Nikt z dowódców A.K. zarówno szczebli niższych nie przyjął tzw. "Volkslisty", jednakże problem ten istniał już po 1942 r. Młode roczniki Polaków, którym dano zw. III grupę /Eingedeutsch/ wysłano na front innych wcielono do zmilitaryzowanych oddziałów "Arbeitsdeinst" czy organizacji "TOT".

Niektóre uprzednie skrzynki kontaktowe jak i meliny musiały być zmienione względnie były likwidowane ze względu na w/w fakty. Polscy leśnicy z reguły byli mordowani w 1949/40 i na ich miejsce byli obsadzani leśnikami z "Reichu". Gajowi po przyjęciu III grupy byli wysyłani na front. W szeregu przypadkach /jak to miała również miejsce w Borach Tucholskich/ żony gajowych awansowanych po uzyskaniu III grupy na leśników, wysłanych potem na front prowadziły leśnictwo i utrzymywały punkt kontaktowy.

Wreszcie ciągłe wsypy a w szczególności duża wsypa 1943/44 działały niekorzystnie na żołnierzy A.K. o słabszej odporności psychicznej. Należało więc przy dokonywaniu uzupełnień czy też awansowaniu brać pod uwagę wspomniany element odporności psychicznej ludzi.

Jaki więc typ ludzi był w tych przypadkach najbardziej odpowiedni dla walki w konspiracji. W tym względzie byli-śmy z "Michałem", "Lechem", "Pawłem" i "Jakubem" jednomyślni. Najlepsi byli ludzie spokojni, dobrze zorganizowani wewnętrznie z reguły małomówni i wypełniający skrupulatnie powierzone im zadania. Natomiast ludzie błyskotliwi, głośno demonstrujący swój patriotyzm, niedoceniający siły wroga pierwsi dawali się zastraszyć trudną sytuacją, w chwili krytycznej tracili głowę i w śledztwie szybko załamywali się.

Odtwarzając zerwane więzi łączności i nowe komórki organizacyjne zwracaliśmy uwagę, aby na stanowiska kierownicze powoływać ludzi z pierwszego modelu.

Takimi zresztą byli wymienieni dowódcy Okręgu, Podokręgu, Inspektoratu i Garnizonu, D-cy grup partyzanckich w Borach Tucholskich oraz współpracujący ze mną żołnierze łączności.

Wśród obwodów miałem bezpośredni kontakt z Wyrzyskim Obwodem Armii Krajowej, który był świetnie zorganizowany /kryptonim

III/15/3/16

"Stodoła "S-O:"/ pod dowództwem plut pchor rez. Benedykta Musiała ps. "Karol".

Obwodowi podlegały: Rejony: Nakło, Mrocza, Łobżenica, Białośliwie, Wyrzysk, Wysoka, Sadki.

Działalność obwodu koncentrowała się podobnie jak w innych komórkach organizacyjnych na:
pracy organizacyjnej w zakresie przygotowania planowanego powstania zbrojnego, bieżącej działalności bojowej i sabotażowej, działalności wywiadowczej prowadzonej na szeroką skalę i działalności propagandowej. x/
Wprawienie w ruch całego wieloszczeblowego systemu organizacyjnego i zachowania sprawnego przekazywania rozkazów i potwierdzeń ich wykonania, w niezmiernie trudnych warunkach okupowanego kraju, przy zachowaniu bezwzględnych zasad konspiracji spoczywało na służbach łączności.

1.4 <u>Łączność Okręgu, Podokręgu "Jary" i Inspektoratu Bydgoszcz Zadania i formy łączności.</u>

Szefami Łączności Okręgu V - byli kolejno: Gustaw Olszewski ps. "Willi", "Gracjan", Henryk Grucrzmacher ps. "Michał Duży", "Marta", Olszewski aresztowany przez Gestapo wiosną 1944 r. 22.01.44 r.
Greutzmacher poległ w potyczce z żandarmerią we wrześniu 1944r. ostatnim szefem łączności Okręgu był Leszek Biały "Jakub", który zginął po wyzwoleniu w 1945 r., zamordowany bez wyroku w U.B. w Bydgoszczy przy ul. Markwarta.

Łączność była najczulszą stroną organizacji konspiracyjnej. Wymagała doskonałej pracy kurierów, dobrze przygotowanych "skrzynek pocztowych" pewnych melin oraz dużej inwencji przy przygotowywaniu zaszyfrowanych i dobrze ukrytych przesyłek poczty, amunicji, sprzętu medycznego itp.

Wszystkie ogniwa organizacyjne tworzyły swoją łączność w dół i w górę oddzielnie.

Jak ważną była sprawa właściwego zaszyfrowania meldunków może świadczyć uprzednio wspomniany fakt rozszyfrowania przez

x/ por. Benedykt Musiał Roman Chwaliszewski; Wyrzysk Obwód Armii Krajowej

III/15/3/17

Niemców meldunku do K-dy Obszaru Zachodniego znalezionego podczas aresztowania szefa łączności okręgu G.Olszewskiego, co pociągnęło za sobą liczne aresztowania i niebezpieczeństwo rozszyfrowania przez wroga sztabu Okręgu.
Bez właściwie ustawionej i zorganizowanej łączności opartej o zasady ścisłej konspiracji, bazującej na osobistych walorach łączników, ich odporności psychicznej i dobrym wyszkoleniu nie mogła istnieć organizacja zarówno w okresie jej powstania, jak też w trakcie jej pełnego rozruchu i działania.

Stała łączność była utrzymywana pomiędzy poszczególnymi komórkami organizacyjnymi przebiegająca w dół od Okręgu przez Podokręgi i Inspektoraty z dwoma garnizonami Toruń i Bydgoszcz /gdzie również znajdowały się siedziby Podokręgów/ do Obwodów /powiatów/, dzielących się na Rejony docierające do Placówek /gminy/. Oddzielnie działała sieć łączności wewnętrznej w Inspektoracb, Garnizonach, Obwodach itd. W podobny sposóbw w odwrotnym kierunku przebiegała łączność z dołu do dowództwa Okręgu.

Stosowane formy łączności były różne. Podstawowymi składowymi łączności były meliny "skrzynki pocztowe", punkty kontaktowe, centrale łączności obsługiwane przez łączników. W 1944 r. uruchomiono łączność radiową oraz na terenie inspektoratu łączność sztafetową.
W Podokręgu Bydgoszcz "Jary" i w Inspektoracie istniała zapasowa komórka łączności sprawowana przez osoby nie działające aktywnie, zmieniające się co powien czas, lecz posiadające adresy i hasła z-ców komendantów terenowych.

Łącznikiem między wspomnianymi drogami łączności byli komendanci komórek oraz jedna osoba "zapasowa" mniej aktywna w działalności konspiracyjnej /np. organizująca sabotaż czy wywiad/.

Niezależnie od głównej sieci łączności, Komenda Okręgu miała zapasowe punkty łączności w siedzibach Komend Inspektoratów, a Komenda Podokręgu miała zapasowe punkty łączności w Obwodach.

Tak więc służba łączności działała poprzez :

1. Szefów i łączników łączności Obwodu czy Garnizonu za pośrednictwem skrzynek kontaktowych i punkty spotkań tzw. rozmównice.

III/15/2/18

2. Kurierów łączności w górę poprzez skrzynki pocztowe.
3. Łączność sztafetową /rowerową/.
4. Łączność kolejową.
5. Łączność radiową.

Z reguły łącznicy działali na terenie miasta lub powiatu. Kurierzy utrzymywali łączność jeżdżąc po "obcym" terenie, co było szczególnie niebezpieczne, gdyż często byli to ludzie "spaleni" na lewych dowodach. Zalegalizowanych obowiązywał przymus pracy w przedsiębiorstwach niemieckich, gdyż polskich na Pomorzu nie było /Reichsgau Danzig-Westpreussen/.

W Obwodach i Garnizonach istniały centrale łączności, której dowódcą był szef. Do niego dostarczono rozkazy z komendy Garnizonu czy Obwodu dla poszczególnych Rejonów a z kolei z Rejonów tą samą drogą przekazywano meldunki do centrali.

Łącznicy rekrutowali się z reguły z harcerzy, czyli z bardzo młodych ludzi. Ruchliwość młodych ludzi nie wzbudzała większej podejrzliwości Niemców, szczególnie gdy byli oni ubezpieczani przez dziewczęta, które prowadziły często specjalne skrzynki pocztowe.

Niezmiernie sprawną była łączność sztafetowa wykonywana z reguły na rowerach. O sprawności świadczyły fakty szybkiego obiegu rozkazów.

Rozkaz wysyłany rano po obejściu wszystkich komendantów Obwodów i dwóch Inspektoratów wracała następnego dnia wieczorem. x/

Łączność kolejowa posiadała podwójny charakter wynikający po pierwsze z funkcji dość szybkiego na warunki wojenne środka transportu, z którego korzystała również łączność A.K. oraz roli kolejarzy Polaków w mundurach niemieckich przewożących zaszyfrowaną pocztę i materiały.

Nadawczo-odbiorcza łączność radiowa została rozpoczęta w połowie 1944 r. Od samego jednakże początku działalności szeroki stosowano nasłuch radiowy prowadzony na wszystkich szczeblach

---

x/ przyp. A.Schultz: Szkic działania Armii Krajowej Okręg Pomorze - Poznań 1978 - maszynopis s. 26

III/5/2/19

2. Łączność z Oddziałami Partyzanckimi w Borach Tucholskich

2.1. Charakterystyka Partyzantki

Kompleks Borów Tucholskich był co do obszaru jednym z największych w Polsce przy czym Pomorze należało do najbardziej zalesionych terenów Kraju. Można było więc praktycznie wliczając w to Puszczę Nadnotecką przejść lasami z Torunia do Gdańska.

Były to jedynie z reguły lasy młode, kultywowane, stanowiące rzadko starodrzewia o gęstym poszyciu leśnym.

Szczególną wartość dla grup partyzanckich stanowiły młode gęste zagajniki gdzie znajdowały się ich stanowiska bojowe i obozy.

Tym niemniej partyzantka w Borach Tucholskich, która działała w mniejszych enklawach leśnych w porównaniu do innych gęstych zalesionych obszarów Polski, z punktu widzenia strategicznego nie miała w zasadzie większego uzasadnienia. Trudno bowiem porównać możliwości w tym względzie jakie posiadały oddziały partyzanckie Okręgu Wileńskiego, Poleskiego, Wołyńskiego oraz Krakowskiego szczególnie w górach z warunkami jakie stwarzał nawet dość rozległy obszar leśny na Pomorzu. W wyniku systematycznej i bezwzględnie prowadzonej przez Niemców akcji wyniszczenia narodowości polskiej na Pomorzu nadleśnictwa i leśnictwa zostały obsadzone przez Niemców.

Gajowi stanowili element niejednolity. Tylko nieliczni byli wciągnięci do współpracy.

Natomiast w odosobnionych przypadkach niektóre leśniczówki były doskonałymi punktami podrzutu poczty grup partyzanckich.

Pozytywnym przykładem w tym względzie był punkt "Jedlin" w Leśniczówce Wypalanki, gdzie żona leśniczego zmobilizowanego do Werhmachtu p.Andrzejczakowa oddawała usługi grupom partyzanckim.

III/15/2/20

Pierwszym organizatorem grup partyzanckich w Borach Tucholskich był "Dan" Stefan Guse nauczyciel z zawodu, urodzony w Osieku, któremu udało się zbiec z domu, gdy przyszło po niego Gestapo /żona przez całą wojnę była więziona w Obozie Koncentracyjnym, a dzieci, córka i syn, przebywały u rodziny koło Cekcyna/. Jego też losy są charakterystyczne dla całej partyzantki w Borach Tucholskich i wyjaśniają przyczynę jej powstania. Partyzantka bowiem składała się z ludzi, którym groziły wyroki śmierci, którzy woleli zginąć z bronią w ręku niż dać się zamęczyć na śmierć w Gestapo.

Stefan Guse odkopał ukrytą broń po czym zorganizował oddziały, które potem przejęli dowódcy "Świerków" Alojzy Bruski "Grab" i "Jodlin" Jan Sznajder "Dąb" oraz spowodował przejście do A.K. w 1943 r. zorganizowanego na Kociewiu oddziału "Szyszek" przez Jana Szalewskiego "Sobół".

W 1943 r. dostałem polecenie wykonania fotografii paszportowej w komórce przerzutowej na Bory Tucholskie prowadzonej przez Marię Adryjańską ps. "Ciotka", ul. Graniczna 23 m 4 Bydgoszcz. Tam poznałem "Dana". Był to mój pierwszy z nim kontakt rozpoczynający późniejszą służbę w Inspektoracie, a potem w Podokręgu jako szefa łączności na Bory Tucholskie.

Maria Adrjańska jak się później dowiedziałem od "Dana" była jego ciotką, stąd też jej pseudonim. "Dan" Stefan Guse był w mundurze kolejarza niemieckiego, /zdjęcie to jest reprodukowane w książce pt. "Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej Ossolineum 1984 str. 94/. Nikt by się nie domyślał, że chodzi o człowieka w przebraniu nad którego głową wisiał niemiecki wyrok śmierci.

2.2. Szlak łączności do Borów Tucholskich

Kontakt z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich rozpocząłem w 1943 r., wpierw jako łącznik Podokręgu a potem jako szef łączności Inspektoratu mając równocześnie bezpośredni kontakt łączności na zmieniającą się stale m.p. kwaterę Dowcy Okręgu

III/5/2/21

płk Pałubickiego "Janusza" oraz Podokręgu Gruetzmachera a potem Schulza na O-cę Inspektoratu Bydgoskiego "Pawła" Alojzego Suszka O-cę Garnizonu Bydgoskiego "Lecha" Bronisława Sennefelda oraz na szefa WSK - Inspektoratu "Teklę" Halinę Szajkowską oraz "Jakuba" Leszka Białego szefa łączności podokręgu a potem Okręgu, z którym spotykałem się co najmniej raz w tygodniu zmieniając się wzajemnie w kontaktach na Bory Tucholskie.

Pierwszym wysyłającym mnie do grupy partyzanckiej "Dana" był szef łączności Okręgu Gruetzmacher. Miał on wprawdzie pewne wątpliwości, czy nie zostanę zdekonspirowany ze względu na swój wysoki wzrost i zbyt wyraźne rysy twarzy, z drugiej jednakże strony jak stwierdził, prezentowałem się dobrze w niemieckim garniturze i w tyrolskim zielonym kapeluszu*/ Również dobrze znałem język niemiecki stąd też mogłem uchodzić za Niemca. Jak się to później okazało ten zestaw cech i ubioru zapewniał mi dobre warunki do wykonywania moich zadań.

Łączność utrzymywałem z reguły raz lub co dwa tygodnie, jadąc koleją z Bydgoszczy do określonej stacji w Borach Tucholskich. Kurier udający się z rozkazami, pocztę, amunicję, materiałami wybuchowymi, do punktów kontaktowych oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich był z reguły ubezpieczony na dworcu w Bydgoszczy, gdy wsiadał do pociągu. W każdym razie był on obserwowany przez ludzi z garnizonu odkomenderowanych dla jego osłony względnie dla uprzedzania o grożącym niebezpieczeństwie na dworcu /obławie, łapankach/, gdzie poza żandarmerią, Bahnschutzem, patrolami Wehrmachtu garnizonu była policja "kryminalna" /KRIPO/ czy funkcjonariusze Gestapo w cywilu.

W przypadku, gdy kurier przywoził lekarstwo, opatrunki i miał "dobre" papiery był on sam bez obstawy starając się już w holu dworcowym wmieszać w tłum obserwując bacznie wyjścia na perony.

*/ Inicjatorem mego odkomenderowania do łączności był d-ca Podokręgu A.Schulz "Michał", który pragnął wzmocnić rozwiniętą przez L.Białego "Jakuba" siatkę łączności z Borami Tucholskimi.

III/5/2/22

gdzie szczególnie silna była obserwacja NEPLA. Z reguły bilet był już uprzednio kupiony i to przez innego łącznika. Ponieważ chodziło o odległość nie przekraczającą 100 km nie było potrzeby przedstawiania w kasie biletowej pozwolenia /Reisegehnemigung/.

W przypadku holowania osoby trzeciej /np. lekarza, osób, które trzeba było dostarczyć do grupy partyzanckiej/ kurier miał już wykupiony bilet dla osoby holowanej, która nie wiedziała dokąd ją się wiezie, tym bardziej nazwa stacji docelowej była dla niej nieznana. Holowany miał obowiązek wejścia do innego przedziału w ten sposób, aby kurier "miał go na oku". W przypadku zbliżającej się kontroli biletów a konduktor był bez żadnej obstawy /zazwyczaj był to "Eingedeutach"/ kurier zbliżał się do holowanego i za siebie oraz za niego podawał bilety do kasowania.

Główne stacja docelowe, które z reguły wchodziły w grę na trasie kurierów Bydgoszcz - Bory Tucholskie były:

Wierzchucin - Lindenbusch
Zaroślе - Birkenbruch
Rosochatka lub Lipowa Tucholska - Koenigsbruch

Przed zatrzymaniem się na stacji docelowej /postój był z reguły b.krótki/ kurier dawał umówiony znak holowanemu, który wysiadał oddzielnie i miał rozkaz podążać w innym kierunku, z reguły w odwrotnym do ruchu pociągu, aby szybciej zejść z oczu ewentualnych obserwatorów, którzy znajdowali się dość często w wagonach za lokomotywą. Holowany znał uprzednio mu przekazany przez kuriera kierunek spotkania, który ze względu na usytuowanie obozów partyzanckich np. "Jedlin" był po zachodniej stronie toru kolejowego zmierzającego w kierunku Gdyni.

Spotkanie następowało już w lesie, gdzie trzeba było po uprzednim dokładnym zbadaniu terenu podążać razem w określonym uprzednio umówionym kierunku. Ruchy kuriera były obserwowane z ukrycia przez żołnierzy grupy partyzanckiej wysyłanych z oddziału celem przejęcia kuriera. Po upewnieniu się, że nie jest on śledzony i teren jest bezpieczny następowało spotkanie, wymiana haseł i dalszy marsz odbywał się według marszruty patrolu par-

III/5/2/23

tyzanckiego. Niezależnie od osoby,, która wykonywała funkcje kurierskie, a w szczególności kiedy kurier holował ze sobą ludzi odkomenderowanych do grup partyzanckich, patrol holujący szedł do m.p. partyzanckiego okrężną drogą, celowo myląc ślad. Było to uwarunkowane względami bezpieczństwa oddziału, gdyż w przypadku "wpadki" kuriera nie mógł on nawet pod przymusem ujawnić m.p. grupy partyzanckiej, gdyż po prostu nie znał drogi.

Dojście do obozu partyzanckiego odbywało się przy pełnej gotowości bojowej patrolu, przy ścisłym przestrzeganiu zasad poruszania się na terenie Borów Tucholskich. Niemcy bowiem dokonywali przecinki lasu /duchty/ odgradzając poszczególne rejony lasów szerokim zaoranym pasem. Pas ten służył w zasadzie dla celów ewidencji zwierzyny, jak też równocześnie dla kontroli ruchów ludzi odwiedzających lasy. Z tego też względu przejście zaoranego pasa było szczególnie ważne. Chodziło bowiem o pozostawienie możliwie najmniejszej ilości śladów. Nawet duży oddział partyzancki przechodząc przez pas starał się pozostawić jeden ślad, który przez ostatniego z grupy był zacierany.

Kurier po zagłębieniu się w gęstwinę leśną był spotykany przez patrol partyzancki, który według uprzednio ustalonego hasła odpowiadał w języku niemieckim na postawione pytania. Nieraz poza hasłem musiał również wręczyć kartkę pocztową z odpowiednio przyklejonym znaczkiem /z podobizną Hitlera/ stanowiącą również zakodowaną informację dla d-cy grupy partyzanckiej przekazaną przez d-two Podokręgu czy Okręgu.

Po wymianie zaszyfrowanych haseł kurier przekazywał ładunek /przesyłki amunicji, lekarstw/ oraz holowanych ludzi patrolowi zachowując meldunek dla d-cy oddziału dla osobistego przekazania.

W pierwszych moich kontaktach z grupą "Dana" spotykającym mnie był z reguły partyzant o pseudonimie "Jakobin" Benedykt Czaplewski, w kontaktach z grupą "Dęba" z "Jedlinami" d-cą patrolu był z reguły partyzant o pseudonimie "Tyka" Czesław Frydrych.

Nawet, gdy już kilkakrotnie spotykali mnie ci sami ludzie procedura wyjawiania hasła czy odzewu oraz przekazania kartki pocztowej była zachowana.

W 1944 r. na teren Borów Tucholskich zostały zrzucone grupy spadochronowe Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, z którymi zgodnie z rozkazem d-cy Okręgu Pomorskiego oddziały partyzanckie nawiązały łączność udzielając pomocy i odpowiedniej osłony. /Kazimierz Waluk, Anatol Jegliński, grupa desantowa radziecka pod d-twem Stanisława Mikielewicza i inne/.
Nastąpiła wzajemna współpraca pomiędzy regularną armię a grupami partyzanckimi, Antoni Jegliński mający bezpośredni kontakt z d-cą "Jedliny" Janem Sznajderem "Dębem" przekazał na ręce „Jakuba" /Białego/ w czasie jego kontaktu z Borami krótkofalową stację nadawczą produkcji amerykańskiej. Przejąłem stację nadawczą i zainstalowałem ją w mieszkaniu na Prądach /na ul. Leszczyna 17/ Waldweg 17.x/
Stację obsługiwały trzy osoby: Biały, Jankowski i Krzyżanowski.

Wspomniana chata w której mieszkałem wraz z Matką Ludmiłą Krzyżanowską i wujem Władysławem Młodeckim /zginął w Sztuthowie 1944 miesiąc przed wyzwoleniem Bydgoszczy/ była położona tuż na skraju lasu niedaleko toru kolejowego odcinka Bydgoszcz-Inowrocław. Po drugiej stronie toru rozpoczynał się już teren niemieckiego lotniska wojskowego wyposażonego w potężne anteny radiowe.

Z jednej więc strony miejsce było dobrze wybrane, ze względu na całkowity brak podejrzeń. Nikt bowiem rozsądny nie montowałby radiowej stacji nadawczej w bezpośrednim sąsiedztwie wojskowego lotniska, z którego startowały i na którym lądowały samoloty bojowe na bezpośrednim zapleczu zbliżającego się frontu walk w Polsce. Z drugiej jednakże strony było konkretne niebezpieczeństwo wykrycia przez pelengatory wojskowe stacji. Z tego też względu jedynie krótkie komunikaty były nadawane w zmieniających się terminach szyfrem do grup partyzanckich. Nasłuch natomiast był już spokojniejszy. Za trzecią próbą udało się nawiązać dość słabą łączność, która była prowadzona w różnych zmieniających się

x/ Por. Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej Ossolineum 1984 r. s. 26 - Tadeusz Jaszowski - Leszek Biały

III/15/2/25

miejscach na terenie Inspektoratu. Otrzymane bowiem stacje krótkofalowe nie były dostosowane do danych warunków i odległości.

W ten sposób jak wspomniałem uprzednio w końcowej fazie wojny były wykorzystywane różne środki łączności na Bory Tucholskie z łącznością radiową włącznie. Radiostacja po wyzwoleniu Bydgoszczy po wstępnych poszukiwaniach /była zamelinowana w Łęgnowie - Branau/ została przekazana Wojsku Polskiemu/ odebrał ją płk Jegliński.x/

W drugiej powłowie 1944 r., gdy Leszek Biały /Jakub/ już jako Szef Łączności Okręgu koncentrował się głównie na łączności Okręgu, jak też na utrzymaniu na przemian ze mną łączności z Grupami Partyzanckimi w Borach Tucholskich, ja wypełniałem powstałą lukę w łączności pomiędzy Okręgiem, Podokręgiem i Inspektoratem spełniając również funkcję szefa łączności Podokręgu.

W tym czasie nawiązałem łączność z "Karolem" Ben.Musiałem K-tem Obwodu Wyrzysk, kontaktowałem się z grupą Francuzów wywiezionych na roboty do fabryki amunicji w Łęgnowie /Branau/, a należących do francuskiego Ruchu Oporu "Maquis" /Pierre Font i Jean Baudet z Rieve de Gier i St. Etienne/ oraz przyjmowałem i melinowałem w Bydgoszczy lotników angielskich, którzy zostali przerzuceni przez Okręg Krakowski AK z obozu oficerskiego w Gliwie i dążyli do Gdyni, aby się przedostać morzem do Szwecji a potem do W.Brytanii. Byli to m.in. /Flying Officer Peter Newines z Leed wraz Wing Comando oraz sergeant-major Denis Glover z Brighton /Royal Sussex/ i inni.

Kierując przerzutem amunicji i broni utrzymywałem bezpośredni kontakt z por. Sierańskim z Garnizonu Bydgoszcz, jak też z d-cą Garnizonu Bronisławem Sonnenfeldem /Lechem/ korzystając z meliny na ul. Persilstrasse koło dworca małej kolejki do Koronowa.

W przerzucie materiałów medycznych i przyrządów chirurgicznych kontaktowałem się bezpośrednio z "Magdą" Marią Białą, czy jej łącznikiem "Wilczkiem" Krystyną Zgozińską. Łączność z WSK poza "Teklą" utrzymywałem z "Romaną" Zuzanną Margiel-Białą.

---

x/ Aleksander Schulz - rękopis - Poznań 1978

III/15/2/26

2.3. Łączność z Oddziałem Partyzanckim Jedliny-102

Oddziały partyzanckie A.K. w Borach Tucholskich organizacyjnie tworzyły zgrupowanie Cisy-100 i składały się z trzech oddziałów: "Świerki-101", "Jedliny-102" i "Szyszki-103".

Z Leszkiem Białym "Jakubem" utrzymywaliśmy na początku głównie kontakt z oddziałami partyzanckimi za pośrednictwem "Jedlin" kierując naszych kurierów z reguły do punktów kontaktowych /melin/ tego oddziału, pozostawiając dla siebie wyłączność w bezpośrednich kontaktach z oddziałem.

Zdawaliśmy bowiem sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa jakie mogłoby spowodować wykrycie przez Niemców m.p. partyzanckich w wyniku zbyt licznych kontaktów z Bydgoszczy. Dlatego trzymaliśmy się zasady, aby najmniejsza ilość osób docierała bezpośrednio do siedzib partyzanckich.

Leszek Biały był człowiekiem bystrym, a przy tym bardzo rozważnym i ostrożnym. Starszy ode mnie, miał już w 1939 roku zaliczony I rok studiów na wydziale elektrycznym Politechniki Lwowskiej i w czasie okupacji pracował w fabryce prochu w Łęgnowie jako monter, /Dynamit Aktien Gesselschaft A.G. Branau/. Tam też poznał i wciągnął do współpracy Kazimierza Jankowskiego przedwojennego krótkofalowca z Bydgoszczy, kontaktując go również ze mną. W ten sposób powstał zalążek komórki łączności radiowej w układzie organizacyjnym garnizonu potem inspektoratu, podokręgu i okręgu.

Na początku jednakże łączność z grupami partyzanckimi odbywała się głównie drogą kolejową, rzadko samochodową, przy czym na krótszych odcinkach najlepszym środkiem komunikacyjnym był rower.

Głównymi materiałami dostarczanymi do grup partyzanckich były granaty zdobywane w zakładzie przemysłu zbrojeniowego w Osowej Górze, broń krótsza oraz środki opatrunkowe i lekarstwa.

III/5/2/27

Materiały medyczne podobnie jak przewożona broń były bezpośrednio dostawiane lub pobierane w dzień ich przerzutu do grup partyzanckich z określonych melin. Z reguły nie były więc one uprzednio składowane w punktach kontaktowych łączności. W wyniku potyczek i walk następujących zarówno w przypadku przeprowadzanych określonych akcji czy wypadów oddziałów partyzanckich, jak też organizowanych obław przez żandarmerię polową /Feldgandarmerie/, Jagdkommando przy udziale niemieckich leśników, byli zabici i ranni wśród partyzantów. Z tego też względu bezpośrednia interwencja chirurga była nieraz konieczna. Pilotując lekarzy z Bydgoszczy wraz z zestawem narzędzi chirurgicznych i środków anestezjologicznych oraz opatrunkowych, istniała zasada przestrzegania następujących sposobów działania. Przerzut lekarza był uprzednio dokładnie przygotowany przez służbę sanitarną WSK. Spotkanie z mającym być dostarczonym do Borów lekarzem następowało już uprzednio w możliwie najbliższym terminie do daty wyjazdu.

Pamiętam dokładnie przerzut do grupy partyzanckiej "Jedlin" lekarza Antoniego Gdańca Ps. "Krzywonos".

Leszek Biały /Jakub/ przekazał mi z Okręgu hasło, datę i miejsce kontaktu oraz dane i charakterystykę określonej osoby. Spotkałem się z nim w Bydgoszczy koło gazowni. Przekazałem mu jego zadanie, dzień i godzinę odjazdu pociągu wraz z zasadami jakimi winien się kierować w czasie jego podróży koleją. Nikt z konwojowanych nie mógł znać ze względu na bezpieczeństwo nazwy stacji docelowej, również jego bilet kolejowy znajdował się u mnie. Gdy pociąg nadjeżdżał do stacji Birkenbruch /Zarośle/ zbliżyłem się do sąsiedniego przedziału i dałem wzrokiem znać, aby przygotował się do wysiadania. Zabrałem plecak z narzędziami i apteczką i po zatrzymaniu pociągu wysiadłem, bacznie obserwując obie strony toru. Pociąg ruszył, lecz "Krzywonos" nie wysiadł. Dopiero, gdy pociąg nabrał już rozpędu przez otwarte drzwi wypadł lekarz z pociągu i stoczył się po nasypie do głębokiego rowu.

III/5/2/28

Pierwszym moim odruchem było, aby przyjść mu z pomocą. Natychmiast jednakże zreflektowałem się, że w ten sposób możemy się zdekonspirować. Trasą tą bowiem jeździłem często, mogli znać moją sylwetkę, przy czym mogłem być obserwowany ze wszystkich stron: ze stacji, z wieży sygnalizacyjnej przy szlabanie, z pociągu lub z dowolnego punktu otaczającego nas lasu ciągnącego się kilometrami wzdłuż obydwu stron toru.

Zszedłem z pola widzenia, obserwując miejsce "lądowania" lekarza, który po wyczołganiu się z rowu zauważył mój znak i lekko kulejąc dotarł do mego ukrycia. Byliśmy jednakże obserwowani, lecz na szczęście był to jedynie patrol z "Jedlin", w skład którego wchodzili znany mi już uprzednio "Tyka" - /Czesław Frydrych/ i "Michał" /Franciszek Nelka/. Chirurg „Gdaniec" ze zdenerwowania zaczepił płaszczem o klamkę drzwi wagonu, stąd miał trudności z wysiadaniem. Już uprzednio w czasie naszego pierwszego spotkania był bardzo zdenerwowany, odwracał się ciągle, przerywał rozmowę i pytał się czy na terenie działania oddziałów partyzanckich otrzyma broń dla ochrony własnej.

Po godzinie patrol dotarł do obozu "Jedlin" zbudowanym naprędce w gęstym zagajniku. Obława niemiecka sprzed kilku dni natknęła się na stały obóz pod Wypalankami, który wobec przeważającej liczby wroga trzeba było szybko ewakuować, zabierając ze sobą rannych, broń i amunicję.

Najbardziej ucierpiał partyzant Konrad Landowski Ps."Stary", który został zaskoczony na punkcie obserwacyjnym przez szpicę niemiecką złożoną z leśników uzbrojonych w dubeltówki. Dając wystrzałem znak ostrzegawczy, zerwał się do ucieczki, w czasie której otrzymał postrzał z broni myśliwskiej w plecy. Silny, dobrze zbudowany "lasak" brocząc obficie krwią zmylił pościg i skrajnie wyczerpany dotarł do swoich. Koledzy nieśli go kilka kilometrów przez gąszcza leśne na prowizorycznych noszach do miejsca, gdzie dotarłem z chirurgiem. Dwaj inni partyzanci mieli postrzały karabinowe w rękę i udo. Na ich

IV/5/2/29

szczęście były to rany mniej groźne, przy których kości nie zostały naruszone.

Operacja, w której czynnie uczestniczyłem odbywała się pod gołym niebem. Pociski zostały usunięte cięciem skalpela, rany opatrzone.

Lekarz jeszcze pozostał, ja wracałem do Bydgoszczy następnego dnia ze stacji Junkerhoff /Wielkie Gacno/ wraz z zamelonowanymi rozkazami i pocztą.

Do stacji zbliżałem się po wyjściu z lasu okrężną drogą, poprzez osadę leśną. W środku dwóch torów był wysoki nasyp peronu bez zabudowy stacyjnej, do którego prowadziła droga od strony mego podejścia.

Gdy byłem już blisko peronu, na którym stało kilka osób udających się w kierunku Bydgoszczy, zauważyłem w ostatniej chwili dwóch młodych żołnierzy niemieckich z Jadgkommando stojących na skarpie drugiej części peronu uzbrojonych w automaty. Nie mogłem już się wycofać, musiałem iść naprzód, szczególnie że dochodził z oddali przeciągły gwizd lokomotywy pociągu. Moje gwałtowne wycofanie się byłoby z miejsca zauważone przez żołnierzy, co mogło mnie zgubić. Z możliwie największym spokojem wszedłem na peron. Na moje szczęście dwaj żołnierze byli zaaferowani rozmową z dziewczynami, przy czym jak później usłyszałem mówiły dobrze po niemiecku, co wskazywało, że są to córki sprowadzonych tutaj w czasie wojny osadników z Rzeszy. Sądzę również, że w swym sumieniu niemieckich służbistów byli częściowo usprawiedliwieni, gdyż ich rejon działania dotyczył obszaru lasów, a perony i kolej należały już do kompetencji Bahnschutz'u.

O sprawnej działalności naszego wywiadu i łączności może świadczyć fakt, że już następnegp dnia dotarła zaszyfrowana wiadomość do podokręgu, że "Kubie" na stacji "Junkerhoff" udało się uniknąć aresztowania przez Jagdkommando w okresie

III/15/2/30

trwania intensywnej akcji oddziałów wojskowych prowadzonych szerokim frontem na kilku odcinkach Borów Tucholskich, przeciwko grupom partyzanckim /"Gegen Polnischen Banditen"/.

Mój pierwszy kontakt w służbie łączności z grupą partyzancką "Dana" nie był pozbywiony dalszych emocji.

„Dan"/Stefan Guss/ był intensywnie poszukiwany od chwili jego wyrwania się z rąk niemieckich przez Gestapo, Żandarmerię, Policję i Jagdkommando.

Jego zdjęcie przedwojenne wraz z opisem przestępstwa wobec Rzeszy było rozplakatowane w urzędach i w miejscach publicznych, w tym również na stacjach kolejowych. Stefan Guss był obdarzony dużą odwagą, jak też i doskonałym zmysłem organizacyjnym, przedsiębiorczością i sprytem. Posiadał przy tym rozbudowaną sieć zaplecza terenowego, na którym działał. Jako nauczyciel szkolnictwa podstawowego w różnych miejscach Kociewia, miał dużo znajomych, byłych swych uczniów, jak też ich rodziców. Posiadał również liczną własną rodzinę, z którą przed wejściem Niemców utrzymywał żywy kontakt, zgodnie z tradycyjnymi zwyczajami, jakie powszechnie panowały w tej części Pomorza.

Zgromadził wokół siebie ludzi, którzy podobnie jak on musieli ukrywać się w ostępach leśnych, czy w podkopach najczęściej umieszczonych pod stodołami, dogodnie położonymi dla zabezpieczenia odwrotu.

Broń jaką dysponowali pochodziła głównie z okresu Września, o czym wspomniałem na początku.

„Dan" często nawiedzał wsie koło Cekcyna, gdzie jego rodzina i przyjaciele, w tym rodzina Grzywaczów zaopiekowała się jego córką i synem po aresztowaniu żony i wywiezieniu jej do obozu koncentracyjnego w głębi Rzeszy. Chciał być niedaleko swoich dzieci, nie kontaktując się bezpośrednio z nimi.

III/15/2/31

Główną jego bazą była wieś Zalesie, a dobrze zaopatrzony w żywność obóz, zalążek późniejszej siedziby partyzanckiej było położone w gęstym zagajniku na szlaku Wrzosowiska-Zdroje. Wkopane w poszycie leśne 20-litrowe konwie do mleka były zapełnione mielonym mięsem wieprzowym i dziczyzną, masłem topionym, serem oraz beczka z ogórkami kiszonymi kapustą. Zapasy te stanowiły podstawę wyżywienia. Podobne zapasy były rozmieszczone w różnych oznaczonych punktach, aby służyć na wypadek konieczności zmiany m.p. Z reguły wybierano miejsca w sąsiedztwie zimnych strumieni, co chroniło produkty przed zepsuciem.

Stały obóz partyzancki posiadał własną, zamaskowaną studnię, podziemną spiżarnię-kuchnię itp.[x]

Jak wspomniałem, mój pierwszy kontakt z Borami Tucholskimi, a ściśle mówiąc z „Danem" i jego grupą partyzancką liczącą w 1943 r. około 30 osób rozpoczął się od wykonywania dla niego zdjęcia na melinie u "Ciotki", gdzie zjawił się przebrany w mundur kolejarza niemieckiego. Następnego dnia wywoływałem negatyw zdjęcia[xx] wraz ze zdjęciami gestapowców, żołnierzy, SA-manów itp., musiałem przyznać, że twarz „Dana" w mundurze ze swastykami na kołnierzu nie mogła budzić podejrzenia w razie kontroli.

Po południu wraz z naprędce wysuszonym zdjęciem oraz odbitką fotografii mapy sztabowej, które wykonywałem już wtedy seryjnie udałem się do mieszkania J. Burdziągów położonego w podwórzu, przy ul. Gdańskiej /Adolf Hitler str./ mniej więcej na wysokości ul. Śniadeckich. Burdziąg pracował przed wojną w drukarni Kabata, którą zabrali Niemcy, ustanawiając Treuhänder'a. Burdziąg dostarczał nam drukowanych tam formularzy różnych dokumentów, oraz melinował maszynę do pisania, jak też specjalne szczypce wraz z odkuwkami, którymi przytwierdzano fotografie do dokumentu. On wraz z rodziną

---

[x] Por. Obóz oddziału partyzanckiego A.K. "Jedliny" Jan Sznajder - Jaś-Dąb.

[xx] Pracowano wówczas na płytach szklanych o różnych formatach, powledzonych emulsją światłoczułą f-my "Alfa" w Bydgoszczy, którą Niemcy w wyniku protestu znanej ich firmy "Agfa" mienili na "Opta".

III/5/2/31

OBÓZ - oddziału partyzanckiego AK - „JEDLINY" w BORACH TUCHOLSKICH koło Wlk. GACNA w okresie: 09.1944 - 01.1945

SKALA 1:200

RZUTY POZIOME

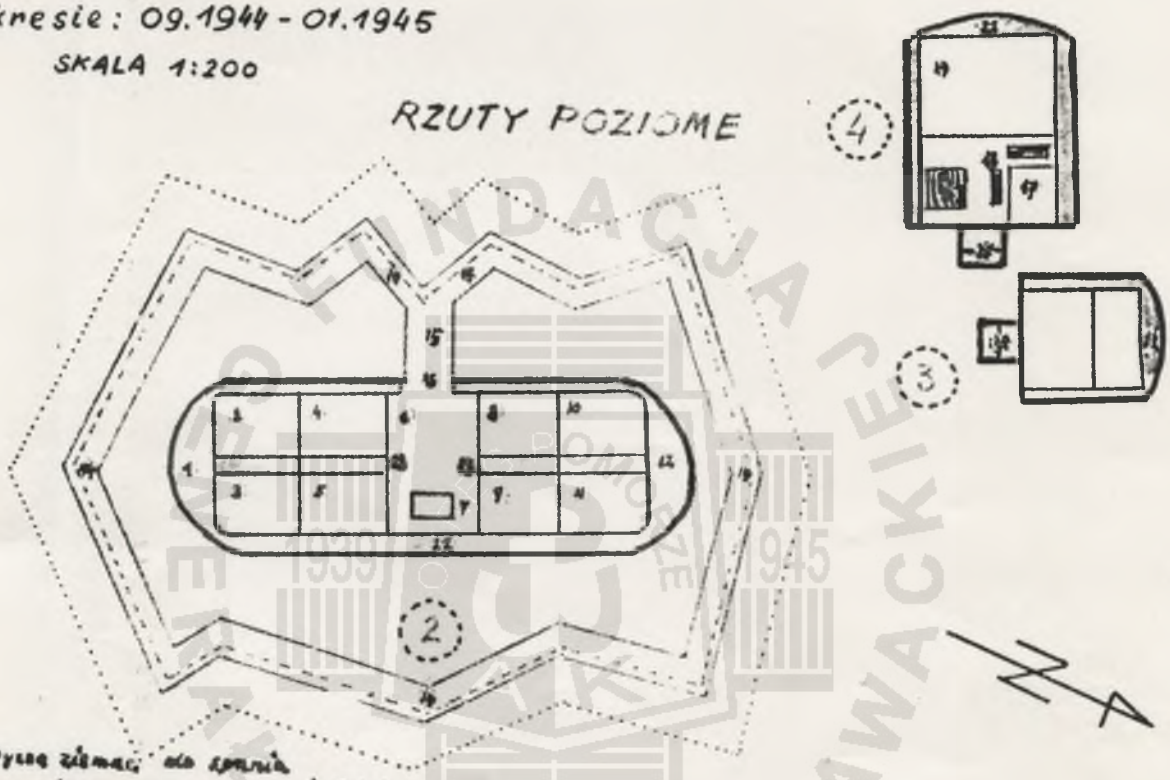

1-5, 8-12, 19 - prycze ziemne do spania
6- plac apelowy, odpraw wartowniczych, jadalnia
7- żelazny tron kuchenny
13- wejście zasłonięte kocem
14- transzeja - rów obronny
15- wejścia - schody - do bunkrów-ziemianek
16- stół drewniany - stały
17- stół ziemny
18- ławki
20- dół piekarniczy
21- piekarnik - do wypiekania chleba
22- półki ziemne
23- przejścia do prycz

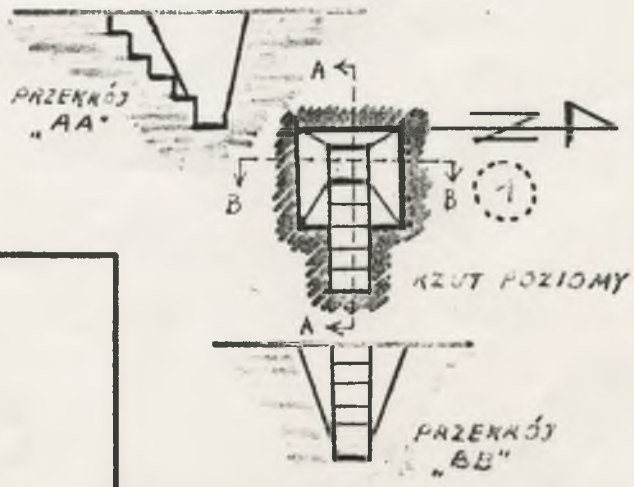

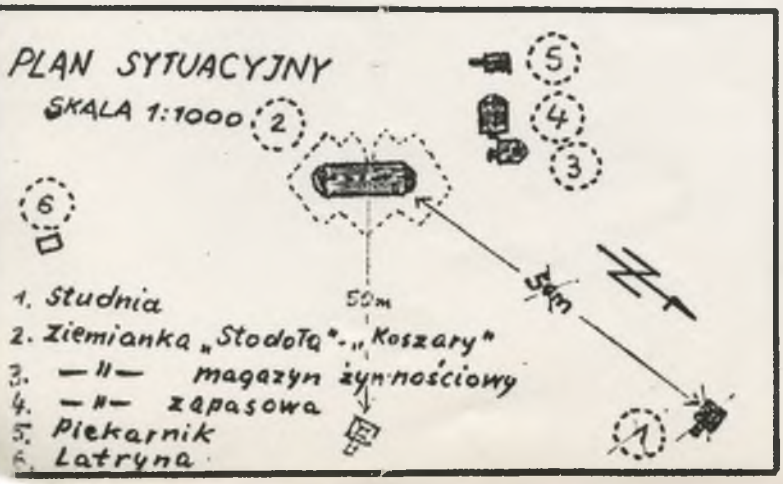

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

III/5/2/33

był zaprzysiężony. Odpowiednie pieczęcie i faksymile podpisów miałem ze sobą.

Mieszkanie Burdziąga było położone pod strychem od strony podwórza. Wszystkie bowiem mieszkania od ulicy były zajęte przez Niemców, a mieszkający tam uprzednio Polecy byli bądź zamordowani, lub osadzeni w obozach śmierci, czy w najlepszym przypadku wysłani na roboty przymusowe do Niemiec, czy też do Generalnej Gubernii. Wąskimi schodkami wszedłem na strych, którego wejście było zakryte poziomo ułożonymi drzwiami. Wniosłem pobraną maszynę do pisania oraz pojemnik na węgiel, w którym miałem ww, formularze i pieczęcie. Strychy w czasie wojny były zgodnie z przepisami puste. Ściany i sufit pomalowane wapnem,na podłodze stały na czerwono pomalowane skrzynie z piaskiem, czerwone wiadra z wodą bosak i gaśnica. Na skrzyni stojącej przy filarze umieściłem maszynę do pisania i zacząłem wypełniać blankiet dokumentu dla „Dana." W pewnym momencie usłyszałem tupot butów żołnierskich, głośno otwieraną klapę drzwi na strych i ujrzałem dwie głowy w chełmach, a potem postacie dwóch żołnierzy. W tej chwili już nie mogłem mieć żadnej wątpliwości, że już mnie mają. Odruchowo zepchnąłem maszynę i skrzynię pod filar. Gdybym miał przy sobie mój 9 mm browning, który często nosiłem, zaczęła by się strzelanina. Nie mając żadnej alternatywy, musiałem zachować jak największy spokój. Spojrzeli na mnie, a za ułamek sekundy ponad moją głowę w kierunku okienka prowadzącego na dach. Jak się po chwili okazało, byli to żołnierze łączności, sprawdzający wojskowy przewód telefoniczny, który przebiegał ponad dachami domów. Pierwsi mnie pozdrowili, potem zapytali się czy mam papierosy - odpowiedziałem, że za chwilę im przyniosę. Wpadłem do mieszkania Burdziągów - wszyscy byli trupio bladzi. Otrzymałem od nich papierosy /dobrze pamiętam - takie chwile się nie zapomina tak prędko/ - były to popularne "Schwarze Tunga"/. Jąkając się pytali mnie jak ich przekupiłem - odparłem, że o tym później, po czym

III/15/2/34

spokojnie sam odpalając jednego papierosa dałem żołnierzom resztę odprowadzając do drzwi strychu, gdy zakończyli pracę. Potem już zupełnie spokojnie zakończyłem wystawiać dokument dla „Dana", który w sobotę tego samego tygodnia odbierał ode mnie w obozie partyzanckim w Borach.

Opisuję tę scenę szerzej, gdyż wiadomość o tym zdarzeniu wykroczyła poza mieszkanie Burdziągów i znalazła wyraz w publikacji Ireny Monsiorskiej pt. Bydgoskie Komórki Konspiracyjne opublikowanej dnia 13 grudnia 1981 r. w WTK.[x]

„Dan" działając na obszarze od Chojnic do Świecia nad Wisłą i Bydgoszczy do Kościerzyny znał osobiście i wysoko cenił duchowego przywódcę Gryfa Pomorskiego Ks. Józefa Wryczę /Ps. Rawicz/, który był również gorącym rzecznikiem scalenia organizacji i wspólnej walki z okupantem na Pomorzu. Mając poparcie tak wysokiego autorytetu duchowego i patriotycznego „Dan" realizował rozkaz Wodza Naczelnego o podporządkowywaniu się poszczególnych organizacji dowództwu Armii Krajowej. Ponieważ działał w kierunku wzmocnienia ugrupowania Cisy nawiązał ścisły kontakt z Janem Szalewskim /Ps. Soból/ działającego w ramach oddziału TOW Gryf Pomorski, którego grupa partyzancka pod kryptonimem "Szyszki" 103 została włączona do A.K.

Po tych przygodach dużą satysfakcję dla mnie, gdy dotarłem do obozu „Dana", był widok dobrze prezentującego się oddziału zgromadzonego na polanie wśród gęstych ostępów leśnych, którego dowódca złożył nam wraz z „Danem" raport o stanie oddziału.

Jak na nasze ówczesne warunki oddział był dość dobrze uzbrojony w broń krótką, karabiny i broń myśliwską oraz granaty. „Dan" w stroju niemieckiego nadleśniczego w ciemno zielonym mundurze i takim kapelusiku z borsuczą kitką na

---

[x] Relacja autorki została nieco przeinaczona, chociaż główne dane dotyczące byłej drukarni Kabata i nazwisko Burdziągów i mój udział zostały podane prawidłowo. Ale tak się z reguły dzieje, gdy jakieś zdarzenie nie jest z miejsca rejestrowane i dociera do publikatora za pośrednictwem innych osób i to po tak długim czasie.

III/15/2/35

głowie wysoki, smukły i żylasty prezentował się doskonale i z dumą spoglądał na swój oddział.

W dalszych moich kontaktów z oddziałem „Dana", w szczególności, gdy rosły potrzeby w zakresie broni i materiałów opatrunkowych osobiście odwiedziałem, jak też wysyłałem moich kurierów w rejon Leśnictwa Ryków, Błędna, Lipinek i Osieka.

W miarę powiększania się liczebnego grup partyzanckich oraz narastania potrzeb w zakresie wyszkolenia bojowego żołnierzy istniała potrzeba powierzenia funkcji dowódczych profesjonalistom. „Dan" był w czasie okupacji awansowany na stopień porucznika i w końcu wojny na stopień kapitana, jednakże uprzednio nigdy w wojsku nie służył. Z tego też względu w drugiej połowie 1944 r. przejął dowództwo Inspektoratu Chojnickiego, a utworzone przez siebie oddziały: Świerki-101 przekazał na rozkaz Janusza w ręce doświadczonego dowódcy por. /później kapitana/ Alojzego Bruskiego /Ps. "Grab"/, który operował w lasach, głównie w okolicach Lipinek.

Jedliny-102 przekazał „Dan" na podstawie podobnego rozkazu Janusza w ręce podchorążego Jana Sznajdera /awansowanego w 1944 r. na porucznika/ Ps. "Dąb" - "Jaś".

W chwili przekazywania "Grabowi" przez „Dana" na wiosnę 1944 r. oddziału partyzanckiego "Świerki-101" liczył on podówczas ponad 50 żołnierzy, która to liczba w ciągu kilku miesięcy została przez "Graba" podwojona.

Również przekazany przez „Dana" "Jasiowi-Dębowi" Oddział "Jedliny" 102 /„Dan" zachował sobie tylko kilkuosobową drużynę/ został również powiększony i w końcu 1944 r. liczył przeszło 50 osób.

Zarówno "Grab" jak i "Dąb" /czynił to już uprzednio "Soból"/ zajęli się w sposób intensywny uzupełnianiem bra-

III/15/2/36

ków bojowych swych ludzi. W chwilach, gdy nie groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony wroga, były prowadzone zajęcia zarówno obejmujące regulamin wojskowy, służbę wartowniczą, podstawy taktyki oraz zajęcia praktyczne dotyczące obchodzenia się z bronią, jej konserwacją, reguł strzelania. Przeprowadzano również musztrę zwartą wraz z wyszkoleniem walki na bagnety itp.

W drugiej połowie 1944 r. wszystkie oddziały partyzanckie ugrupowania "Cisy" były względnie dobrze, jak na ówczesne czasy, trudne warunki szkolenia przygotowane do otwartej walki z wrogiem, przygotowując się do akcji "Burza".

W 1944 r. oddziały partyzanckie w Borach Tucholskich nie były już same. Zostały bowiem tutaj zrzucone na tyły wroga małe oddziały zwiadowcze Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, celem przekazywania drogą radiową informacji o sile i ruchach wojsk niemieckich. Jak też przedmiotem szczególnej uwagi tych oddziałów była lokalizacja niemieckiej broni rakietowej koło Wierzchucina.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

III/15/2/37

3. Obsada łączności Inspektoratu i Podokręgu "Jary" oraz warunki działania w 1944 r.

Bazą działania łączności na terenie Bydgoszczy były rozmieszczone w różnych punktach miasta i na przedmieściach odpowiednie meliny, punkty kontaktowe i punkty podrzutu poczty. Dotyczyły one zarówno siatki łączności wewnętrznej na terenie Garnizonu, Inspektoratu, Podokręgu i Okręgu, jak też łączności zewnętrznej w tym na Bory Tucholskie.

Dla przykładu meliną partyzancką na Bory Tucholskie było wspomniane mieszkanie Marii Adryjańskiej /ps. Ciotka/ przy ul. Granicznej. Również melina Marii Ziemlewicz i jej córki Magdaleny Wilczewskiej /ps. "Narcyza"/ na Jachcicach była meliną partyzancką.

Z kolei „Dan" a później „Jaś-Dąb" korzystali dla odbioru poczty ze swej meliny w Tucholi u Antoniego Giłki /ps. "Żuraw"/, który pełnił również funkcję dwójkarza i przy pomocy swej wewnętrznej siatki przekazywał pocztę do oddziału. Istniał więc pośredni przerzut poczty zrealizowany przez miejscowych, znających dobrze teren i ludzi, dobrze zakonspirowanych.

Meliną Okręgu było mieszkanie Zofii Bartel /ps. "Dobra"/ przy ul. Śniadeckich 33, z której również w razie potrzeby korzystaliśmy z „Jakubem". To samo dotyczyło najczęściej używanej przez Inspektorat i Podokręg meliny "Katakumby" na Św. Trójcy, z której również korzystała partyzantka ze "Świerków".

Szczególne znaczenie posiadała dla mnie melina "U szewca" przy Gdańskiej /Adolf Hitler-strasse/ w warsztacie szewskim położona pomiędzy Chocimską i torami kolejowymi po prawej stronie w kierunku Lasu Gdańskiego.

Była to melina nastawiona na pocztę i przesyłki spoza Okręgu. Z tej meliny były wysyłane m.in. przesyłki z odłamkami V_2 dostarczane przez nas z rejonu Wierzchucina, gdzie - jak zaznaczyłem - były zainstalowane w 1944 r. wyrzutnie tak groźnej i rozreklamowanej przez Goebelsa "Geheime Waffe" na szczęście jeszcze bez głowic jądrowych ...

III/5/2/38

W drugiej połowie 1944 r. otrzymałem przesyłkę kurierską z placówki na Wyspie Rugii zawierającą elementy niemieckiej rakiety V_2 przesłanej przez "Wyspę". Jak się później okazało D-ca placówki Józef Joachimiak był moim kolegą gimnazialnym, z którym od lipca 1939 r. budowałem linię obronną na granicy Prus Wschodnich w 11 Batalionie JHP w Nowogrodzie.x/ Podległymi mi bezpośrednio kurierami operującymi na terenie garnizonu i inspektoratu byli: Marian Gryczka /ps. "Kostek Pierwszy" i jego brat bliźniak "Kostek Drugi". Z garnizonem łączył mnie, a w szczególności z grupą dywersyjną w Osowej Górze, Henryk Marcin Knie /ps. "Sztubak"/. Wszyscy oni byli ofiarni, odważni i przestrzegali zasad konspiracji.

Doskonałą łączniczką oraz prowadzącą punkt kontaktowy na WSK oraz Obwody była Maria Buczkowska /ps. "Małgosia"/ prowadząca punkt podrzutu poczty w sekretariacie małego zakładu produkcyjnego na ul. Garbary. Była to ładna o ujmującym uśmiechu, młoda kobieta ofiarnie spełniająca swą niebezpieczną służbę. W końcu 1944 r. została aresztowana w trakcie przewozu poczty i osadzona w więzieniu w Bydgoszczy. W czasie ewakuacji więzienia została wyprowadzona w grupie 300 osób i ślad po niej zaginął.xx/

Koniec 1944 r. był szczególnie niebezpieczny dla Komórek Konspiracyjnych Okręgu. Zbliżający się front spowodował większe zagęszczenie oraz aktywność niemieckich służb wywiadowczych na terenie Pomorza. Działała tutaj aktywna Abwehra chroniąca poza specjalnymi oddziałami SS Gestapo i żandarmerię oraz policję wyrzutni tajnej broni rakietowej V_2 w okolicy Wierzchucina. Ponieważ jak wspomniano zarówno Oddziały Partyzanckie, jak też inne służby, w tym i łączność, miały za zadanie obserwowanie, przekazywanie do dowództwa meldunków jak też pozyskanych odłamków pocisków V_2, istniała konieczność zachowania szczególnej ostrożności. Z drugiej jednakże strony przedłużająca się okupacja oraz zbliżający się front, a z tym oczekiwane wyzwolenie wzbudzały niecierpliwość doprowadzającą do lekceważenia w szeregu przypadkach zasad konspiracji, co niekiedy kończyło się tragicznie.

---

x/ Por.: Józef Joachimiak: Wyspa - raport opracowany po wojnie. Maszynopis, Poznań 1990

xx/ Irena Monsiorska: List z dn. 28.05.1978

III/15/2/39

W tym też okresie, ze względu na zagrożenie, Dowódca Okręgu płk. Pałubicki "Janusz" i D-ca Podokręgu por. Szultz "Michał - Maciej", zostali przerzuceni do Borów Tucholskich, gdzie również przebywałem w grupie "Jedliny" unikając aresztowania na terenie Bydgoszczy.

Wcześniej w ramach akcji scaleniowej dostałem rozkaz zaprzysiężenia dowódcy grupy harcerzy /Szarych szeregów/ w Bydgoszczy J.Kosmowskiego. Prowadził on drogerię niemiecką na Rynku Zbożowym, któremu Niemcy nadali nazwę Reichsschtzmeister Max-Xawer Schwartz Platz. Z nazwy tej śmieliśmy się wszyscy podziwiając ich napuszoną głupotę. Kosmowski miał wówczas około 30 lat, był wysoki, szczupły i nosił okulary. Dobry organizator i zaopatrzeniowiec, oddawał nam duże usługi dostarczając chemikalia, proste narzędzia chirurgiczne i materiały opatrunkowe.

Również późną jesienią, po powrocie z Borów, gdy sytuacja uległa chwilowemu uspokojeniu, otrzymałem polecenie - o czym zaznaczyłem uprzednio - przejęcia dwóch angielskich oficerów lotników /jeńców wojennych/, którzy uciekli z obozu w Gliwicach i po skontaktowaniu się w A.K. w Krakowie otrzymali od nich cywilne ubrania i pieniądze a także dobre dokumenty. Zadaniem ich było przedostać się do Gdyni, skąd ustalony przez wywiad szwedzki kuter rybacki miał ich przywieść do Szwecji.

Spotkaliśmy się w małym lasku przy ulicy Ułańskiej, po czym odprowadziłem ich do meliny garnizonu, którą prowadził przedwojenny sierżant sztabowy 62 pułku piechoty w Bydgoszczy.

Byłem ich łącznikiem ze sztabem okręgu.

Również otrzymałem bezpośrednie polecenie od „Janusza", aby skontaktować go z szefem Stronnictwa Demokratycznego celem omówienia z nim spotkania. Mieszkał na rogu Grunwaldzkiej i Jackowskiego od strony parku biegnącego wzdłuż kanału.

Gdy zjawiłem się w określonej godzinie w określonym miejscu, otworzył mi drzwi mężczyzna w średnim wieku, w mundurze hitlerowskiej Hilfspolizei. Było to dla mnie pewnym szokiem, gdyż nikt mnie o tym nie powiadomił, że służy on w hitlerowskiej policji.

III/15/2/40

Odpowiedział jednakże właściwie na hasło /po niemiecku/ i dalszy tok odbył się zgodnie z programem. Doszło do spotkania jego z „Januszem."

Również dostałem w tym czasie rozkaz odebrania ze stacji Kapuściska Małe /obecnie Bydgoszcz Wschód/ wysłannika A.K. z Warszawy w miesiąc po zdławieniu Powstania Warszawskiego o pseudonimie "Fala" /Trojanowski/. Byłem w asyście dwóch żołnierzy z garnizonu /wszyscy na rowerach/. „Fala" jednakże nie wysiadł. Jak potem mi mówił, wolał wysiąść na dworcu głównym w Bydgoszczy, gdzie było więcej ludzi. Potem byłem łącznikiem między jego meliną na Szwederowie a „Januszem." „Janusz" w rozmowie ze mną na temat "Fali" był wyraźnie zdenerwowany. Mówił, że ona nas tu wszystkich zdekonspiruje. Rzeczywiście Fala o dość pokaźnej tuszy był ubrany w opięty, źle dopasowany mundur kolejarza polskiego. Mundury takie prawdopodobnie nosili polscy kolejarze w Generalnej Guberni, natomiast na Pomorzu włączonym przez Hitlera do Rzeszy obowiązywały takie same mundury jak w Starych Niemczech /in Altreich/.

Wśród licznych zadań i wytężonej pracy łączności, które nieomal każdego dnia musiały być inaczej rozwiązywane, podam jeden z mniej przyjemnych ale koniecznych zadań jakie były związane z osadzeniem działalności agenta Gestapo Edwarda Słowikowskiego "Białego Grota".

Brałem udział w kilku naradach prowadzonych przez „Janusza", przy udziale „Michała", „Lecha" i „Pawła". „Janusz" przeżywał głęboko straty jakie ponosił Okręg w wyniku pracy „Białego Grota", który wciągał ludzi mających w swej dyspozycji ukradzione pieczęcie Wojska Polskiego.

„Biały Grot" mieszkał na pierwszym czy drugim piętrze kamienicy na rogu, czy też obok niego ulicy Śniadeckich i Pomorskiej. Brano po uwagę różne sposoby zwabiania go do Borów Tucholskich, aby tam dokonać wyroku. Pewnego dnia latem 1944 r. otrzymałem przygotowany akt oskarżenia, który dostarczyłem sędziemu Okręgu mieszkającego przy ul. Cieszkowskiego. Nazwiska jego nie pamiętam, lecz dobrze przypominam sobie jego szczupłą, wręcz chudą sylwetkę, wpadnięte policzki, siwe krótko obcięte włosy i głęboko osadzone bystre oczy.

III/5/3/41

W tym czasie istniała duża mobilność ludności, w szczególności w soboty i niedziele kiedy Wehrmacht kierował budową zapór i okopów na południowy zachód od Bydgoszczy, przy których pracowali przymusowo zarówno Polacy jak też jeńcy wojenni i zesłana na roboty ludność z terenów Związku Radzieckiego. Wśród pracujących byli również liczni konfidenci Gestapo. Robotnicy wyposażeni w łopaty i kilofy byli wczesnym rankiem transportowani koleją z dworca bydgoskiego w kierunku Złotnik Kujawskich i stąd późnym wieczorem wracali do stacji początkowej, aby następnego dnia w niedzielę znowu rozpocząć pracę. W poniedziałek dla wszystkich zatrudnionych w firmach niemieckich była normalna praca. Trzeba było podówczas bardzo uważać, gdyż jedno niebacznie wymówione słowo krytyki w trakcie roboty pociągnęło za sobą aresztowanie i możliwość szerszej dekonspiracji przy rutynowych przesłuchaniach.

Roboty przy okopach i zaporach przeciwczołgowych były wprowadzone od początku grudnia. Należy dodać, że późna jesień 1944r. była pogodna, bezdeszczowa i stosunkowo ciepła, co w pełni wykorzystali Niemcy przy pracach związanych z przygotowaniem do obrony tej części Pomorza i Poznańskiego.

Łączność z grupami partyzanckimi w Borach Tucholskich ze względu na dużą ilość wojska i służb pomocniczych musiała być dokonywana ze zdwojoną ostrożnością.

W lasach były prowadzone przez Wehrmacht, z dużą intensywnością prace umocnieniowe. Ścinano drzewa otwierając przedpola ogniowe, budowano okopy, zapory przeciwczołgowe oraz betonowe stanowiska dla dział i ciężkich karabinów maszynowych.

Na przełomie listopada i grudnia 1944 r. łączność została zawieszona ze względu na duże opady śniegu, grożące dekonspiracją łączników na drogach leśnych, gdzie ślady wzbudzały szczególną uwagę wroga.

III/15/2/42

Również uprzednia koncepcja, aby melinowanych w Bydgoszczy pilotów angielskich przerzucić do Borów Tucholskich, nie mogła być zrealizowana.

Dopiero w końcu stycznia 1945 roku już po wyzwoleniu Bydgoszczy, w wyniku nawiązania kontaktu z władzami zajmującymi się repatriacją byłych więźniów wojennych nastąpił ich przerzut przez Odessę do W.Brytanii, gdzie dotarli szczęśliwie.

Niektórzy z nich od owego czasu stali się wielkimi entuzjastami Narodu Polskiego, którego synowie w tak ciężkich dla niego chwilach oraz w warunkach najwyższego zagrożenia nieśli, z narażeniem życia pomoc żołnierzom wojsk alianckich.

5 maja 1991

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

III/5/3 Materiały inne - opracowania Macieja Krzyżanowskiego

1. Bohaterskie kobiety z WSK Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej, kserokop. wpisu k. 15 s. 1-15
2. „Wspaniałe koleżanki z bydgoskiej Armii Krajowej...", wpis, kserokop. k. 16 s. 16-31

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Jeden egz. jest w Bibliotece Archiwum; dział opracowań

14/5/3/1

Maciej Tadeusz Krzyżanowski "Kuba"

Bohaterskie kobiety z W.S.K. Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej

Pomorze wraz z Wielkopolską i Śląskiem zostało słusznie zakwalifikowane przez historyków[1)] do najtrudniejszych z okupowanych przez Niemców obszarów Polski, gdzie najeźdźca ściśle realizując program Hitlera systematycznie niszczył ludność polską, przesiedlając na te tereny Niemców z Rzeszy, Krajów Bałtyckich, Rosji, Besarabii...

Działająca na terenie Pomorza Armia Krajowa, której szeregi zasilają w końcu 1943 r. resztki rozbitych przez Gestapo istniejących tutaj organizacji ruchu oporu, gromadzi w swych szeregach duże ilości oddanych ojczyźnie kobiet związanych przed wojną z organizacjami przygotowujących do obrony kraju, jak Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Żeńskie Hufce Harcerskie, czy komórki Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej.

W końcu 1944 r. ogólna ilość żołnierzy A.K. dochodziła do ilości 18 tysięcy osób. Kobiety w szeregach Armii Krajowej na Pomorzu w Wojskowej Służbie Kobiet (WSK) działały bardzo aktywnie i skutecznie w różnych służbach.

Pracowały w służbie łączności i w wywiadzie, prowadziły punkty kontaktowe i meliny, sprawowały opiekę lekarską i pielęgniarską, objęły siatką organizacyjną składnica farmaceutyczne apteki i drogerie, których właścicielami, zarządcami (Treuhänder) byli wyłącznie na Pomorzu Niemcy.

Prowadziły kancelarie sztabowe oraz wykonywały prace w komórkach legalizacyjnych, utrzymywały bezpośrednie kontakty kurierskie z oddziałami partyzanckimi A.K. w Borach Tucholskich.

Bez cienia patosu i przy zachowaniu pełnej prawdy historycznej należy szczególnie wysoko ocenić patryjotyzm i pełne oddanie kobiet z Pomorza w służbie dla Polski w szeregach Armii Krajowej, które z narażeniem życia i barldzo często je tracąc wykonywały u boku kolegów, w tak trudnych warunkach swą niebezpieczną służbę wojskową.

III/5/3/2

Nie sposób wymienić wszystkie koleżanki z A.K. z jakimi dzieliłem trudy walki, stąd też ograniczę się do tych najwspanialszych, które po wojnie zamiast odznaczeń i pochwał spotkały więzienia i prześladowania władz komunistycznych oraz tragedie rodzienne.

Rozpocznę więc od wspomnień o żołnierzach z W.S.K. jakimi są: Helena Szajkowska z domu Derucka, Maria Biała oraz ich siostry Jadwiga Derucka - Glińska i Zuzanna Biała - Margiel. Helena Szajkowska z domu Derucka miała w chwili wybuchu wojny 26 lat. Mąż jej Mieczysław oficer rezerwy z zawodu inżynier leśnik przebywał przez całą wojnę w obozie jenieckim Oflag II C - Woldenberg.

Lena, bo tak ją potocznie nazywano będąc jeszcze w trzydziestych latach uczennicą Liceum Handlowego w Bydgoszczy była aktywną członkinią ochotniczego Hufca Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Po zdaniu matury rozpoczęła pracę instruktorki Koła PWK w Bydgoszczy osiągając stopień aspirantki. Równocześnie czynnie działała w Polskim Związku Zachodnim oraz była zawodniczką Bydgoskiego Klubu Wioślarek.

Jej zaangażowanie społeczne w okresie przedwojennym oraz zdobyte kwalifikacje w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet zostały w pełni wykorzystane w czasie wojny w szeregach Armii Krajowej, do której wstąpiła w styczniu 1943 r. uzyskując pseudonim "Tekla" i "Bogna".

W komórce Wojskowej Służby Kobiet Inspektoratu Bydgoszcz kierowanej przez Urszulę Klunder ps. Ewa zajmuje się organizowaniem poszczególnych służb WSK. Wykazuje przy tym zarówno duże umiejętności organizacyjne, jak też pełną zaangażowania aktywność. Po aresztowaniu "Ewy" przejmuje szefostwo służb WSK w Podokręgu Północno-Zachodnim, zdając funkcję kierowania służbę WSK w Inspektoracie Marii Białej "Magdzie".

Przechodząc pod bezpośrednią komendę Aleksandra Schulza "Michała" d-cy Podokręgu należy do najściślejszego grona oddanych mu współpracowników.

III/15/3/3

Ta smukła kobieta o ciemnych włosach, dużych czarnych oczach i bladej cerze wykazuje w pracy konspiracyjnej cechy męskie. Jest bardzo stanowcza i odważna w podejmowaniu decyzji i umie wyegzekwować realizację wydanych przez siebie rozkazów.

Pomimo ciężkiej pracy fizycznej w fabryce, jest bardzo czynna w terenie. Szybko usprawnia pracę W.S.K. w pięciu obwodach Inspektoratu Tczewsko-Chojnickiego.

Nawiązuje bezpośredni kontakt z komendantką WSK Inspektoratu Stefanią Lesikowską (później Szalewską) ps. Jaskółka, docierając do Polek z powiatów Bytów i Człuchów.

Ostatnie miesiące 1944 r. są bardzo trudne. Liczne wsypy i aresztowania wymagają przeprowadzania szybkich zmian i translokacje punktów kontaktowych. Dowództwo Okręgu Pomorskiego A.K. często zmienia m.p. Niemcy przygotowując się do wstrzymania ofensywy Armii Radzieckiej w regionie Wisła, Brda, Noteć, budują linię obronną do której skierowują duże ilości ludności cywilnej zatrudnionej przy budowie okopów i rowów przeciwczołgowych. Do tej pracy nie tylko są angażowani mężczyźni lecz również kobiety, w tym również zakonspirowane z WSK.

W drugiej połowie stycznia 1945 r. przebiega przez tereny Pomorza front. W dniu 24 stycznia Bydgoszcz jest wolna od Niemców.

Armia Radziecka na terenie Bydgoszczy działa zdecydowanie wrogo w stosunku do ludności cywilnej. Zorganizowana spontanicznie polska służba porządkowa zostaje aresztowana. Rozpoczynają się dalsze aresztowania, rekwizycje mienia, wyrzucanie z mieszkań, a w szczególności gwałcenie kobiet i rabunek. Radziecka Komenda Miasta nie reaguje na wnoszone skargi, tłumacząc rubasznie, że wszyscy tutaj jesteście Niemcami, stąd żołnierz frontowy szuka odwetu za zbrodnie popełnione przez Niemców.

W lutym przybywa z Oflagu mąż Heleny Szajkowskiej, Mieczysław i zjawia się w Bydgoszczy w okupacyjnym mieszkanku państwa Deruckich przy ulicy Czerwonego Krzyża, gdzie zastaje żoną w pełni zaangażowaną sprawami Armii Krajowej. Co chwilę wbiegają łączniczki, potem do późna w nocy toczą się narady z członkami sztabu Inspektoratu i Podokręgu.

III/15/3/4

W rozmowie ze mną żali się, mówiąc: "po pięciu latach niewoli wróciłem do mojej żony, a ona stawia sprawy A.K. ponad wszystko. Przecież wojna się już skończyła, trzeba zacząć żyć normalnie"...

Tutaj się jednakże mylił, gdyż nie było tak, jak sobie wyobrażaliśmy pierwsze lata wolności.

W czasie okupacji prowadząc stały nasłuch Radia B.B.C. słyszeliśmy o potrzebie udzielania pomocy sojusznikowi jakim był Związek Radziecki. Zapewniano nas, że zbrodnię w Katyniu popełnili Niemcy, a nie Rosjanie, że zakaz lądowania niosących pomoc walczącej Warszawie samolotów alianckich na terenach polskich zajętych przez Armię Radziecką wynikał ze względów taktycznych itd.

Tymczasem dotarli już na Pomorze koledzy z wileńskiego A.K., jak też z Dywizji 27 Wołyńskiej, donosząc o aresztowaniach i wywózce żołnierzy A.K. w głąb Związku Radzieckiego[2)].

Wkrótce również u nas na Pomorzu Armia Krlajowa zaczyna ponosić ciężkie straty ze strony NKWD i Urzędu Bezpieczeństwa. W dniu 27 lutego 1945 został aresztowany przez agentów U.B. Leszek Biały szef łączności Okręgu Pomorskiego A.K. wraz z kurierem z Warszawy ps. Bolesław. Wkrótce obaj zostali zamordowani w więzieniu Urzędu Bezpieczeństwa w Bydgoszczy mieszczącego się przy ulicy Markwarta[3)]. Kilka miesięcy później został uwięziony kpt. Alojzy Bruski ps. "Grab" d-ca oddziału partyzanckiego A.K. "Świerki" w Borach Tucholskich. Więziony we Wronkach został zamordowany we wrześniu 1946 r. Jan Sznajder ps. Jaś-Dąb d-ca oddziału partyzanckiego A.K. w Borach Tucholskich "Jedliny" został wraz ze swym oddziałem aresztowany i wysłany przez NKWD za Ural[4)]. Nastąpiły dalsze liczne aresztowania i wywózki[5)].

Sytuacja stała się groźna, gdyż chwalony przez Zachód "sojusznik" zaczynał działać identycznie jak okupant niemiecki. W połowie maja na odprawie jaka odbyła się w mieszkaniu Aleksandra Schulza przy Placu Piastowskim w Bydgoszczy d-ca Okręgu płk. Jan Pałubicki "Janusz - Piorun" przedstawił nam rozkaz płk. Jana Rzepeckiego wydany na podstawie decyzji

III/15/3/5

Naczelnego Wodza w Londynie z 7 maja 1945 r. o utworzeniu z kadr rozwiązanej w styczniu 1945 r. Armii Krajowej, tajnej organizacji Delegatury Sił Zbrojnych na kraj. Siedzibą sztabu D.S.Z. kryptonim Świst miało być Wybrzeże Gdańskie.

Wobec zaistniałej sytuacji zgłosiliśmy wyjazd[6)]. Punktem kontaktowym dowódcy Okręgu Morskiego D.S.Z. "Świst" było mieszkanie w Gdańsku-Oliwie przy ulicy Poznańskiej 24.

Na szczególne podkreślenie zasługuje decyzja Heleny Szajkowskiej, która po tylu latach rozłąki z mężem miała możliwość rozpoczęcia znowu normalnego życia rodzinnego. Wybrała jednakże niebezpieczeństwo dalszej konspiracji w myśl głębokiego poczucia honoru i wierności w stosunku do swego dowódcy i solidarności wobec kolegów.

W D.S.Z. przejęła dowództwo nad W.S.K. okręgu, a jej młodsza siostra Jadwiga Derucka "Maria" prowadziła kancelarię sztabu.

Głównym zadaniem nowej organizacji była samoobrona przed sowietyzacją, podtrzymywanie ducha narodowego, prowadzenie działalności informacyjno-propagandowej, wywiad i sondaże zawodowe.

Z wielkim zapałem, jak to zawsze czyniła zabrała się do organizowania pracy rozszerzając swą działalność na cały okręg.

Nikt z nas nie zdawał sobie sprawy, że pomimo zachowania zasad konspiracji, może nie tak ścisłej jak za czasów okupacji niemieckiej, cała nasza działalność na Wybrzeżu została "namierzona" przez Urząd Bezpieczeństwa. W końcu sierpnia 1945 roku Helena wraz ze swą siostrą Jadwigą oraz z wieloma członkami sztabu z płk. Pałubickim na czele zostali aresztowani. Jedynie Aleksandrowi Schulzowi "Michałowi" i mnie udało się uniknąć więzienia[*)].

Helena Szajkowska wraz ze swą siostrą Jadwigą Derucką przebywała w więzieniu do końca czerwca 1946 r. przechodząc

*) "Michał" uciekł z aresztu i po nawiązaniu kontaktu z płk. Janem Mazurkiewiczem "Radosławem" działał w komisji ujawniającej żołnierzy A.K., ja natomiast byłem nieobecny w Gdańsku-Oliwie w czasie aresztowania sztabu D.S.Z.

III/15/3/6

ciężką chorobę. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku wyrokiem z dn. 7 czerwca 1946 umorzył postępowanie karne w wyniku Dekretu o amnestii z dn. 2 sierpnia 1945 r.

Lecz na tym nie zakończył się tragiczny los Heleny. Odwiedziłem ją kilka lat po wojnie w Morągu, gdzie jej mąż Mieczysław był ogólnie cenionym dyrektorem tartaku. Byli dobrym małżeństwem i mieli malutkiego synka.

Opowiedziała mi dalszy ciąg jej tragedii życiowej. Zależało jej bardzo, aby jej mąż doskonały fachowiec utrzymał swe obecne stanowisko, lecz rozeszła się wiadomość wśród robotników tartaku przeniesiona na forum Rady Zakładowej, że ona siedziała w więzieniu za złodziejstwo. Z pogłoską tą nie mogła walczyć, gdyż informatorzy działali z ukrycia.

Odsunęli się od niej nawet ich powojenni znajomi. Ci nawet, którzy w tą pogłoskę nie wierzyli unikali jednakże kontaktu z osobą, która była związana z Armię Krajową ogólnie tempioną przez PRL i zwaną pogardliwie "zaplutym karłem reakcji".

Natomiast jej siostra Jadwiga Derucka po wyjściu z więzienia dla uniknięcia dalszych prześladowań i inwigilacji wyjechała do Wrocławia, gdzie wyszła za mąż 15 sierpnia 1956 r. za Wacława Glińskiego i miała córkę Marię.

Jadwiga Derucka (Glińska) została zaprzysiężona w marcu 1943 r. uzyskując pseudonim Maria. Rozpoczęła pracę w szeregach A.K. w Kancelarii Sztabu Okręgu Józefa Chylińskiego "Wicher" "Piotr" w Bydgoszczy przy ul. Św. Trójcy 3.

Pracę swą wykonywała wspólnie z Francuską Gendaszkową ps. Teresa. Wyszkolenie jakie uzyskała w szeregach P.W.K. w Bydgoszczy odniosło wysoce pozytywny skutek. Obdarzona dobrą pamięcią wkrótce po przeszkoleniu zostaje szyfrantką Sztabu. Do jej zajęć należało zaszyfrować meldunki do Komendy Głównej oraz rozkazy przekazywane do jednostek podległych dowództwu Okręgu. Pracując zawodowo w lokalnej Kasie Chorych (Landkrankenkasse) posiadała dostęp do druków i okrągłych pieczątek. Również zdobywała formularze do dowodów osobistych oraz odpowiednie wykroje na kauczuku, pieczęci urzędowych. Wykazując również umiejętności w zakresie legalizacji, wymagającej dużej skrupulatności i uwagi, przejmuje również komórkę legaliacyjną Sztabu.

III/15/3/7

Z opracowanych przez nią "lewych dokumentów" korzystają Szef II Oddziału Sztabu Józef Gruss "Stanisław", szef V Gustaw Olszewski "Gracjan" i późniejszy szef V Okręgu Henryk Gruetzmacher "Duży Michał", "Marta".

Komórkę tą przejąłem w drugiej połowie 1943 r. uzyskując od Jadwigi - Marii kilka pieczątek m.in. pieczątkę okrągłą z czerwonym orłem ze schwastyką z napisem Der Polizeiprasident in Bromgerg.

Decyzja przejęcia przeze mnie legalizacji wynikała z mego zatrudnienia w laboratorium firmy fotograficznej Foto - Kranhlas-Bromberg, dzięki czemu mogłem potajemnie wykonywać zdjęcia ukrywających się dowódców na melinach dokonując obróbki laboratoryjnej fotografii i wypełnić odpowiedni formularz dowodu identyfikacyjnego określonej osoby zaopatrując go w odpowiednie pieczątki i podpisy.

Działalność więc moja obejmowała cały proces legalizacji, a nie tylko jeden z jej zresztą bardzo ważnych etapów.

W marcu 1944 r. miała miejsce ponowna poważna "wsypa" w Okręgu i w Inspektoracie. Został wykryty przez Gestapo lokal przy ulicy Świętej Trójcy, w którym zostali aresztowani Gondaszkowie, w tym jej najbliższa współpracownica "Teresa".

Wówczas Jadwiga, która była bardzo zagrożona musiała rzucić pracę w Ubezpieczalni i ukryć się w gajówce niedaleko Wieńca Zdroju koło Włocławka. W tym samym czasie ukryli się tam również komendant Okręgu płk. Jan Pałubicki "Janusz" oraz ówczesny d-ca Inspektoratu bydgoskiego Aleksander Schulz "Michał" "Maciej".

W lasach włocławskich wzmogło swą działalność Jagdkommando, co zmuszało ukrywających się Akowców do szczególnej ostrożności.
Nocowali oni w szałasach i w stogach siana, nie zbliżając się do osad ludzkich, gdzie mogli być Niemcy.

Uratował ich z opresji Leszek Biały "Jakub", który pracując w Łęgnowie pod Bydgoszczą jako pomocnik elektryka w Dynamit A.G. Branau, ciężarówką Zakładów kierowaną przez członka A.K. Włodarka przewiózł trzy osobową grupkę do Torunia, gdzie zostali zamelinowani na Podgórzu w mieszkaniu państwa

III/5/3/8

Jagielskich. Matka oraz trzy córki z rodziny Jagielskich aktywnie uczestniczyły w pracy konspiracyjnej w Armii Krajowej .

Szczególnie Irena Jagielska ps. "Ewa" obecnie Nowakowa spełniając odpowiedzialną funkcję łącznika (kuriera) sztabu Okręgu Pomorskiego wykazała ryzykowną inicjatywę zdobycia dowodu oraz munduru urzędnika poczty niemieckiej dla ukrywającej się Jadwigi, która przez pewien okres czasu spełniała funkcję sekretarki i maszynistki szefa saztabu w Krusznikach pod Brodnicą. Potem została odkomenderowana do pełnienia funkcji kierowniczki kancelarii Sztabu Okręgu Pomorskiego i Podokręgu Południowo-Wschodniego z siedzibą w Toruniu przy ulicy Warszawskiej 8.

Tam pracowała do zakończenia wojny, po czym powróciła do Bydgoszczy i zamieszkała z rodziną.

Dalszy jej los został już uprzednio wspomniany. Wraz ze swą siostrą Heleną zgłosiła się do służby w Delegaturze Sił Zbrojnych w Gdańsku-Oliwie i została aresztowana i skazana na więzienie wyrokiem Sądu w Gdańsku.

Również matka obydwóch sióstr Deruckich, Franciszka Derucka z domu Kasprowicz była członkiem Armii Krajowej i użyczała swe mieszkanie dla potrzeb konspiracji.

Była ona córką Seweryna Kasprowicza pochodzącego z Grabowa pow. lubawski, wielkiego patrioty polskiego utrzymującego żywy kontakt z działaczami na Warmii i Mazurach. Jej dwaj bracia polegli za wolność Polski, jeden wraz z synem został zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau, a drugi zginął jako żołnierz W.P. w Wojnie Obronnej 1939 r.

W jej mieszkaniu w czasie okupacji był punkt kontaktowy W.S.K. Ukrywali się tutaj okresowo płk. Jan Pałubicki, kpt. Aleksander Schulz i kpt. Aojzy Suszek ostatni dowódca Inspektoratu Bydgoszcz.

Drugą rodziną bydgoską, z którą łączyły mnie bliskie więzi była rodzina Anny i Ludwika Białych, których mieszkanie w Bydgoszczy przy ulicy Garbary nr 19 spełniało tą samą rolę co mieszkanie Deruckich.

III/15/3/9

Tutaj odbywały się narady sztabu Okręgu, odprawy służby łączności, stąd kurierzy podejmowali przesyłki z lekarstwami i materiałami opatrunkowymi czy narzędziami chirurgicznymi.

W Armii Krajowej byli: Maria, Zuzanna i Leszek. Leszek Biały był moim najbliższym przyjacielem. Jego wybitne zasługi dla Polski okupione męczeńską śmiercią zostały uhonorowane po jego śmierci tablicą pamiątkową i nazwą ulicy.

Dwie siostry starsza Maria i młodsza Zuzanna aktywnie działały w szeregach Armii Krajowej w Bydgoszczy nie szczędząc sił dla wykonania nałożonych na nie zadań.

Maria Biała "Magda", o której wspomniałem przy omawianiu życiorysu Heleny Szajkowskiej była jej bezpośrednią podkomendną. Obie dobrze się rozumiały wzajemnie i świetnie współpracowały, jednakże pod względem wyglądu, temperamentu oraz sposobu bycia różniły się od siebie w sposób zasadniczy.

Helena jak zaznaczyłem była szczupła, ciemna, wysoka oraz nerwowa, paliła przy tym dużo papierosów. Maria natomiast była flegmatyczką, średniego wzrostu, miała łagodną okrągłą twarz i jasne śmiejące się oczy. Była uosobieniem łagodności i spokoju. Magister farmacji z wykształcenia o dużym doświadczeniu zawodowym, bez trudu znalazła zatrudnienie w aptekach bydgoskich w czasie okupacji. Była dobrym organizatorem pracy.

Pracowała w aptece na Placu Piastowskim w Bydgoszczy utrzymując kontakt z innymi aptekami, w których pracowały farmaceutki związane organizacyjnie z W.S.K. Maria wykazywała dużą aktywność w zakresie swego działania. Zdobywała potrzebne środki farmaceutyczne, lekarstwa, wyroby drogeryjne i sprzęt potrzebny do przeprowadzania prostszych operacji. Aby tego dokonać trzeba było wykazać się zarówno dużą odwagą, jak też inwencją oraz sprytem. Duża część przygotowywanego pod jej kierunkiem sprzętu po uprzednim rozmieszczeniu go po odpowiednich melinach był drogą kurierską przewożony do grup partyzanckich Armii Krajowej działających w Borach Tucholskich.

Przygotowywanie i przekazywanie gotowych przesyłek dla ich odtransportowania przez łączność A.K. zajmowały się jej podkomendne również zatrudnione w aptekach.

III/15/3/10

Wspomnę o dwóch z którymi jako szef łączności Inspektoratu, a potem Podokręgu Północno-Zachodniego utrzymywałem bezpośrednią łączność. Były to Maria Krystyna Zgodzińska Schulz ps. Wilczek i Urszula Mróz ps. Bolesław (Siedlewska) obydwie później skończyły wydziały farmacji na Uniwersytetach Poznańskim i Wrocławskim.

Krystyna córka dyrektora Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy przeszkolona w PWK należała do ścisłego grona podkomendnych Marii Białej. Krystyna była smukłą ciemną blondynką o dużych niebieskich oczach.

Pełna zapału do pracy i zaangażowania dostarczała nieraz duże pakunki leków do punktów i melin łączności obejmujących rejon Borów Tucholskich.

W pracy aktywnie pomagała jej Urszula Mrozówna ps. Bolesława, która również przed wojną była członkiem szkolnego hufca P.W.K. w Bydgoszczy.

Do jej szczególnych zadań należała opieka nad schowkami, które znajdowały się w dużych magazynach ziół leczniczych, zaopatrujących cały obszar Reichsgau-Danzig Westpreussen. W magazynach tych były również przechowywane poza lekarstwami takie materiały jak broń, karty żywnościowe zdobyte przez partyzantów na Niemcach, pieczęcie i formularze do dowodów osobistych. Urszula również przygotowywała apteczki i opaski biało-czerwone na okres "Burzy"8) .

Zakres więc zadań niektórych z młodszych członków W.S.K. był dość szeroki.

Zuzanna Biała ps. Romana zamężna Margiel nie będąc farmaceutką służbowo była mało związana w pracy konspiracyjnej ze swą starszą siostrą, Marią (Magdą).

Ukończyła ona Żeńskie Katolickie Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy oraz odbyła przeszkolenie ogólnowojskowe w P.W.K.

Przed wybuchem wojny zdążyła również ukończyć studium wychowania fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dzięki czemu posiadała dużą sprawność fizyczną. Była smukłą młodą kobietą noszącą okulary, co nadawało jej twarzy dużo powagi choć miała zawsze naturę wesołą i duże poczucie humoru.

III/15/3/11

W 1941 r. została skierowana przymusowo do pracy na kolei w Bydgoszczy przy przetaczaniu wagonów. Była to praca w zasadzie przeznaczona dla mężczyzn, ale okupant przy angażowaniu Polek do pracy, nie myślał o przestrzeganiu jakichkolwiek obowiązujących na świecie zasad.

Później udało się jej zmienić pracę na nieco bezpieczniejszą przy sortowaniu i przenoszeniu paczek na poczcie.

Do służby A.K. została przyjęta w 1943 r. i zaprzysiężona przez Helenę Szajkowską "Teklę" pod której bezpośrednią komendą znajdowała się do końca wojny.

Szczególnie aktywnie działała jako referentka WSK w Inspektoracie Bydgoszcz, a potem w Podokręgu Północno-Zachodnim. W 1944 r. otrzymała przydział do służby łączności W.S.K. będąc osobistą kurierką "Tekli".

W jej referacie działały następujące łączniczki i kurierki: Helena Buczkowska ps. Aleksandra, Irena Buczkowska ps. Maria, Halina Czarlińska ps. Włóczęga, Janina Dukat ps. Benia, Aleksandra Sokołowska ps. Elżbieta, Jadwiga Tomaszewska ps. Basia, Sabina Wrzesińska ps. Żaba, Magdalena Ziemlewicz-Wilczewska ps. Narcyza.

Jest rzeczą jasną, że mieszkając razem ze swą siostrą Marią (Magdą) i bratem Leszkiem (Jakubem) współpracowała również z nimi pomagając przy realizacji ich zadań. Była niezwykle szybka i dokładna w pracy, co było doceniane zarówno przez koleżanki i kolegów, jak też przez dowództwo.

Po zakończeniu wojny pracując dorywczo w Bydgoszczy została w sierpniu zaaresztowana przez U.B. i osadzona w więzieniu wraz z aresztowanymi członkami sztabu D.S.Z.[9)] .

Po wyjściu z więzienia przeniosła się do Łodzi, gdzie wyszła za mąż i podjęła pracę w Ośrodku Szkolenia Zawodowego.

Niedługo po wkroczeniu Armii Radzieckiej do Bydgoszczy oraz szybkim ukonstytuowaniu się nowych władz bezpieczeństwa został zaaresztowany i zamordowany w więzieniu U.B. ostatni szef łączności Okręgu Pomorskiego Leszek Biały.

III/15/3/12

Rodzice oraz siostry przeżyły tą wielką tragedię w czasie, gdy w stolicach państw koalicji antyhitlerowskiej radośnie obchodzono dzień wolności.

W 1956 r. po ekshumacji zwłok Leszka Białego przy której brała udział jego ukochana siostra Maria Biała, które zostały odnalezione na terenie U.B. w Bydgoszczy, odbył się pogrzeb na cmentarzu na Bilawach, który zgromadził olbrzymie tłumy, pragnące oddać ostatni hołd bohaterskiemu oficerowi Armii Krajowej.

Gdy nieśliśmy wraz z Aleksandrem Shulzem, Kazimierzem Jankowskim i Stanisławem Nowickim prochy naszego bohaterskiego kolegi nie mogliśmy powstrzymać łez patrząc na blade pogrążone w największym smutku twarze Rodziców Leszka i jego trzech sióstr Marii, Zuzanny i Aliny.

Dlaczego właśnie on najlepszy z nas musiał zginąć, a my jeszcze żyjemy...

Chwilowa nieobecność płk. Pałubickiego i innych członków dowództwa Okręgu Pomorskiego A.K. po aresztowaniach wiosną 1944 r. wywołało decyzję Komendy Głównej A.K. wysłania na Pomorze mjr. Franciszka Trojanowskiego ps. Fala dla wzmocnienia kadr dowódczych A.K.

Rozkaz dostarczenia "Fali" do Bydgoszczy otrzymała Irena Jagielska "Ewa", której z wielkim trudem udało się wykonać to niebezpieczne zadanie.

Mjr. Trojańczyk został przekazany Ewie na punkt kontaktowy w mundurze kolejarza polskiego jaki noszono w Generalnej Guberni, co było niedopuszczalne. Mundur był za ciasny i źle dopasowany, przy czym Trojańczyk nie znał słowa po niemiecku, a był rozmowny, a na terenie Pomorza za słowo wypowiedziane w języku polskim groziło więzienie lub obóz koncentracyjny. Ponieważ otrzymałem rozkaz odebrania "Fali" pilotowanego przez "Ewę" na stacji kolejowej Bydgoszcz - Wschód (Kapuściska Małe) i potem miałem rozkaz utrzymywania kontaktu "Fali" z Dowódcą Okręgu dobrze znam szczegóły na jakie trudności napotykała "Ewa" wykonując to zadanie.

III/15/3/13

Irena Jagielska - Nowakowa, należącą do najlepszych łączniczek Sztabu Okręgu Pomorskiego mieszka obecnie w Wielkiej Brytanii powinna sama opracować swą bogatą biografię przedstawiając swe bohaterskie czyny w czasie wojny.

Pragnę jeszcze wspomnieć o służbie sanitarnej związanej z pracą łączności.

Ponieważ w moich wspomnieniach przedstawiałem jedynie działalność mężczyzn lekarzy, których pilotowałem drogą kurierską do grup partyzanckich w Borach Tucholskich, tutaj wspomnę o przedstawicielce służby WSK, która była również związana z łącznością[10].

Ludwika Sądzierska ps. Lusia (Lena) była córką powstańca Wielkopolskiego i uczestnika wojny Polsko-Bolszewickiej 1920 r. W gimnazjum działa aktywnie w hufcu szkolnym Przysposobienia Wojskowego Kobiet szczególną uwagę poświęcając służbie sanitarnej.

Od 15 września 1939 r. pracowała jako sanitariuszka w wojskowym szpitalu, gdzie została zwerbowana przez Halinę Nowicką ps. Maria.

W grudniu 1943 r. została zaprzysiężona przez Irenę Cierniak ps. Wanda, która była szefem Referatu Sanitarnego WSK w Inspektoracie A.K. Bydgoszcz. W czasie swej służby w szeregach A.K. organizowała służbę sanitarną dzielnicy Wilczak w Bydgoszczy, rozpoznając teren dla jego wykorzystania w okresie "Burzy". Również do jej zadań należało pośredniczenie w przekazywaniu leków do grup partyzanckich w Borach Tucholskich. W tym zakresie działał jako łącznik W.S.K. z łącznością Inspektoratu i Podokręgu Północno Zachodniego. W tym czasie mogłem osobiście wysoko ocenić jej zaangażowanie w pracy oraz dokładność przy jej realizacji. Po wojnie zmieniła kierunek zainteresowania i studiowała ekonomię w Szczecinie i w Poznaniu, biorąc udział w pracach "Caritas Academica" na obozie w Międzyzdrojach, który prowadziłem w 1947 r.

Jest mężatką i mieszka obecnie w Bydgoszczy działając aktywnie w Światowym Związku Żołnierzy A.K.

III/5/3/14

Na zakończenie pragnę jeszcze wspomnieć o mojej matce Ludmile Krzyżanowskiej z domu Herynowskiej, której losy związały jej działalność zarówno z PWK w Bydgoszczy, jak też z Armią Krajową.

Za działalność niepodległościową w polskiej korporacji "Welecja" przy Politechnice ryskiej została wraz z mym ojcem Wawrzyńcem zesłana na Sybir, gdzie oboje walczyli w 5 Polskiej Syberyjskiej Dywizji. Po pokoju ryskim wróciła wraz z rodziną do kraju i w latach trzydziestych w Bydgoszczy była prezesem koła Przysposobienia Wojskowego Kobiet podejmując na uroczystości otrzymania sztandaru pryey P.W.K. w Bydgoszczy na początku lat trzydziestych, Komendantkę Naczelną P.W.K. generała Marię Wittek, jak też Prezydentową Mościcką oraz Ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego.

W czasie wojny była również wysoce zaangażowana w pracach Armii Krajowej w Bydgoszczy prowadząc punkt kontaktowy na Wilczaku (ul. Leszczyna 17), gdzie znajdował się również magazyn broni oraz w końcu 1944 była zlokalizowana stacja nadawcza łączności A.K. [12].

Całość mych wspomnień poświęcam wspaniałym Polkom, bohaterskim i odważnym, które wraz z nami spełniały swój obywatelski obowiązek w czasie wojny.

Jest przy tym rzecz znamienna, że wszystkie niemal kobiety z WSK - Bydgoszcz w okresie międzywojennym przeszły przeszkolenie w szeregach Przysposobienia Wojskowego Kobiet wykorzystując zdobyte doświadczenie w służbie Armii Krajowej.

Jest w tym wielka zasługa instruktorek P.W.K. a w szczególności Komendantki Naczelnej Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet, a w czasie wojny Szefa Wojskowej Służby Kobiet Komendy Głównej Armii Krajowej gen. Marii Wittek.

Również wysokie zasługi w szkoleniu kadr P.W.K. posiada płk. profesor Elżbieta Zawacka przewodnicząca Sesji Zjazdowej Kombatantek w Toruniu w dn. 16 i 17 listopada 1996, a której bojowe czyny w czasie II wojny światowej weszły już do historii Armii Krajowej i zostały wyróżnione najwyższymi odznaczeniami Rzeczypospolitej.

III/5/3/15

Bibliografia

1) Jerzy Śląski: Polska Walcząca - Wyd. Pax - Warszawa 1990 s. 347
- Stanisław Salmonowicz: Miejsce Pomorza w ogólnopolskich strukturach Armii Krajowej - Toruń 1992

2) Urszula Jankowska-Kammer "Zula": Pomnik 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej - Gdański Przekaz Nr 8 - 1993

3) - Maciej Krzyżanowski: Losy Leszka Białego ps. Jakub - szefa łączności Okręgu Pomorskiego A.K. - Gdański Przekaz Nr 2/1992

4) - Jan Sznajder: Z Borów Tucholskich do łagru za Ural - Gdański Przekaz - Nr 5-6/1992

5) - Henryk Szymanowicz: Z walk zgrupowania AK "Świerki - Życiorys kpt. Alojzego Bruskiego "Graba" - dowódcy Zgrupowania Armii Krajowej Świerki" - Wyd. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Bydgoszcz - Bydgoszcz 5 wrzesień 1993

6) - Maciej Krzyżanowski - Wspomnienia z działalności w Delegaturze Sił Zbrojnych Okręg Morski w 1945 r. - Powojenne Losy Konspiracji na Pomorzu - Wyd. Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie A.K. Tom VIII - Toruń 1995 str. 171
- oraz Gdański Przekaz Nr 1 - 1995

7) - Elżbieta Zawacka + Deruckie, Franciszka, Helena, Jadwiga - Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej - Wyd. Ossolineum - 1984 str. 51

8) - Hanna Maciejewska Marcinkowska: Mróz Urszula zam.Siedlewska ps. Bolesława - Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939-1947 część I - wyd. Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie A.K. Tom V - Toruń 1994 str. 150

9) Aleksandra Sokołowska: Biała Zuzanna zam. Margiel ps. Romana Słownik Biograficzny j.w. str. 31

10) - Maciej Tadeusz Krzyżanowski: Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego "Pomnik" - Gdańsk 1995 (wydanie własne)

11) - Halina Jagielska: Sądzierska Ludwika zam. Ameryka ps. Lusia Lena - Słownik Biograficzny j.w. str. 186

12) - Tadeusz Jaszowski: Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej op. cit. str. 26

- Krzysztof Komorowski: Okręg Pomorze Armii Krajowej Wojskowy Przegląd Historyczny Nr 4 1993 str. 91

Bibl. FAPAK
opracowanie
II egz.
III/5/3/16
FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul.W.Garbary 2,tel.65-22-186
87-100 TORUŃ

Maciej Tadeusz Krzyżanowski "Kuba"

Wspaniałe koleżanki z bydgoskiej Armii Krajowej, z którymi współdziałałem w latach wojny.

Pomorze wraz z Wielkopolską i Śląskiem zostało słusznie zakwalifikowane przez historyków[1)] do najtrudniejszych z okupowanych przez Niemców obszarów Polski, gdzie najeźdźca ściśle realizując program Hitlera systematycznie niszczył ludność polską, przesiedlając na te tereny Niemców z Rzeszy, Krajów Bałtyckich, Rosji, Besarabii...

Działająca na terenie Pomorza Armia Krajowa, której szeregi zasilają w końcu 1943 r. resztki rozbitych przez Gestapo istniejących tutaj organizacji ruchu oporu, gromadzi w swych szeregach duże ilości oddanych ojczyźnie kobiet związanych przed wojną z organizacjami przygotowujących do obrony kraju, jak Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Żeńskie Hufce Harcerskie, czy komórki Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej.

W końcu 1944 r. ogólna ilość żołnierzy A.K. dochodziła do ilości 18 tysięcy osób. Kobiety w szeregach Armii Krajowej na Pomorzu w Wojskowej Służbie Kobiet (WSK) działały bardzo aktywnie i skutecznie w różnych służbach.

Pracowały w służbie łączności i w wywiadzie, prowadziły punkty kontaktowe i meliny, sprawowały opiekę lekarską i pielęgniarską, objęły siatką organizacyjną składnica farmaceutyczne apteki i drogerie, których właścicielami, zarządcami (Treuhänder) byli wyłącznie na Pomorzu Niemcy.

Prowadziły kancelarie sztabowe oraz wykonywały prace w komórkach legalizacyjnych, utrzymywały bezpośrednie kontakty kurierskie z oddziałami partyzanckimi A.K. w Borach Tucholskich.

Bez cienia patosu i przy zachowaniu pełnej prawdy historycznej należy szczególnie wysoko ocenić patryjotyzm i pełne oddanie kobiet z Pomorza w służbie dla Polski w szeregach Armii Krajowej, które z narażeniem życia i barldzo często je tracąc wykonywały u boku kolegów, w tak trudnych warunkach swą niebezpieczną służbę wojskową.

III/5/3/17

Nie sposób wymienić wszystkie koleżanki z A.K. z jakimi dzieliłem trudy walki, stąd też ograniczę się do tych najwspanialszych, które po wojnie zamiast odznaczeń i pochwał spotkały więzienia i prześladowania władz komunistycznych oraz tragedie rodzienne.

Rozpocznę więc od wspomnień o żołnierzach z W.S.K. jakimi są: Helena Szajkowska z domu Derucka, Maria Biała oraz ich siostry Jadwiga Derucka - Glińska i Zuzanna Biała - Margiel. Helena Szajkowska z domu Derucka miała w chwili wybuchu wojny 26 lat. Mąż jej Mieczysław oficer rezerwy z zawodu inżynier leśnik przebywał przez całą wojnę w obozie jenieckim Oflag II C - Woldenberg.

Lena, bo tak ją potocznie nazywano będąc jeszcze w trzydziestych latach uczennicą Liceum Handlowego w Bydgoszczy była aktywną członkinią ochotniczego Hufca Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Po zdaniu matury rozpoczęła pracę instruktorki Koła PWK w Bydgoszczy osiągając stopień aspirantki. Równocześnie czynnie działała w Polskim Związku Zachodnim oraz była zawodniczką Bydgoskiego Klubu Wioślarek.

Jej zaangażowanie społeczne w okresie przedwojennym oraz zdobyte kwalifikacje w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet zostały w pełni wykorzystane w czasie wojny w szeregach Armii Krajowej, do której wstąpiła w styczniu 1943 r. uzyskując pseudonim "Tekla" i "Bogna".

W komórce Wojskowej Służby Kobiet Inspektoratu Bydgoszcz kierowanej przez Urszulę Klunder ps. Ewa zajmuje się organizowaniem poszczególnych służb WSK. Wykazuje przy tym zarówno duże umiejętności organizacyjne, jak też pełną zaangażowania aktywność. Po aresztowaniu "Ewy" przejmuje szefostwo służb WSK w Podokręgu Północno-Zachodnim, zdając funkcję kierowania służbę WSK w Inspektoracie Marii Białej "Magdzie".

Przechodząc pod bezpośrednią komendę Aleksandra Schulza "Michała" d-cy Podokręgu należy do najściślejszego grona oddanych mu współpracowników.

III/5/3/18

Ta smukła kobieta o ciemnych włosach, dużych czarnych oczach i bladej cerze wykazuje w pracy konspiracyjnej cechy męskie. Jest bardzo stanowcza i odważna w podejmowaniu decyzji i umie wyegzekwować realizację wydanych przez siebie rozkazów.

Pomimo ciężkiej pracy fizycznej w fabryce, jest bardzo czynna w terenie. Szybko usprawnia pracę W.S.K. w pięciu obwodach Inspektoratu Tczewsko-Chojnickiego.

Nawiązuje bezpośredni kontakt z komendantką WSK Inspektoratu Stefanią Lesikowską (później Szalewską) ps. Jaskółka, docierając do Polek z powiatów Bytów i Człuchów.

Ostatnie miesiące 1944 r. są bardzo trudne. Liczne wsypy i aresztowania wymagają przeprowadzania szybkich zmian i translokacje punktów kontaktowych. Dowództwo Okręgu Pomorskiego A.K. często zmienia m.p. Niemcy przygotowując się do wstrzymania ofensywy Armii Radzieckiej w regionie Wisła, Brda, Noteć, budują linię obronną do której skierowują duże ilości ludności cywilnej zatrudnionej przy budowie okopów i rowów przeciwczołgowych. Do tej pracy nie tylko są angażowani mężczyźni lecz również kobiety, w tym również zakonspirowane z WSK.

W drugiej połowie stycznia 1945 r. przebiega przez tereny Pomorza front. W dniu 24 stycznia Bydgoszcz jest wolna od Niemców.

Armia Radziecka na terenie Bydgoszczy działa zdecydowanie wrogo w stosunku do ludności cywilnej. Zorganizowana spontanicznie polska służba porządkowa zostaje aresztowana. Rozpoczynają się dalsze aresztowania, rekwizycje mienia, wyrzucanie z mieszkań, a w szczególności gwałcenie kobiet i rabunek. Radziecka Komenda Miasta nie reaguje na wnoszone skargi, tłumacząc rubasznie, że wszyscy tutaj jesteście Niemcami, stąd żołnierz frontowy szuka odwetu za zbrodnie popełnione przez Niemców.

W lutym przybywa z Oflagu mąż Heleny Szajkowskiej, Mieczysław i zjawia się w Bydgoszczy w okupacyjnym mieszkanku państwa Deruckich przy ulicy Czerwonego Krzyża, gdzie zastaje żoną w pełni zaangażowaną sprawami Armii Krajowej. Co chwilę wbiegają łączniczki, potem do późna w nocy toczą się narady z członkami sztabu Inspektoratu i Podokręgu.

III/15/3/19

W rozmowie ze mną żali się, mówiąc: "po pięciu latach niewoli wróciłem do mojej żony, a ona stawia sprawy A.K. ponad wszystko. Przecież wojna się już skończyła, trzeba zacząć żyć normalnie"...

Tutaj się jednakże mylił, gdyż nie było tak jak sobie wyobrażaliśmy pierwsze lata wolności.

W czasie okupacji prowadząc stały nasłuch Radia B.B.C. słyszeliśmy o potrzebie udzielania pomocy sojusznikowi jakim był Związek Radziecki. Zapewniano nas, że zbrodnię w Katyniu popełnili Niemcy, a nie Rosjanie, że zakaz lądowania niosących pomoc walczącej Warszawie samolotów alianckich na terenach polskich zajętych przez Armię Radziecką wynikał ze względów taktycznych itd.

Tymczasem dotarli już na Pomorze koledzy z wileńskiego A.K., jak też z Dywizji 27 Wołyńskiej, donosząc o aresztowaniach i wywózce żołnierzy A.K. w głąb Związku Radzieckiego[2].

Wkrótce również u nas na Pomorzu Armia Krlajowa zaczyna ponosić ciężkie straty ze strony NKWD i Urzędu Bezpieczeństwa. W dniu 27 lutego 1945 został aresztowany przez agentów U.B. Leszek Biały szef łączności Okręgu Pomorskiego A.K. wraz z kurierem z Warszawy ps. Bolesław. Wkrótce obaj zostali zamordowani w więzieniu Urzędu Bezpieczeństwa w Bydgoszczy mieszczącego się przy ulicy Markwarta[3]. Kilka miesięcy później został uwięziony kpt. Alojzy Bruski ps. "Grab" d-ca oddziału partyzanckiego A.K. "Świerki" w Borach Tucholskich. Więziony we Wronkach został zamordowany we wrześniu 1946 r. Jan Sznajder ps. Jaś-Dąb d-ca oddziału partyzanckiego A.K. w Borach Tucholskich "Jedliny" został wraz ze swym oddziałem aresztowany i wysłany przez NKWD za Ural[4]. Nastąpiły dalsze liczne aresztowania i wywózki[5].

Sytuacja stała się groźna, gdyż chwalony przez Zachód "sojusznik" zaczynał działać identycznie jak okupant niemiecki. W połowie maja na odprawie jaka odbyła się w mieszkaniu Aleksandra Schulza przy Placu Piastowskim w Bydgoszczy d-ca Okręgu płk. Jan Pałubicki "Janusz - Piorun" przedstawił nam rozkaz płk. Jana Rzepeckiego wydany na podstawie decyzji

III/15/3/20

Naczelnego Wodza w Londynie z 7 maja 1945 r. o utworzeniu z kadr rozwiązanej w styczniu 1945 r. Armii Krajowej, tajnej organizacji Delegatury Sił Zbrojnych na kraj. Siedzibą sztabu D.S.Z. kryptonim Świst miało być Wybrzeże Gdańskie.

Wobec zaistniałej sytuacji zgłosiliśmy wyjazd[6]. Punktem kontaktowym dowódcy Okręgu Morskiego D.S.Z. "Świst" było mieszkanie w Gdańsku-Oliwie przy ulicy Poznańskiej 24.

Na szczególne podkreślenie zasługuje decyzja Heleny Szajkowskiej, która po tylu latach rozłąki z mężem miała możliwość rozpoczęcia znowu normalnego życia rodzinnego. Wybrała jednakże niebezpieczeństwo dalszej konspiracji w myśl głębokiego poczucia honoru i wierności w stosunku do swego dowódcy i solidarności wobec kolegów.

W D.S.Z. przejęła dowódctwo nad W.S.K. okręgu, a jej młodsza siostra Jadwiga Derucka "Maria" prowadziła kancelarię sztabu.

Głównym zadaniem nowej organizacji była samoobrona przed sowietyzacją, podtrzymywanie ducha narodowego, prowadzenie działalności informacyjno-propagandowej, wywiad i sondaże zawodowe.

Z wielkim zapałem, jak to zawsze czyniła zabrała się do organizowania pracy rozszerzając swą działalność na cały okręg.

Nikt z nas nie zdawał sobie sprawy, że pomimo zachowania zasad konspiracji, może nie tak ścisłej jak za czasów okupacji niemieckiej, cała nasza działalność na Wybrzeżu została "namierzona" przez Urząd Bezpieczeństwa. W końcu sierpnia 1945 roku Helena wraz ze swą siostrą Jadwigą oraz z wieloma członkami sztabu z płk. Pałubickim na czele zostali aresztowani. Jedynie Aleksandrowi Schulzowi "Michałowi" i mnie udało się uniknąć więzienia*).

Helena Szajkowska wraz ze swą siostrą Jadwigą Derucką przebywała w więzieniu do końca czerwca 1946 r. przechodząc

*) "Michał" uciekł z aresztu i po nawiązaniu kontaktu z płk. Janem Mazurkiewiczem "Radosławem" działał w komisji ujawniającej żołnierzy A.K., ja natomiast byłem nieobecny w Gdańsku-Oliwie w czasie aresztowania sztabu D.S.Z.

III/15/3/21

ciężką chorobę. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku wyrokiem z dn. 7 czerwca 1946 umorzył postępowanie karne w wyniku Dekretu o amnestii z dn. 2 sierpnia 1945 r.

Lecz na tym nie zakończył się tragiczny los Heleny. Odwiedziłem ją kilka lat po wojnie w Morągu, gdzie jej mąż Mieczysław był ogólnie cenionym dyrektorem tartaku. Byli dobrym małżeństwem i mieli malutkiego synka.

Opowiedziała mi dalszy ciąg jej tragedii życiowej. Zależało jej bardzo, aby jej mąż doskonały fachowiec utrzymał swe obecne stanowisko, lecz rozeszła się wiadomość wśród robotników tartaku przeniesiona na forum Rady Zakładowej, że ona siedziała w więzieniu za złodziejstwo. Z pogłoską tą nie mogła walczyć, gdyż informatorzy działali z ukrycia.

Odsunęli się od niej nawet ich powojenni znajomi. Ci nawet, którzy w tą pogłoskę nie wierzyli unikali jednakże kontaktu z osobą, która była związana z Armię Krajową ogólnie tempioną przez PRL i zwaną pogardliwie "zaplutym karłem reakcji".

Natomiast jej siostra Jadwiga Derucka po wyjściu z więzienia dla uniknięcia dalszych prześladowań i inwigilacji wyjechała do Wrocławia, gdzie wyszła za mąż 15 sierpnia 1956 r. za Wacława Glińskiego i miała córkę Marię.

Jadwiga Derucka (Glińska) została zaprzysiężona w marcu 1943 r. uzyskując pseudonim Maria. Rozpoczęła pracę w szeregach A.K. w Kancelarii Sztabu Okręgu Józefa Chylińskiego "Wicher" "Piotr" w Bydgoszczy przy ul. Św. Trójcy 3.

Pracę swą wykonywała wspólnie z Franciszką Gendaszkową ps. Teresa. Wyszkolenie jakie uzyskała w szeregach P.W.K. w Bydgoszczy odniosło wysoce pozytywny skutek. Obdarzona dobrą pamięcią wkrótce po przeszkoleniu zostaje szyfrantką Sztabu. Do jej zajęć należało zaszyfrować meldunki do Komendy Głównej oraz rozkazy przekazywane do jednostek podległych dowództwu Okręgu. Pracując zawodowo w lokalnej Kasie Chorych (Landkrankenkasse) posiadała dostęp do druków i okrągłych pieczątek. Również zdobywała formularze do dowodów osobistych oraz odpowiednie wykroje na kauczuku, pieczęci urzędowych. Wykazując również umiejętności w zakresie legalizacji, wymagającej dużej skrupulatności i uwagi, przejmuje również komórkę legaliacyjną Sztabu.

III/15/3/22

Z opracowanych przez nią "lewych dokumentów" korzystają Szef II Oddziału Sztabu Józef Gruss "Stanisław", szef V Gustaw Olszewski "Gracjan" i późniejszy szef V Okręgu Henryk Gruetzmacher "Duży Michał", "Marta".

Komórkę tą przejąłem w drugiej połowie 1943 r. uzyskując od Jadwigi - Marii kilka pieczątek m.in. pieczątkę okrągłą z czarnym orłem ze schwastyką z napisem Der Polizeiprasident in Bromberg.

Decyzja przejęcia przeze mnie legalizacji wynikała z mego zatrudnienia w laboratorium firmy fotograficznej Foto - Kranhlas-Bromberg, dzięki czemu mogłem potajemnie wykonywać zdjęcia ukrywających się dowódców na melinach dokonując obróbki laboratoryjnej fotografii i wypełnić odpowiedni formularz dowodu identyfikacyjnego określonej osoby zaopatrując go w odpowiednie pieczątki i podpisy.

Działalność więc moja obejmowała cały proces legalizacji, a nie tylko jeden z jej zresztą bardzo ważnych etapów.

W marcu 1944 r. miała miejsce ponowna poważna "wsypa" w Okręgu i w Inspektoracie. Został wykryty przez Gestapo lokal przy ulicy Świętej Trójcy, w którym zostali aresztowani Gondaszkowie, w tym jej najbliższa współpracownica "Teresa".

Wówczas Jadwiga, która była bardzo zagrożona musiała rzucić pracę w Ubezpieczalni i ukryć się w gajówce niedaleko Wieńca Zdroju koło Włocławka. W tym samym czasie ukryli się tam również komendant Okręgu płk. Jan Pałubicki "Janusz" oraz ówczesny d-ca Inspektoratu bydgoskiego Aleksander Schulz "Michał" "Maciej".

W lasach włocławskich wzmogło swą działalność Jagdkommando, co zmuszało ukrywających się Akowców do szczególnej ostrożności.
Nocowali oni w szałasach i w stogach siana, nie zbliżając się do osad ludzkich, gdzie mogli być Niemcy.

Uratował ich z opresji Leszek Biały "Jakub", który pracując w Łęgnowie pod Bydgoszczą jako pomocnik elektryka w Dynamit A.G. Branau, ciężarówką Zakładów kierowaną przez członka A.K. Włodarka przewiózł trzy osobową grupkę do Torunia, gdzie zostali zamelinowani na Podgórzu w mieszkaniu państwa

III/15/3/23

Jagielskich. Matka oraz trzy córki z rodziny Jagielskich aktywnie uczestniczyły w pracy konspiracyjnej w Armii Krajowej .

Szczególnie Irena Jagielska ps. "Ewa" obecnie Nowakowa spełniając odpowiedzialną funkcję łącznika (kuriera) sztabu Okręgu Pomorskiego wykazała ryzykowną inicjatywę zdobycia dowodu oraz munduru urzędnika poczty niemieckiej dla ukrywającej się Jadwigi, która przez pewien okres czasu spełniała funkcję sekretarki i maszynistki szefa saztabu w Krusznikach pod Brodnicą. Potem została odkomenderowana do pełnienia funkcji kierowniczki kancelarii Sztabu Okręgu Pomorskiego i Podokręgu Południowo-Wschodniego z siedzibą w Toruniu przy ulicy Warszawskiej 8.

Tam pracowała do zakończenia wojny, po czym powróciła do Bydgoszczy i zamieszkała z rodziną.

Dalszy jej los został już uprzednio wspomniany. Wraz ze swą siostrą Heleną zgłosiła się do służby w Delegaturze Sił Zbrojnych w Gdańsku-Oliwie i została aresztowana i skazana na więzienie wyrokiem Sądu w Gdańsku.

Również matka obydwóch sióstr Deruckich, Franciszka Derucka z domu Kasprowicz była członkiem Armii Krajowej i użyczała swe mieszkanie dla potrzeb konspiracji.

Była ona córką Seweryna Kasprowicza pochodzącego z Grabowa pow. lubawski, wielkiego patrioty polskiego utrzymującego żywy kontakt z działaczami na Warmii i Mazurach. Jej dwaj bracia polegli za wolność Polski, jeden wraz z synem został zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau, a drugi zginął jako żołnierz W.P. w Wojnie Obronnej 1939 r.

W jej mieszkaniu w czasie okupacji był punkt kontaktowy W.S.K. Ukrywali się tutaj okresowo płk. Jan Pałubicki, kpt. Aleksander Schulz i kpt. Aojzy Suszek ostatni dowódca Inspektoratu Bydgoszcz.

Drugą rodziną bydgoską, z którą łączyły mnie bliskie więzi była rodzina Anny i Ludwika Białych, których mieszkanie w Bydgoszczy przy ulicy Garbary nr 19 spełniało tą samą rolę co mieszkanie Deruckich.

III/15/3/24

Tutaj odbywały się narady sztabu Okręgu, odprawy służby łączności, stąd kurierzy podejmowali przesyłki z lekarstwami i materiałami opatrunkowymi czy narzędziami chirurgicznymi.

W Armii Krajowej byli: Maria, Zuzanna i Leszek. Leszek Biały był moim najbliższym przyjacielem. Jego wybitne zasługi dla Polski okupione męczeńską śmiercią zostały uhonorowane po jego śmierci tablicą pamiątkową i nazwą ulicy.

Dwie siostry starsza Maria i młodsza Zuzanna aktywnie działały w szeregach Armii Krajowej w Bydgoszczy nie szczędząc sił dla wykonania nałożonych na nie zadań.

Maria Biała "Magda", o której wspomniałem przy omawianiu życiorysu Heleny Szajkowskiej była jej bezpośrednią podkomendną. Obie dobrze się rozumiały wzajemnie i świetnie współpracowały, jednakże pod względem wyglądu, temperamentu oraz sposobu bycia różniły się od siebie w sposób zasadniczy.

Helena jak zaznaczyłem była szczupła, ciemna, wysoka oraz nerwowa, paliła przy tym dużo papierosów. Maria natomiast była flegmatyczką, średniego wzrostu, miała łagodną okrągłą twarz i jasne śmiejące się oczy. Była uosobieniem łagodności i spokoju. Magister farmacji z wykształcenia o dużym doświadczeniu zawodowym, bez trudu znalazła zatrudnienie w aptekach bydgoskich w czasie okupacji. Była dobrym organizatorem pracy.

Pracowała w aptece na Placu Piastowskim w Bydgoszczy utrzymując kontakt z innymi aptekami, w których pracowały farmaceutki związane organizacyjnie z W.S.K. Maria wykazywała dużą aktywność w zakresie swego działania. Zdobywała potrzebne środki farmaceutyczne, lekarstwa, wyroby drogeryjne i sprzęt potrzebny do przeprowadzania prostszych operacji. Aby tego dokonać trzeba było wykazać się zarówno dużą odwagą, jak też inwencją oraz sprytem. Duża część przygotowywanego pod jej kierunkiem sprzętu po uprzednim rozmieszczeniu go po odpowiednich melinach był drogą kurierską przewożony do grup partyzanckich Armii Krajowej działających w Borach Tucholskich.

Przygotowywanie i przekazywanie gotowych przesyłek dla ich odtransportowania przez łączność A.K. zajmowały się jej podkomendne również zatrudnione w aptekach.

III/15/3/25

Wspomnę o dwóch z którymi jako szef łączności Inspektoratu, a potem Podokręgu Północno-Zachodniego utrzymywałem bezpośrednią łączność. Były to Maria Krystyna Zgodzińska Schulz ps. Wilczek i Urszula Mróz ps. Bolesława (Siedlewska) obydwie później skończyły wydziały farmacji na Uniwersytetach Poznańskim i Wrocławskim.

Krystyna córka dyrektora Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy przeszkolona w PWK należała do ścisłego grona podkomendnych Marii Białej. Krystyna była smukłą ciemną blondynką o dużych niebieskich oczach.

Pełna zapału do pracy i zaangażowania dostarczała nieraz duże pakunki leków do punktów i melin łączności obejmujących rejon Borów Tucholskich.

W pracy aktywnie pomagała jej Urszula Mrozówna ps. Bolesława, która również przed wojną była członkiem szkolnego hufca P.W.K. w Bydgoszczy.

Do jej szczególnych zadań należała opieka nad schowkami, które znajdowały się w dużych magazynach ziół leczniczych, zaopatrujących cały obszar Reichsgau-Danzig Westpreussen. W magazynach tych były również przechowywane poza lekarstwami takie materiały jak broń, karty żywnościowe zdobyte przez partyzantów na Niemcach, pieczęcie i formularze do dowodów osobistych. Urszula również przygotowywała apteczki i opaski biało-czerwone na okres "Burzy"8) .

Zakres więc zadań niektórych z młodszych członków W.S.K. był dość szeroki.

Zuzanna Biała ps. Romana zamężna Margiel nie będąc farmaceutką służbowo była mało związana w pracy konspiracyjnej ze swą starszą siostrą, Marią (Magdą).

Ukończyła ona Żeńskie Katolickie Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy oraz odbyła przeszkolenie ogólnowojskowe w P.W.K.

Przed wybuchem wojny zdążyła również ukończyć studium wychowania fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dzięki czemu posiadała dużą sprawność fizyczną. Była smukłą młodą kobietą noszącą okulary, co nadawało jej twarzy dużo powagi choć miała zawsze naturę wesołą i duże poczucie humoru.

III/15/3/2c

W 1941 r. została skierowana przymusowo do pracy na kolei w Bydgoszczy przy przetaczaniu wagonów. Była to praca w zasadzie przeznaczona dla mężczyzn, ale okupant przy angażowaniu Polek do pracy, nie myślał o przestrzeganiu jakichkolwiek obowiązujących na świecie zasad.

Później udało się jej zmienić pracę na nieco bezpieczniejszą przy sortowaniu i przenoszeniu paczek na poczcie.

Do służby A.K. została przyjęta w 1943 r. i zaprzysiężona przez Helenę Szajkowską "Teklę" pod której bezpośrednią komendą znajdowała się do końca wojny.

Szczególnie aktywnie działała jako referentka WSK w Inspektoracie Bydgoszcz, a potem w Podokręgu Północno-Zachodnim. W 1944 r. otrzymała przydział do służby łączności W.S.K. będąc osobistą kurierką "Tekli".

W jej referacie działały następujące łączniczki i kurierki: Helena Buczkowska ps. Aleksandra, Irena Buczkowska ps. Maria, Halina Czarlińska ps. Włóczęga, Janina Dukat ps. Benia, Aleksandra Sokołowska ps. Elżbieta, Jadwiga Tomaszewska ps. Basia, Sabina Wrzesińska ps. Żaba, Magdalena Ziemlewicz-Wilczewska ps. Narcyza.

Jest rzeczą jasną, że mieszkając razem ze swą siostrą Marią (Magdą) i bratem Leszkiem (Jakubem) współpracowała również z nimi pomagając przy realizacji ich zadań. Była niezwykle szybka i dokładna w pracy, co było doceniane zarówno przez koleżanki i kolegów, jak też przez dowództwo.

Po zakończeniu wojny pracując dorywczo w Bydgoszczy została w sierpniu zaaresztowana przez U.B. i osadzona w więzieniu wraz z aresztowanymi członkami sztabu D.S.Z.[9)].

Po wyjściu z więzienia przeniosła się do Łodzi, gdzie wyszła za mąż i podjęła pracę w Ośrodku Szkolenia Zawodowego.

Niedługo po wkroczeniu Armii Radzieckiej do Bydgoszczy oraz szybkim ukonstytuowaniu się nowych władz bezpieczeństwa został zaaresztowany i zamordowany w więzieniu U.B. ostatni szef łączności Okręgu Pomorskiego Leszek Biały.

III/15/3/27

Rodzice oraz siostry przeżyły tą wielką tragedię w czasie, gdy w stolicach państw koalicji antyhitlerowskiej radośnie obchodzono dzień wolności.

W 1956 r. po ekshumacji zwłok Leszka Białego przy której brała udział jego ukochana siostra Maria Biała, które zostały odnalezione na terenie U.B. w Bydgoszczy, odbył się pogrzeb na cmentarzu na Bilawach, który zgromadził olbrzymie tłumy, pragnące oddać ostatni hołd bohaterskiemu oficerowi Armii Krajowej.

Gdy nieśliśmy wraz z Aleksandrem Shulzem, Kazimierzem Jankowskim i Stanisławem Nowickim prochy naszego bohaterskiego kolegi nie mogliśmy powstrzymać łez patrząc na blade pogrążone w największym smutku twarze Rodziców Leszka i jego trzech sióstr Marii, Zuzanny i Aliny.

Dlaczego właśnie on najlepszy z nas musiał zginąć, a my jeszcze żyjemy...

Chwilowa nieobecność płk. Pałubickiego i innych członków dowództwa Okręgu Pomorskiego A.K. po aresztowaniach wiosną 1944 r. wywołało decyzję Komendy Głównej A.K. wysłania na Pomorze mjr. Franciszka Trojanowskiego ps. Fala dla wzmocnienia kadr dowódczych A.K.

Rozkaz dostarczenia "Fali" do Bydgoszczy otrzymała Irena Jagielska "Ewa", której z wielkim trudem udało się wykonać to niebezpieczne zadanie.

Mjr. Trojańczyk został przekazany Ewie na punkt kontaktowy w mundurze kolejarza polskiego jaki noszono w Generalnej Guberni, co było niedopuszczalne. Mundur był za ciasny i źle dopasowany, przy czym Trojańczyk nie znał słowa po niemiecku, a był rozmowny, a na terenie Pomorza za słowo wypowiedziane w języku polskim groziło więzienie lub obóz koncentracyjny. Ponieważ otrzymałem rozkaz odebrania "Fali" pilotowanego przez "Ewę" na stacji kolejowej Bydgoszcz - Wschód (Kapuściska Małe) i potem miałem rozkaz utrzymywania kontaktu "Fali" z Dowódcą Okręgu dobrze znam szczegóły na jakie trudności napotykała "Ewa" wykonując to zadanie.

III/15/3/28

Irena Jagielska - Nowakowa, należącą do najlepszych łączniczek Sztabu Okręgu Pomorskiego mieszka obecnie w Wielkiej Brytanii powinna sama opracować swą bogatą biografię przedstawiając swe bohaterskie czyny w czasie wojny.

Pragnę jeszcze wspomnieć o służbie sanitarnej związanej z pracą łączności.

Ponieważ w moich wspomnieniach przedstawiałem jedynie działalność mężczyzn lekarzy, których pilotowałem drogą kurierską do grup partyzanckich w Borach Tucholskich, tutaj wspomnę o przedstawicielce służby WSK, która była również związana z łącznością[10].

Ludwika Sądzierska ps. Lusia (Lena) była córką powstańca Wielkopolskiego i uczestnika wojny Polsko-Bolszewickiej 1920 r. W gimnazjum działa aktywnie w hufcu szkolnym Przysposobienia Wojskowego Kobiet szczególną uwagę poświęcając służbie sanitarnej.

Od 15 września 1939 r. pracowała jako sanitariuszka w wojskowym szpitalu, gdzie została zwerbowana przez Halinę Nowicką ps. Maria.

Był to szpital pod nadzorem Wehrmachtu, jednakże "Lusi" udawało się nawiązać kontakty z rannymi polskimi żołnierzami i służyć im szczególną pomocą medyczną jak też przenosić grypsy i dostarczać im listy. Korespondencję tą utrzymywała w czasie całego okresu okupacji. Później nawiązała konspiracyjny kontakt z organizacją narodowo wyzwoleńczą "Młody Las", zorganizowaną przez późniejszą komendantkę Szarych Szeregów w Bydgoszczy Jadwigę Krawczyk (Ziętek) ps. Wiśka.

W grudniu 1943 r. została zaprzysiężona przez Irenę Cierniak ps. Wanda, która była szefem Referatu Sanitarnego WSK w Inspektoracie A.K. Bydgoszcz. W czasie swej służby w szeregach A.K. organizowała służbę sanitarną dzielnicy Wilczak w Bydgoszczy, rozpoznając teren dla jego wykorzystania w okresie "Burzy". Również do jej zadań należało pośredniczenie w przekazywaniu leków do grup partyzanckich w Borach Tucholskich. W tym zakresie działał jako łącznik W.S.K. z łącznością Inspektoratu i Podokręgu Północno Zachodniego. W tym

III/15/3/39

czasie mogłem osobiście wysoko ocenić jej zaangażowanie w pracy oraz dokładność przy jej realizacji. Po wojnie zmieniła kierunek zainteresowania i studiowała ekonomię w Szczecinie i w Poznaniu, biorąc udział w pracach "Caritas Academica" na obozie w Międzyzdrojach, który prowadziłem w 1947 r.

Jest mężatką i mieszka obecnie w Bydgoszczy działając aktywnie w Światowym Związku Żołnierzy A.K.

Na zakończenie pragnę jeszcze wspomnieć o mojej matce Ludmile Krzyżanowskiej z domu Herynowskiej, której losy związały jej działalność zarówno z PWK w Bydgoszczy, jak też z Armią Krajową.

Za działalność niepodległościową w polskiej korporacji "Welecja" przy Politechnice ryskiej została wraz z mym ojcem Wawrzyńcem zesłana na Sybir, gdzie oboje walczyli w 5 Polskiej Syberyjskiej Dywizji. Po pokoju ryskim wróciła wraz z rodziną do kraju i w latach trzydziestych w Bydgoszczy była prezesem koła Przysposobienia Wojskowego Kobiet podejmując na uroczystości otrzymania sztandaru pryey P.W.K. w Bydgoszczy na początku lat trzydziestych, Komendantkę Naczelną P.W.K. generała Marię Wittek, jak też Prezydentową Mościcką oraz Ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego.

W czasie wojny była również wysoce zaangażowana w pracach Armii Krajowej w Bydgoszczy prowadząc punkt kontaktowy na Wilczaku (ul. Leszczyna 17), gdzie znajdował się również magazyn broni oraz w końcu 1944 była zlokalizowana stacja nadawcza łączności A.K.[12].

Całość mych wspomnień poświęcam wspaniałym Polkom, bohaterskim i odważnym, które wraz z nami spełniały swój obywatelski obowiązek w czasie wojny.

Jest przy tym rzecz znamienna, że wszystkie niemal kobiety z WSK - Bydgoszcz w okresie międzywojennym przeszły przeszkolenie w szeregach Przysposobienia Wojskowego Kobiet wykorzystując zdobyte doświadczenie w służbie Armii Krajowej.

Stąd też jest rzeczą niezmiernie ważną, że w dzisiejszej sesji popularno-naukowej poświęconej Służbie Wojennej Polek w

III/15/3/30

II Wojnie Światowej, jest wśród nas Szef Wojskowej Służby Kobiet Komendy Głównej A.K. pani generał Maria Wittek, która w okresie międzywojennym przewodziła Przysposobieniu Wojskowemu Kobiet.

Przed nią więc oraz przed kpt. profesor Elżbietą Zawacką schylam nisko głowę, gdyż ich bohaterska praca i oddanie sprawom ojczyzny nie poszła na marne czego dowodem są chociażby przedstawione życiorysy ich wychowanek.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

III/5/3/31

Bibliografia

1) Jerzy Śląski: Polska Walcząca - Wyd. Pax - Warszawa 1990 s. 347
- Stanisław Salmonowicz: Miejsce Pomorza w ogólnopolskich strukturach Armii Krajowej - Toruń 1992

2) Urszula Jankowska-Kammer "Zula": Pomnik 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej - Gdański Przekaz Nr 8 - 1993

3) - Maciej Krzyżanowski: Losy Leszka Białego ps. Jakub - szefa łączności Okręgu Pomorskiego A.K. - Gdański Przekaz Nr 2/1992

4) - Jan Sznajder: Z Borów Tucholskich do łagru za Ural - Gdański Przekaz - Nr 5-6/1992

5) - Henryk Szymanowicz: Z walk zgrupowania AK "Świerki - Życiorys kpt. Alojzego Bruskiego "Graba" - dowódcy Zgrupowania Armii Krajowej Świerki" - Wyd. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Bydgoszcz - Bydgoszcz 5 wrzesień 1993

6) - Maciej Krzyżanowski - Wspomnienia z działalności w Delegaturze Sił Zbrojnych Okręg Morski w 1945 r. - Powojenne Losy Konspiracji na Pomorzu - Wyd. Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie A.K. Tom VIII - Toruń 1995 str. 171
- oraz Gdański Przekaz Nr 1 - 1995

7) - Elżbieta Zawacka + Deruckie, Franciszka, Helena, Jadwiga - Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej - Wyd. Ossolineum - 1984 str. 51

8) - Hanna Maciejewska Marcinkowska: Mróz Urszula zam.Siedlewska ps. Bolesława - Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939-1947 część I - wyd. Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie A.K. Tom V - Toruń 1994 str. 150

9) Aleksandra Sokołowska: Biała Zuzanna zam. Margiel ps. Romana Słownik Biograficzny j.w. str. 31

10) - Maciej Tadeusz Krzyżanowski: Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego "Pomnik" - Gdańsk 1995 (wydanie własne)

11) - Halina Jagielska: Sądzierska Ludwika zam. Ameryka ps. Lusia Lena - Słownik Biograficzny j.w. str. 186

12) - Tadeusz Jaszowski: Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej op. cit. str. 26

- Krzysztof Komorowski: Okręg Pomorze Armii Krajowej Wojskowy Przegląd Historyczny Nr 4 1993 str. 91

T: K - 50/659 Pom. K 0

Krzyżanowski Maciej

V. Karty informacyjne

k. 62

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

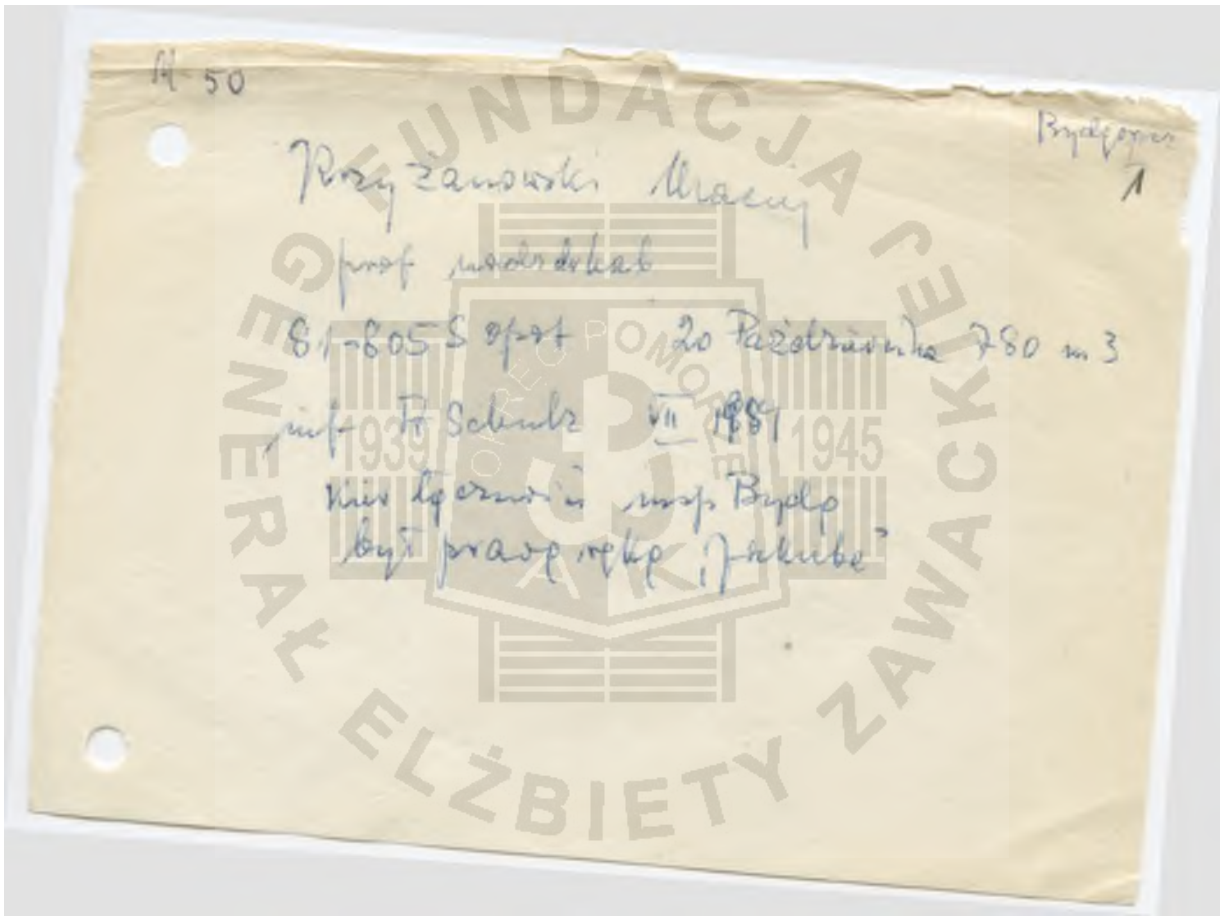

A-50

Bydgoszcz

1

Przyżanowski Maciej

prof. nadzdrowiec

81-805 Sopot 20 Października 780 m 3

inf. Fr. Schulz VII 1989

Kier. łączności insp. Bydg.

był prawą ręką „Jakuba"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORSKI
1939 1945
AK

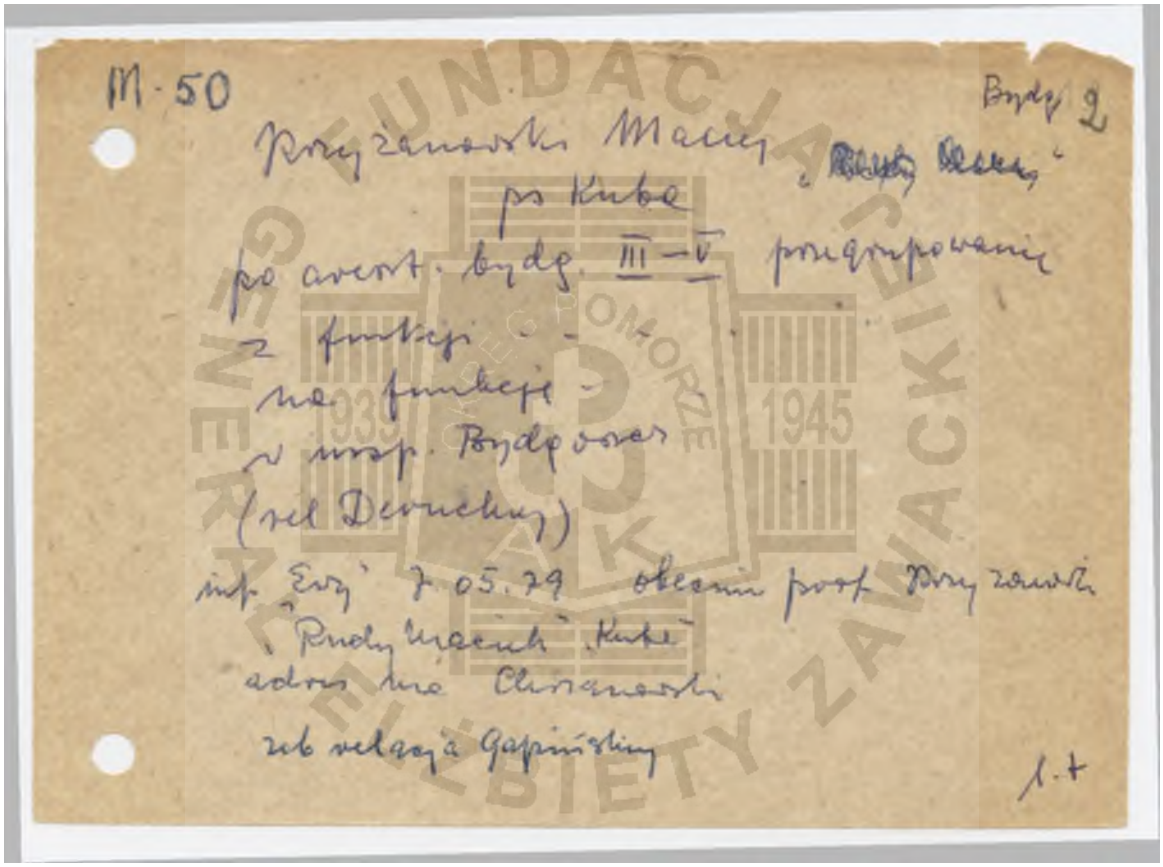

M-50 Bydg. 2

Przyżanowski Maciej „[illegible]"
ps Kuba
po aresz. bydg. III–V przegrupowanie
z funkcji –
na funkcję –
w wsp. Bydgoszcz
(rel Deruchej)
inf. „Ewy" 7.05.79 obecnie prof. Przyżanowski
„Rudy Maciek" „Kuba"
adres nie Chrzanowski
zob. relacja Gapińskiej

1.+

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
POMORZE 1939 1945

Bydgoszcz
17 V 73

Krzyżanowski Maciej ps Kuba

szef V insp. F 030 u Suszka Pawła
1943 → 44

kpt podchor
garbary 19 mieszka Białystok

do lasu co tydzień walizy z „puszkami" – granatami ~~[illegible]~~
z Osowej Góry
+ mat sam

[napisze relację po rozmowie 25 X 91]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
O REG. POMORZE
1939 1945
AK

Bydgoszcz

Krzyżanowski Maciej ps Kuba

verte

inf z listu „Kuby" z X 82

w AK od września 1942 r do stycznia 1945 (dane zgodne z kartą kombatancką nr 367641 z 1976 r)

Pracował w laboratorium f-my fotograficznej która wykonywała zdjęcia dla Wehrmachtu i fotografii do dowodów osob. (Ausweis, Pass, Reinkarte, Führerschein itd)

„Kuba" zaprzysiężony do komórki legalizacyjnej

Utrzymywał kontakty służbowe – w późniejszym okresie – z M. Białą, M. Wilczewską, M. Adryjańską, H. Szajkowską, M. Dernoky

od połowy 1943 r „Kuba" został odkomenderowany do Sztabu Okręgu jako łącznik „Janisia" z Insp. i Gurn. Bydg. jak też z KSK

W dalszym okresie był Kier. łączności Insp. i bezpośrednio z Borami Tuch (grupy part. Stefana Gussa „Dana" i Jana Smajdra „Jana"). W końcu 1944 r zagrożony w Bydg. „Kuba" pra-

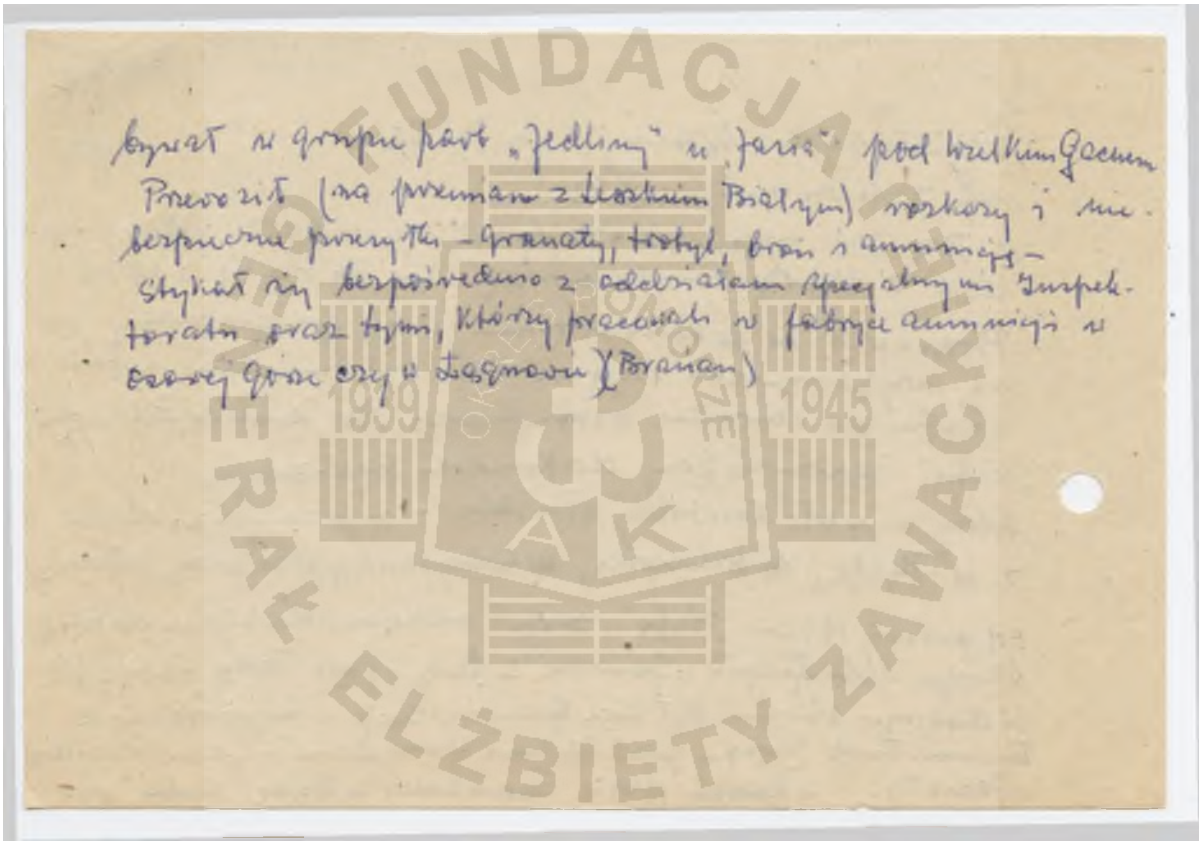

bywał w grupie part. „Jedliny" u „Jasia" pod Wielkim Gacem
Przewoził (na przemian z Leszkiem Białym) rozkazy i nie-
bezpieczne przesyłki – granaty, trotyl, broń i amunicję –
Stykał się bezpośrednio z oddziałami specjalnymi Inspek-
toratu oraz tymi, którzy pracowali w fabryce amunicji w
Osowej Górze czy w Łągnowie (Brańan)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945
AK

Bydg
5

Krzyżanowski Maciej ps. „Bubo"
wg J. Monsiorskiej Kmdt (nić. SZ) łączności
Inspektoratu Bydg

owt Monsiorskiej, tamże zdjęcie

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

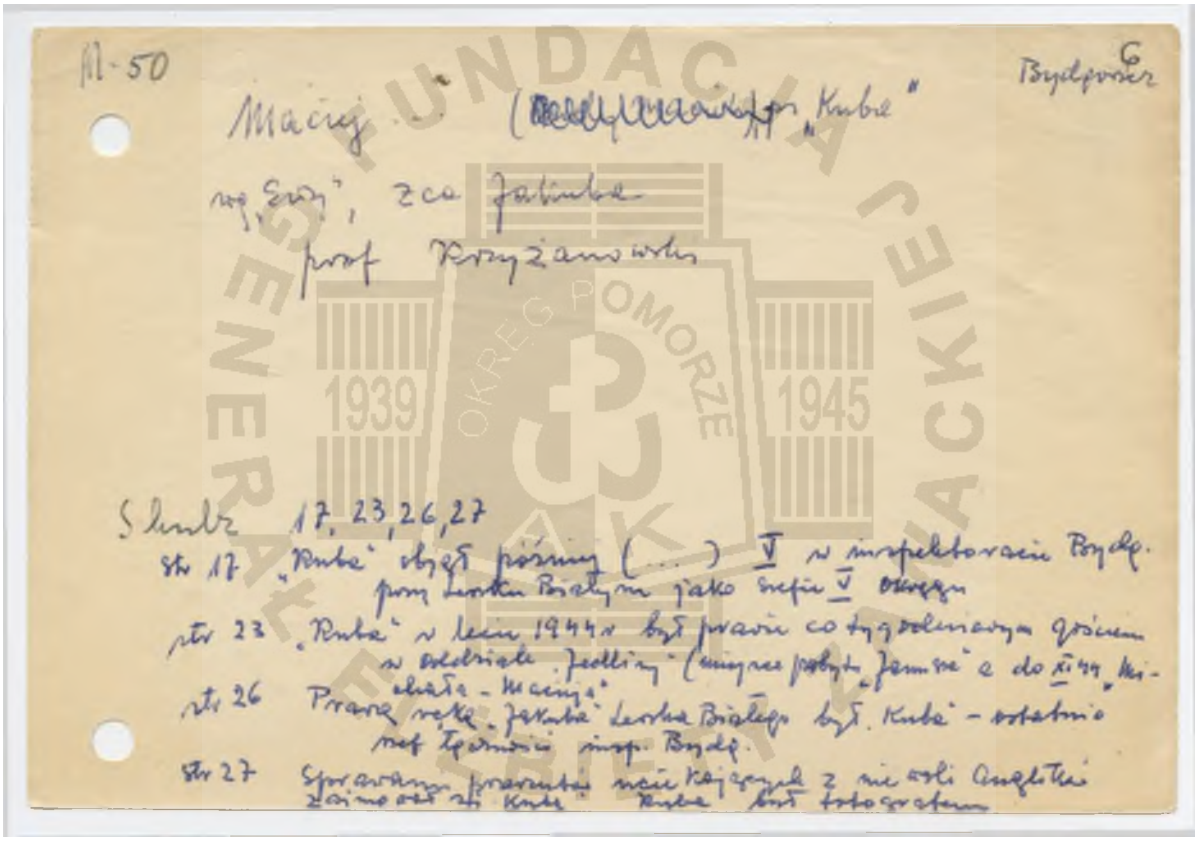

M-50 Bydgoszcz 6

Maciej ... ([illegible]) „Kuba"

wg „Ewy", zca Jakuba

prof Krzyżanowski

Skutek 17, 23, 26, 27

str 17 „Kuba" objął później (...) V w inspektoracie Bydg. przy Lesku Białym jako szefie V okręgu

str 23 „Kuba" w lecie 1944 r był prawie co tygodniowym gościem w oddziale „Jedliny" (miejsce pobytu „Janusza" a do XI 44 „Michała - Macieja"

str 26 Prawą ręką „Jakuba" Leska Białego był „Kuba" - ostatnio szef łączności insp. Bydg.

str 27 Sprawami przerzutów uciekających z niewoli Anglików zajmował się „Kuba" „Kuba" był fotografem

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

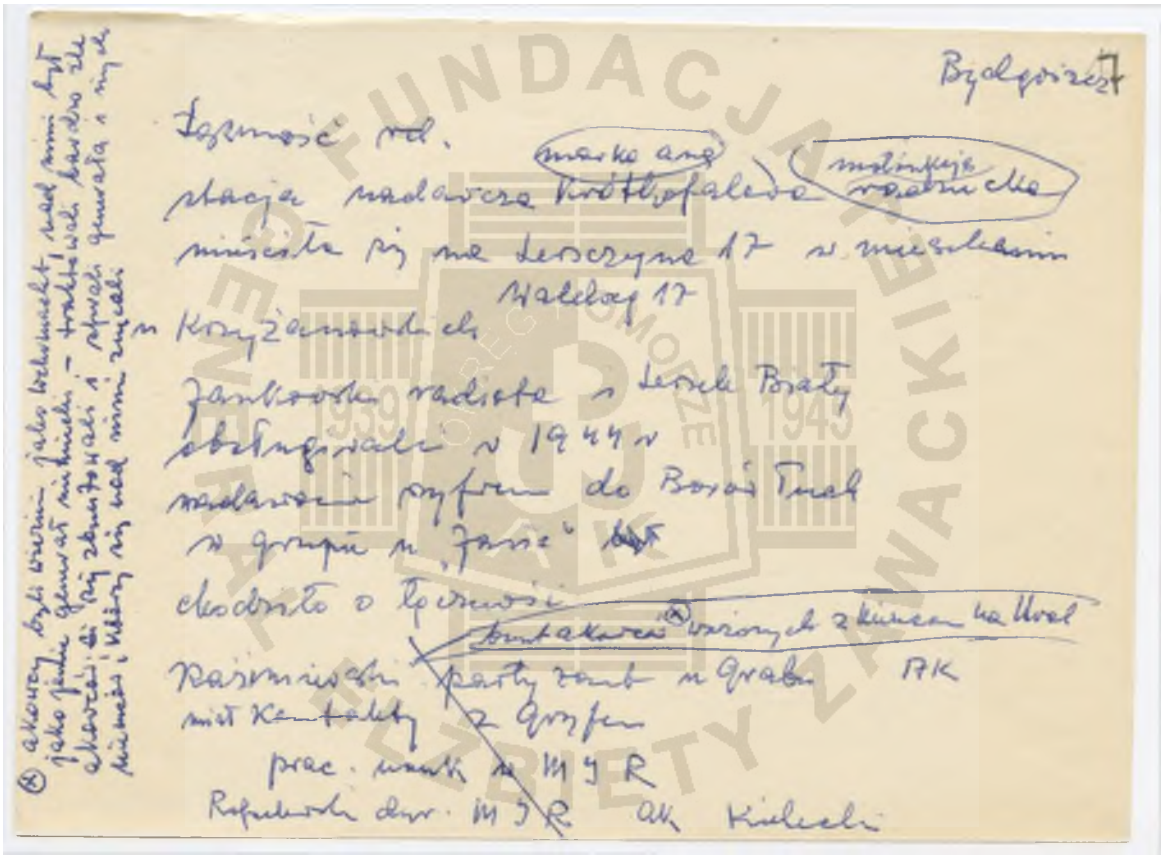

Bydgoszcz 7

Łączność rd.

stacja nadawcza krótkofalowa (marka ang) (molinkeja radziecka)

mieściła się na Leszczyna 17 w mieszkaniu

Waldeg 17

u Krzyżanowskich

Jankowski radiota i Lesek Biały

obsługiwali w 1944 r

nadawanie szyfrem do Borów Tuch

w grupie u „Jasia" ~~[illegible]~~

chodziło o łączność

~~buntakowców~~ (x) ważonych z kuncem na Uroł

Kaźmierski partyzant u Grabi AK

miał kontakty z Gryfem

prac. nauk. w MYR

Rafałowski dyr. MYR AK Kielecki

(x) akowcy byli więźniami jako Wehrmacht, nad nimi był jako jeńcu generał niemiecki – traktowali bardzo źle akowców, że się zbuntowali i sprawili generała i innych niemców, którzy się nad nimi znęcali

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1943

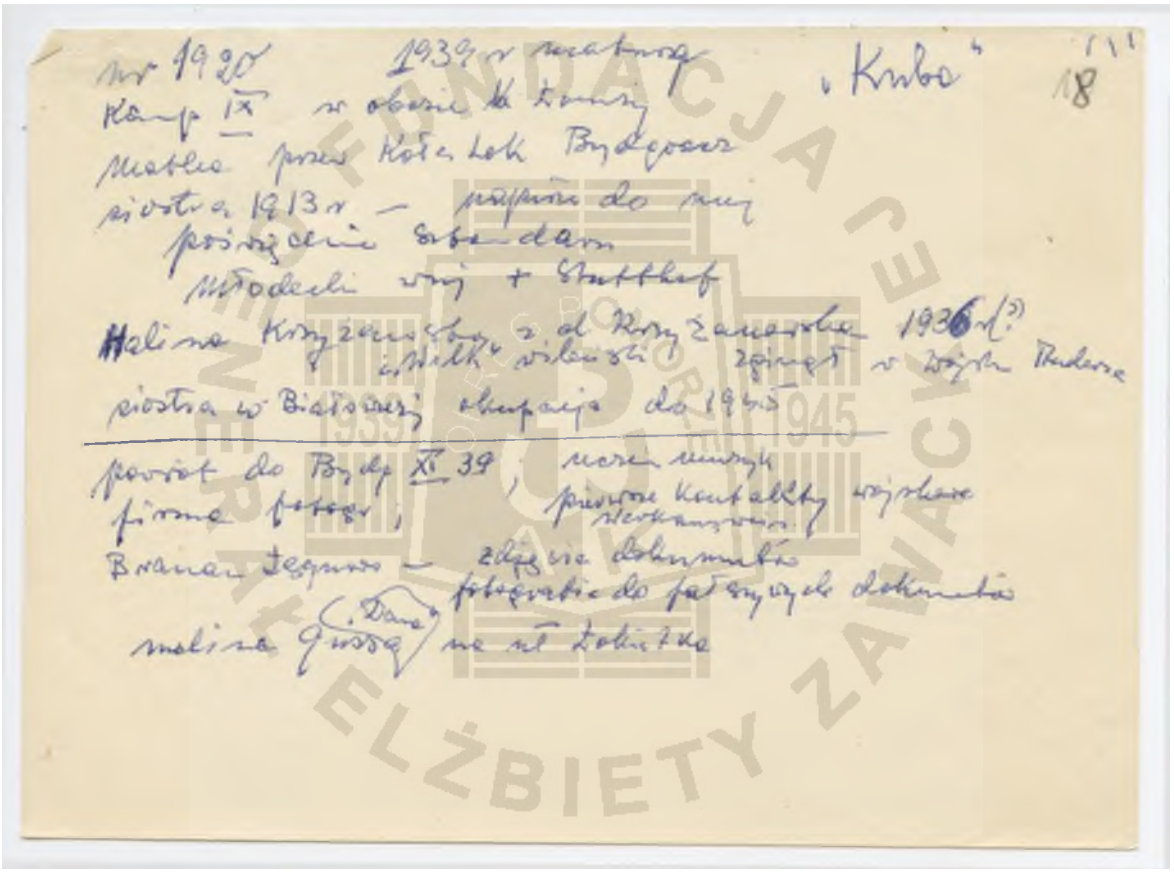

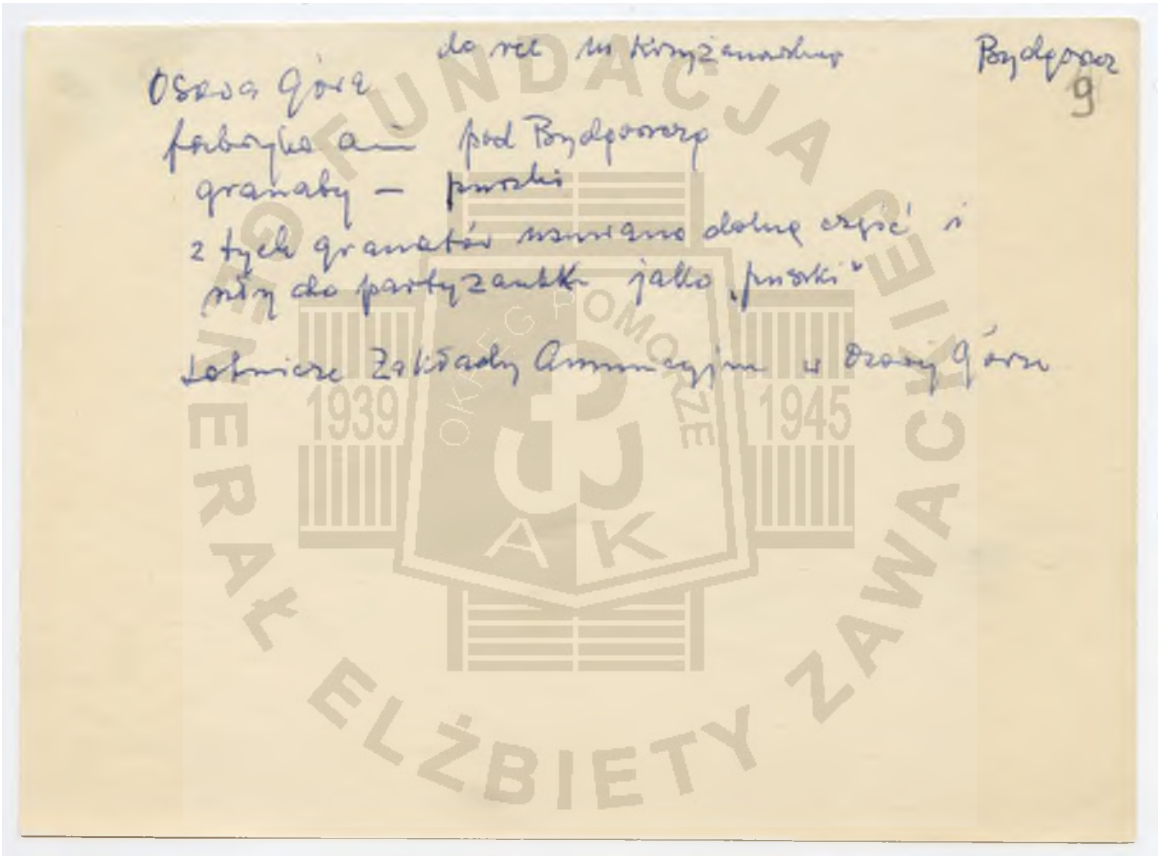

do rel. m. Krzyżanowskiego

Bydgoszcz
9

Osowa Góra
fabryka ... pod Bydgoszczą
granaty – puszki
z tych granatów usuwano dolną część i
szły do partyzantki jako „puszki"

Lotnicze Zakłady Amunicyjne w Osowej Górze

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

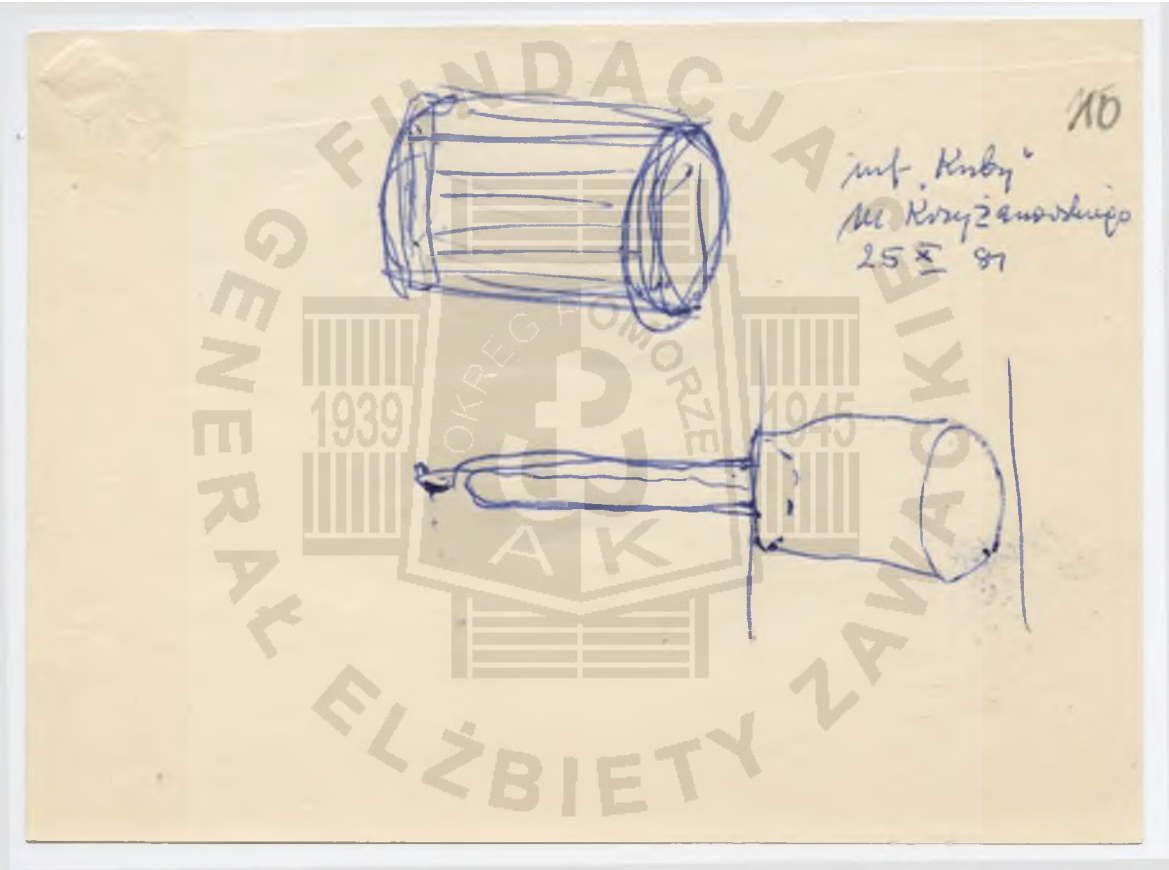

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

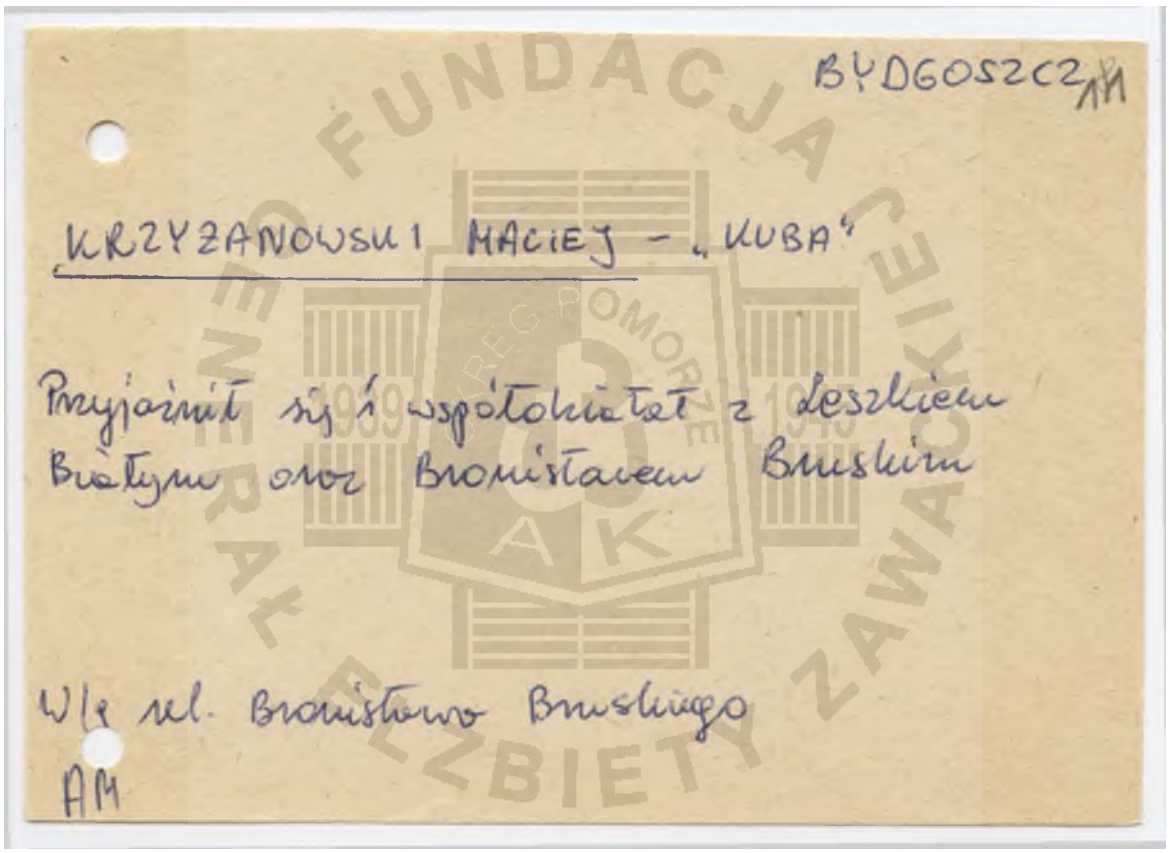

BYDGOSZCZ AM

KRZYŻANOWSKI MACIEJ - „KUBA"

Przyjaźnił się i współokiatał z Leszkiem
Białym oraz Bronisławem Bruskim

W/g rel. Bronisława Bruskiego
AM

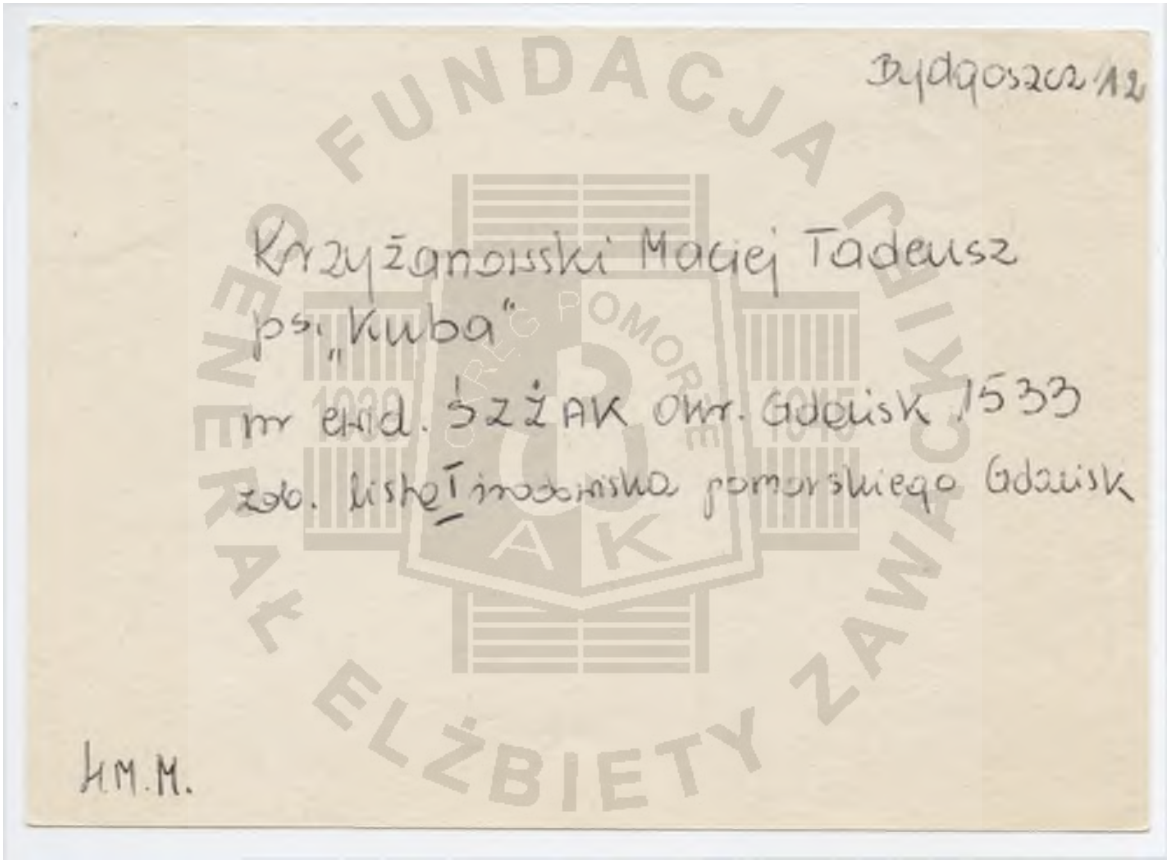

Bydgoszcz 12

Krzyżanowski Maciej Tadeusz
ps. „Kuba"
nr ewid. ŚZŻAK Okr. Gdańsk 1533
zob. listę I środowiska pomorskiego Gdańsk

H.M.M.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

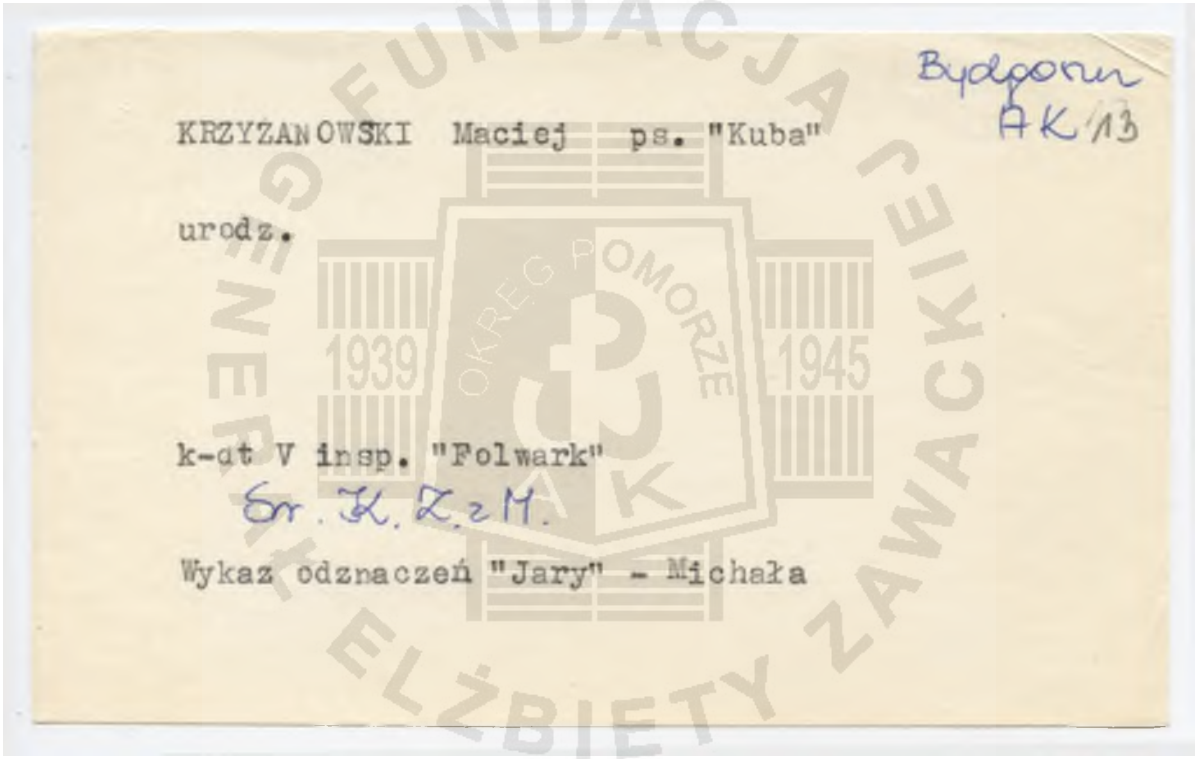

Bydgoszcz
AK/13

KRZYZANOWSKI Maciej ps. "Kuba"

urodz.

k-at V insp. "Folwark"

Szr. K. Z. z M.

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

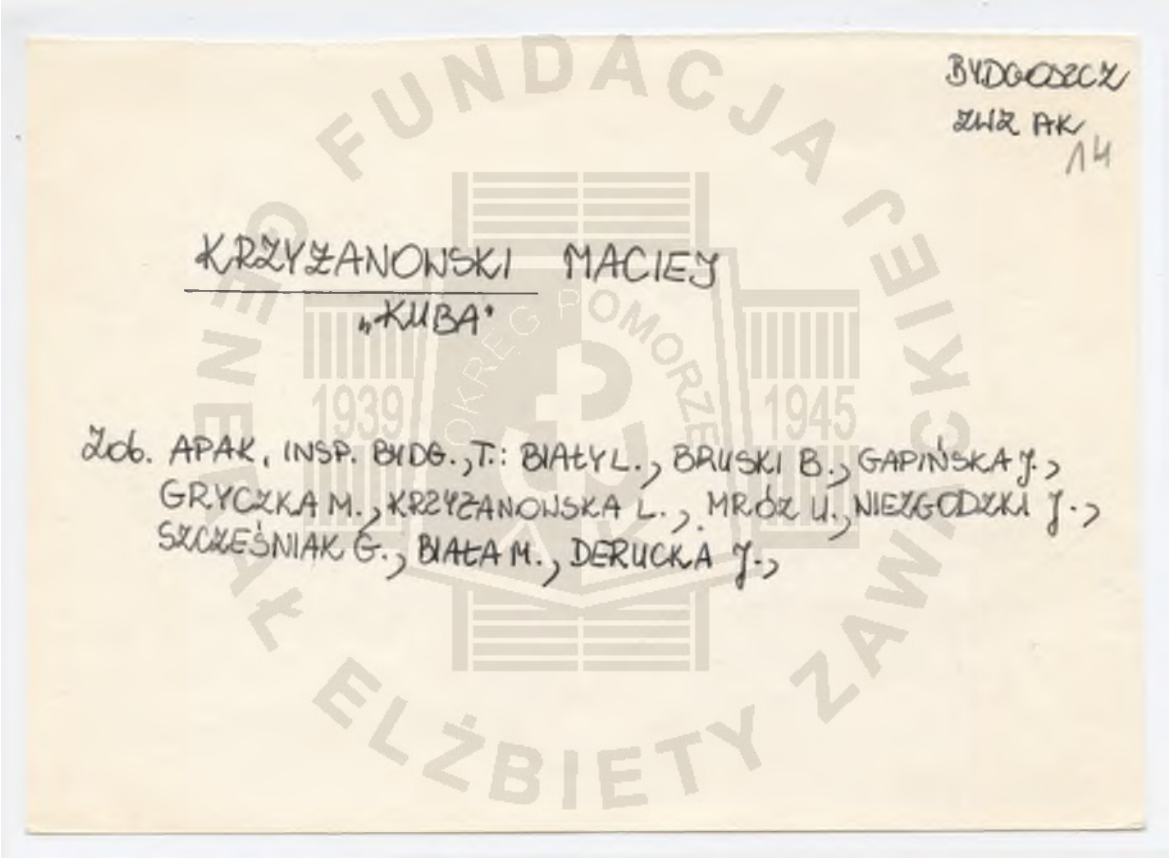

BYDGOSZCZ
ZHP AK
14

KRZYŻANOWSKI MACIEJ
„KUBA"

Zob. APAK, INSP. BYDG., T.: BIAŁY L., BRUSKI B., GAPIŃSKA J.,
GRYCZKA M., KRZYŻANOWSKA L., MRÓZ U., NIEZGODZKI J.,
SZCZEŚNIAK G., BIAŁA M., DERUCKA J.,

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

BYDGOSZCZ
AK 15

KRZYŻANOWSKI MACIEJ
PS. „KUBA"
FOTOGRAF, OBSŁUGIWAŁ PUNKT LEGALIZACYJNY
W BYDGOSZCZY, PRAWDOPODOBNIE U RODZINY
BURZIĄGÓW.

ZOB. KALENDARZ BYDGOSKI 1991
ART. IRENY MONSIORSKIEJ STR. 154.

R.M.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

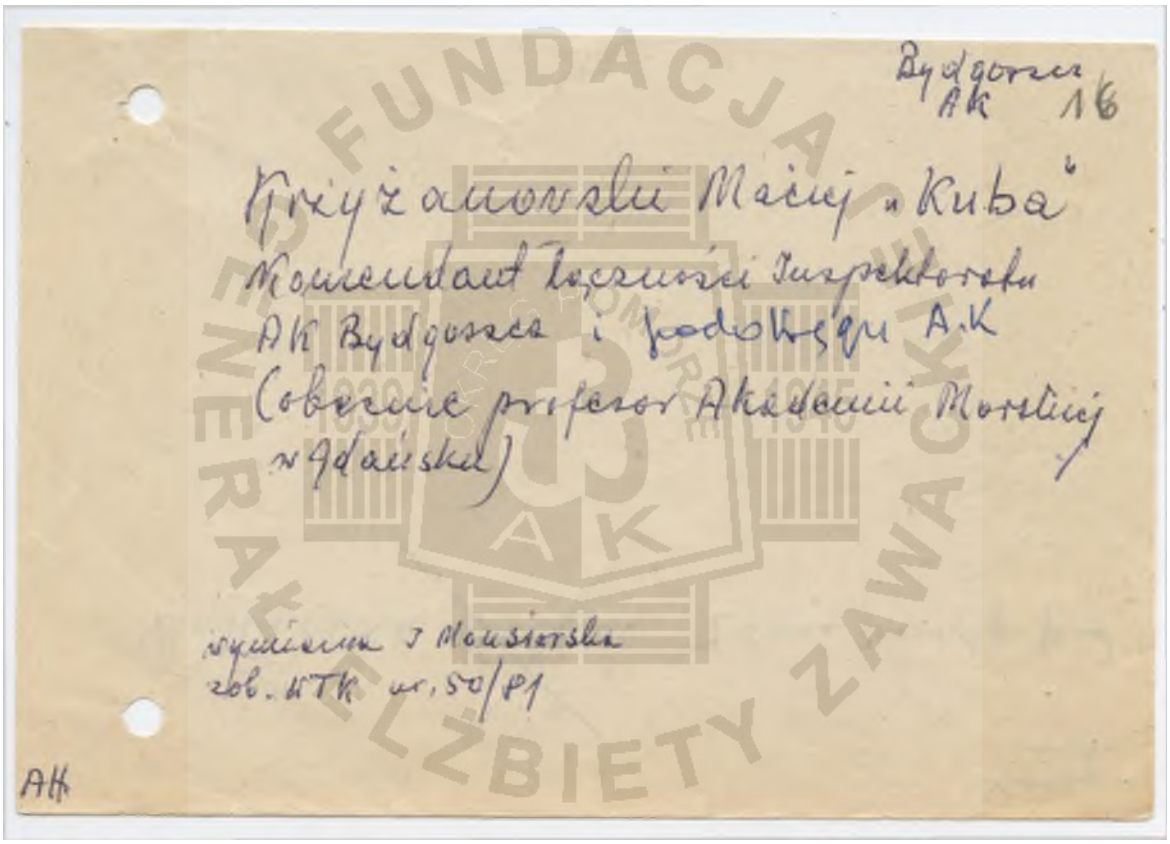

Bydgoszcz
AK 16

Krzyżanowski Maciej „Kuba"
Komendant Łączności Inspektoratu
AK Bydgoszcz i podokręgu A.K
(obecnie profesor Akademii Morskiej
w Gdańsku)

wymiana J Mousiarska
zob. WTK nr. 50/81

AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945
AK

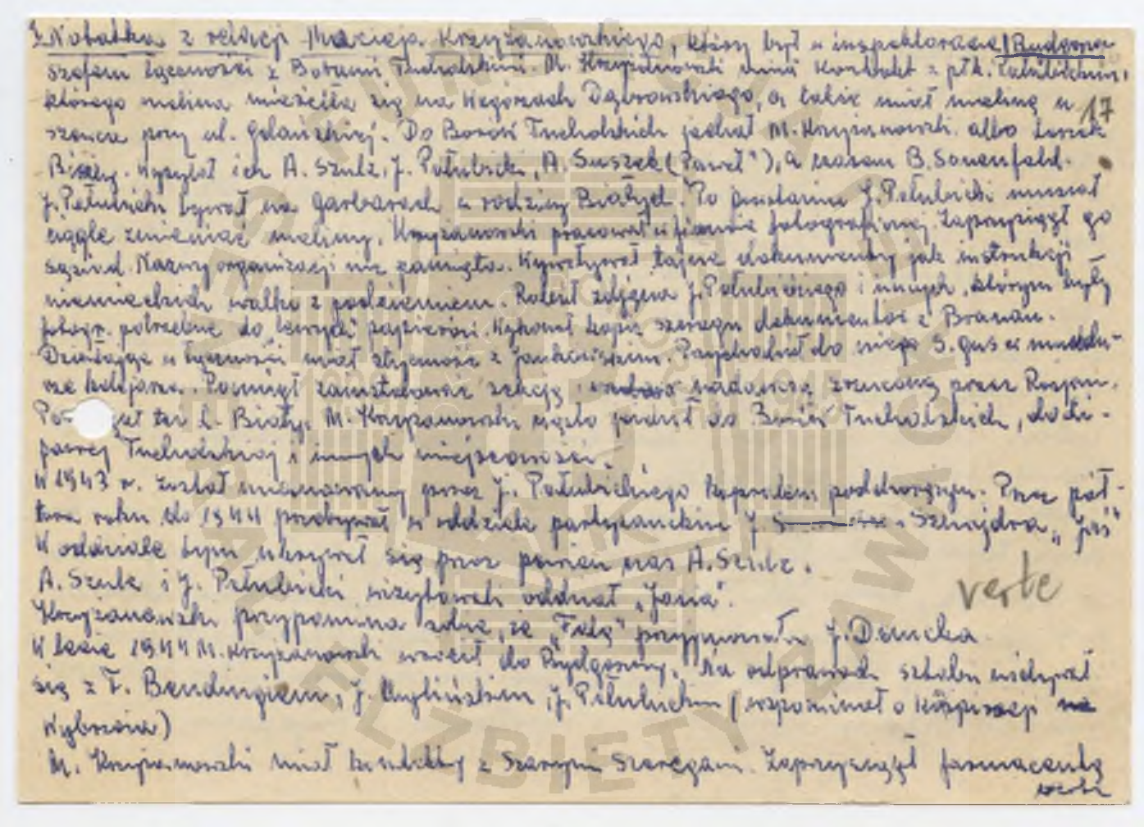

346

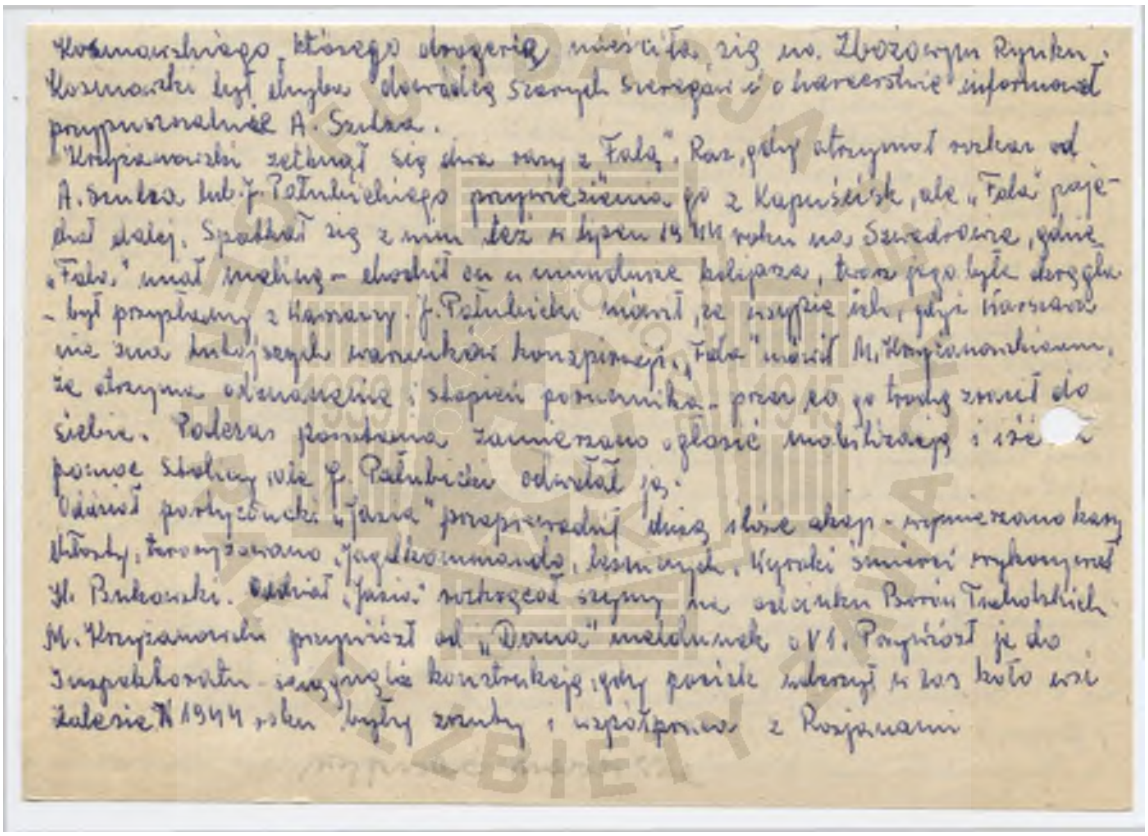

Kosmowskiego, którego drogerię mieściła się na Zbożowym Rynku. Kosmowski był chyba dowódcą szarych szeregów i o harcerstwie informował przypuszczalnie A. Szulza.

Krzyżanowski zetknął się dwa razy z „Falą". Raz, gdy otrzymał rozkaz od A. Szulza lub J. Pałubickiego przywiezienia go z Kapuścisk, ale „Fala" pojechał dalej. Spotkał się z nim też w lipcu 1944 roku na Szwedrowie, gdzie „Fala" miał melinę – chodził on w mundurze kolejarza, twarz jego była okrągła – był przysłany z Warszawy. J. Pałubicki mówił, że wsypie ich, gdyż Warszawa nie zna tutejszych warunków konspiracji. „Fala" mówił M. Krzyżanowskiemu, że otrzyma odznaczenie i stopień porucznika – przez co go trochę zraził do siebie. Podczas powstania zamierzano ogłosić mobilizację i iść z pomocą stolicy, ale J. Pałubicki odwołał ją.

Oddział partyzancki „Jasia" przeprowadził dużą ilość akcji – wymierzano kary chłosty, terroryzowano „Jagdkommando", leśniczych. Wyroki śmierci wykonywał H. Bukowski. Oddział „Jasia" rozkręcał szyny na odcinku Borów Tucholskich. M. Krzyżanowski przywiózł od „Dana" meldunek o V1. Przywiózł je do Inspektoratu – sięgnęli konstrukcję, gdy pocisk uderzył w las koło wsi Zalesie. W 1944 roku były zrzuty i współpraca z Rosjanami

Inspektorat : Bydgoszcz

Krzyżanowski Maciej Tadeusz pseud.: Kuba 18

ur. 21 Października 1920 verte,

Przebieg Kampanii Wrześniowej 1939

Komisja Poborowa RKU Bydgoszcz - Maj 1939 Kat.A

Służba w 50 Batalionie JHP-Nowogród/k Łomży-budowa fortów i betonowych stanowisk ogniowych-Lipiec/Sierp

W czasie Kampanii Wrześniowej marsz z Bydgoszczy do miejsca koncentracji - kontakt z Kplem:Złotniki Kuj. Strzelce,Żychlin - wyjście z okrążenia po bitwie nad Bzurą.

Zródła: 1/Monsiorska:Bydgoskie Komórki Konsp.WKT/50-1981

2/ Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Swiatowej -Opracowanie zbiorowe -Wyd PAN-Ossolineum 1984 s.26

3/ Jaszowski:Gestapo w walce z Ruchem Oporu nad Wisłą i Brdą-Bydgoszcz-1985 S.187/198

4/ Rykowski:Nie rzucim ziemi- Fakty -Bydg.31 08 85

Ruch Oporu : Wrzesień 1942 - styczeń 1945

Zaprzysiężenie 1 Września 1942 przez "Pawła" -Aloj=
ego Suszkę /D-ca Inspektoratu /-do wiosny 1943 w
Garnizonie pod d-cą por.Seweryna Sierańskiego -akcja
dywersyjna,przerzut broni i granatów z Osowej Góry-
lato Komórka Legalizacyjna,zdjęcia, dowody,praca la=
borat. nad planami Zakładami Zbroj. w Branau-Łęgnowo
kontakt z "Jakubem " Leszkiem Białym -z podokręgiem
"Michałem"-Aleksandrem Schulzem,z Garnizonem "Lecher
Bronisławem Sonnenfeldem-przez pewien okres służba
adiutanta -łącznika D-cy Okręgu "Januszem" płk Pału
bickim-z jego rozkazu zaprzysiężenie Harcerzy /Kos-
mowski / łączność z aptekami "Magda" Maria Biała i
służbą lekarską /Dr Antoni Gdaniec / koniec 1943 roz
poczęcie służby w łączności/d-ca Michał Duży-Henryk
Gruetzmacher / W 1944 mianowany szefem łączności-
stały kontakt z grupami partyzanckimi w Borach Tuch.
z grupą " Dana "-Stefan Guss i"Dąbem Jasiem"-Jedliny
Janem Sznajderem - w 1944 jesień pobyt w oddz.Jedlin

Za pośrednictwem punktów Dąba ,kontakt z "Grabem"
Alojzym Bruskim.

KO Pom. 19
„Jedliny-102"

KRZYŻANOWSKI MACIEJ ps. „Kuba"

zob. Szwajder Jan: „Jedliny-102". Arch. AK, B/26-89 s. 6, 9, 16, 102 (fot.), 103 (fot.)

Żołnierz oddziału V-K (tczewskiego) bezp. podległy Leonowi Białemu, ps. „Jakub".

A. Zak. 90 r

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

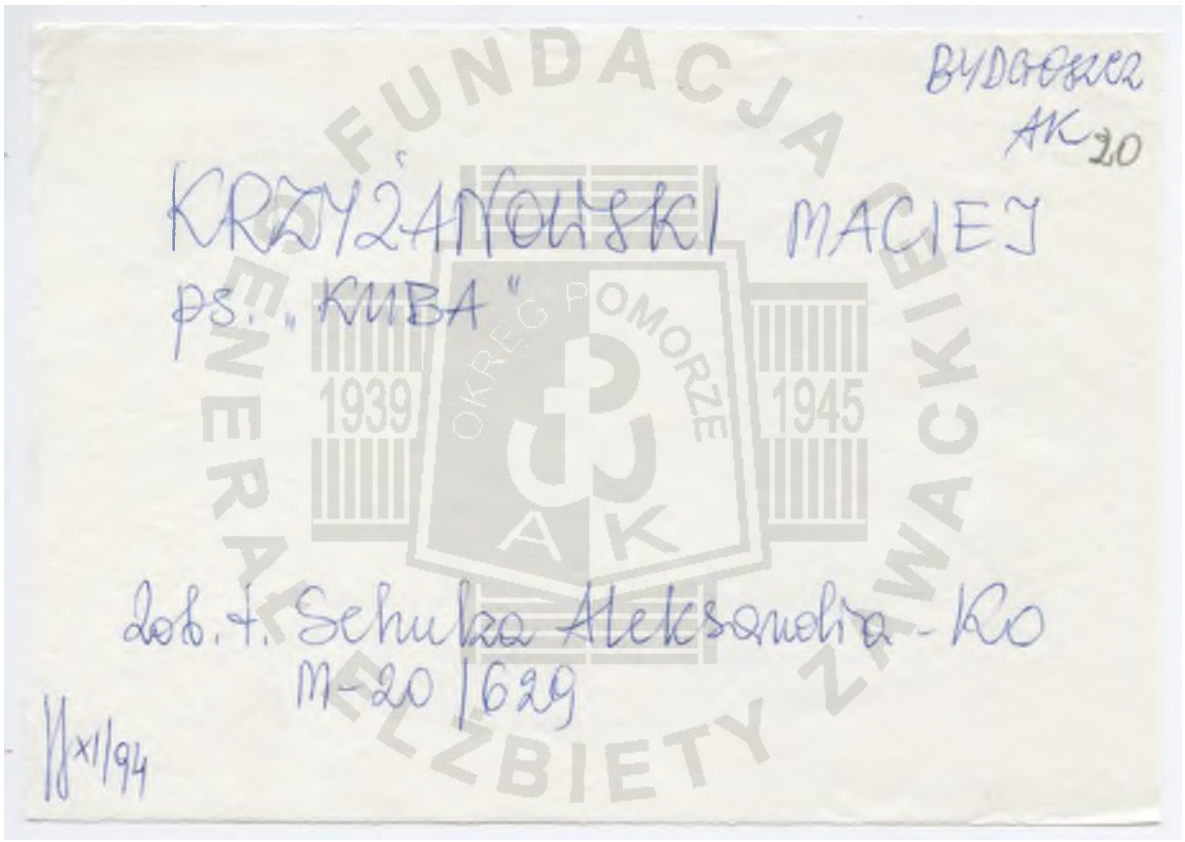

BYDGOSZCZ
AK 20

KRZYŻANOWSKI MACIEJ
ps. „KUBA"

Zob. t. Schulza Aleksandra - Ko
M-20 / 629

XI/94

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

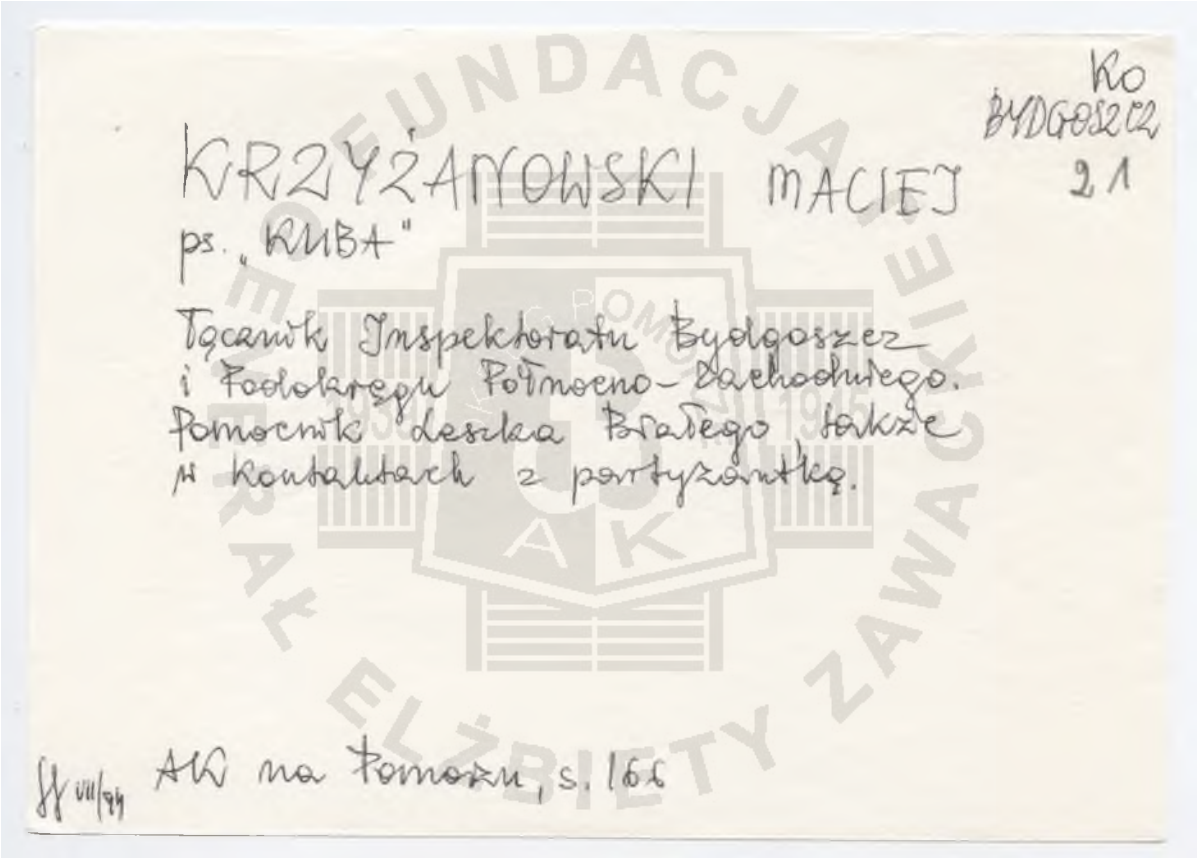

KO
BYDGOSZCZ
2.1

KRZYŻANOWSKI MACIEJ
ps. „KUBA"

Łącznik Inspektoratu Bydgoszcz
i Podokręgu Północno-Zachodniego.
Pomocnik dowódcy Brzeskiego także
w kontaktach z partyzantką.

JJ VIII/94 AK na Pomorzu, s. 166

Krzyżanowski Maciej
ps. "Kuba"

Budynek
Podokręg Północ
AK
22

- żołnierz ZWZ-AK, w latach 1939-1945 szef łączności Podokręgu Północnego "Jary" Okręgu Pomorskiego AK.

Mat. z Konfer., "Armia Krajowa na Pomorzu",
str. 6, 27
K.Łojt./94r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Bydgoszcz
AK
23

Krzyżanowski Maciej Tadeusz
ps. KUBA

„Na podst. upoważnienia Nacz. Wodza oraz pełnomocnictwa Kmdta Sił Zbrojnych w Kraju został odznaczony przez Kmdta Pomorskiego AK „Janusza" ppłk Jana Pałub. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (rozkaz K.O. Reich 1/45/P) ...
... Również na wniosek d-cy Inspektoratu został odznaczony przez Kmdta Pomorskiej AK Krzyżem Walecznych (rozkaz K.O. Reich 1/45/P/I)

APAK
Teczka Schuka Aleksandra – KO, M-20/629
Oświadczenie świadka [A. Schuka o Macieju Kuj.]

Bydgoszcz 24
DSZ

Krzyżanowski Maciej, ps. „Kuba"

był szefem łączności podokręgu bydgoskiego DSZ; obsługiwał radiostację na terenie zakładów w Łęgnowie, później przetransportowaną do jego rodzinnego domu w Bydgoszczy na Prądach – ul. Leszczyna 17.

Komorowski K., Okręg Pomorze ..., Bejsk. Przegl. Hist., 1993, nr 4 (146), s. 91 (przypis)

MLiał – 94

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

BYDGOSZCZ
AK
25

KRZYŻANOWSKI MACIEJ
ps. „KUBA"

11/94 zob. t. I. Jagielskiej-Nowak, KO

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Bydgoszcz
IWZ - AK 26

Krzyżanowski Maciej
w jego mieszkaniu przy ul. Inowrocławskiego w Bydgoszczy zainstalowana była radiostacja przez Józefa Białego i rozpoczęła stałą łączność z grupą partyzancką Jana Szwajdera.

Zastrzeżenie Pomorskie ... 26,

J. K., 1994

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Bydgoszcz AK 27

KRZYZANOWSKI MACIEJ ps. „Kuba"

Fotograf w czasie wojny.
Przebywał w punkcie legalizacyjnym jako fotograf. Punkt ten znajdował się w mieszkaniu konspiracyjnym prawdopodobnie należącym do rodziny Bierdziągów, na strychu, w Bydgoszczy przy (ul Gdańskiej), nieopodal kościoła Klarysek, obok dawnej drukarni Kabata. Gdy pewnego razu na schodach zadudniły buty żołnierzy „Kuba" z aparatem uciekł na strych. Tam ukrywał się także ktoś inny. Był to żołnierz Wehrmachtu bez przepustki. Obaj dogadali się i ukryli.

Źr.: Monsiorska, Bydgoskie komórki konspiracyjne, s. 154
MGr maj 94

Dydg.
28

Krzyżanowski Maciej

Przedstawił „Wspomnienie z działalności w DSZ okręgu Morskiego" na zebraniu Środowiska Pom. w dn. 7.11.94

zob. Teczka Filia Gdańsk (protokół z dn. 7.11.94)

HMM-94

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945

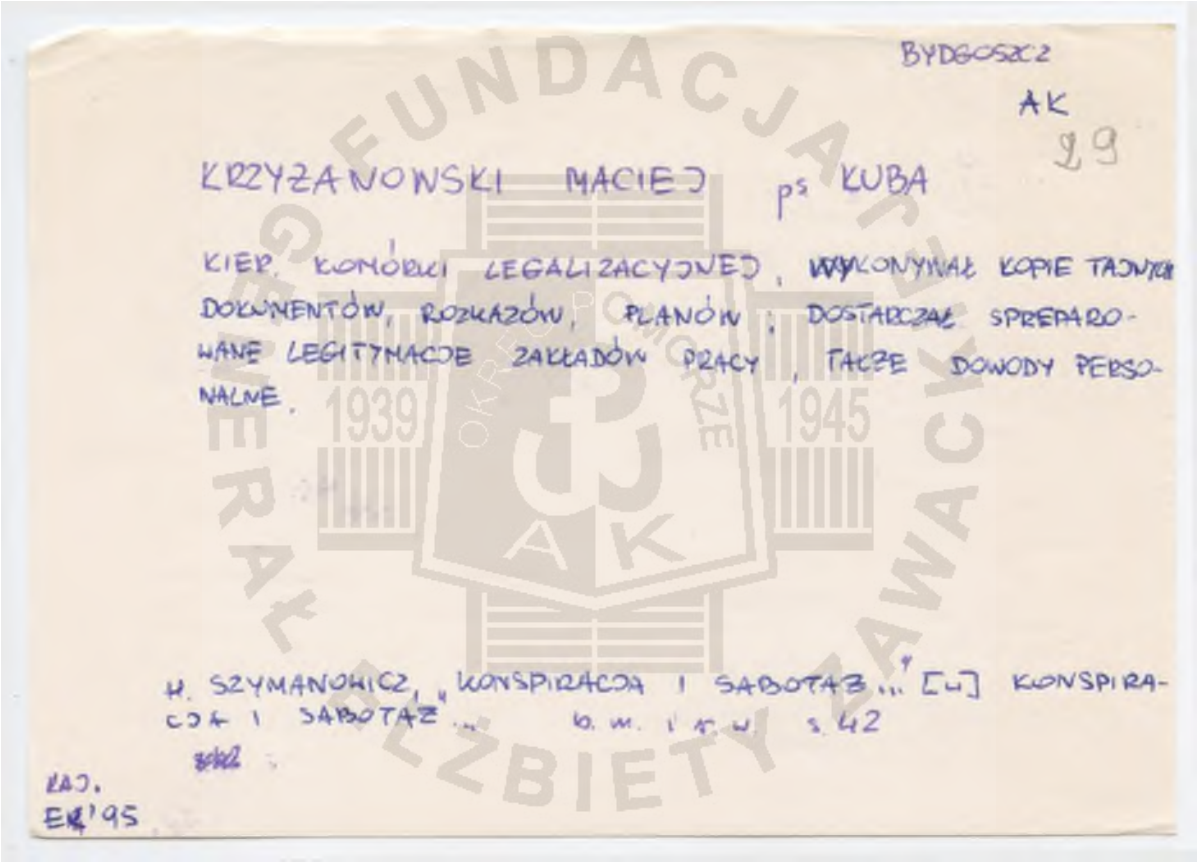

BYDGOSZCZ

AK

29

KRZYŻANOWSKI MACIEJ ps KUBA

KIER. KOMÓRKI LEGALIZACYJNEJ, WYKONYWAŁ KOPIE TAJNYCH DOKUMENTÓW, ROZKAZÓW, PLANÓW; DOSTARCZAŁ SPREPAROWANE LEGITYMACJE ZAKŁADÓW PRACY, TAKŻE DOWODY PERSONALNE.

H. SZYMANOWICZ, „KONSPIRACJA I SABOTAŻ..." [u] KONSPIRACJA I SABOTAŻ... b. m. i r. w. s. 42

KAJ.
EK'95

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Insp. Bydgoszcz
30

Przyżanowski M.

A Mst. t. XXVII str. 38, vel Szmyt J.

4 Dzi. 95

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

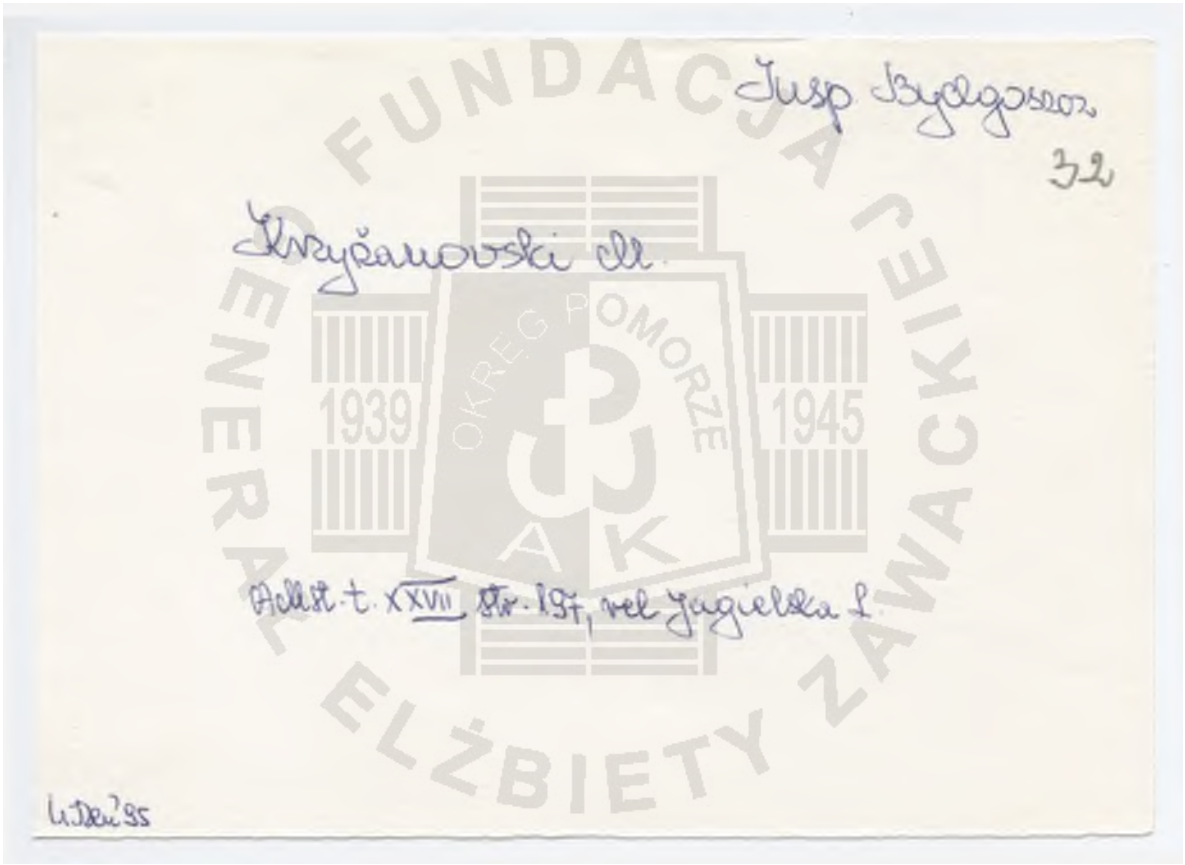

Insp. Bydgoszcz

32

Krzyżanowski M.

Akt st. t. XXVII str. 197, vel Jagielska L.

4 Dec '95

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

39

Krzyżanowski Maciej

zob.: Protokół z 41 zebrania, Środowiska Pom. ŚZŻAK okręg Gdańsk z dn. 4.09.95 r.

HMM-P.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

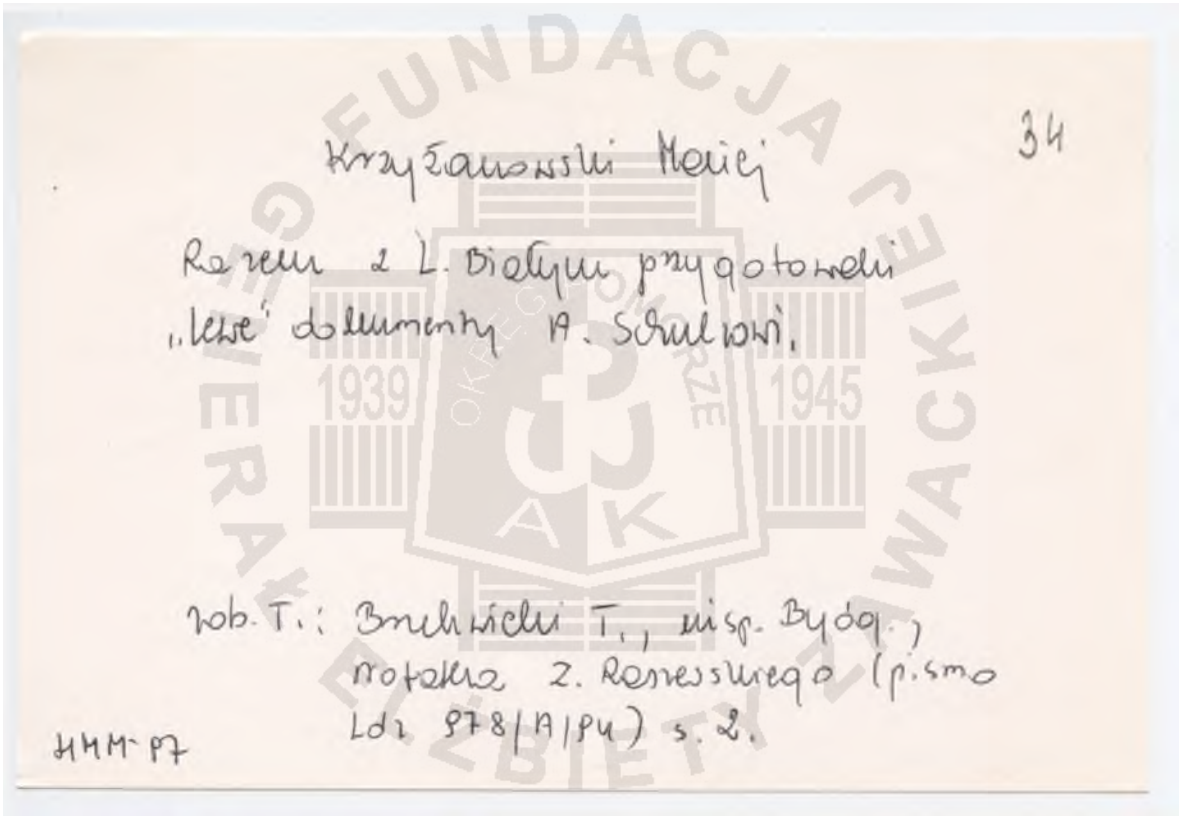

34

Krzyżanowski Maciej

Razem z L. Białym przygotowali „lewe" dokumenty A. Schulzowi.

zob. T.: Brzeziński T., insp. Bydg., notatka Z. Raszewskiego (pismo Ldz 978/A/94) s. 2.

HMM-97

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI 1939 1945 AK

Bydg. 35

Krzyżanowski Henryk

List (k. sto) Alexandre Schulze do H. Krzyżanowskiego.

Zob. T.: Bruhnicki T., insp. Bydgoski, list z 22.01.89 z listem przewodnim do T. Bruhnickiego

HHMP7

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

i

Bydg.

KRZYŻANOWSKI Maciej Tadeusz 36

ps. „Kuba"

Organizator dostarczania amunicji do oddz. „Graba" i „Jasia Dęba" w latach 43-44

zob.

Brukwicki Tadeusz: Przyczynki do dziejów Insp. ZWZ-AK w Bydg. s. 4, 35

dK. 98

Bibl. A.P. A.K

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Krzyżanowski Tadeusz (Maciej)

ps. „Kuba"

Bydgoszcz
AK
37

Członek konspiracji

Zob: Wrembel Henryk, Bydgoszcz AK, T:M:418/1044 Pom, t.4, cz II, s. 12

MW V.09

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Krzyżanowski Maciej KO
ps. „Kuba" AK 38

Jego łączniczką w przekrytach na Bory Tucholskie przypuszcz. była Gabriela Cieślińska (WSK)

zob. T:K:437/437 Pom. Biała Zuz. cz. I/1 s. 12 - Bydg.

rk. IX'10

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

zob. Maciej

Bydgoszcz
AK

Kpr. Krzyżanowski Marjan

39

AI

KW

ps. „Kuba"

zob. Sadowski Józef,
Mówi nr 31806,
W-wa 1999, s. 185, poz. 136

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

40

ppor. Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"

		ur.	ojc.	ps.		konspiracja
Krzyżanowski Maciej	ppor	20 10 1920	Wawrzyniec	Kuba	JHP WP	

Lista żołnierzy, którym nadano z dn. 24.12.1944r. Krzyż Walecznych; Wyciąg z rozkazu KO AK Pomorze-[w:] T: M-47/656 Sznajder Jan (KO) cz. IV/2 str. 3

Rkz. XI 100

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

2K2zM
2W2-AK
41

ppor. Krzyżanowski Maciej
ps. Kuba

KP 1x'39 konspiracja

Krzyżanowski Maciej	ppor	21.10 1920 ur.	Wawrzyniec ojc.	Kuba ps.	JHP	

Lista – przedstawieni do odznaczenia – Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami w I 1945; Wyciąg z rozkazu KO AK Pomorze [W:] T: M-47/656 Sznajder Jan (KO) cz. IV/2 str. 5

Ekt. XI '00

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

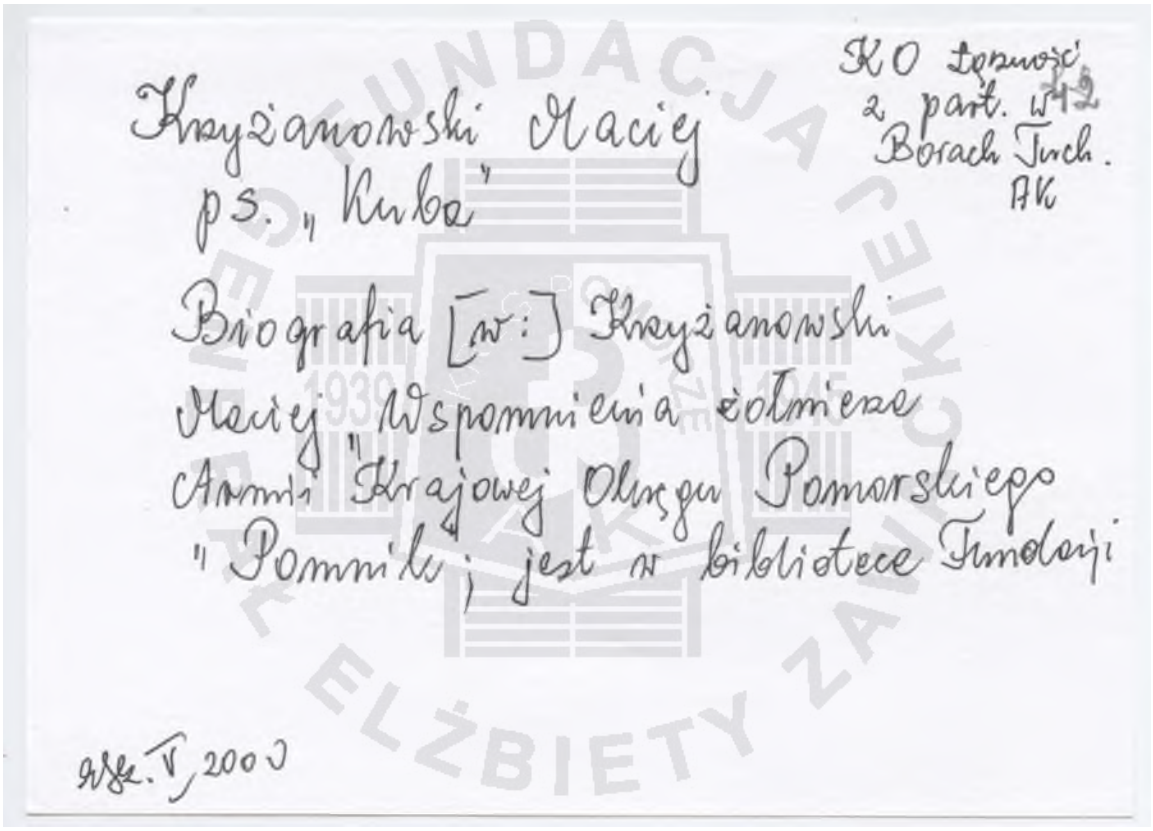

Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"

KO Łączność
z part. w 42
Borach Turch.
AK

Biografia [w:] Krzyżanowski
Maciej „Wspomnienia żołnierza
Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego
„Pomnik"; jest w bibliotece Fundacji

[illegible] V, 2000

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

KO
AK 43

Krzyżanowski Maciej

zob: Protokóły z zebrań
Środow. Pomorskiego A K
Okr. Gdańsk. - teczka probl.

[illegible] VII 101

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
POMORZE 1939 1945 AK

KO
AV. 44

Krzyżanowski Maciej

przesłał materiały o:

- konkursie nt. „Szarych Szeregów" (teczka upamiętnienia

- artykuł nt. działalności Janusza Pałubickiego – syna Jana Knolt. Okr. Pom. AK. – umieszczono w teczce Jana Pałubickiego

[illegible].XII.01

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1989 1943

Krzyżanowski Maciej

KO
AK 45

zob. Pomerania, nr 12/2001 s. 53.

A/8. XII'88/1

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Krzyżanowski Maciej
ps. Kuba
Bydgoszcz
ZWZ AK
46

najbliższy współpracownik dowódcy Białego

Zob. T: K. 437/437 Pam. Biała Zuzanna
cz. I/1 s. 2.

Mai IX'03

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Krzyżanowski Maciej ps. „Kuba"

Bydgoszcz
AK
47

Kontaktował się z partyzantami z Borów Tucholskich przewożąc broń, leki i opatrunki otrzymywane od mgr farmacji Marii Białej

zob. T: K: 208/208 Biała Maria
s. II/7, 9

Lw XII'03

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

48

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 5 lipca 2008 roku
odszedł od nas w wieku 88 lat
nasz ukochany Ojciec i Dziadek

ŚP

Maciej Tadeusz Krzyżanowski

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
11 lipca 2008 roku o godzinie 11.00
w kościele św. Jerzego w Sopocie.
Pogrzeb bezpośrednio po mszy świętej
na cmentarzu komunalnym w Sopocie.
Kondukt żałobny wyruszy spod kościoła na kwaterę AK

Pogrążona w smutku

Gosia Wyględzina 9.07.2008

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

49

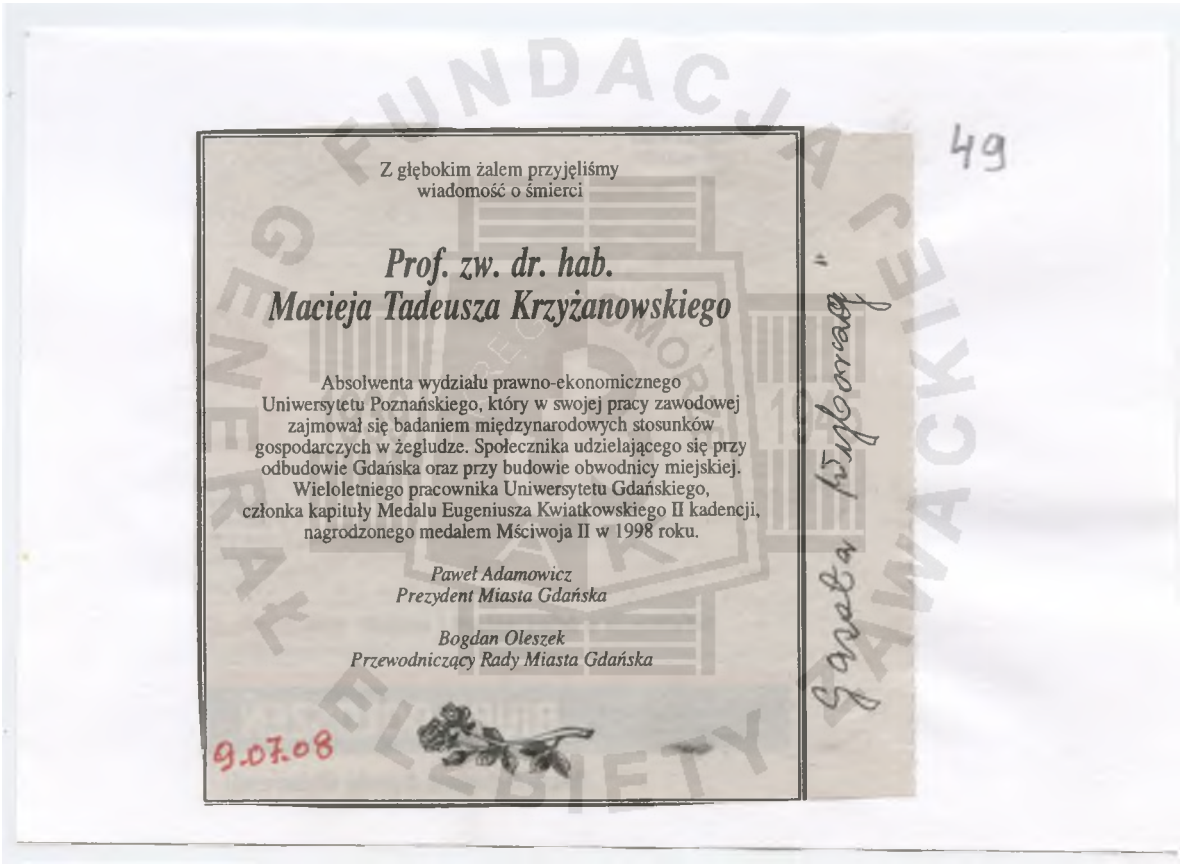

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Prof. zw. dr. hab.
Macieja Tadeusza Krzyżanowskiego

Absolwenta wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, który w swojej pracy zawodowej zajmował się badaniem międzynarodowych stosunków gospodarczych w żegludze. Społecznika udzielającego się przy odbudowie Gdańska oraz przy budowie obwodnicy miejskiej. Wieloletniego pracownika Uniwersytetu Gdańskiego, członka kapituły Medalu Eugeniusza Kwiatkowskiego II kadencji, nagrodzonego medalem Mściwoja II w 1998 roku.

Paweł Adamowicz
Prezydent Miasta Gdańska

Bogdan Oleszek
Przewodniczący Rady Miasta Gdańska

9.07.08

Gazeta Wyborcza

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

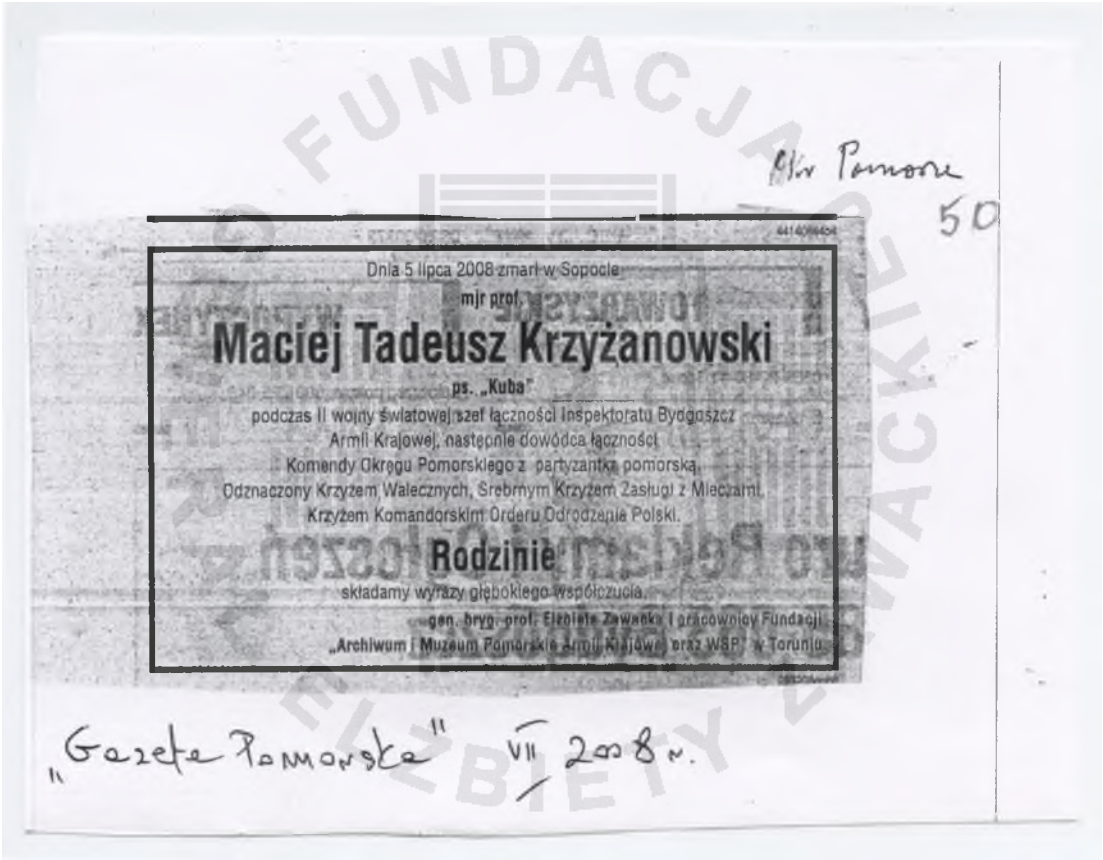

Dnia 5 lipca 2008 zmarł w Sopocie

mjr prof.

Maciej Tadeusz Krzyżanowski

ps. „Kuba"

podczas II wojny światowej szef łączności Inspektoratu Bydgoszcz Armii Krajowej, następnie dowódca łączności Komendy Okręgu Pomorskiego z partyzantką pomorską.

Odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

gen. bryg. prof. Eligiusz Zawacki i pracownicy Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej" oraz WSP w Toruniu

„Gazeta Pomorska" VII 2008 r.

Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"
komórka legalizacji – kierownik

KO:
AK 51

zob. T. i M.: 163/772 Pom. Szymanowicz Henryk, z. II – Konspiracja i sabotaż...; part. pom.

Wg. X'08

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

++ Krzyżanowski Tadeusz (Maciej) KO
ps. „Kuba" AK 52
Bydgoszcz

e
t

Należał do zespołu (L. Biały, Kazimierz Jankowski), który nawiązał łączność z part. dzięki nadajnikowi krótkofalowemu wyniesionemu z fabryki zbrojeniowej DAKg.

zob. T.M. 208/817 Pom. Włodarek Czesław, s. II – art. „Pelagja z „przeszutu"..., Bydg.

WJ 8'08

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Bydgoszcz
AK 53

Krzyżanowski Maciej

Relacja opublikowana

20b. Relacje całkowitej konspiracji pomorskiej..., Wyd. FAPAK, t. XXXI, Toruń 2000, s. 47.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Krzyżanowski Maciej 54
ps. „Kuba"

1) Kierował łącznością Podokręgu Północno-Zachodniego; jego kanałami łączności J. W. Szwajdar (od VI 1944 dca „Jedlin" utrzymywał łączność (do XI 1944) z komendą Rejonu AK w Janowcu Wlkp.
zob. Wspomnienia partyzanta...) s. 92 2) Dostarczał do „Jedlin" kier., s. 139

Ex. XII '12

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Krzyżanowski Maciej 55
ps. „Kuba"
J. W. Szwajder, dca „Jedlin" dysponował zestawem mikromap sztabowych sporządzonych (fotokopie) przez „Kubę" i przez niego dostarczonych.
zob. Wspomnienia partyzanta z..., s. 161.

ZP. XI'12

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"

56

„Kuba", Leszek Biały, Gruczka Marian ps. „Kostek I" (żołnierz łączności Garn. AK Byd. – zaprzysiężony pod koniec 1942 – byli w trójce konspiracyjnej.

zob. SBKP – z. 1, s. 83, 186, 22

VI. XI'12

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Krzyżanowski Maciej
ps. „Kuba"

57 V

Okol. poznania z Leszkiem Białym, od III 1943 szefa łączności Insp. Bydg., po śmierci Henryka Grietzmachera (poł. IX 1944) szef łączności Okr.; razem z nim „Kuba" zorg. sieć łączności radiowej (jako szef łącz. Insp.) z OPAK „Ścierki" Jedliny, „Szyszki" z KO i Podokr. Półn.-Zach.

zob. SBKP, cz. 2, s. 36-38

MK. XI'12

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Krzyżanowski Maciej 58
ps. „Kuba"

Zagrożony aresztowaniem A. Schulz schronił się u „Jedlin" i dowodził Podokr. przez punkty kontaktowe i łączność kierowaną przez „Kubę" (1944)
zob. SBKP, z. 3, s. 153

Kr. XI'12

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Krzyżanowski Maciej 59
ps. „Kuba"

Zdj. z Leszkiem Białym i dwoma Francuzami, którym pomogli w ucieczce z obozu jenieckiego: Jeanem Daudetem i Pierrem Fontem.

zob. Polska Podziemna na Pomorzu..., str. 144, 157 (dot. kwater. = wymieniona relacja)

Kt. XI'12

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

Krzyżanowski Maciej 60
ps. „Kuba"

Zajmował się przerzutem uciekających z niewoli Anglików.

zob. Materiały do dziejów..., s. 72, passim

[illegible] XI'12

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

Krzyżanowski Maciej 6N

W czerwcu 1944 w leśniczówce wypalanki koło Wielkiego Gacna (Bory Tucholskie) uczestniczył w spotkaniu ppłk. J. Pałubickiego z dowódcami OP Stef. Gussem, Janem Sznajderem, Alojzym Bruskim (także obecny był Alojzy Suszek) - omawiano zag. możliwości bojowych partyz. w momencie podjęcia otwartej walki. (K.M. odpow. za sprawy Podokr.) łączność

zob. Polska Podziemna na Pomorzu... s. 189 (376 - wym. relacja), 381 (wym. relacja).

WK. XI 12 394 - też wym. relacja

KO 62

Krzyżanowski Maciej

ps. „Kuba"

Odpowiedzialny za sprawy łączności Podokręgu Północno-Zachodniego.

Zob. B. Chramowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, Polska Podziemne na Pomorzu..., Gdańsk 2005, s. 144, 157, 189, 376, 381, 394.

MD. VII'15

Krzyżanowski Maciej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

Krzyżanowski Maciej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK